

Teka Historyka

Materiały Studenckiego Koła Naukowego
Historyków Uniwersytetu Warszawskiego

zeszyt 50

Warszawa, listopad 2015

Komitet redakcyjny:

Piotr Bątkowski, Wojciech Cywiński, Marta Dziejicka, Ryszard Jamka, Monika Juzepczuk, Monika Kaniecka, Maria Weronika Kmoch, Filip Kruszyna, Dominika Krawczyk, Marta Laskowska, Adam Lubocki, Magdalena Mikrut-Majeranek, Tomasz Szygulski, Marta Tomczak

Redaktor Naczelny:

Maria Weronika Kmoch

Projekt okładki:

Maria Weronika Kmoch

Skład komputerowy:

Maria Weronika Kmoch, Tomasz Szygulski

Korekta:

Zespół

Adres redakcji:

Studenckie Koło Naukowe Historyków UW
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa
strona internetowa: www.tekahistoryka.ihuw.pl
e-mail (kontaktowy): teka.historyka@op.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do adiustacji i skracania tekstów.

Copyright® by Studenckie Koło Naukowe Historyków UW, Warszawa 2015

Wydano w nakładzie 200 egzemplarzy dzięki dotacji Rady Konsultacyjnej ds. Studenckiego Ruchu Naukowego UW i Fundacji Uniwersytetu Warszawskiego

Fot. na okładce: M. Kaźmierczak.

ISSN 1429-5288

Przygotowanie do druku, druk i oprawa:

PanDawer Sp. z o.o.
ul. Grzybowska 37a lok. 7
00-855 Warszawa
tel. (022) 654 01 61

SPIS TREŚCI

Z notatek Redaktora Naczelnego.....s. 5

Słowo wstępne od Prezesa ISHA Warsaw.....s. 7

ARTYKUŁY

K. Wałaszewski, Obraz tyrana w *Dziejach* Herodota.....s. 8

M. Jaszczyński, Impossible without the empire? An assessment of Athenian democracy in the 5th and 4th centuries BC.....s. 34

M.A. Pieńkowski, Kogo dotyczył przywilej zwany *neminem captivabimus* nadany przez Władysława II Jagiełłę 4 III 1430 r. w Jedlni?.....s. 43

H. Rajfura, Bursy Węgierska i Niemiecka przy Uniwersytecie Krakowskim jako ognisko kultury humanistycznej na przełomie XV i XVI w.....s. 56

T. Lyckova, Margaret Cavendish, Duchess of Newcastle, and her ideal of the ruler.....
.....s. 80

P. Tomiczek, Maria Teresa. Nieszczęśliwa infantka hiszpańska na francuskim tronie.....
.....s. 95

P. Matoga, Historia organów w kościele pw. św. Józefa przy klasztorze sióstr Bernardynek w Krakowie.....s. 110

A. Wesołowska, *Wojsko cackiem w jego rękę, raczej dla parady, niżeli do wojny przeznaczone* – Naczelnny Wódz Konstanty a armia Królestwa Kongresowego..
.....s. 121

D. Wiśniewski, Wielka Gra. Rywalizacja rosyjsko-brytyjska w II poł. XIX w.....
.....s. 135

D. Łysek, Czesi i Słowacy na początku XX w. (do 1918 r.). Droga do wspólnego państwa.....s. 159

- S. Korbel, Jimmy Berg. Life and performance of a transnational actor.....s. 172
- A. Guja, Sprawa profesora Michała Walickiego (1949–1953).....s. 185

RECENZJE

- Dziedzictwo Powstania Styczniowego: Pamięć. Historiografia. Myśl polityczna, red. A. Kulecka, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013, ss. 346 - P. Bątkowski.....s. 203
- Monografia gminy Sułoszowa, red. W. Maciejewski, Centrum Kultury w Sułoszowie, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Poligrafia Salezjańska, Kraków 2014, ss. 410 - J. Roś.....s. 206

SPRAWOZDANIA

- S. Zawadzki, Litewscy i polscy studenci historii na Uniwersytecie Warszawskim z okazji 150. rocznicy powstania styczniowego.....s. 216
- M. Jakubowski, *Topografia sakralna wieloreligijnych miast Wielkiego Księstwa Litewskiego* – sprawozdanie z objazdu naukowego.....s. 221
- A. Kowalik, *Stare / nowe. Oblicza zmiany*. Sprawozdanie z konferencji naukowej (26–28 III 2015 r.).....
.....s. 227
- P. Chimkowska, Sprawozdanie z konferencji *Relacje – więzi – zależności. Kontakty międzyludzkie w średniowieczu* (Warszawa, 17–18 IV 2015).....s. 236
- H. Rajfura, Sprawozdanie z XI Studenckiej Konferencji Starożytniczej pt. *Ziemia obiecana* (Łódź, 8–10 V 2015 r.).....s. 240
- P. Goltz, *Kościół a wojna. Między wczesnym a późnym średniowieczem*. Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji mediewistycznej w Bydgoszczy (26–27 VI 2015).....s. 246

Z NOTATEK REDAKTORA NACZELNEGO

50 numerów! To brzmi niezwykle dumnie i tak też się czujemy - jesteśmy dumni z tego, że nasze czasopismo istnieje już ponad 30 lat, ciągle się rozwija, pozwalając młodym adeptom historii i innych kierunków humanistycznych na prezentację wyników ich badań. Już po raz pięćdziesiąty „Teki Historyka” pojawia się na polskim rynku. To nieodłączny element Studenckiego Koła Naukowego Historyków UW (które w 2016 r. obchodzić będzie swoje stulecie!) i Instytutu Historycznego UW. Dlatego też okładka jubileuszowego numeru nawiązuje do naszej macierzystej jednostki poprzez kolorystykę, podobną do użytej w logu IH UW, jak i przez wykorzystaną fotografię - detal z Sali Kolumnowej.

„Teki Historyka” umożliwi stawianie inspirujących hipotez badawczych, które w toku sporów i polemik przynioszą nowe, świeże spojrzenie na tematy, których dotychczas nie zbadano lub też uznano, że nic już nie da się dodać. Dbamy o to, żeby postawione przez autorów hipotezy zostały poważnie rozpatrzone, przemyślane, nierzadko skrytykowane czy też uzupełnione, rozwinięte o nowe wątki.

Niniejszy numer nie jest wyjątkowy tylko ze względu na jubileuszowe wydanie. Dzięki współpracy z warszawską sekcją International Students of History Association rozpoczęliśmy publikację artykułów anglojęzycznych - w tym numerze są to prace studentów z Oxfordu, Ołomuńca oraz Grazu. Mamy nadzieję, że dzięki takiemu urozmaiceniu „Teki Historyka” stanie się też platformą wymiany myśli i opinii także dla zagranicznych studentów i doktorantów, a polskim młodym badaczom umożliwi poznanie zagranicznych ustaleń badawczych.

Spośród polskojęzycznych artykułów zwracam uwagę na tekst M.A. Pieńkowskiego. Udowadnia on, że chociaż szlacheckie przywileje zostały przebadane na wszelkie, wydawać by się mogło, możliwe sposoby, to nadal można ustalić coś ciekawego. Autor analizuje przywilej zwany *neminem captivabimus*. Równie interesujący i imponujący wielością wykorzystanych źródeł rękopiśmiennych jest tekst autorstwa P. Matogi. Omawia on historię organów w jednej z krakowskich świątyń, by pokazać przez nią dzieje kościoła i zwrócić uwagę na niedostateczne wykorzystanie przez badaczy zachowanych źródeł. W numerze znalazły się też artykuły stanowiące skrócone wersje prac rocznych czy licencjackich. Zamieściliśmy także dwie recenzje oraz obszerny rozdział ze sprawozdaniami. Stanowią one świadectwo aktywności studentów i doktorantów z Instytutu Historycznego, będąc jednocześnie relacją z inspirujących spotkań młodych badaczy przeszłości.

Zachęcam do nadsyłania prac, pisania artykułów, sprawozdań z projektów naukowych, konferencji, recenzowania książek, a także podzielenia się swoimi

przemysleniami, refleksjami nad historią w formie esejów i polemik. Jesteśmy otwarci na wszelkie pomysły, sugestie i rady nam życzliwych.

Na zakończenie dziękuję wszystkim tym, którzy kiedykolwiek współtworzyli „Teki Historyka”, czy to jako członkowie redakcji, autorzy tekstów publikowanych na łamach czasopisma czy też czytelnicy. Szczególne podziękowania za poświęcony czas i zaangażowanie kieruję w stronę wszystkich dotychczasowych Redaktorów Naczelnych, którzy dbali o kształt i rozwój czasopisma. Bez Was „Teki Historyka” nie byłaby dziś tym, czy się stała dzięki wspólnej ciężkiej pracy.

Życzę przyjemnej lektury.

Maria Weronika Kmoch
Redaktor Naczelny

SŁOWO WSTĘPNE OD PREZESA ISHA WARSAW

Aktualny numer „Teki Historyka” jest wyjątkowy nie tylko ze względu na okrągłe 50 wydanie. Po raz pierwszy łamach czasopisma opublikowano anglojęzyczne artykuły. Wkroczenie „Teki Historyka” na nowy, międzynarodowy poziom możliwe było dzięki współpracy naszego czasopisma z funkcjonującą w Instytucie Historycznym od wiosny 2015 r. sekcją *International Students of History Association* (ISHA). Organizacja ta powstała w 1990 r. i w chwili obecnej swym zasięgiem obejmuje niemal całą Europę. Oddział warszawski (ISHA Warsaw) jest obecnie jedyną polską sekcją tej organizacji.

Celem naszej działalności jest promowanie historii Polski i polskiego punktu widzenia w trakcie międzynarodowych seminariów i konferencji oraz budowanie pozytywnego wizerunku Instytutu Historycznego UW na arenie międzynarodowej. Staramy się także prowadzić działalność charytatywną (w czerwcu udaliśmy się do lwowskiego liceum i domu dziecka), a ponadto nawiązujemy kontakty ze studentami z państw, w których nie ma sekcji ISHA (wiosną planujemy wybrać się do Mokswy). Liczymy, że współpraca w międzynarodowym środowisku nie tylko poszerzy nasze horyzonty, ale także pozwoli nawiązać trwałe przyjaźnie, które będą obecne także w późniejszym życiu.

Wszystkich zainteresowanych naszą działalnością zapraszamy do śledzenia naszego facebookowego profilu (www.facebook.com/ishawarsaw).

Prezes ISHA Warsaw
Marta Tomczak

Dear foregin ISHA friends,

we are glad that in this special, anniversary number of „Teka Historyka”, we had an opportunity to publish your articles. As you probably know, „Teka Historyka” is famous for its long tradition and high level of students’ papers. It was first published in 1983 and the main goal of this academic journal was to publish Polish undergraduate and graduate students dissertations. We hope that thanks to you a new chapter in „Teka...” history has just opened and since these days „Teka...” will become an international academic journal.

President of ISHA Warsaw
Marta Tomczak

Obraz tyрана w *Dziejach* Herodota¹

To, co niewątpliwie zaskakuje w *Dziejach* odnośnie wątku tyranii, to ambiwalentne podejście Herodota do tej kwestii. Nie potrzeba być ekspertem, aby zauważyć, że na stronach tego dzieła nie znajdziemy konsekwencji w opinii, że władza jednostki jest zła. Zatem kategoryczna ocena w duchu stwierdzenia: „Tyranie w dziele Herodota są przedstawieni pozytywnie/negatywnie” nie odzwierciedlałaby złożoności dzieła. Co więcej, abstrahując już od tego tematu, można zwrócić uwagę, że niektóre opinie historyka są nad wyraz zaskakujące. Każdy czytelnik może się zastanowić, dlaczego na przykład Temistoklesowi Herodot odmawia stworzenia zwycięskiego planu spod Salamipizystarny lub przedstawia Pizystrata jako dobroczyńcę Aten. Skłania to do przeanalizowania nie tylko samego tekstu *Dziejów* czy poglądów autora, ale również tego, jaka jest konwencja dzieła i w jakim stopniu ma ona wpływ na oddanie sylwetek bohaterów.

Poniżej postaram się przedstawić obraz tyranów, którzy pojawiają się na kartach *Dziejów* Herodota. Oprócz przytoczenia dokładnych opisów poczynań jedynowładców, postaram się znaleźć odpowiedź na to, dlaczego właśnie tak zostali przedstawieni. Ponadto postanowiłem zagłębić się również w życiorys „ojca historii” i zastanowić się, jak wielki może mieć on wpływ na wymowę źródła.

Sprawiedliwość Herodota

Dzieje są kompleksowym opisaniem całego świata znanego ówczesnym Grekom. Jednak na samym opisie geograficznym Herodot nie poprzestał i przedstawił historie od czasów najdawniejszych, aż po koniec drugiej perskiej inwazji, czyli do roku 479 p.n.e. Autor wyjaśnił na początku dzieła, że pragnie przedstawić *wyniki swoich badań, żeby ani dzieje ludzkie z biegiem czasu nie zatarły się w pamięci*². Przy czym dalej, w kontekście żywota Cyrusa podkreślił, że niczego nie będzie upiększał: *A będę tak pisał, jak opowiadają niektórzy z Persów, co to nie chcą upiększać historii Cyrusa, lecz przedstawić istotną prawdę*³. Warto w tej kwestii wziąć pod uwagę to, że termin „historia”

¹ Praca roczna, napisana pod kierunkiem dr. hab. Ryszarda Kuleszy, prof. UW w roku akademickim 2011/2012.

² Herodot, *Dzieje*, tłum. S. Hammer, Warszawa 2010 (dalej: Hdt) I 1.

³ Hdt I 95.

nie oznacza u Herodota zapisu wydarzeń z przeszłości. Torrey J. Luce zaznacza, że jest to jedynie metoda badawcza, jaką Herodot wybrał, nie zaś wynik samych badań⁴. Jan Wikarjak podkreśla natomiast, że samo sformułowanie „*ἱστορίη*” spokrewnione jest z rzeczownikiem „*ἵστωρ*” i czasownikiem „*ἵστορέω, ἵστωρ*”, co oznacza „naoczego świadka” czy „sędzie, który przesłuchuje świadków”⁵. Zatem, skoro Herodot pretendował do tego, by stać się sędzią przeszłości, nie zamierzał pozostawać stronniczym. Zasada *Audiatut et altera pars* powinna przyświecać każdemu sprawiedliwemu sędziemu. Dlatego też nie zamierza pominąć drugiej strony oblicza bohaterów minionych lat, za co Plutarch w jednym ze swoich moralioń – *O złośliwości i przewrotności Herodota* – oskarżył go o uszczypliwość⁶.

Na pewno nie możemy odmówić Herodotowi przenikliwości w osądach. Za przykład może posłużyć portret Aleksandra, syna Amyntasa, króla Macedonii. Z powodów geopolitycznych jego ojciec musiał spełnić żądanie Persów o uznanie się podległym królowi królów⁷. Mimo tego, że odtąd Macedonia znajdowała się po przeciwnej stronie konfliktu Greków z Persami, Herodot przytoczył historię, jak Aleksander kazał zabić perskich posłańców⁸ oraz jak zdradził plany Mardoniusza, by pomóc Hellenom⁹. *On musi to czynić: bo sam będąc tyranem, pomaga tyranowi*¹⁰ – skwitowali spartańscy posłowie po poselstwie Aleksandra w imieniu Persji. Herodot starał się zrozumieć, czemu Macedonia przeszła na stronę przeciwnika i zaakcentował wkład jej władcy w zwycięstwo nad Persją. Pozostaje tylko pytanie, w jakim stopniu historyk spełnił wymogi owej sprawiedliwości osądu w innych partiach *Dziejów* oraz czy nie pojawiły się czynniki ją zaburzające, o czym między innymi będzie traktowała poniższa praca.

Sylwetki tyranów

Na początku należy przedstawić tyranów pojawiających się w *Dziejach*, by zbudować podstawę do dalszych rozważań nad zadanymi we wstępie pytaniami. Ograniczono się do scharakteryzowania postaci, o których na podstawie lektury tekstu można powiedzieć coś więcej niż podać jedynie imiona czy lakoniczne wzmianki, jakich u Herodota mnóstwo. Zawężenie poszukiwań jedynie do tyranów świata greckiego uzasadnia to, że najbardziej przynależą

⁴ T.J. Luce, *The Greek Historians*, London-New York 2003, s. 15.

⁵ J. Wikarjak, *Historia Powszechna Herodota*, Poznań 1961, s. 5.

⁶ Plutarch, *O złośliwości i przewrotności Herodota* [w:] tenże, *Moralia: wybór*, tłum. Z. Abramowiczówna, t. 2, Warszawa 1988.

⁷ Hdt V 18.

⁸ Hdt V 20.

⁹ Hdt IX 45.

¹⁰ Hdt VIII 142.

do definicji tyrana w pierwotnym znaczeniu tego słowa¹¹. Postaci nie są schematyczne, a świat *Dziejów* nie jest „czarno-biały”. Dlatego trudno znaleźć linię podziału pomiędzy bohaterami pozytywnymi a negatywnymi. Mimo to, ta płynna granica zostanie wytyczona dla uporządkowania wywodu. Pragnę także zaznaczyć, że kolejność poniżej prezentowanych sylwetek pozostaje bez żadnego znaczenia.

Negatywne wizerunki tyranów

Herodot pokazuje Aristagorasa z Miletu przede wszystkim jako człowieka, który doprowadził do grecko-perskiego konfliktu w imię swojego prywatnego interesu¹². Jego ambicje najpierw kazały mu wyprawić się na Naksos¹³, by potem, w obawie przed utratą władzy z perskiego nadania, myśleć o przedsięwzięciu buntu Jonów przeciwko Królowi Królów. To on nakłonił Ateńczyków do pomocy Jonom poprzez wsparcie ich powstania okrętami. *Te okręty stały się początkiem nieszczęść dla Hellenów*¹⁴, napisał Herodot. Mimo że Aristagoras rzekł się władzy nad Miletem, ustanowił równość wobec prawa na podległych terenach oraz usunął tyranie z innych jońskich miast, Herodot zaznaczył, że Aristagoras uczynił to tylko po to, aby dopiąć swego celu¹⁵. Gdy szala zwycięstwa zaczęła przechylać się na stronę przeciwnika, Aristagoras tchórzliwie uciekł do Tracji, gdzie zginął¹⁶.

Histiajos po raz pierwszy wspomniany jest w kontekście wyprawy scytyjskiej króla Dariusza. To właśnie on przekonał innych greckich sprzymierzeńców Persji, aby odrzucili prośby Scytów i nie niszczyli mostu – jedynej drogi odwrotu perskiej armii. Herodot wspominał o tym wydarzeniu aż dwa razy. Zaznaczył, że Histiajos mógł zniszczyć potęgę Króla Królów, lecz nie podjął się tego, ponieważ wygodniej było mu posiadać tyrańską władzę nad Miletem z perskiego nadania¹⁷. Z drugiej strony Histiajos był realistą i starał się rozbudować potęgę regionu zamiast dążyć do zyskania samodzielności. Na otrzymanym przez króla terenie zaczął budować miasto. Przerażony doradca króla zauważył, w jak korzystnej okolicy zaczyna się umacniać jego namiestnik¹⁸.

¹¹ *Tyrania*, [w:] *Mała encyklopedia kultury świata antycznego*, red. Z. Piszczek, Warszawa 1962, s. 394; *Tyranny*, [w:] *The Oxford classical dictionary*, red. S. Hornblower, A. Spawforth, Oxford 1999, s. 1568.

¹² Hdt V 35.

¹³ Hdt V 30.

¹⁴ Hdt V 97.

¹⁵ Aristagoras nadal przedstawia się jako tyran Miletu. Hdt V 37; VI 9; V 98.

¹⁶ Hdt V 124, 126.

¹⁷ Hdt IV 137; VII 10.

¹⁸ Hdt V 23.

To Histiajos miał sprowokować Aristagorasa do katastrofalnej w skutkach decyzji. Jak stwierdził Artafrenes, satrapa Sardes: *Sprawa, Histajosie, tak się przedstawia, żeś ty uszył to obuwie, a wdział je Aristagoras*¹⁹. Później, gdy został zapytany, czemu zalecał bunt i *tylu cierpień nabawił Jonów*²⁰, w odpowiedzi skłamał, przekonując o planach Dariusza co do przesiedlenia Greków. Prawdziwą przyczyną zachęcania do jońskiego powstania był jego osobisty interes, czyli powrót w rodzinne strony – *żywił on wielką nadzieję, że w razie rokoszu zostanie odprawiony nad morze*²¹. Podstępny tyran został schwytyany oraz ukrzyżowany, gdy bunt w Azji Mniejszej zaczął wygasać. Dariusz zaś kazał pochować go jako męża zasłużonego dla Persji²².

Kolejnym z tyranów, o którym napisał Herodot, był Polikrates. Przejął on władzę nad Samos, wzniciwszy powstanie na wyspie. Wedle Persa Mitobatesa miał to uczynić przy wsparciu jedynie piętnastu ciężkozbrojnych²³. Zabił Pantagnotosa, jednego ze swych braci, a drugiego – Sylosonta – skazał na wygnanie. Udało się mu rozbudować flotę, dzięki czemu mógł łupić sąsiadów, co bardzo często czynił. Wyprawy łupieżcze Polikratesa kierowane były przeciwko wszystkim sąsiadom, nawet przeciwko Lesbijczykom, którzy, co podkreśla Herodot, pomagali Jonom w walce z Persją²⁴. Tyran Samos splamił się również współpracą z ówczesnym władcą Persji – Kambyzesem, dostarczając mu wojska na wojnę z Egiptem²⁵. Nie można powiedzieć, żeby Polikrates ufał swoim obywatelom, skoro trzymał ich żony i dzieci zamknięte w dokach w charakterze zakładników. Jego ambicje sięgały wyżej. Herodot pisał, że Polikrates *Jest pierwszym, o ile wiemy, z Hellenów, który zamierzał uzyskać panowanie nad morzem — wyjąwszy Minosa z Knossos (...) nosił się z wielkimi nadziejami zawładnięcia Jonią i wyspami*²⁶. Owa ambicja oraz chciwość przyniosła mu śmierć. Dał się pochwyć w pułapkę zastawioną przez perskiego namiestnika Orojtesa. Człowiek, który był znany jako jeden z największych szczęśliwców, skończył haniebną śmiercią, a jego zwłoki zostały powieszzone na krzyżu. Co ciekawe, w związku z jego śmiercią, Herodot napisał o nim pochlebnie: *z wyjątkiem tyranów syrakuzzańskich ani jeden ze wszystkich innych helleniskich książąt*

¹⁹ Hdt VI 1.

²⁰ Hdt VI 3.

²¹ Hdt V 35.

²² Hdt VI 30.

²³ Hdt III 120.

²⁴ Hdt III 39.

²⁵ Hdt III 44.

²⁶ Hdt III 122.

*nie jest godny, żeby go co do blasku porównywać z Polikratesem*²⁷. Jego oprawca za swój czyn odpowiedział z największą surowością przed królem Dariuszem²⁸.

Herodot przedstawił sylwetkę Majandrosa, który władał na Samos najpierw w imieniu Polikratesa. Dopiero po jego śmierci został faktycznym tyranem. Deklarował się jako przeciwnik tyranii. W myśl tego pragnął wprowadzić równość wobec praw. Mimo tego nie chciał wyjść z tak dogodnej pozycji bez uzyskania jakichś korzyści. Dlatego starał się pozyskać pieniądze z publicznego funduszu oraz godności kapłańskie Zeusa Oswobodziciela²⁹. Wobec dezaprobaty Samijczyków, Majandros pozostał przy tyrańskiej formie rządów. Próbował sobie wmówić, że dzierży władzę, aby uchronić lud przed tyranią. By pozbyć się opozycji pochwyił i uwięził obywateli³⁰. O jego niskiej popularności wśród ludu świadczy to, że nikt nie chciał bronić wyspy przed perską interwencją³¹. Majandros z samej zawiści do Sylosona, który miał po nim objąć władzę z nadania Persji, starał się rozjuszyc interwentów, tylko po to, aby następca objął miasta w ruinach. Majandrosowi udało się sprowokować Persów i jego plan się powiódł – Persowie dokonali masowej deportacji ludności, a Syloson otrzymał wyludnioną wyspę³². Sam Majandros uciekł do Lakonii, gdzie starał się nieskutecznie pozyskać Spartę do swojej sprawy.

O Lykaretosie, bracie Majandrosa, wiemy tylko, że w imieniu chorego wówczas tyrana kazał zgładzić pojmanyh obywateli, by ułatwić sobie przejęcie tyrańskiej władzy nad Samos³³. Również o Sylosonie, młodszym bracie Polikratesa, na podstawie *Dziejów* jesteśmy w stanie niewiele powiedzieć. Wiemy jedynie, że miał on dobre kontakty z Dariuszem, ponieważ zanim ten został perskim władcą, został przez Greka obdarowany pięknym płaszczem. Sylosonowi zależało na odzyskaniu ojczyzny – *ocal mi moją ojczyznę, Samos, którą teraz (...) posiada nasz niewolnik* [Majandros – K.W.]; *tę mi daj bez krwi rozlewu i bez ujarzmiania*³⁴, powiedział wówczas do Króla Królów.

De facto, tyrani z Samos przyczynili się do interwencji i wejścia wyspy w orbitę wpływów Persji. Co więcej, została ona wyludniona. Następnie zamieszkali na niej Hellenowie przesiedleni z innych rejonów. Później, w trakcie buntu Jonów, na Samos powrócił tyran Ajakes, człowiek zasłużony

²⁷ Hdt III 125.

²⁸ Hdt III 128.

²⁹ Hdt III 142.

³⁰ Hdt III 143.

³¹ Hdt III 144.

³² Hdt III 149.

³³ Hdt III 143.

³⁴ Hdt III 140.

dla Persji³⁵. Przed nim i w strachu przed niewolą u Medów i u Ajakesa³⁶ część Samijczyków uciekła na Sycylię.

O Kypselosie, tyranie Koryntu, możemy pozyskać informacje wyłącznie z mowy Sosikleśa³⁷, która prezentuje negatywne oblicze tyranii. W zasadzie jej większość traktuje o dzieciństwie Kypselosa i uniknięciu przez niego śmierci. Pytia nazwała go „błogosławionym”, jednak przepowiednia sprzed jego narodzin wspominała o tym, że jego matka *porodzi toczącą się skałę, która (...) Korynt ukarze*³⁸. Sam opis jego panowania zamyka się w jednym zdaniu: *Skoro Kypselos został jedynowładcą, okazał się tego rodzaju mężem, że wielu Koryntyjczyków wygnał, wielu wydarł majątek, a najwięcej było takich, których pozbawił życia*³⁹. O dalszych jego losach dowiedzieć możemy się jedynie tego, że *po trzydziestu latach panowania szczęśliwie zakończył on życie*⁴⁰.

Periander, syn Kypselosa, jest określony w przemowie Sosikleśa jako łagodniejszy od ojca. Miał się zmienić w skutek rady Trazybula – *dopuszczał się odtąd jawnie wszelkiej niegodziwości względem swoich współziomków. Co Kypselos pozostawił jeszcze po mordach i wygnaniach, to teraz Periander wykończył*⁴¹. Sosikles oskarżył go ponadto o nekrofilie i o wydanie rozkazu, by wszystkim Koryntiankom zerwać z ciała szaty. Gdy przedstawiający Periandra Sosikles skończył mowę, słuchacze przyznali mu rację, że tyrania jest ustrojem godnym potępienia. Wiemy też, że Periander zabił swoją żonę i w gniewie wygnał Lykofrona, swojego syna⁴². Zastanawiające jest, że pomimo stanowczego zakazu tyrana co do pomagania wygnanemu synowi, znaleźli się poddani, którzy *mimo wszelkich obaw przyjmowali go, ponieważ był synem Periandra*⁴³. Tyran Koryntu był bardzo przywiązany do potomka i był w stanie ponownie przyjąć go do domu. Winą za obrócenie przeciwko niemu Lykofrona obarczył swojego teścia, przeciw któremu wyprawił się zbrojnie⁴⁴. Gdy Lykofron został zabity przez Korkyrejczyków, Periander zamierzał się na nich zemścić. Rozkazał, aby przysłać do Sardes trzystu synów zacniejszych obywateli Korkyry w celu ich kastracji⁴⁵. Jednak warto zwrócić uwagę na drugie oblicze

³⁵ Hdt VI 25.

³⁶ Hdt VI 22.

³⁷ Hdt V 92.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże.

⁴² Hdt III 50.

⁴³ Hdt III 51.

⁴⁴ Hdt III 52.

⁴⁵ Hdt III 48.

Periandra, choć nie jest ono tak wyeksponowane. Lionel Pearson⁴⁶ podkreśla, że Herodot wspomina o mecenacie tyrana (*Arion, który przez długi czas bawił u Periandra*⁴⁷) oraz o tym, że był on szanowany przez Greków, skoro został międzynarodowym arbitrem (*Mityleneńczyków zaś i Ateńczyków pojednał następnie Periander, syn Kypselosa, którego oni wybrali na rozjemcę*⁴⁸). Zatem można dostrzec drugie oblicze tyrana – wielkiego i docenianego władcę.

Trazybul, władca Miletu, jest przykładem tyrana, który nie ufa obywatelom swojego miasta. Uważał, że należy pozbyć się tych najwybitniejszych, co przekazał w radzie dla Periandra⁴⁹. Poza tym, wiemy o nim tylko tyle, że sprawnie oszukał Alyattes, króla Lidii. Dzięki temu udało mu się doprowadzić do przymierza i pokoju po dwunastoletniej wojnie, czym ocalił Milet⁵⁰.

O przedstawionych powyżej: Kypselosie, Periandrze i Trazybulu wiele mówi nam mowa Sosiklesa. Wypowiedź jest skierowana przeciwko tyranii jako formie ustroju. Nic dziwnego zatem, że przytoczone w niej przykłady nie należą do pozytywnych. Gdybyśmy usunęli ten jeden, choć prawdopodobnie najdłuższy, rozdział z *Dziejów*, sylwetki Periandra czy Trazybula byłyby znacznie mniej kontrowersyjne. L. Pearson stawia tezę, że legendy o „złym Periandrze” były silnie zakorzenione w greckim społeczeństwie⁵¹. Wydaje się, że ten tyran, jak i dwaj inni jemu bliscy, był najłatwiejszym przykładem do uzasadnienia negatywnego wizerunku tyranii. Wystarczyło bowiem w mowie przeciwko tyranii odwołać się do dobrze wszystkim znanych pogłosek.

Warto w tym miejscu zastanowić się nad rolą przemówień w *Dziejach*. Jak tłumaczy Christopher Pelling, w przeciwieństwie do Tukidydesa, Herodot przytaczał przemowy nie tylko, aby przedstawić tło wydarzeń. Są one ważną częścią rozwoju akcji⁵². Przemowy prezentują sposób dochodzenia do konkretnych decyzji politycznych, ale również przedstawiają czytelnikowi słabości i siłę obu tych światów. Z tego powodu przytacza się ich tak wiele, choć są nieobecne we fragmentach tekstu, które nie mówią o głównej osi konfliktu. Zabieg ten wymaga od czytelnika samodzielnego rozważania przedstawionych racji⁵³. Analizując mowę Sosiklesa, Ch. Pelling dochodzi do wniosku, że nieprzypadkowo

⁴⁶ L. Pearson, *Real and Conventional Personalities in Greek history*, „Journal of the History of Ideas”, 15 (1954) s. 142.

⁴⁷ Hdt I 25.

⁴⁸ Hdt V 95.

⁴⁹ Hdt V 92.

⁵⁰ Hdt I 23.

⁵¹ L. Pearson, *Real and Conventional...*, s. 142.

⁵² Ch. Pelling, *Speech and narrative in the Histories*, [w:] *The Cambridge Companion To Herodotus*, ed. C. Dewald, J. Marincola, Cambridge 2007, s. 103.

⁵³ Tamże, s. 116.

jest ona tak długa. Sosikles tłumaczył Grekom coś bardzo istotnego. Jednak z drugiej strony, retoryka korynckiego pośta wydaje się kompletnie nie trafiona, bowiem skupia się wyłącznie na złych relacjach pomiędzy tyrana a obywatelami. Jeżeli to, co mówi Sosikles, jest prawdą, to tym bardziej tyrania powinna zostać wprowadzona, aby osłabić Ateny zagrażające także i Koryntowi. Pelling nie wyklucza możliwości, że Herodot chciał ukazać w tej mowie Koryntian, których doświadczenia z tyranią jako formą ustrojową były tak negatywne, że przysłoniło im to trzeźwą ocenę sytuacji. Zatem słowa Sosiklesa są formą ironii dziejowej, zwłaszcza zważywszy na późniejsze starcie Aten z Koryntem⁵⁴. Jeżeli było tak w rzeczywistości, Herodot przytoczył bardzo negatywną opinię o Periandrze tylko po to, żeby dało się zastosować ów zabieg. Nie ma zatem przeciwwskazań, aby w mniej eksponowanych fragmentach *Dziejów*, Periander nie był wyłącznie despota.

Kolejny przedstawiony przez Herodota bohater, Klejstenes – tyran Sikyonu, był zaciekłym wrogiem Argos. Konflikt ten miał swoje przełożenie w zarządzeniach przeznaczonych dla obywateli. Tyran zakazał rapsodom recytacji „Tebaidy” i „Epigonoj”⁵⁵, ponieważ sławiły one argiwickich bohaterów. Co więcej, z tego samego powodu, chciał też pozbyć się kultu Adrasta, mitycznego króla Sikyonu, nakazał więc czczenie jego wroga – Melanipposa⁵⁶. Klejstenes postanowił podzielić mieszkańców *polis* na fyle, przy czym te przeznaczone dla ludności doryckiej miały prześmiewczą nazwę, oznaczającą „świntuchów”, „osłowiców”, „prosiaków”. Swojej zaś klasie nadał tytuł „archelaów”, czyli „panów ludu”. Tak więc poznajemy Klejstenesa w kontekście jego konfliktu z Argiwami. Wprowadził on nakazem nowe zwyczaje oraz uwłaczał obywatelom „drugiej kategorii”. Ponadto, sama Pytia powiadała, że *Adrastos był królem Sikyoniczyków, on [Klejstenes – K.W.] zaś jest katem*⁵⁷. Z drugiej jednak strony, Herodot nie negował wysokiego szacunku, jakim darzono tyrana. Tak pisał o ślubie jego córki z Megaklesem: *Klejstenes, tyran z Sikyonu, podniósł jeszcze wyżej ten ród*⁵⁸, co oznacza, że związek z Klejstenesem zapewnił wzrost prestiżu Alkmeonidów. Stosownie do swego autorytetu Klejstenes zachowywał się poważnie – z niechęcią patrzył na taneczne wybryki Hippoklejdesa, pretendenta do ręki Agarysty⁵⁹.

⁵⁴ Ch. Pelling, *Speech...*, s. 107, 117.

⁵⁵ S. Hammer, *Przypisy*, [w:] Herodot, *Dzieje*, tłum. S. Hammer, Warszawa 2011, s. 588.

⁵⁶ Hdt V 67.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Hdt VI 126.

⁵⁹ Hdt V 129.

W *Dziejach* zawartych jest znacznie mniej informacji o Hipparchu i Hippiaszu niż o ich ojcu. Młodszy z braci usłyszał w śnie, że *żaden człek, bowiem, co czyni bezprawnie nie ujdzie przed karą*⁶⁰. Nie wiemy, do jakich dokładnie haniebnych czynów posunęli się tyrani. Z drugiej strony, ten cytat poświadcza, że na pewno uczynili coś niegodnego, skoro mieli zostać za to ukarani, w dodatku z woli sił wyższych. Z tekstu dowiadujemy się jedynie o zabójstwie Miltiadesa Starszego⁶¹ oraz tym, że po śmierci brata Hippiasz stał się brutalniejszy wobec mieszkańców Aten – *byli potem Ateńczycy jeszcze przez cztery lata nie mniej, owszem, bardziej niż przedtem, gnębieni tyranią*⁶², choć takie sformułowanie również jest enigmatyczne. Zatem o przewinieniach Hippiasza i Hipparcha nie dowiemy się niczego konkretnego. Należałoby zastanowić się, czy takie przemilczenia nie świadczą przypadkiem na ich korzyść.

Dzieje Hippiasza nie kończą się na tym, że uciekł z Aten z powodu interwencji Sparty. Później starał się odzyskać utraconą władzę, najpierw w oparciu o Spartę⁶³, potem o Persję. Pizystratydzi zachęcali Dariusza⁶⁴ oraz jego następcę Kserksesa⁶⁵ do wojny z Atenami. W pierwszej wyprawie Króla Królów Hippiasz był przewodnikiem jego wojsk. W przypadku zwycięstwa Persów stałby się ich namiestnikiem na zdobytym terytorium⁶⁶. Ciekawy jest fragment, w którym Herodot opisuje, jak Hippiasz zgubił swój ząb na ateńskiej ziemi, co syn Pizystrata wytłumaczył następująco: *Ziemia ta nie jest nasza i nie zdołamy jej podbić*⁶⁷.

Przypadek Arkesilaosa jest osobliwy, ponieważ urodził się jako król, lecz wedle ustroju Kyreny nie miał wpływu na decyzje polityczne. Żeby odzyskać realną władzę wzniecił powstanie, jednakże nie przyniosło ono zamierzonych efektów. Powrócił do miasta jeszcze raz i dzięki pomocy ochotników z Samos przejął władzę siłą. Jego panowanie było krótkie i krwawe – skazywał na śmierć przeciwników politycznych. Część spośród nich schroniła się w wieży, na co Arkesilaos odpowiedział jej podpaleniem⁶⁸. Przypomniał sobie wówczas o przepowiedni Pytii, która przestrzegła go przed podpaleniem *pieca pełnego amfor*⁶⁹. Jeżeli dokonałby tego, miała go czekać niechybna śmierć. Z tego powodu Arkesilaos uciekł z miasta

⁶⁰ Hdt V 56.

⁶¹ Hdt VI 103.

⁶² Hdt V 55.

⁶³ Hdt V 91.

⁶⁴ Hdt V 96; VI 94.

⁶⁵ Hdt VII 6.

⁶⁶ Hdt VI 109.

⁶⁷ Hdt VI 107.

⁶⁸ Hdt IV 164.

⁶⁹ Hdt IV 163.

w strachu przed konsekwencjami swego czynu. Zginął niedługo potem, zabity przez nienawidzących go rodaków. Herodot wspominał również o jego dobrych relacjach z Persją, która stała się oparciem dla jego władzy nad Kyreną⁷⁰.

Tyrani przedstawieni w pozytywnym świetle

Miltiades, tyran Chersonezu, syn Kimona, już w czasie wyprawy scytyjskiej przedstawiony jest jako wróg Persji, gdy próbuje przeforsować propozycje Scytów odnośnie zburzenia mostu⁷¹. Był zwolennikiem pomysłu wydania Persom bitwy pod Maratonem, co okazało się trafną decyzją⁷² i to właśnie on zadał klęskę wrogom w tej bitwie. Po perskiej inwazji udało mu się pokonać Lemnos⁷³. Miltiades, który cieszył się wysoką pozycją za czasów Pizystradów⁷⁴, często pojawiał się w *Dziejach* jako bohater Aten, lecz należy pamiętać, że był on równocześnie tyranem Chersonezu. Przeciwnicy polityczni pragnęli ten fakt wykorzystać, oskarżając go o jedynowładztwo. Herodot jednak nie wspominał o losach panowania Miltiadesa nad tą *polis*. Jednakże Miltiades nie był wolny od ułomności tyranów. W jego wypadku była to buta – cecha tyrana, o której wspomina Otanes w debacie ustrojowej⁷⁵. Wystarczyła zniewaga uczyniona przez Lysagorasa, by Miltiades przedsięwziął wyprawę wojenną przeciwko Paros⁷⁶, która przyczyniła się do końca jego kariery politycznej. Na pokonaniu Paryjczyków zależało mu tak bardzo, że nie cofnął się przed świętokradztwem w świątyni Demeter Ustawodawczej, za co został ukarany raną na nodze. Wola ateńskiego ludu obroniła go przed karą śmierci za nieudaną wyprawę, lecz musiał zapłacić grzywnę w wysokości pięćdziesięciu talentów⁷⁷. Miltiades zmarł w więzieniu z powodu wspomnianej rany. Co ciekawe, Dariusz był nastawiony do Miltiadesa pozytywnie mimo forsowania przez niego planu zburzenia mostu. Gdy Fenicjanie dostarczyli przed oblicze króla syna Miltiadesa, obdarował go dobrami⁷⁸.

Gelon, tyran Syrakuz, przedstawiony został w korzystnym świetle. Herodot wymienił jego dokonania, które wzmocniły miasto i podkreślił przywiązanie do ojczyzny – *sam zaś umocnił Syrakuzy, które były mu*

⁷⁰ Hdt IV 165.

⁷¹ Hdt IV 137; V 41.

⁷² Hdt VI 109.

⁷³ Hdt VI 140.

⁷⁴ Hdt VI 39.

⁷⁵ Hdt III 80.

⁷⁶ Hdt VI 133.

⁷⁷ Hdt VI 136.

⁷⁸ Hdt VI 41.

*wszystkim. A one rychło wybująy i zakwitły*⁷⁹. Tyran nie był jednak pozytywnie nastawiony do ludu. Uważał, że jest on niebezpieczny. Dlatego wołał obdarzyć obywatelstwem Syrakuz zamożnych z Megary, a resztę obywateli tego miasta sprzedać poza wyspę. *W ten sposób stał się Gelon wielkim władcą*⁸⁰ – podsumował Herodot. Splendoru Gelonowi może dodać opinia przytoczona przy opisie Polikratesa, ponieważ dotyczy także tyrana Syrakuz⁸¹. Mimo tych wszystkich zalet, na posłanie zagrożonych perską wyprawą Hellenów Gelon odpowiedział gwałtownie. Wypomniał fakt, że nie otrzymał pomocy, kiedy prosił o nią w trakcie ciężkiej wojny z Kartagią⁸². Swoją pomoc uzależnił od warunku, czy dostanie stanowisko głównodowodzącego grecką koalicją, które prawdopodobnie pożądał bardziej z przyczyn ambicjonalnych niż racjonalnych, a na który druga strona nie mogła przystać⁸³. Wskutek tego pertraktacje skończyły się fiaskiem. Zapobiegliwy władca wysłał okręty z darami do Grecji, aby złożyć je perskiemu władcy w wypadku jego zwycięstwa⁸⁴. Co ważne, Herodot podał również drugą wersję zdarzeń, wedle której Gelon chciał wysłać posiłki, lecz nie mógł tego uczynić. Na przeszkodzie stała prowadzona wówczas przez niego wojna z Kartagińczykami sprowadzonymi przez tyrana Terillosa⁸⁵.

Miltiades oraz Gelon zostali ukazani pozytywnie. Nie padły w ich stronę zarzuty o realizowaniu stereotypów „złego tyrana”, choć zapewne ich wadą mogła być zbyt duża pewność siebie. Pierwszy z nich zasłużył się dla sprawy ateńskiej i greckiej. Drugi zaś tego nie zrobił. Jednak Herodot wyjaśnił, że stało się tak tylko dlatego, ponieważ Gelon nie był w stanie tego uczynić⁸⁶.

Opowieść Herodota o Pizystracie rozpoczyna się stwierdzeniem, że lud *attycki był uciskany i rozdarty na stronnictwa przez Pizystrata*⁸⁷. Jego narodziny były zwiastowane boskimi znakami. Chilon z Lacedemonu radził, żeby Hippokrates, ojciec Pizystrata, wyrzekł się syna. Hippokrates tego nie uczynił. Wiemy też, że Pizystrat był zasłużonym i szanowanym dowódcą: *odznaczył się, jako wódz w czasie wyprawy przeciw Megarejczykom, zdobył Nizaję i innych wielkich czynów dokonał*⁸⁸. Dalej, w tym samym rozdziale czytamy: *Odtąd panował Pizystrat nad Ateńczykami, nie znosząc*

⁷⁹ Hdt VII 156.

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ Por. przypis 27.

⁸² Hdt VII 158.

⁸³ Hdt VII 161.

⁸⁴ Hdt VII 163.

⁸⁵ Hdt VII 165.

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ Hdt I 59.

⁸⁸ Tamże.

jednak istniejących urzędów ani nie zmieniając praw; raczej według obowiązującego ustroju zarządzał on miastem, utrzymując w nim ład piękny i dobry. Dzięki Pizystratowi Ateny podporządkowały sobie między innymi Sigejon⁸⁹. Jednak tyran został dwukrotnie wygnany z miasta przez rywali politycznych. Władzę dwukrotnie zdobył podstępem, a ostatni raz dzięki pomocy pieniężnej innych miast, szczególnie Teb, oraz wsparciu ludzi, którym tyrania bardziej pożądana była niż wolność⁹⁰. Postawienie pojęcia wolności w opozycji do tyranii Pizystrata była chyba najsrozsza wymierzona przeciw niemu uwagą Herodota. Co prawda, znajdziemy w *Dziejach* fragmenty mówiące o tym, jak Pizystrat brał w charakterze zakładników synów przeciwników⁹¹ czy przywłaszczał sobie zwycięstwo na igrzyskach olimpijskich w zamian za pozwolenie na powrót do ojczyzny Miltiadesa⁹². Ateńczycy bali się jego zemsty⁹³. Stosunkowo często pojawiają się też zapisy o wygnaniu przeciwnych mu obywateli Aten, w tym Alkmeonidów⁹⁴. Choć Herodot wspominał o występkach Pizystrata, to jednocześnie zrećnie unikał jednoznacznej opinii o tyranii. Znamienne, że nawet we wspomnianej mowie Sosikleasa przeciwko tyranii za negatywny przykład posłużył Periander, a nie Pizystrat, choć byłoby to bardziej adekwatne do kontekstu tego przemówienia.

Miltiades, syn Kypselosa, został tyranem dość niespodziewanie. Zwycięzca igrzysk olimpijskich mieszkał w Atenach Pizystrata, w których miał szerokie wpływy polityczne. Kiedy zaprosił w gościnę napotkanych podróżnych, ci wyjawili mu, że jest on tym, który ma władać ich ojczyzną. Spełnił on bowiem swoim zaproszeniem proroctwo Pytii. Miltiades udał się wraz z innymi Ateńczykami na Chersonesz, gdzie został obwołany tyranem. Oprócz przyjaznych kontaktów Miltiadesa z Krezusem, Herodot wspominał tylko o jego działaniach przeciwko zewnętrznym wrogom Chersoneszu⁹⁵. Po śmierci tyrana obywatele składali mu ofiary i urządzali na jego cześć igrzyska⁹⁶.

Hippokrates, tyran Geli, pojawił się u Herodota w dygresji o ucieczce Samijczyków przed Persami⁹⁷. Uciekinierzy byli mu bardzo wdzięczni, ponieważ zwrócił się przeciwko swojemu byłemu sojusznikowi, a ich wrogowi

⁸⁹ Hdt V 94.

⁹⁰ Hdt I 62.

⁹¹ Hdt I 64.

⁹² Hdt VI 103.

⁹³ Hdt VI 121.

⁹⁴ Hdt I 64; V 62, VI 123.

⁹⁵ Hdt VI 37.

⁹⁶ Hdt VI 38.

⁹⁷ Hdt VI 23.

– Skytsowi. Z połowy wszystkich dóbr oferowanych przez wdzięcznych Samijczyków, Hippokrates wziął jedynie poddanych Skytesa. Spośród nich trzystu możnych oddał na stracenie przybyszom z Samos, którzy jednak nie wykonali wyroku. Hippokratesa poznajemy także jako umiejętnego zdobywcę⁹⁸. Tyran zginął podczas wyprawy wojennej, w okolicach miasta Hybla⁹⁹.

Wspominając o Artemizji, Herodot napisał wprost, że bardzo ją podziwiał. Nie tylko za jej odwagę i waleczność – z całej floty [Kserksesa – K.W.] były jej okręty po sydońskich najświnniejsze, a ze wszystkich sprzymierzeńców ona udzielała najlepszych rad¹⁰⁰. Artemizja cieszyła się uznaniem w oczach Kserksesa jako najbardziej poważany sprzymierzeniec¹⁰¹. To ona odradzała Królowi Królów bitwę pod Salaminą. Ona również dzielnie w niej walczyła, co Kserkses skomentował słowami: *Mężowie stali się u mnie kobietami, a kobiety mężczyznami*¹⁰². Na pewno zastanawiając się nad oceną tej postaci przez Herodota należy zwrócić uwagę na to, że Artemizja władała w Halikarnasie – ojczystej polis autora *Dziejów*.

Herodot wobec tyranii

Stosunek Herodota do tyranii prezentuje się inaczej we fragmentach, w których Herodot oceniał tyranie jako ustrój, a inaczej, gdy prezentował konkretnego tyrana. Ustanowienie tego ustroju politycznego przedstawiane jest między innymi jako sposób ukarania pokonanego przeciwnika. Takie zamiary miał Kleomenes wobec Aten¹⁰³. Natomiast przybycie do kraju, aby obalić w nim tyrana, nazywane jest dobrodziejstwem¹⁰⁴. Często pada porównanie tyranii do niewolnictwa¹⁰⁵, a ojczyznę *wyzwała się od jednowładztwa*¹⁰⁶. Najprościej ujmując, tyrania stoi w opozycji do tak cenionej przez Greków wolności¹⁰⁷. Znamienne jest zdanie Lacedemończyków, wedle których *lud attycki, gdyby był wolny, dorównałby ich własnej potędze, uciskany zaś tyranią będzie słaby i gotowy do posuszeństwa*¹⁰⁸. Tyrania nie pasowała do greckiej świata, gdyż istnieje tam *cnota*, [która jest – K.W.] *nabytkiem, uzyskanym przez rozum i surowe*

⁹⁸ Hdt VII 154.

⁹⁹ Hdt 155.

¹⁰⁰ Hdt VII 99.

¹⁰¹ Hdt VIII 69.

¹⁰² Hdt VIII 88.

¹⁰³ Hdt V 74.

¹⁰⁴ Hdt V 76.

¹⁰⁵ Hdt VII 135.

¹⁰⁶ Hdt V 66; VI 122.

¹⁰⁷ Hdt V 65; V 78.

¹⁰⁸ Hdt V 91.

prawo; praktykując ją, broni się Hellada przed ubóstwem i tyranią¹⁰⁹. Być może właśnie dlatego Kados, w imię sprawiedliwości, zrezygnował ze swojej władzy i oddaje ją obywatelom¹¹⁰.

Czy zatem jednowładcy powinni obawiać się o utratę swojej pozycji, skoro grecka kultura jest nieprzychylna tyranii? Wydaje się, że ową obawę potwierdza mowa Histajosa przy perskim moście. Zakończył on stwierdzeniem: *każde z nich [miast – K.W.] będzie woląo rządzić się demokratycznie, niż być pod samowładzą*¹¹¹. Niechęć Hellenów do tyranii można łatwo zauważyć. Wystarczy zwrócić uwagę, jak często zdarza się, że lud wypędził tyrana z miasta. W wielu wypadkach wygnanym w końcu udawało się odzyskać władzę, a niekiedy kończyło się to ich śmiercią, jak w wypadku Euryleona¹¹². Co jednak ciekawe, gdy Jonowie obalili tyranów, w większości wypadków puścili ich wolno¹¹³.

Podczas debaty ustrojowej padły konkretne zarzuty wobec jednowładców. Są to kolejno: pycha, chciwość, zawiść, nieprzewidywalność, gniew, naruszanie ojczystych praw, gwałty oraz niesprawiedliwe wyroki śmierci. Dzięki temu dysponujemy schematem, który Herodot realizował, chcąc przedstawić „złego władcę”. Najbardziej pasującym do takiego wzoru byłby Kambyzes, gdyż można przypisać mu wszystkie z wymienionych wykroczeń. Zauważmy, że wielu z greckich tyranów nie realizowało w swoich poczynaniach sylwetki tyrana narysowanej przez Otanesa.

Omawiając kwestie polityczne zawarte w *Dziejach*, nie można pominąć debaty ustrojowej Persów nad nowym państwem. Są to bowiem wypowiedzi, które jednoznacznie ustosunkowywały się do trzech form sprawowania władzy. Nie padły one jednak bezpośrednio od Herodota, tylko podczas dyskusji w perskim pałacu. Dlatego Krzysztof Głombiowski stawia tezę, że był to zabieg, mający na celu przedstawienie zainteresowania Persów innymi formami politycznymi, jak np. wzmianka o ustanowieniu przez Mardoniusza demokracji w podbitych miastach¹¹⁴. Z drugiej jednak strony, Helmut Apffel utrzymuje, że demokratyczne sympatie w Persji nie były tak silne, jak możemy wnioskować po mowie Otanesa. Zatem nie do pomyslenia byłoby, że Persowie rozważają wprowadzenie takiego ustroju. Według badacza, poprzez

¹⁰⁹ Hdt VII 102.

¹¹⁰ Hdt VII 164.

¹¹¹ Hdt IV 137.

¹¹² Hdt V 46.

¹¹³ Hdt V 38.

¹¹⁴ K. Głombiowski, *Herodotowe sylwetki perskich władców i namiestników*, „Meander”, 10 (1982), s. 417.

wspomnianą mowę Herodot wyraził swoją opinię o ustrojach¹¹⁵. Do obu tez podchodzić należy z dystansem. W myśl przytoczonego stwierdzenia H. Apffela, Herodot musiałby konsekwentnie opisywać wszystkich tyranów negatywnie. Z przedstawionych powyżej sylwetek tyranów wynika jednak co innego. Na pytanie, czemu w *Dziejach* znalazła się taka wypowiedź odnośnie ustrojów, należałoby szukać w stosunku Herodota do Aten.

Relacje Herodota z Atenami

Aby znaleźć odpowiedź na jakiegokolwiek pytania odnoszące się do dzieła historyka, należy poszukać podpowiedzi również w biografii samego autora. Niestety w tym wypadku nie przyniesie nam to bezpośredniej informacji odnośnie politycznego ustosunkowania Herodota do tyranii. Za młodu brał on udział w powstaniu przeciwko tyranowi rodzimego Halikarnasu – Lygdamisowi¹¹⁶. Wydawać by się mogło, że to rozwiązuje kwestię poglądów „ojca historii”. Jednak nasuwa się pytanie, dlaczego w takim razie tak pozytywnie przedstawił Artemizję? Widocznie młody Herodot, gdy starał się obalić Lygdamisa, walczył nie tyle z tyranią jako formą polityczną, ile z tym konkretnym tyranem. Wiemy też, że Herodot część życia spędził w Atenach i jej kolonii Turioj. Więcej informacji wywnioskujemy z treści *Dziejów*.

Nawet gdybyśmy nie wiedzieli nic o życiorysie autora *Dziejów*, z samego dzieła odgadlibyśmy jego bliskie relacje z Atenami. Tekst tylko pozornie pisany jest z perskiej perspektywy, jak można byłoby wnioskować z kompozycji. Herodot przy podawaniu dat opierał się przede wszystkim na latach panowania któregoś z królów, a tylko raz, pisząc o archoncie Kalliadecie¹¹⁷, uczynił to w oparciu o kadencje urzędników¹¹⁸. Cała oś konstrukcyjna opiera się zaś na historii Persji, a fragmenty dotyczące Grecji zostały rozbite na odcinki i podporządkowane głównemu szkieletowi. Przyczyny takiego rozwiązania wyjaśnia K. Głombiowski. Otóż zabieg ten został zastosowany ze względu na jednolitość historii Persji, tyczy się bowiem jednego państwa, które to zajmuje cały Bliski Wschód oraz znaczną część świata znanego Grekom. W dodatku opiera się na nieskomplikowanej chronologii. Nie oznacza to jednak, że *Dzieje* przedstawiają historię z punktu widzenia Persji¹¹⁹.

¹¹⁵ H. Apffel, *Die Verfassungsdebatte bei Herodot*, Erlangen 1958, s. 48–58.

¹¹⁶ *Herodotus*, [w:] *The Oxford classical dictionary*, ed. S. Hornblower, A. Spawforth, Oxford 1999, s. 104.

¹¹⁷ Hdt VIII 51.

¹¹⁸ J. Wikarjak, *Historia...*, s. 36.

¹¹⁹ K. Głombiowski, *Świat Herodota*, „Meander”, 7–8 (1977), s. 242.

Nie ulega wątpliwości, że Herodot pisał historię jako Grek. Będzie miało to wpływ na zawartość jego dzieła, o czym więcej niżej. Oprócz samego faktu, że Herodot przebywał pewien okres swojego życia w Atenach, o ateńskiej wizji historii w *Dziejach* świadczą inne przesłanki.

Po pierwsze, Ateny przedstawione są jako wybawca Hellady od perskiej dominacji. Jak pisał Herodot, to Ateńczycy do walki podchodzili jako pierwsi¹²⁰, walczyli z zadziwiającą odwagą¹²¹, a z pola bitwy odchodzili jako ostatni¹²². Ateńczycy miłowali Helladę tak bardzo, że jej dobro jest dla nich nadrzędne¹²³. To dzięki nim, Hellenom udało się przeciwstawić zagrożeniu ze Wschodu¹²⁴. Sojuznik Aten w zmaganiach z Persją – Sparta – również została przedstawiona pozytywnie, lecz już bez takiego uznania. Zaakcentowane zostało, że Spartanie nie pomogli Jonom, gdy ci o to poprosili w związku z zagrożeniem ze strony Cyrusa¹²⁵. Nie udzielili pomocy, gdy w Azji Mniejszej doszło do antyperskiego powstania Greków¹²⁶. Ponadto, Spartanie nie przybyli na bitwę pod Maratonem¹²⁷. J. Wikarjak zauważa również, że Sparta zawiązała bliskie kontakty z pierwszym krzywdzicielem Hellady – Krezusem. Podczas inwazji Persów Sparta skoncentrowana była na obronie Peloponezu i nie chciała przystąpić do bitwy morskiej pod Salaminą¹²⁸. Wystarczy przyjrzeć się konfliktowi Aten z Eginą, by dowiedzieć się, która ze stron zawsze jest tą „dobrą”. To przeciwnicy *butni z powodu wielkich swych bogactw i pamiętni na dawną nieprzyjaźń (...) zaczęli z Ateńczykami wojnę bez wypowiedzenia*¹²⁹. Tak i Egineci, zanim jeszcze ponieśli karę za krzywdy, jakie poprzednio wyrządzili Ateńczykom, ponieśli konsekwencje swojego działania¹³⁰.

Ponadto Herodot otwarcie napisał o swoich bliskich relacjach z Atenami. Z jednego fragmentu można wywnioskować, że *Dzieje* są narracją skierowaną bezpośrednio do Ateńczyków: *Dlaczego zaś ja, Ateńczycy, tę opowieść pragnąłem wam przytoczyć, powiem*¹³¹. Dodatkowo, istnieje również ciekawa interpretacja rady zawartej w ostatnim rozdziale dzieła. Wedle Amédée’a Hauvette jest ona

¹²⁰ Hdt VIII, 11, 17, 84.

¹²¹ Hdt VII 8, VIII 93.

¹²² Hdt VIII 21.

¹²³ Hdt VIII 3.

¹²⁴ J. Wikarjak, *Odnaczenie Herodota w Atenach Peryklesa*, „Meander”, 2 (1954), s. 83.

¹²⁵ Hdt I 152.

¹²⁶ Hdt V 55.

¹²⁷ Hdt VI 120.

¹²⁸ J. Wikarjak, *Historia...*, s. 50–51.

¹²⁹ Hdt V 81.

¹³⁰ Hdt VI 87.

¹³¹ Hdt VI 86.

ostrzeżeniem skierowanym do Ateńczyków przed konsekwencjami ekspansji na nowe ziemie¹³².

O powiązaniu Herodota z Atenami wiele powiedziało nam świadectwo Plutarcha. W przytaczanym piśmie *O złośliwości i przewrotności Herodota* podaje on, powołując się na Dyllosa, że Herodot otrzymał od Aten niebagatelną nagrodę w wysokości dziecięciu talentów¹³³. Oczywiście można kwestionować kwotę, lecz samo uhonorowanie Herodota jest wysoce prawdopodobne. J. Wikarjak twierdzi, że wówczas istniał już precedens obdarowywania nagrodami zasłużonych dla miasta twórców, jak w przypadku Pindara czy Kleidemosy. Ponadto, data przyznania wyróżnienia pokrywałaby się z okresem, w którym Perykles prowadził intensywną politykę kulturalną¹³⁴. Informacja o wyróżnieniu historyka mówi nam, jak bardzo Herodot był związany z Atenami i przez ich obywateli ceniony.

Relacje Herodota z Alkmeonidami

Z tekstu *Dziejów* możemy wywnioskować nie tylko przyjazne nastawienie Herodota do Aten, ale i jego pozytywne stanowisko do ateńskiego rodu Alkmeonidów. Jest to istotna kwestia, gdyż miała ona wpływ na kształt dzieła historyka. Fragmentem, w którym wychwycimy uznanie autora dla Alkmeonidów, jest niewątpliwie miejsce, w którym Herodot pisał o obaleniu tyranii w Atenach. Zabicie Hipparcha przez tyranobójców przedstawione zostało bardzo lakonicznie: Hipparch *szedł w uroczystej procesji, w której istotnie zginął*¹³⁵. Historyk nie pokazał żadnej zależności pomiędzy zabójstwem Hipparcha a ustąpieniem Pizystratydów z miasta. Przegnać tyranów z Aten miała interwencja Sparty, do której doprowadził podstęp Alkmeonidów¹³⁶. To właśnie temu rodowi Herodot oddał cały splendor w obaleniu tyranii Pizystratydów: *Alkmeonidzi zaś wyraźnie dali wolność Atenom*¹³⁷. Co ciekawe, samą pomoc Lacedemonu, która była kluczowa w obaleniu jednowładców, autor zmarginalizował¹³⁸. Jak zauważa Brian M. Lavelle, sprawcom śmierci Hipparcha Herodot odmówił nawet greckości, a zaraz potem podkreślił, że Alkmeonidzi byli Ateńczykami¹³⁹, co jeszcze miało potwierdzać wyższość zasług tego rodu nad zasługami tyranobójców. Tą tendencję znajdziemy

¹³² A. Hauvette, *Hérodote, historien des guerres médiques*, Paris 1894, s. 60.

¹³³ Plutarch, *O złośliwości...*, 26.

¹³⁴ J. Wikarjak, *Odnaczenie Herodota...*, s. 79.

¹³⁵ Hdt V 56.

¹³⁶ Hdt V 63.

¹³⁷ Hdt VI 123.

¹³⁸ Hdt V 65.

¹³⁹ B.M. Lavelle, *Herodotos and tyrant-slayer*, „Rheinisches Museum”, 131 (1988), s. 213–214.

jeszcze w innych fragmentach *Dziejów*. Herodot zdemontował plotki, wedle których Alkmeonidzi dopuścili się zdrady, dając umówiony znak perskim wojskom pod Maratonem. Felix Jacoby podkreśla, że w czasach Herodota Perykles, przedstawiciel rodu, był atakowany przez zwolenników oligarchii. Plotka o „zbrodni Alkmeonidów” była narzędziem wykorzystywanym przez nich do walki politycznej przeciwko strategowi, dlatego historykowi zależało, aby jej zaprzeczyć¹⁴⁰. W *Dziejach* Herodot uargumentował nieprawdziwość pogłoski tym, że odwieczni wrogowie panowania Pizystratydów, którzy *przez cały okres tyranii przebywali na wygnaniu*¹⁴¹, nie wspieraliby Persów. Jednak, jak zauważa B.M. Lavelle, jego obrona była sprzeczna nie tylko ze znaleziskiem archeologicznym, ale jak i samymi *Dziejami*. Z odnalezionej listy archontów¹⁴² wynika, że Klejstenes sprawował ten urząd podczas rządów Pizystratydów, czyli musiała zaistnieć jakaś współpraca Alkmeonidów z tyranami. Herodot w innym fragmencie wspominał o politycznym przymierzu pomiędzy Pizystratem a Megaklesem¹⁴³, czyli przeczy swoim poprzednim zapewnieniom¹⁴⁴.

Skutki ateńskiej perspektywy

Jakie zatem są konsekwencje proateńskości *Dziejów* oraz ich specjalnego nastawienia do Alkmeonidów? Otóż w dziele Herodota racja stanu Hellady staje się w pewnym stopniu tożsama z racją stanu Aten. Co więcej, historyk piszący i doceniany w tym mieście – kolebce demokracji – zapewne pozostał pod wpływem tej idei. Tym bardziej, że łatwo można dowieść sympatię autora do rodu, który miał duży wkład w jej formowanie, a którego przedstawiciele byli postaciami o poglądach demokratycznych. Za przykład mogą posłużyć Klejstenes i Perykles, obaj Alkmeonidzi, niewątpliwie zasłużeni dla ateńskiej demokracji. Wszystkie te konotacje autora wpłynęły na zawartość jego dzieła. Prawdopodobnie dlatego w *Dziejach* wszyscy Grecy byli w pewnym stopniu demokratyczni, a przynajmniej chcieli „uwolnić się” spod tyranii. Tyrania zaś nie doczekała się wielu pochwał ze strony Herodota. Mimo tego, powiązania z Atenami nie czynią z autora orędownika ich formy rządów. Można zaobserwować, że negatywne sylwetki tyranów nie zostały pozbawione dobrych cech. Do tego pojawili się jedynowładcy przedstawieni pozytywnie i nie są to wcale pojedyncze przypadki. Herodot nie kwestionował

¹⁴⁰ F. Jacoby, *Atthis: The Local Chronicles of Ancient Athens*, Oxford 1949, s. 158–168.

¹⁴¹ Hdt VI 123.

¹⁴² *Tabula archontum*, „Supplementum Epigraphicum Graecum“, 10 (1949), 352, s. 132.

¹⁴³ Hdt I 60–61.

¹⁴⁴ B.M. Lavelle, *Herodotos...*, s. 213.

też ustroju Sparty ustanowionego przez Likurga¹⁴⁵. Zatem nie pozostał ślepym wyznawcą jednej formy ustrojowej. W *Dziejach* pojawiają się nawet opinie o wadach demokracji, jak ta wyrażona bezpośrednio przez autora – *widoczniej łatwiej było oszukać tłum, niż jednostkę, skoro jednego Lacedemończyka, Kleomenesa nie mógł zwieść, a dokonał tego z trzydziestu tysiącami Ateńczyków*¹⁴⁶, czy wypowiedziana przez Dariusza podczas debaty ustrojowej: *gdy lud panuje, niemożliwą jest rzeczą, żeby nie zakradła się przewrotność*¹⁴⁷.

Konwencja *Dziejów*

Na początku rozważań o przyczynach politycznego ustosunkowania autora wspomniano wyłącznie o osobistych powiązaniach Herodota. Wydawać by się mogło, że zaprezentowanie relacji z Atenami i Alkmeonidami przynosi satysfakcjonującą odpowiedź na pytanie o przyczyny politycznych sympatii Herodota. Jednak nie rozwiązuje to do końca tej kwestii, o czym świadczą postawione pod koniec poprzedniego rozdziału stwierdzenia. Warto zastanowić się nad konwencją dzieła, gdyż mogła ona mieć porównywalny wpływ na wizerunek tyranii w *Dziejach*, co życiorys autora. Rzadko natomiast łączona jest z problemem politycznego ustosunkowania.

Ze współczesnego punktu widzenia fikcja i historia stoją na przeciwnych biegunach. Nie oznacza to bynajmniej, że było tak od zawsze. W pracach starożytnych historyków znajduje się wiele oczywistych fikcji literackich. Nawet u Tukidydesa, który jako jedyny sformułował tak restrykcyjny warsztat pracy, nie zawsze jest on przestrzegany¹⁴⁸. Całe dzieło Herodota przedstawia antagonizm pomiędzy światem Wschodu a Zachodu, o czym autor poinformował nas już na początku. Oba te światy wyraźnie się od siebie różnią kulturalnie i politycznie, co przedstawiane jest konsekwentnie w całym dziele. Jak napisał Romuald Turasiewicz, „dzieło Herodotowe jest przeciwstawieniem wschodniemu despotyzmowi swobód obywatelskich Hellady rozwijanych pod wpływem procesu demokratyzacji jej życia politycznego”¹⁴⁹. Takie ujęcie świata wedle autora *Dziejów* będzie miało znaczenie na konwencję dzieła. Historia, jaką podaje nam Herodot, staje się raczej „dramatem historii”, w który zmierzą się ze sobą despotyczny Wschód z demokratycznym Zachodem. T.J. Luce zaznacza, że we wstępie *Dziejów* Persowie nie są wymienieni z nazwy.

¹⁴⁵ Hdt I 66.

¹⁴⁶ Hdt V 97.

¹⁴⁷ Hdt III 82.

¹⁴⁸ J.R. Morgan, *Fiction and History: Historiography and the Novel*, [w:] *A Companion To Greek And Roman historiography*, vol. 1, ed. J. Marincola, Singapore 2007, s. 563–564.

¹⁴⁹ R. Turasiewicz, *Polityczne oblicze obiektu literatury grackiej V i IV wieku p.n.e.*, „Meander”, 8–9 (1986), s. 360.

Zatem zakres konfliktu jest znacznie szerszy niż Grecy-Persowie. Dotyczy on świata Wschodu i świata Zachodu¹⁵⁰. Kompozycja ta ma w sobie zapożyczenia z dzieł Homera. Tak *Iliada*, jak i *Dzieje* tyczą się w gruncie rzeczy tego samego: wojny pomiędzy Wschodem a Zachodem¹⁵¹. Dramat zaczął się od historii Krezusa, który jako pierwszy podbił Jonów, a skończył na wyswobodzeniu Greków w Azji Mniejszej spod władzy perskiej. Czyny Krezusa i ich konsekwencje pobudziły do życia wielką „dziejową winę”¹⁵², a na jej zadośćuczynienie Grecy musieli czekać aż do pokonania wojsk Kserksesa.

Istnieje więcej przesłanek ukazujących nam dzieło Herodota jako tekst zbliżony do tradycji tragedii greckiej. Zaobserwowali to już starożytni¹⁵³. Przemawia za tym między innymi sam początek *Dziejów*, w którym to Herodot przedstawił historie o uprowadzeniach mitycznych księżniczek. Dalej przewijało się także wiele motywów typowych dla attyckiej tragedii, jak choćby stawianie bohaterów na przeciw trudnych decyzji moralnych, opisywanie heroicznych czynów i ofiar. Krezus przez błędne zrozumienie przepowiedni przyczynił się do jej wypełniania, a motyw ten jest przecież obecny w wielu greckich dramatach, jak choćby w *Królu Edypie* Sofoklesa. Podobnie jest z często pojawiającą się u Herodota kwestią zmienności fortuny oraz kruchości ludzkiego życia¹⁵⁴. Skoncentrowanie narracji na losach przywódców i szlachetnie urodzonych, czy uwikłanie bohaterów i całych narodów w długowiecznym konflikcie trwającym pokolenia, także ilustruje, w jakim stopniu oba gatunki się przenikały, choć brak im oczywiście całkowicie wspólnego rodowodu¹⁵⁵. Po wymienieniu tych wszystkich relacji pomiędzy tymi dwoma gatunkami literackimi, Richard Rutherford tłumaczy, że wszystkie te zabiegi starożytnej historiografii miały jeden zasadniczy cel – wzbudzenia silnych emocji u odbiorców poprzez nadanie opowiadanej historii szat tragedii¹⁵⁶.

T.J. Luce zaznacza, że w dorobku Herodota równowaga, symetria i wzajemne antytezy są wyraźnie zauważalne w kwestiach geografii, narodów, zwyczajów, a nawet świata biologii¹⁵⁷. Polityczny obraz świata tego dramatu nie jest jednak tak do końca monolityczny. Zdarzają się bowiem wyjątki po obu jego stronach. Jak już wspomniano, w *Dziejach* można znaleźć fragmenty świadczące o zainteresowaniu demokracją w Persji. Przejawiło się ono w mowie

¹⁵⁰ T.J. Luce, *The Greek...*, s. 11.

¹⁵¹ J. Room, *Herodotus*, Chelsea 1998, s. 17.

¹⁵² K. Głombiowski, *Herodotowe portrety orientalnych władców*, „Meander”, 11 (1980), s. 459.

¹⁵³ J. Griffin, *Herodotus and tragedy*, [w:] *The Cambridge Companion...* 7, s. 46.

¹⁵⁴ Tamże, s. 47–53.

¹⁵⁵ R. Rutherford, *Tragedy and History*, [w:] *A Companion To Greek...*, s. 504.

¹⁵⁶ Tamże, s. 507–513.

¹⁵⁷ T.J. Luce, *The Greek...*, s. 22.

Otanesa oraz przy ustanowieniu demokracji w małoazjatyckich *poleis* przez Mardoniusza¹⁵⁸. Po stronie greckiej mamy zaś tyranów, którzy realizowali despotyczny model władzy, typowy dla świata orientalnego. Nic dziwnego, skoro samo słowo *tyrannos* jest prawdopodobnie kalką językową, zaczerpniętą z języka lidyjskiego¹⁵⁹. Stąd, z racji korzystania z politycznych rozwiązań typowych dla świata Wschodu, mogły pojawić się w *Dziejach* zarzuty wobec poszczególnych tyranów o kolaborację z Persją, a co za tym idzie, niektórzy z nich będą zdrajcami sprawy greckiej. Z drugiej jednak strony, nie wszyscy, którzy nie pasowali do konwencji swojej strony świata, stali się automatycznie bohaterami zasługującymi na potępienie.

Patriotyzm Herodota

Można udowodnić, że dla opinii Herodota w gruncie rzeczy ważniejsze od systemu władzy, jakiej dana postać hołdowała, były jej zasługi dla sprawy greckiej oraz relacje z Helladą. Za przykład może posłużyć przytoczony już na wstępie przypadek Aleksandra, władcy Macedonii. Mimo, że był jedynowładcą, przedstawiony jest w *Dziejach* pozytywnie, gdyż pomógł w zwycięstwie Greków. Bardziej przejrzysty dowód znajdziemy w historii Egiptu. Po nieudanej wojnie z Kyrenejczykami zakończył się szczęśliwy okres panowania Apriesa. Poddani faraona zaczęli go podejrzewać, że *Apries umyślnie wysłał ich na jawną zagładę, aby zginęli, on sam mógł bezpieczniej panować nad resztą Egipcjan*¹⁶⁰, a już same przypuszczenia w takim duchu nie świadczyły dobrze o panującym. W gniewie kazał on okaleczyć bardzo poważanego egipskiego dostojnika, gdy ten przyniósł władcy złą wiadomość¹⁶¹. Faraona przepełniała pycha, skoro sądził, że *nawet bóg nie zdoła go pozbawić panowania*¹⁶². Apries po pewnym czasie został wydany Egipcjanom i przez nich zgładzony¹⁶³. Świadczy to o tym, jak głęboką nienawiść żywili do niego Egipcjanie. Zatem patrząc poprzez pryzmat „złego władcy” nakreślony przez Otanesa, Apiesesa cechowały takie wady jak: gniew, niesprawiedliwość, pycha oraz, o ile jego poddani mieli rację, nieufność wobec obywateli w obawie przed utratą władzy. Znamienne jest to, że był on władcą, który podniósł rękę na greckich kolonizatorów mieszkających w Kyrenie. Przez to prawdopodobnie zasłużył sobie na tak negatywny wizerunek w *Dziejach*. Amazys, który panował

¹⁵⁸ Hdt VI 43.

¹⁵⁹ *Tyranny...*, s. 1568.

¹⁶⁰ Hdt II 161.

¹⁶¹ Hdt II 162.

¹⁶² Hdt II 169.

¹⁶³ Tamże.

nad Egiptem po Apriesie, przedstawiony został zgoła inaczej. Był to bowiem władca, który został wybrany przez tłum zbuntowanych Egipcjan¹⁶⁴, ustalił słuszne prawa, które zainspirowały Solona¹⁶⁵ oraz podstępem zjednał sobie poddanych¹⁶⁶. Co prawda wymienione zostały jego wady, jak na przykład brak powagi władcy czy popełniane przez niego kradzieże. Mimo tego ogólny wizerunek faraona przedstawia się pozytywnie. Nieprzypadkowo poznajemy Amazysa jako przyjaciela Hellady. Stworzył on grecką kolonię w Naukratis¹⁶⁷, wytyczył place na greckie świątynie i wspierał finansowo budowanie jednej z nich¹⁶⁸, zawarł przymierze z Kyronejczykami¹⁶⁹.

Analogiczną zależność możemy przenieść na przedstawionych w *Dziejach* tyranów. Ci, którzy nie współpracowali z własnej woli z Persami, mogli, lecz oczywiście nie musieli, zasłużyć na przychylną ocenę historyka. Wedle stworzonej przez Kennetha H. Watersa klasyfikacji omawianych przez Herodota tyranów¹⁷⁰, można podzielić ich na trzy kategorie. Są to kolejno: pojawiający się w kontekście wojen z Persją; tyrani z VI w. p.n.e. oraz ci związani pośrednio z główną narracją *Dziejów*. John G. Gammie zauważa, że ta ostatnia grupa posiada negatywne cechy, ale w mniejszym stopniu niż pozostałe. Nie realizowali bowiem w większym stopniu wad jedynowładztwa, zaakcentowanych w mowie Otanesa¹⁷¹. Wydaje się, że jest to spowodowane tym, że nie są ukazani w postaci aktorów w dramacie historii, jaki toczy się pomiędzy Wschodem a Zachodem. Pojawiają się w dygresjach i pozostają na ogół po greckiej stronie interesów. Oczywiście, co jeszcze raz warto podkreślić, nie muszą być przez to pokazani pozytywnie. Do tej trzeciej grupy należałby na przykład Periander. Nie odegrał on żadnej roli w konflikcie persko-greckim, jednak nie jest pokazany pozytywnie. Plamą na jego wizerunku jest przecież mowa Sosiklesa przeciwko tyranii.

„Polityka” Herodota

Nadal brak pełnej odpowiedzi na pytanie, skąd ta wieloznaczna postawa Herodota wobec tyranii. W partiach tekstu, w których przyjdzie Herodotowi bezpośrednio odwołać się do tyranii, jest ukazana ona negatywnie, natomiast

¹⁶⁴ Hdt II 162.

¹⁶⁵ Hdt II 177.

¹⁶⁶ Hdt II 172.

¹⁶⁷ Hdt II 178.

¹⁶⁸ Hdt II 178–180.

¹⁶⁹ Hdt II 181.

¹⁷⁰ K. H. Waters, *Herodotos on tyrants and despots: A study in objectivity*, Wiesbaden 1971, passim.

¹⁷¹ J.G. Gammie, *Herodotus on kings and tyrants. Objective historiography or conventional portraiture?*, „Journal of Near East Studies”, 45 (1986), s. 195.

z samymi sylwetkami tyranów jest już inaczej. Wygląda na to, że w obu wypadkach działały czynniki proateńskości historyka i konwencji jego dzieła, ale w kwestii samych tyranów przeważa apolityczny kontekst fabularny. Oznacza to, że ważniejsze okazały się dokonania postaci, niż fakt, że jest ona tyranem. Jestem skory wysunąć przypuszczenie, że Herodot niekoniecznie interesował się sprawami ustrojów i funkcjonowaniem państw. Co prawda, cechą charakterystyczną literatury greckiej V i IV w. p.n.e. było wysokie zainteresowanie tą problematyką¹⁷², jednakże Herodota bardziej interesowały losy ludzi. Jacques Lacarrière zwięźle określił *Dzieje* jako wielką tragedię królów i imperiów¹⁷³. Natomiast J. Griffin podkreśla, że upadek miasta Sardes sam w sobie jest mniej interesujący niż losy króla Krezusa¹⁷⁴. Dlatego też Herodot nie opisywał dokładnie mechanizmów politycznych czy instytucji. Obszerniej pisał o postaciach, ich barwnych żywotach i wielkich czynach w świecie, w którym wciąż interweniują bogowie. Nie należy przecież zapominać, że dla starożytnych dzieło historyczne jest również dziełem literackim. Nie ma tu jeszcze miejsca na naukowo-historyczny dyskurs o ustrojach politycznych.

Problem politycznego rozeznania Herodota był już kilkakrotnie dyskutowany. Victor Ehrenburg na podstawie wątku tyrańca Klejstenesa i jego reform Sykionu dowodzi, że dla Herodota ważniejsze od systematycznej analizy polityki odległych państw było przytoczenie nietypowych ciekawostek. Uczony zaznacza, że Herodot zamiast opisać tak ważne zmiany polityczne, skupia się wyłącznie na nowych nazwach fiyli¹⁷⁵. Obecnie jednak podchodzi się do tej opinii z większym zdystansowaniem. Z dość ostrą tezą V. Ehrenburga dyskutuje Sara Forsdyke. Zaznacza, że Herodot musiał orientować się dobrze w świecie polityki, ponieważ należał do istotnego środowiska politycznego. W dodatku w samym tekście wielokrotnie odnosił się on do palących problemów jemu ówczesnych¹⁷⁶. Badaczka zwraca uwagę, że problem z oceną politycznego rozeznania Herodota rozbija się o samo zdefiniowanie słowa „polityka”. Jeżeli je rozszerzymy o istniejące w danej społeczności wartości i idee, można uznać, że w *Dziejach* znajduje się kompleksowy opis świata polityki antycznego świata¹⁷⁷. Stanisław Witkowski próbuje wytłumaczyć postawę Herodota tym, że wychował się on w kulturze jońskiej,

¹⁷² R. Turasiewicz, *Polityczne oblicze obiektu literatury greckiej V i IV wieku p.n.e.*, „Meander”, 8–9 (1986), s. 373.

¹⁷³ J. Lacarrière, *Hérodote et la découverte de la terre*, Paris 1968, s. 83.

¹⁷⁴ J. Griffin, *Herodotus and tragedy...*, s. 49.

¹⁷⁵ V. Ehrenberg, *Origins of Democracy*, „Historia”, 1 (1950), s. 515–548.

¹⁷⁶ S. Forsdyke, *Herodotus, political history and political thought*, [w:] *The Cambridge Companion...*, s. 224.

¹⁷⁷ Tamże, s. 225.

którą cechowała apolityczność¹⁷⁸. Tłumaczyłoby to tak ambiwalentne podejście historyka do wizerunków tyranów. Można by podsumować, że apolityczny Herodot stworzył dzieło historyczne, w którym co rusz napotyka się na sprawy polityczne, bo przecież ci wszyscy „aktorzy dramatu historii” nie są zawieszani w próżni. Każdy z nich jest przecież dostojnikiem, rycerzem, tyranem czy urzędnikiem demokratycznego państwa. Ponadto, S. Forsdyke wyjaśnia, że czynnikiem zaburzającym konwencję dzieła, w tym wypadku wizerunki tyranów, mogą być takie czynniki jak chęć Herodota do przekazania refleksji filozoficznej czy silna tradycja, jaka zachowała się w społeczeństwie w ocenie danej postaci¹⁷⁹. Wygląda więc na to, że z tej barwnej mozaiki postaci, próbujemy odczytać poglądy autora, wówczas, gdy cała „polityka” (w wąskim rozumieniu tego słowa) pozostawiona jest na drugim planie.

Podsumowanie

Mamy zatem do czynienia z sytuacją, w której osobisty stosunek autora wcale nie musi pokrywać się z wymową jego dzieła, co rzutuje na pewną niekonsekwencję w jego zawartości. Powyżej zaprezentowano czynniki, jakie mogły wpływać na *Dzieje*. Wedle konwencji konfliktu despotycznego Wschodu z demokratycznym Zachodem oraz bliższych relacji autora z Atenami i Alkmeonidami, tyrania powinna być przedstawiona konsekwentnie – jako polityczne wynaturzenie. To jednak, co odczytamy z kart *Dziejów*, odbiega od tego założenia. W wielu, choć nie zawsze eksponowanych, miejscach możemy znaleźć pozytywne słowa czy przemilczenia na korzyść tyranów. Herodot pozostał apolityczny, a to, co zostało powiedziane negatywnego o tyranii, spowodowane jest w głównej mierze dwoma powyżej omówionymi czynnikami, mianowicie proateńskością autora *Dziejów* oraz konwencją dzieła, wymagającą łączenie tyranii z wrogim Grekom Wschodem.

Bibliografia:

Źródła:

Herodot, *Dzieje*, tłum. S. Hammer, Warszawa 2010;

Plutarch, *O złośliwości i przewrotności Herodota* [w:] tenże, *Moralia: wybór*, tłum. Z. Abramowiczówna, t. 2, Warszawa 1988;

Tabula archontum, „Supplementum Epigraphicum Graecum“, 10 (1949), 352, s. 132.

¹⁷⁸ S. Witkowski, *Historiografia grecka*, t. 1, Kraków 1925, s. 139.

¹⁷⁹ S. Forsdyke, *Herodotus, political history...*, s. 236.

Opracowania:

- Apffel H., *Die Verfassungsdebatte bei Herodot*, Erlangen 1958, s. 48–58;
- Ehrenberg V., *Origins of Democracy*, „Historia” 1 (1950), s. 515–548;
- Forsdyke S., *Herodotus, political history and political thought*, [w:] *The Cambridge Companion To Herodotus*, ed. C. Dewald, J. Marincola, Cambridge 2007, s. 224–248;
- Gammie J.G., *Herodotus on kings and tyrans. Objective historiography or conventional portraiture?*, „Journal of Near East Studies”, 45 (1986), s. 171–195;
- Głombiowski K., *Herodotowe portrety orientalnych władców*, „Meander”, 11 (1980), s. 459–475;
- Tenże, *Herodotowe sylwetki perskich wodzów i namiestników*, „Meander”, 10 (1982), s. 411–423;
- Tenże, *Świat Herodota*, „Meander”, 7–8 (1977), s. 235–243;
- Griffin J., *Herodotus and tragedy*, [w:] *The Cambridge Companion To Herodotus...*, s. 46–59;
- Hammer S., *Przypisy*, [w:] *Herodot, Dzieje*, tłum. S. Hammer, Warszawa 2011, s. 547–611;
- Hauvette A., *Hérodote, historien des guerres médiques*, Paris 1894 ;
- Herodotus*, [w:] *The Oxford classical dictionary*, ed. S. Hornblower, A. Spawforth, Oxford 1999, s. 696–698;
- Jacoby F., *Atthis: The Local Chronicles of Ancient Athens*, Oxford 1949;
- Lavelle B.M., *Herodotos and the tyrann-slayer*, „Rheinisches Museum”, 131 (1988), s. 211–215;
- Lecarière J., *Hérodote et la découverte de la terre*, Paris 1968 ;
- Luce T.J., *The Greek Historians*, London-New York 2003;
- Morgan J.R., *Fiction and History: Historiography and the Novel*, [w:] *A Companion To Greek And Roman historiography*, vol. 1, ed. J. Marincola, Singapore 2007, s. 553–564;
- Pearson L., *Real and Conventional Personalities in Greek history*, „Journal of the History of Ideas”, 15 (1954), s. 136–145;
- Pelling Ch., *Speech and narrative in the Histories*, [w:] *The Cambridge Companion To Herodotus...*, s. 103–121;
- Room J., *Herodotus*, Chelsea 1998;
- Rutherford R., *Tragedy and History*, [w:] *A Companion To Greek And Roman historiography...*, s. 504–514;

Tyrania, [w:] *Mała encyklopedia kultury świata antycznego*, red. Z. Piszczek, Warszawa 1962, s. 394;

Tyranny, [w:] *The Oxford classical dictionary*, ed. S. Hornblower A. Spawforth, Oxford 1999, s. 1568;

Turasiewicz R., *Polityczne oblicze obiektu literatury greckiej V i IV wieku p.n e.*, „Meander”, 8–9 (1986), s. 357–374;

Waters K.H., *Herodotos on tyrants and despots: A study in objectivity*, Wiesbaden 1971;

Wikarjak J., *Historia powszechna Herodota*, Poznań 1961;

Tenże, *Odznaczenie Herodota w Atenach Peryklesa*, „Meander”, 2 (1954), s. 76–87;

Witkowski S., *Historiografia grecka*, t. 1, Kraków 1925.

Impossible without the empire? An assessment of Athenian democracy in the 5th and 4th centuries BC

Tight links between democracy and imperialism in Classical Athens have been noticed and exposed already by ancient authors, like Thucydides, Pseudo-Xenophon, Aristophanes or Plutarch. It is thus a very important question how close those two were tied together. Is it fair to say that one was not possible without the other? Firstly, it is necessary to underline that there is a significant difference between the V and IV century BC, since neither Athenian imperialism nor democracy were the same. There are fundamental disparities between the Delian League and the Second Athenian League, or between pre-Periclean and mid-fourth century democracies. In this article I am going to cover V and IV century separately, since I believe it would call for too broad generalisations to argue the same thing for both periods. In the first part I am going to prove that Athenian empire and imperialism were very helpful for developing and sustaining democracy, yet not absolutely necessary. In the second part I am going to consider how big an influence on the democracy in the IV century had Athenian imperialism in V and IV century, if one can even speak of Athenian imperialism after the Peloponnesian War. I am going to base my argument on literary, epigraphic and monetary sources in order to acquire a multi-dimensional image of the problem.

I would like to start with an overview of what the ancient authors had to say on the topic of democracy and imperialism in the V century Athens. Reading Thucydides, Pseudo-Xenophon and Aristotle one would probably end up with an idea of „military determinism” saying that the development of democracy was a product of the period of extraordinary military activity beginning at the of VI century BC lasting until the end of Peloponnesian War. Aristotle points to the appearance of phalanx-based combat in the mid-VII century and a large navy in V century, which caused respectively wealthy non-elite citizens and lower social classes to get actively involved in conducting warfare and building up their importance and political influence in the city¹. A similar notion can be found at the very beginning of Pseu-

¹ Aristotle, *Politeia*, 1274a11–1304a24, ed. H. Rackham, London 1972; D. Pritchard, *The symbiosis between democracy and war: the case of ancient Athens*, [in:] *War, Democracy and Culture in Classical Athens*, ed. D. Pritchard, Cambridge 2010, p. 56.

do-Xenophon's *Constitution of the Athenians*². This reasoning seems quite logical. With no empire, there would be no fleet, no need for rowers and sailors, no opportunity for the lower classes to become important and thus no basis for their political claims.

Nevertheless, such train of thoughts have been questioned and challenged by modern scholarship as a rhetorical construction created by intellectual critics of democracy, with no actual evidence that non-elite citizens ever thought or claimed that their political position was a result of their military contributions to the polis³. Although Pritchard is very sure that these accounts of close links between the rise of the naval power and the development of democracy do not offer a real explanations, I think it is quite rush to fully dismiss it. Although it might be true that the demos did not originally claim political power on the basis of its increasing military involvement, it seems very probable that such argument could have been easily used later, in order to reassure and reestablish its political power. It is worth making a broader remark that gaining wealth and merit in return for risking one's life at war was a concept deeply grown into the Greek culture and can be found already in the *Iliad*, so calling it a mere „ideological construction forged for polemical purposes” is going a bit too far and shows a lack of understanding of some cultural subtleties⁴.

Now I would like to discuss some interesting passages from Thucydides and other authors about Athens' dependence on their empire and allies.

*καὶ τὸ ναυτικόν, ἥπερ ἰσχύουσιν, ἐξαρτύεσθαι, τὰ τε τῶν ζυμμάχων διὰ χειρὸς ἔχειν, λέγων τὴν ἰσχὺν αὐτοῖς ἀπὸ τούτων εἶναι τῶν χρημάτων τῆς προσόδου, τὰ δὲ πολλὰ τοῦ πολέμου γνώμη καὶ χρημάτων περισίᾳ κρατεῖσθαι*⁵.

It is essential to ponder over this passage and its significant. Was is really true that Athens' all power was money received from their allies? Such notion would suggest that Athenian democratic state was completely dependant on its empire and imperialist practices of forcing out the tribute from the dependant

² Pseudo-Xenophon, *Constitution of the Athenians* 1.2, ed. E. Marchant, Oxford 1920.

³ D. Pritchard, *The symbiosis between democracy...*, p. 56–57.

⁴ Homer, *Iliad*, 12.310–21, ed. Murray, London 1988.

⁵ (...) and get ready their fleet, in which their real strength lay. They were also to keep a tight rein on their allies - the strength of Athens being derived from the money brought in by their payments, and success in war depending principally upon conduct and capital (all translations by M. Jaszczyński). Thucydides, *Peloponnesian War*, ed. Ch.F. Smith, Oxford 1920, 2.13.

„allies”. Another piece of evidence with exactly the same idea can be found in Aristophanes’s *Wasps*, where this time the jury pay is said to be originating from the allies’ tribute⁶. One has to be very cautious to take everything at face value. In both cases a direct importance of the empire for the existence of democracy can be dismissed on the grounds that in the IV century the democracy continued to exist with the jury pay, which was even extended for those attending the assembly, but without any tributes from allies⁷. Even in the V century the jury pay was paid from the domestic, not imperial revenues kept separately, so Aristophanes’ point is just rhetorical⁸. An interesting piece of evidence can be found in Plutarch, where Pericles’ adversary Thucydides attacks him for robbing the treasury of the Delian League and spending it all on the building programme, but at no point does he mention spending imperial money on the running of democracy⁹. This is an important point revealing that the relationship between democracy and imperialism in classical Athens was not simple and direct, but a lot more subtle.

The whole matter of the tributes and their significance for the democratic system does not boil down to whether the Athenians used it to fund democratic institutions or not. It can be easily argued that they did not have to, because they spent allies’ money on the military expenses and buildings, so that they had a surplus of their own cash to spend on the democratic system. The whole empire with its system of klerouchies increased massively the welfare of common Athenians which allowed a big demographic growth, which in effect reinforced democracy and allowed it to be maintained after the defeat in the Peloponnesian War. A wide array of investments possible thanks to the empire, like the Peiraieus port and the famous, or infamous, Athenian Standards Decree¹⁰ ensured that trade in Athens was a very lucrative activity and reinforced the demos, which had the possibility to become more politically involved. One can also add the whole programme of democratic propaganda including funding art, architecture, theatre, religious festivals – all being essentially democratic and reinforcing the democracy in Athens. In this way Athenian imperialism created positive conditions for the develop-

⁶ Aristophanes, *Wasps* 655f., ed. B. Rogers, London 1967.

⁷ R. Sinclair, *Democracy and participation in Athens*, Cambridge 1988, p. 200.

⁸ R. Kallet-Marx, *Money Talks: Rhetor, Demos and the Resources of the Athenian Empire*, [in:] *The Athenian Empire*, ed. P. Low, Edinburgh 2008, p. 205–206.

⁹ Plutarch, *Lives: Pericles* 12, ed. B. Perrin, London 1958.

¹⁰ IG I³ 1453, [in:] Ch. Fornara, *Translated Documents of Greece and Rome*, vol. 1: *Archaic Times to the End of Peloponnesian War*, Cambridge 1983, p. 105.

ment and maintenance of the democracy which, however, has never become fully dependant on it, as the IV century shows us.

If we are to rely solely on the critical analysis of the literary sources, the image emerging is that imperialism influenced and accelerated the development of the democratic system, helped forging the right conditions for it to flourish, so that at the end of V century, the democracy was so rooted into people's mentality, that even after the oligarchic coups, the defeat in the Peloponnesian War and the effective end of the empire, the Athenians successfully returned to the democracy and continued running it for the following decades.

Now I would like to move on to what inscriptions and coinage have to offer to expand on our view of V century Athenian democracy and imperialism. There is a significant number of inscriptions available to us showing the proceedings of the empire. Some of them confirm the conclusions from the previous paragraphs. As I have argued above, the decree imposing Athenian Standards in the whole empire did not directly support democracy, but was an important element of increasing Athenian trade and economic power, which in turn was very profitable to the Athenian people and thus created beneficial conditions for the democracy.

Another significant inscription is the Reassessment of the Tribute of the Athenian Empire¹¹. It lays a lot of importance on the speed and efficacy of dealing with the tribute underlining its crucial importance for financing the army and the navy. If the Prytaneis did not manage everything by the end of their term of office, each of them was a subject to a fine of 10 000 drachmas, which was an extraordinarily huge fine, given that the average daily wage of a skilled worker was 1 drachma¹². It gives a sense of how important the tribute was to the functioning of the Athenian state and empire. This inscription reinforces my previous conclusion that Athens could afford paying for democracy from their own funds and domestic revenue just because the imperial income covered other crucial expenses. Again, the role of the empire in the maintenance of the democracy is indirect and only supportive.

I would like to touch upon the significance of klerouchies in the economy of the Athenian empire. Mere 3000 kleroi on Lesbos provided 100 talents, three times more than the highest tributes of 30 talents received from Thasos and Aegina. It shows to what extent the Athenians exploited their klerouchies. The regions were often depopulated in order to create larger, more efficient agricultural units, like on Melos where 500 kleroi moved in in place of around 5000 previous inhabitants. Moreover, quite often they

¹¹ IG I³ 71, [in:] C. Fornara, *Translated Documents of Greece and Rome...*, p. 154.

¹² Thucydides *Peloponnesian War...*, 3.17

used to come back to Athens and lived like rentiers, which allowed them to be politically active¹³. This is an important way in which the empire actually supported the democracy. One of the main questions about the democratic system is the regular participation of the common people. If there was a considerable number of citizens who were given lands in the *klerouchies*, so they could stay in Athens and live off the significant income which their land generated, it would most probably mean that they were able to get politically involved and perform their duties at any given time.

In the V century there definitely existed a symbiosis between the democracy and the empire. The democratic system benefited a lot from Athenian imperialism and could flourish without major hurdles. However, as I am going to argue below, democracy could have been, and indeed was, possible without the empire. The empire and imperialism were very helpful, but not crucial at any point in the V century.

I would like to proceed to the IV century and consider how democracy managed to function after oligarchic coups and the fall of the First Athenian Empire. Firstly, it is important to answer whether at any point in the IV century there was an Athenian Empire. Was the Second Athenian League really a true empire? Another question is the influence of V century imperialism on the IV century democracy. Even if Athens abandoned their raging imperialism in the IV century, it is still valid to ask whether it would be possible for the democracy to continue without everything that was left after the Athenian Empire and everything it had created.

Firstly, in my opinion the Second Athenian League was not an empire, although Athens recovered quite quickly after the Peloponnesian War and remained a major military power. In fact, the Athenian *demos* was more belligerent than at any point in history, as they campaigned without a break from 396 to 386 BC and from 378 to 338 BC with only one year long interruptions. The citizens remained the core of the army and Athens continued to be recognised as the greatest naval power in the Eastern Mediterranean¹⁴. Why then Athens cannot be regarded as a true empire? Mainly because of so-called King's Peace and the Decree of Aristophanes, which I am going to discuss below.

Firstly, in 387 BC the King's Peace introduced the clause of the freedom and autonomy of all Greek states, which had not come under the rule of the Persian Empire, apart from Lemnos, Imbros and Skyros, which lied

¹³ A. Moreno, *The Attic Neighbour: The Cleruchy in the Athenian Empire*, [in:] *Interpreting the Athenian Empire*, ed. J. Ma, N. Papazarkadas, R. Parker, London 2009, p. 214–215.

¹⁴ D. Pritchard, *The symbiosis between democracy...*, p. 52–53.

along the Athenian grain supply line and giving up these would be a suicidal move for Athens.

*Ἀρταξέρξης βασιλεὺς νομίζει δίκαιον τὰς μὲν ἐν τῇ Ἀσίᾳ πόλεις
ἑαυτοῦ εἶναι καὶ τῶν νήσων Κλαζομενάς καὶ Κύπρον, τὰς δὲ ἄλλας
Ἑλληνίδας πόλεις καὶ μικρὰς καὶ μεγάλας αὐτονόμους ἀφεῖναι πλὴν
Λήμνου καὶ Ἴμβρου καὶ Σκύρου¹⁵.*

What is more, the Spartans started a very cunning strategy of enforcing the King's Peace by intervening into domestic matters of other states and for example installed their own garrison on the Theban Kadmeia¹⁶. Athens began the new century with tied hands, firstly by not being able to recreate their empire by force, secondly, the Spartans had already taken the role of the „guardians of peace” and used it to their own advantage. A still great military power of Athens was not backed up by political influence big enough to start a new period of imperialism.

The agreements of the King's Peace were accepted and reinforced ten year later in 378/7 BC in the foundation act of the Second Athenian League, so called decree of Aristoteles. The inscription is incredibly important for our understanding of the nature of Athenian imperialism in the IV century BC:

If anyone wishes, of the Hellenes, or of the barbarians who are living on the mainland, or the islanders, as many as are not subject to the King, to be an ally of the Athenians and their allies, it shall be permitted to him to do so, remaining free and autonomous, living under whatever constitution he wants, neither receiving a garrison nor having a governor imposed upon him nor paying tribute (...)¹⁷.

It is striking to what extent Athens were eager to change their image and cut all ties with the previous Athenian Empire and its brutal imperialism. Not irritating the Persians with supporting Greek cities, no tribute, no governors,

¹⁵ King Artaxerxes thinks it just that the cities in Asia should belong to him, as well as Clazomenae and Cyprus among the islands, and that the other Greek cities, both small and great, should be left independent, except Lemnos, Imbros, and Scyros. Xenophon *Hellenica*, ed. and transl. C.L. Brownson, London 1908, 5.1.31.

¹⁶ J. Cargill, *The Second Athenian League: Empire or Free Alliance?*, London 1981, p. 8–9.

¹⁷ IG II² 43, [in:] P. Harding, *Translated Documents of Greece and Rome*, vol. 2: *From the end of the Peloponnesian War to the battle of Ipsus*, Cambridge 1985.

no garrisons, no imposition of democracy? Although it was probably the best what Athens could do to regain at least a fraction of their previous political power, with no elements of control over their allies, they could not claim to have an empire and this decree suggests that Athenians came to terms with it. One could say that actually contrary to their promises, Athenians continued to establish klerouchies around the Aegean throughout the IV century, and argue that in this way they returned to old policy and imperialism. It is crucial to note that any klerouchies formed in the IV century existed only on territories which were not any part of the Second Athenian League, like Samos, Potidaea, Sestus, Crithote, and there is no evidence that the allies found such activities disturbing¹⁸. However, as I mentioned above, it is not enough to conclude that with no empire in the IV century there was no connection between democracy and imperialism. Another question which has to be answered is whether IV century democracy would be possible without V century imperialism.

I strongly believe that the imperial development of Athens and Athenian democracy made its existence in the IV century significantly easier. The demographic data points that the Athenian citizen body went back to the level from the beginning of V century and counted around 30,000 people, which is a relatively very good result comparing to Sparta which by the end of IV century was a demographic disaster¹⁹. Athenian Empire and all its benefits allowed a demographic growth in Athens in the V century, which later allowed the city to sustain a sufficient number of citizens to effectively run a democracy. We have to remember that in the Athenian system the chance that a citizen was elected to be a magistrate in his lifetime was quite big and that there were restrictions about how many times one could be elected, so a considerable number of people was necessary for a system to run with no difficulties. I think that demography is one of the most important if not the most important aspect to consider.

Another issue which is often ignored, but which I deem very influential, is psychology. It happened that Athens reached the pinnacle of their power being quite a radical democracy. Athens was an empire that defeated the mighty Persian Empire as a democracy. People love to be and feel powerful and for those ancient Athenians remembering the glorious years of the Delian League, democracy and the imperial feeling of power went hand in hand. The Athenians were very attached to and grown into this kind of thinking. Their state was most powerful and prosperous not under an oligarchy

¹⁸ J. Cargill, *The Second Athenian League...*, p. 150.

¹⁹ D. Pritchard, *The symbiosis between democracy...*, p. 52.

or tyranny, but under democracy and in democracy they sought the return to their glory. The sensation of might is a crucial product of V century symbiosis between democracy and imperialism, which although disappeared together with the empire, allowed a mostly uncontested reign of democracy in the following decades.

If I am to express an overall, consistent view whether Athenian democracy was or was not possible without the empire, I say yes it was. One can look at numerous other democracies around the Greek world possible without empires, emerging independently of Athens, like in Syracuse, which although dominated the region was not an empire. Nonetheless, it does not mean that Athenian imperialism had no influence on the development and maintenance of the Athenian democratic system. Quite the reverse, I think that the impact was tremendous and mostly positive, since the Athenian imperialism created great conditions for the democracy to flourish and to continue quite smoothly into the next century. It was very helpful for the democracy to have the empire at its side, but at no point was it pivotal for its existence, hence „Impossible without the empire” is not a fair assessment of Athenian democracy in V and IV centuries BC.

Bibliography:

Primary sources:

Aristophanes, *Wasps*, ed. B.B. Rogers, London 1967;

Aristotle, *Politeia*, ed. H. Rackham, London 1972;

Homer, *Iliad*, ed. A.T. Murray, London 1988;

Plutarch, *Lives: Pericles*, ed. B. Perrin, London 1958;

Pseudo-Xenophon, *The Constitution of the Athenians*, ed. E.C. Marchant, Oxford 1920;

Thucydides, *The History of the Peloponnesian War*, ed. C. Forster Smith, London 1928, transl. J.M. Dent, New York 1910;

Xenophon, *Hellenica*, ed. and transl. C.L. Brownson, London 1908.

Secondary sources:

Cargill J., *The Second Athenian League: Empire or Free Alliance?*, London 1981;

Fornara C., *Translated Documents of Greece and Rome*, vol. 1: *Archaic Times to the End of Peloponnesian War*, Cambridge 1983;

Harding P., *Translated Documents of Greece and Rome*, vol. 2: *From the end of the Peloponnesian War to the battle of Ipsus*, Cambridge 1985;

Kallet-Marx R., *Money Talks: Rhetor, Demos and the Resources of the Athenian Empire*, [in:] *The Athenian Empire*, ed. P. Low, Edinburgh 2008, p. 185–210.

Moreno A., „*The Attic Neighbour*”: *The Cleruchy in the Athenian Empire*, [in:] *Interpreting the Athenian Empire*, ed. J. Ma, N. Papazarkadas, R. Parker, London 2009, p. 211–222.

Pritchard D., *The symbiosis between democracy and war: the case of ancient Athens*, [in:] *War, Democracy and Culture in Classical Athens*, ed. D.M. Pritchard, Cambridge 2010, p. 1–62.

Sinclair R., *Democracy and participation in Athens*, Cambridge 1988.

Maciej A. Pieńkowski

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Kogo dotyczył przywilej zwany *neminem captivabimus* nadany przez Władysława II Jagiełłę 4 III 1430 r. w Jedlni?

Przywilej jedlneński został nadany przez króla Władysława II Jagiełłę w celu uzyskania sukcesji (*privilegia causae pietatis*) dla jednego z synów, który po jego śmierci miał zasiąść na polskim tronie². Jagiełło zabiegał o to już od roku 1425, kiedy miał miejsce zjazd w Brześciu Kujawskim. Wówczas doszło do wstępnego porozumienia, które nie weszło jednak w życie. Sytuacja uległa zmianie pięć lat później. Z powodu narodzin drugiego syna oraz zaawansowanego wieku Jagiełło złagodził swoje stanowisko. Monarcha za cenę obietnicy wcielenia Litwy do Korony³ oraz oddania części swoich prerogatyw sędziowskich, uzyskał zgodę na przedłużenie panowania dynastii jagiellońskiej, co zostało potwierdzone w 1433 r. w Krakowie. Istotnym jednak warunkiem tej umowy, zawartej między władcą a poddanymi, był zapis o elekcyjności tronu. Król-wicz Władysław został wybrany na króla po śmierci ojca⁴, rozpoczynając tym samym poczet królów elekcyjnych w dziejach Polski⁵.

¹ Dawniej również Jedlna.

² W literaturze popularnej niekiedy błędnie przyjmuje się, iż przywilej zagwarantował tron jedynie królewiczowi Władysławowi. Zob. *Magnaci polscy przyrzekają, że po śmierci Władysława Jagiełły jednego z synów jego królem swym uznają*, [w:] *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, oprac. A. Lewicki, A. Sokołowski, t. 2, Kraków 1891, s. 234–235.

³ Wcielenie Litwy do Korony było zgodne z postanowieniami unii w Krewie. W dokumencie tym stwierdzono: *demum etiam Jagalo dux saepedictus promittit terras suas Litvaniae et Rusiae coronae regni Poloniae perpetuo applicare*. Zob. *Jegiełło wielki książę litewski wraz z braćmi zatwierdza zobowiązania, jakie przyjął na siebie na wypadek, jeśli zostanie mężem królowej polskiej Jadwigi*, [w:] *Akta unji Polski z Litwą 1385–1791*, oprac. S. Kutrzeba, W. Semkowicz, Kraków 1932, s. 2.

⁴ Króla wybierała rada królewska: prymas, biskupi, wojewodowie, kasztelanowie, urzędnicy centralni oraz największe miasta.

⁵ S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski*, t. 1: *Korona*, Poznań 2001, s. 83–86; H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów*, Poznań 2006, s. 132–134; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2006, s. 300; D. Makiła, *Artykuły Henrykowskie (1573–1574). Geneza – obowiązywanie – stosowanie. Studium historyczno-prawne*, Warszawa 2012, s. 12–17. Często można spotkać się ze stwierdzeniem, że pierwszym królem elekcyjnym był Władysław II Jagiełło. Jednakże w jego przypadku nie miała miejsca właściwa elekcja, ponieważ Jagiełło został wybrany na męża Jadwigi Andegwańskiej, która w świetle prawa była królem dziedzicznym, koronowanym już w 1384 r.

Oryginał przywileju jedlneńskiego jest obecnie przechowywany w dwóch egzemplarzach w Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie⁶. Dokumenty te zachowały się do naszych czasów w postaci dwóch wielkich arkuszy pergaminowych, z których jeden ma długość 75, drugi zaś 64 centymetry. Arkusze te zawierają identyczną treść, z tą jednak różnicą, iż mniejszy z nich jest również potwierdzeniem przywileju dla województwa ruskiego oraz Księstwa Podolskiego⁷.

W wieku XV tekst przywileju znalazł się *in extenso* w *Rocznikach* Jana Długosza, jako jeden z wielu dokumentów zamieszczonych w tym dziele⁸. W XVI i na początku XVII stulecia tekst przywileju był drukowany w zbiorach praw koronnych, które miały stanowić podstawę do stworzenia oficjalnej korektury prawa w Koronie⁹. Ze zbiorów tych korzystały komisje sejmowe.

Przywilej jedlneński został następnie włączony w 1732 r. do *Volumina Legum*, będących pierwszym polskim zbiorem prawa stanowionego¹⁰. W XIX stuleciu, które obfitowało w wydawnictwa źródłowe, umieszczono go m.in. w *Ius Polonicum*¹¹ oraz w tzw. Kodeksie listów piętnastego stulecia¹². Następnie tekst łaciński przywileju został przetłumaczony i wydany w *Rocznikach* Długosza przez Aleksandra Przedzieckiego z tłumaczeniem Karola Mecherzyńskiego¹³. Obecnie ten XIX-wieczny przekład jest powszechnie wykorzystywany przez autorów podręczników szkolnych i akademickich, a także w zbiorach tekstów źródłowych. *Roczniki* Długosza doczekały się jednak nowego wydania pod zbiorową redakcją z tłumaczeniem Julii Mrukówny¹⁴.

⁶ Zob. Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, nr 369, vol. 2957, k. 26; nr 370, vol. 2957, k. 5.

⁷ Władysław Jagiełło przyłączył Podole do Korony w 1394 r. Jednakże przejściowo (1411–1430) należało ono do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Po śmierci księcia Witolda w 1430 r. rozpoczęła się inkorporacja tych ziem do Polski. Przywilej jedlneński rozszerzony o tamtejszych mieszkańców miał ten proces ułatwić. Województwo podolskie utworzono w 1434 r.

⁸ A. Nalewajek, *Dokument w „Rocznikach” Jana Długosza*, Lublin 2006, s. 155, 225.

⁹ Zob. m. in.: J. Przyłuski, *Leges seu statuta ac privilegia Regni Poloniae omnia*, Kraków 1553; S. Sarnicki, *Statuta y metrika przywilejów koronnych*, Kraków 1594; J. Januszewski, *Statuta, prawa y constitucie koronne łaciński y polskie*, Kraków 1600; P. Szczerbic, *Promptuarium statutorum omnium et Constitutionum Regni Poloniae*, Brunsbergae 1604.

¹⁰ *Vladislai Jagiello statuta de libertatibus*, [w:] *Volumina Legum* (dalej: VL), t. 1, oprac. J. Ohryzko, Petersburg 1859, s. 90–95.

¹¹ *Ius Polonicum: codicibus veteribus manuscriptum et editionibus quibusque collatis*, wyd. J.W. Bandtkie, Warszawa 1831, s. 224–234.

¹² *Codex epistolaris...*, nr 177, s. 228–234.

¹³ *Jana Długosza kanonika krakowskiego dziejów polskich ksiąg dwanaście*, wyd. A. Przedziecki, tłum. K. Mecherzyński, t. 4, ks. 11, Kraków 1869, s. 362–368.

¹⁴ *Jana Długosza Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, red. zbiorowa, tłum. J. Mrukówna, ks. 11, Warszawa 1985, s. 289–297.

Zajmując się problemami interpretacyjnymi wybranych fragmentów przywileju jedlneńskiego musimy pamiętać o jego specyfice. Dokument ten jest bowiem aktem publicznoprawnym, wydanym przez kancelarię koronną w imieniu monarchy i wpisany do *Libri Inscriptionum*, czyli Ksiąg Wpisów, które stanowią część Metryki Koronnej.

Forma publicznoprawna w postaci przywileju była rozpowszechniona w średniowiecznej Europie. Polegała ona na zrzeczeniu się przez monarchę pewnych kompetencji na rzecz wymienionych adresatów, ustalając niekiedy ich odrębną sytuację prawną. W dokumencie tego typu zawsze na początku wskazany jest prawodawca, w tym przypadku król Władysław II Jagiełło. Następnie monarcha stwierdzał, iż dokument dotyczył mieszkańców Królestwa Polskiego, którzy zasłużyli się w wielu wyprawach zbrojnych. Władca podkreślał, iż przywilej został wydany w nagrodę za zasługi wojenne wszystkim mieszkańcom państwa, określanym jako *incolae*. Zaznaczył przy tym, iż dokument został wydany również za okazaną życzliwość względem jego synów¹⁵.

Przywilej jedlneński miał charakter przywileju generalnego potwierdzającego przede wszystkim wcześniejsze prawa, w tym poprzedni przywilej czerwiński nadany w 1422 r. Wprowadził on również nowe rozwiązania prawne, wywierając istotny wpływ na przemiany ustrojowe w państwie. Król zatwierdził go w obecności dostojników, będących gwarantami dokumentu.

Analizowane fragmenty tekstu będziemy rozpatrywać w dwóch płaszczyznach: merytorycznej i lingwistycznej, posługując się łacińską wersją przywileju oraz dwoma tłumaczeniami polskimi: Mecherzyńskiego oraz Mrukówny. Porównanie tekstu oryginalnego z dwoma wskazanymi tłumaczeniami ma uzasadnienie. Po pierwsze przekłady zawierają błędy lub co najmniej niejasności. Po drugie wielu badaczy nie korzysta z oryginalnego tekstu, sięgając do tłumaczeń lub powiela niekoniecznie słuszne tezy starszej historiografii.

Przytaczane partie tekstu dotyczą kilku zagadnień: pospolitego ruszenia, czyli służby wojskowej na koszt własny oraz nietykalności majątkowej i osobistej, gdzie król zrzekał się części swoich prerogatyw sędziowskich. Fragmenty tekstu zostały wybrane nieprzypadkowo. Dotyczą bowiem niezwykle istotnych kwestii, które nie zostały dostatecznie omówione w literaturze. Ich właściwa interpretacja pozwoliłaby lepiej zrozumieć intencje twórców przywileju jedlneńskiego, który wywarł znaczny wpływ nie tylko na polskie prawodawstwo, ale w ogóle na dzieje Królestwa Polskiego i Europy Środkowo-Wschodniej. Przywilej pozostaje jednym z najcenniejszych polskich zabytków prawodawstwa.

¹⁵ *Codex epistolaris...*, nr 177, s. 228–229.

Na koniec niniejszego wstępu winien jestem wyjaśnić zastosowane w artykule rozwiązania techniczne. Analizowane fragmenty tekstu zostały umieszczone w tabelkach, bez wyszczególnienia artykułów, bowiem oryginalny dokument nie zawiera takiego podziału. Został on zastosowany później, w toku kolejnych edycji źródłowych.

Tabela 1¹⁶

Tekst łaciński	Tłumaczenie Mecherzyńskiego	Tłumaczenie Mrukówny
<p><i>Item promittimus insuper et spondemus, quod dum requisicionem nostrum nobiles nostri regni extra metas eiusdem regni ad repellendam hostium seviciam transferre contigerit, ipsis satisfacctionem condignam pro captivitate ceterisque dampnis notabilibus faciemus.</i></p>	<p><i>A wszakże pomieniona szlachta obowiązana będzie strzec granic królestwa od najazdów i napaści nieprzyjaciół, bronić ich i wszelakim sposobem zastaniać, służąc wojskowo o własnym koszcie. W razie zaś, gdyby wróg jaki nasze królestwo najechał, a rycerzom naszym przyszło z nim do rozprawy w obrębie tegoż królestwa, otrzymają od nas nagrodę za samo tylko jeństwo.</i></p>	<p><i>Kresów zaś, czyli granic wymienionego raz po raz Królestwa wspomniana szlachta winna i ze wszelch miar jest obowiązana bronić od napadu i najazdu nieprzyjaciół i wrogów na własny koszt i z narażeniem się na straty. W wypadku zaś, kiedy jakkolwiek nieprzyjaciel naszego Królestwa najedzie je i nasi rodacy podejmą przypadkiem walkę z nim w granicach tegoż Królestwa, wynagrodzimy tymże mieszkańcom danej ziemi tylko za ich niewolę.</i></p>
<p><i>Metas vero seu granicies sepe dicti regni Polonie memorati nobiles ab insultu et incursu emulorum et hostium propriis dampnis et sumptibus tueri debent et omnimode teneantur.</i></p>	<p><i>Jeśliby zaś wojna wytoczyła się poza granice kraju, wtedy i za poniesione (uchowaj Boże) straty i za ucierpiane więzy stosowną przyrzekamy im nagrodę.</i></p>	<p><i>Jeżeli zaś to samo zdarzy się poza granicami, wtedy należy wypłacić odpowiednie wynagrodzenie i za szkody - co nie daj Boże - na jakieś się narazili, i za niewolę.</i></p>

Powyższe fragmenty przywileju dotyczą służby wojskowej. Pospolite ruszenie w czasach pierwszego Jagiellona stanowiło w dalszym ciągu podstawową siłę wojskową królestwa.

Tekst wyraźnie podkreślał, iż szlachta miała służyć na własny koszt. Władca obiecał nagrodę za niewolę w trakcie wyprawy wojennej oraz przyrzekał rekompensatę za poniesione szkody materialne. W tym kontekście

¹⁶ Tekst łaciński cyt. za: tamże, s. 230 (w edycji oznaczony jako art. 6); tłum. Mecherzyńskiego cyt. za: *Jana Długosza kanonika krakowskiego...*, s. 364; tłum. Mrukówny cyt. za: *Jana Długosza Roczniki...*, s. 291–292.

określenia *seu granicies sepe dicti regni Polonie* nie należy rozumieć jako „poza granicami kraju”, jak proponował Mecherzyński. Zastosowanie w tym przypadku słów *regni Polonie* ma duże znaczenie. Prawodawca miał na myśli granice Korony Królestwa Polskiego. Tłumacząc to sformułowanie jako „kraj” autor przekładu sugeruje, iż chodziło o szersze pojęcie. Kwestia ta nie została także poruszona w tłumaczeniu Mrukówny.

Wydaje się, że tekst dokumentu odnosi się jedynie do szlachty (herbowego rycerstwa i możnych posiadających ziemię), tylko jej bowiem król obiecał gratyfikację za niewolę czy szkody materialne ruchome. Przywilej wyraźnie bowiem wskazuje na słowo *nobiles*, co w przekładzie Mrukówny w jednym przypadku zostało przetłumaczone jak „rodacy” i jest nadinterpretacją tego zapisu.

W tym miejscu należy zwrócić szczególną uwagę na zwrot: *dampnis et sumptibus tueri*, czyli dosłownie „za szkody i koszty obrony”. Jak wskazaliśmy wcześniej, szlachta miała służyć na własny koszt, ale ten fragment dotyczy wyprawy poza granice kraju, nie zaś w obrębie Królestwa. Z tego powodu tłumaczenie Mecherzyńskiego, który zwrot ten rozumiał jako „za straty i ucierpienie więzi” jest niewłaściwe. Słowo *dampnis* oznacza bowiem „szkody”, w tym kontekście materialne¹⁷, nie zaś - jak chciał Mecherzyński - „straty”, które równały się ze śmiercią podczas wyprawy. Błąd ten zauważyła Mrukówna i w jej tłumaczeniu widzimy już „szkody”. Niemniej również ona przetłumaczyła zwrot *sumptibus tueri* jako „niewolę”.

Tabela 2¹⁸

Tekst łaciński	Tłumaczenie Mecherzyńskiego	Tłumaczenie Mrukówny
<i>Captivos autem quodlibet, quo extra metas et intra regni predicti per nostros terrigenas capi condigerit, pro depactacione per eosdem captivos nobis facienda retinere volumus penitus et habere.</i>	<i>Jeńców zaś jakich bądźkolwiek, których by za granicami albo w obrębie naszego królestwa rycerze nasi pojмали, sami w swych rękach chcemy zatrzymać, aby przez nas samych byli szacowani.</i>	<i>Wszelkich zaś jeńców, których nasi rodacy wzięli przypadkiem poza granicami naszego Królestwa lub na jego terenie, chcemy wszystkich zatrzymać w celu otrzymania okupu za tychże jeńców.</i>

¹⁷ Utrata koni.

¹⁸ Tekst łaciński cyt. za: *Codex epistolaris...*, nr 177, s. 230 (w edycji oznaczony jako art. 7 i 8); tłum. Mecherzyńskiego cyt. za: *Jana Długosza kanonika krakowskiego...*, s. 364; tłum. Mrukówny cyt. za: *Jana Długosza Roczniki...*, s. 292.

<p><i>Item promittimus, quod si tempore se offerente et necessitate urgente in spem alicuius expeditionis future contra hostium et emulorum insultus et hostilitates terrigenies nostris pecunias, videlicet quinque marcas super hastam quamlibet, dare vel distribuere nos contingat, casu cero seu successu temporis offerente dum infra spacium duorum annorum post distributionem pecuniarum, sic ut premititur factam, ad expeditionem non processerimus: extunc idem terrigene ab eisdem pecuniis et serviciis racione predictarum pecuniarum faciendis erunt solute penitus et exempti.</i></p>	<p><i>Przyrzekamy nadto, że gdybyśmy w wydarzonej kiedy nagłej potrzebie, zmierzając przeciw nieprzyjaciołom kraju i napastnikom wojenną wyprawę, krajowcom naszym za granice królestwa wyjść zbrojno lub wydalic się nakazali, zapłacimy im po pięć grzywien od każdej włóczni; lecz jeśli w przeciągu lat dwóch od skutecznienia takowej wypłaty nie wyszli na wyprawę, wówczas pomienieni rycerze wolni będą zupełnie od pełnienia służby, mimo powziętej jak się rzekło płacy.</i></p>	<p><i>Również przyrzekamy, że jeżeli przy nadarżającej się okazji lub pod naciskiem konieczności polecimy lub polecilibyśmy mieszkańcom naszej ziemi wyprawic się poza granice Królestwa w nadziei podjęcia na przyszłość jakiejś wyprawy przeciw napadom i wrogim poczynaniom nieprzyjaciół i rozbójników, przyrzekamy dać lub rozdzielic pieniądze, a mianowicie: pięć grzywien za każdą włócznię. W przypadku zaś, kiedy z biegiem czasu w ciągu dwu lat po rozdzieleniu pieniędzy w wyżej wspomniany sposób nie ruszymy na wyprawę, wtedy wspomniani mieszkańcy danej ziemi zostaną całkowicie uwolnieni od zwrotu tych pieniędzy i od służebności, których winni dokonac za wspomniane pieniądze.</i></p>
---	--	--

We wskazanych artykułach przywileju niekonsekwentnie tłumaczono słowo *terrigenam*, używając dla niego synonimów: u Mecherzyńskiego „rycerz” i „krajowiec”, u Mrukówny „rodak” i „mieszkaniec ziemi”. Z pewnością starsze tłumaczenie może wprowadzać w błąd, ponieważ czytając tekst w takim przekładzie ma się wrażenie, iż chodzi o szlachcica. Tymczasem mieszczanie posiadający ziemię, duchowieństwo¹⁹ oraz wójtowie i sołtysi chłopscy również mieli obowiązek uczestnictwa w pospolitym ruszeniu²⁰, chociaż z tego tytułu nie mieli przywilejów rycerstwa, takich jak zwrot pieniędzy za poniesione szkody. Tekst dotyczył zatem nie tylko szlachty, ale po prostu osób, które z tytułu posiadania ziemi lub przywiązania do niej były zobowiązane do służby w pospolitym ruszeniu. Prawodawca konsekwentnie rozróżnia termin *nobiles* oraz *terrigenam*. Nie należy rozumieć tych pojęć jako synonimów, ponieważ posiadaczami ziemskimi nie było wówczas tylko rycerstwo – szlachta. W tej sytuacji przekład Mrukówny, przynajmniej w przypadku „mieszkańca ziemi”, czyli osoby do ziemi przywiązanej, jest trafniejszy.

¹⁹ Obowiązek wystawienia zbrojnych z dóbr duchownych. Ewentualnie specjalna donatywa na rzecz państwa.

²⁰ T.M. Nowak, *Dawne wojsko polskie. Od Piastów do Jagiellonów*, Warszawa 2006, s. 47.

Tabela 3²¹

Tekst łaciński	Tłumaczenie Mecherzyńskiego	Tłumaczenie Mrukówny
<p><i>Ceterum promittimus et spondemus, quod nullum terrigenam possessionatum pro aliquot excessu seu culpa capiemus seu capi mandanibus nec aliquam vindictam in ipso faciemus, nisi iudicio rationabiliter fuerit convictus et ad manus nostras vel nostrorum capitaneorum, per iudices eiusdem terre, in qua idem terrigena residet, presentatus. Illo tamen homine, qui in furto vel in publico maleficio, utpote: incendio, homicidio voluntario, raptu virginum et mulierum, villarum depopulationibus et spoliis, deprehenderetur; similiter illis, qui de se nollent debitam facere cautionem vel dare iuxta quantitatem excessus vel delicti, dumtaxat exceptis.</i></p>	<p>Nareszcie przyrzekamy najuroczyszej, że żadnego obywatela osiadłego za popełnioną winę lub przestępstwo nie będziemy więzili, ani więzić i karać dozwolimy, aż gdy o nie sądowno i dowodnie przekonany, i nam albo starości naszemu przez sędziego tej ziemi, w którym tenże obywatel zamieszkał, wydanym zostanie: wyjąwszy takiego, który by schwytyany był na kradzieży lub jakimkolwiek jawnym przestępstwie, jako to: podpalaniu, rozmyślnym zabójstwie, porwaniu panien lub niewiast, łupieży i panoszeniu włości; również takich, którzy by za siebie nie chcieli należnej dać rękojmi, stosownie jedynie do wykroczenia lub winy.</p>	<p>Obiecujemy zresztą i przyrzekamy, że nikogo zamieszkującego nasz kraj i posiadającego majątek, za żaden występki ani winę nie uwięzimy, ani nie polecimy uwięzić. Nie będziemy też wywierali na nim żadnej zemsty, chyba że wskutek przedstawienia przekonywujących dowodów przegra sprawę i zostanie oddany w ręce nasze lub naszych starostów przez sędziów tej samej ziemi, w której mieszka, wyjąwszy wypadek, kiedy ten człowiek zostanie schwytyany na kradzieży, albo jakimś publicznym występku jak podpaleniu, dobrowolnym zabójstwie, porwaniu dziewcząt i kobiet, pustoszeniu i grabieniu wsi, podobnie z wyjątkiem tych, którzy nie chcą dać za siebie ustalonej rękojmi, wówczas ma być ukarany w zależności od wielkości występku i przewinienia.</p>

Należy zwrócić uwagę, iż zwrot *terrigenam possessionatum* nie został dotychczas właściwie zdefiniowany przez historyków. Pytaniem otwartym pozostaje, również w świetle literatury przedmiotu, co prawodawca miał na myśli stosując ten zwrot? W zdecydowanej większości opracowań naukowych, a także powszechnej świadomości historyków utrwalił się pogląd, iż nietykalność osobista i majątkowa dotyczyła jedynie szlachcica osiadłego²².

²¹ Tekst łaciński cyt. za: *Codex epistolaris...*, nr 177, s. 232 (w edycji oznaczony jako art. 16); tłum. Mecherzyńskiego cyt. za: *Jana Długosza kanonika krakowskiego...*, s. 366; tłum. Mrukówny cyt. za: *Jana Długosza Roczniki...*, s. 292.

²² Zob. K. Goźdz-Roszkowski, *Z badań nad nietykalnością majątkową polskiej szlachty. Postanowienia przywilejów z lat 1386–1454*, „*Studia z dziejów państwa i prawa polskiego*”, 10 (2007), s. 15–33.

Inną interpretację tego zapisu zaproponował Janusz Ekas, który zwrócił uwagę, że już przywilej czerwiński gwarantował nietykalność majątkową wszystkim posiadaczom ziemskim, zaś jedleński – nietykalność osobistą²³.

Problem z interpretacją tego zwrotu staje się jaśniejszy w świetle artykułów o pospolitym ruszeniu, gdzie mianem *terrigenam* określa się wszystkich związanych z ziemią, a nie tylko szlachtę, dla której prawodawca zastrzegął określenie *nobiles*. Samo słowo *terrigenam* (*terra gentibus*) według słownika łacińsko-polskiego opracowanego przez Mariana Plezię²⁴ oznacza „zrodzonego z ziemi”, natomiast *possessionatum* „posiadającego ziemię lub dobra”, a także „osadzonego (na ziemi)” lub „osiadłego”. Można w związku tym uznać, iż w przypadku tego zapisu mamy do czynienia z każdym, kto jest w posiadaniu dóbr ziemskich lub jest do ziemi przywiązany. Nie wyczerpuje to jednak możliwości interpretacyjnych. Pod określeniem *terrigenam possessionatum* prawodawca mógł również rozumieć mieszczan posiadających w miastach własność nieruchomą (na przykład kamienicę), która przecież znajdowała się na działce ziemskiej. Z powyższych powodów zwrot „obywatel osiadły” zaproponowany przez Mecherzyńskiego brzmi zbyt współcześnie. Tłumaczenie Mrukówny jako „mieszkaniec posiadający majątek” również nie wydaje się najtrafniejsze. W świetle przywileju chodzi o własność ziemską, nie zaś jakikolwiek majątek ruchomy i nieruchomy. Stąd najlepszym rozwiązaniem byłoby użycie określenia „posiadacz ziemski”.

Krzysztof Goźdź-Roszkowski w swoich ostatnich badaniach, opublikowanych na łamach „Studiów z dziejów państwa i prawa polskiego”, stwierdził, że zapisy przywileju dotyczyły jedynie szlachty. Zauważał przy tym, iż Jagiełło „zatwierdza swoim poddanym świeckim i duchownym, bez żadnych zastrzeżeń, wszystkie przywileje wydane przez siebie i swoich poprzedników. (...) można przyjąć, że obejmuje ono również przywileje indywidualne zawierające nadania ziemi”²⁵. Przejdźmy w tym miejscu do dalszej analizy interesującego nas przepisu prawnego.

W tekście przywileju jedleńskiego prawodawca zapewnia posesjonatowi ochronę przed wymiarem jakiegokolwiek kary oraz samym uwięzieniem. Od tej reguły istniał jednak wyjątek. Wspomnianej ochronie nie podlegali bowiem schwytni na gorącym uczynku sprawcy wymienionych

²³ J. Ekas, *Złota demokracja*, Warszawa 1987, s. 34; J. Dziegielewski, *Proces tworzenia staropolskiego ustroju politycznego i uwarunkowania jego dekonstrukcji*, [w:] tenże, *O ustroju, decydentach i dysydentach. Studia i szkice z dziejów Pierwszej Rzeczypospolitej*, Kraków 2011, s. 16.

²⁴ *Słownik łacińsko-polski*, t. 4, oprac. M. Plezia, Warszawa 2007, s. 381, 445.

²⁵ K. Goźdź-Roszkowski, *Z badań nad nietykalnością majątkową...*, s. 24. Większość historyków prawa jest zdania, że przywilej obejmował jedynie szlachtę.

w artykule przestępstw: podpalenia, porwania, pustoszenia dóbr i zabójstwa. Przestępstwa te były ścigane z urzędu przez starostę, zaś sprawca nie mógł domniemywać swojej niewinności. Artykuł ten rozwiązywał również problem zamieszkania. Jeśli ziemianin popełnił przestępstwo był sądzony przez sąd ziemi, w której rezydował.

Tabela 4²⁶

Tekst łaciński	Tłumaczenie Mecherzyńskiego	Tłumaczenie Mrukówny
<i>Nulli autem bona seu possessiones recipimus, nisi fuerit iudicialiter per iudices competentes vel barones nostros nobis condemnatus.</i>	<i>Nikommu też dóbr ani dzierżaw zabierać nie będziemy, chyba że w drodze prawa przez sędziów właściwych albo panów naszych jako winowajca będzie nam wskazany.</i>	<i>Nie zagarniemy zaś nikomu dóbr lub posiadłości, chyba że wyrokiem sądowym zostanie oddany w nasze ręce przez uprawnionych sędziów lub naszych panów.</i>
<i>Item promittimus, quod omnibus terrigenis cum bonis hereditatibus nostris granicies postulantibus ac patentibus non denegabimus.</i>	<i>Przyrzekamy, że żadnemu obywatelowi, żądającemu i proszącemu o rozgraniczenie między naszymi a jego dobrami i dziedzictwami, uczynić zadość nie omieszkamy.</i>	<i>Obiecujemy też, że wszystkim zamieszkującym naszą ziemię i mającym wspólne z naszymi dobrami dziedzicznymi granice, nie odmówimy, gdy tego zażądatają, wytyczenia granic.</i>

W tej części tekstu prawodawca przechodzi do kolejnego interesującego nas zagadnienia, mianowicie zabierania dóbr. Początkowe słowa tego zapisu można rozumieć dwojako. Zabieranie dóbr za karę nie zna wyjątków, z pewnością zaś dopuszczalne jest tylko na podstawie wyroku sądowego lub prawodawca, stosując słowa *nulli autem*, chciał wyartykułować głębszą myśl: król nikomu nie będzie z jakiegokolwiek powodu zabierać dóbr dziedzicznych. W tym przypadku jednak oznaczałoby to objęcie zapisem nie tylko rycerstwa, ale wszystkich posiadających jakiegokolwiek dobra, zatem również duchowieństwa, mieszczan, a nawet plebsu mającego własność ziemską. Mieszczanie miast koronnych oraz plebs do 1496 r. posiadali prawo nabywania oraz posiadania dóbr ziemskich²⁷. Duchowieństwo z kolei miało zagwarantowaną w przywilejach nienaruszalność granic ziemskich Kościoła. Zapis ten obejmował zatem

²⁶ Tekst łaciński cyt. za: *Codex epistolaris...*, nr 177, s. 232 (w edycji oznaczony jako art. 16); tłum. Mecherzyńskiego cyt. za: *Jana Długosza kanonika krakowskiego...*, s. 366; tłum. Mrukówny cyt. za: *Jana Długosza Roczniki...*, s. 292.

²⁷ *Historia ustroju i prawa polskiego*, red. J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, Warszawa 1994, s. 195.

wyraźnie poprzednie nadania ziemskie²⁸. Potwierdzeniem rozciągnięcia nietykalności majątkowej odnośnie wszystkich posiadaczy ziemskich stanowi natomiast treść przywileju czerwińskiego, który stwierdzał: (...) *quod exnunc et de caetero nunquam alicujus subitidi Regni nostri cujusquncne dignitatis, eminentiae, status, bona haereditaria recipiemus confiscabimus*²⁹. Zapis ten oznaczał, że król zobowiązał się, że nie skonfiskuje dóbr dziedzicznych komukolwiek, bez względu na jego pozycję, stanowisko i, co najistotniejsze, stan. Zapis przywileju jedlneńskiego stanowił w związku z tym potwierdzenie prawa z 1422 r. Stąd prawodawca, aby nie powtarzać się, gdyż prawo było znane (a przynajmniej powinno być) adresatom, stwierdził jedynie *nulli autem* – „nikomu”.

Gwarancja nietykalności majątkowej nie powinna wykluczać się z częścią tekstu mówiącą o nietykalności osobistej³⁰. W związku z powyższym można przyjąć, iż zapis przywileju nie obejmował jedynie szlachty, ale wszystkich posiadaczy ziemskich. Prawodawca wskazał w nim również, że orzeczenie o konfiskacie mógł wydać sąd ziemski (*iudices competentes*)³¹ lub sąd złożony z dostojników państwowych – komisaryczny (*barones nostros*). Kara taka groziła za: uchylenie się od służby wojskowej³², zdradę lub obrazę majestatu³³ – co nie jest jednak wskazane w przywileju. Na końcu prawodawca podkreślił, że na prośbę zainteresowanego przeprowadzi rozgraniczenie dóbr królewskich od prywatnych. W tym miejscu Mrukówna popełniła błąd w tłumaczeniu tekstu łacińskiego: *obicujemy też, że wszystkim zamieszkującym naszą ziemię i mającym wspólne*

²⁸ Pod warunkiem, że były one autentyczne i wydane zgodnie z prawem.

²⁹ Cyt. za: *Confirmatio privilegiorum et aliorum jurium, cum additione aliquorum articulorum per Vladislaum Jagiello regem ipsi regnicolis in loco campestri pro de Czerwinko*, [w:] VL, t. 1, s. 83.

³⁰ Wykluczające się części oznaczałby niespójność tego zapisu oraz brak konsekwencji prawodawcy.

³¹ S. Kutrzeba, *Historia ustroju...*, s. 123.

³² Wspominał o tym przywilej czerwiński. Konfiskata taka groziła nie tylko rycerstwu, ale również mieszczanom oraz duchowieństwu. Mieszczenie i plebs m.in. z powodu unikania służby wojskowej utracili prawo nabywania dóbr ziemskich, a te, które posiadali musieli sprzedać. Zob. *De civibus ed pelebeis oppida, et bona alia in iure Terrestri non possessuris*, [w:] VL, t. 1, s. 272. W konstytucji tej wyraźnie stwierdza się, iż konfiskata dóbr w razie zaniechania ich sprzedaży zostanie wyegzekwowana przez sąd ziemski. W ten sposób mieszczenie oraz plebs stracili prawo obrotu ziemią i nabywania jej (w praktyce bywało różnie, bowiem szlachta skarżyła się na nieprzestrzeżenie postanowień sejmowych, stąd powtórzenia tych zakazów w 1538, 1543 oraz 1611 r.). Beneficjentami przywileju o nietykalności osobistej oraz majątkowej stali się posesjonaci ze stanu szlacheckiego. Mieszczaństwo słabe i niejednolite (miasta posiadały bowiem różne przywileje i rywalizowały między sobą) nie było w stanie przeciwstawić się woli sejmu. Wynikało to głównie z faktu, że mieszczenie nie chcieli brać większej odpowiedzialności za losy kraju, oddając ją w ręce rycerstwa.

³³ S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe w zarysie*, Lwów-Warszawa-Kraków 1927, s. 48.

z naszymi dobrami dziedzicznymi granice, nie odmówimy, gdy tego zażądadają, wytyczenia granic. Nie chodzi tutaj o dobra dziedziczne króla, lecz posesjonata.

Należy stwierdzić, iż interpretacja przywileju jedlneńskiego w przytoczonych fragmentach, wymaga szczegółowych badań naukowych. Zdaje się bowiem, że zapis ten gwarantował wszystkim osobom posiadającym ziemię nietykalność osobistą i majątkową, zmieniając tym samym dotychczasowe prawo. Pytaniem otwartym pozostaje, czy adresaci tego zapisu byli świadomi jego istnienia? Na ile mieszczanin posiadający własność ziemską czy także nieruchomości w mieście był świadom, że jest objęty nietykalnością majątkową, a być może nawet osobistą? Wydaje się, że świadomość ta była znikoma. Szczególnie cenne w badaniach nad zastosowaniem w praktyce zapisów przywileju czerwińskiego oraz jedlneńskiego są księgi grodzkie i ziemskie, zawierające informacje dotyczące ziemi, w tym różnego rodzaju transakcje oraz zapisy o procesach sądowych. Najstarsze z nich sięgają końca wieku XIV oraz pierwszej połowy wieku XV. Przechowuje je m. in. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Przeprowadzenie kwerendy źródłowej wskazanego materiału archiwalnego z pewnością pomogłoby lepiej zrozumieć powstałe problemy interpretacyjne. Nie wykluczone, że doprowadziłoby również do jednoznacznego wyjaśnienia znaczenia pojęć zastosowanych w przywileju w sensie czysto semantycznym. Definicja bowiem i zastosowanie XV-wiecznych terminów prawnych nastrocza wielu problemów³⁴. Co prawodawca rozumiał pod pojęciem *terrigenam possessionatum, nobiles*, jaki był zakres tychże pojęć, gdzie i kiedy miały one zastosowanie? Czy osoby spoza stanu szlacheckiego powoływały się na zapisy przywilejów?

Interesującym faktem jest, że w przywileju jedlneńskim nie padają słowa *neminem captivabimus nisi iure victum*. Wydaje się, iż określenie to powstało na gruncie istniejących przepisów prawnych, przekształcając się w niepisaną dorozumianą zasadę – *implicite*.

Postanowienia jedlneńskie świadczyły przede wszystkim o postępującej emancypacji stanu rycerskiego – będącego największym posiadaczem ziemskim – spod wpływów, z jeden strony monarchy z drugiej możnowładców, co było podstawą budowy państwa prawa³⁵. Wprawdzie już *Magna Charta Libertatum* wydana w Anglii w 1215 r. nadawała tamtejszej szlachcie podobne przywileje, jednakże rycerstwo angielskie nie było w stanie trwale ich utrzymać. Stąd dopiero w ustawie z 1679 r. – *Habeas Corpus Act* – zakazano organom państwa aresztowania obywatela bez zgody sądu. Inspiracją

³⁴ Odnosi się to również do innych epok historycznych. Zob. K. Grzybowski, *Teoria reprezentacji w Polsce epoki Odrodzenia*, Warszawa 1959.

³⁵ J. Dziegielewski, *Proces tworzenia staropolskiego ustroju...*, s. 16.

dla polskiego rozwiązania były prawdopodobnie doświadczenia węgierskie. W 1222 r. król Węgier Andrzej II nadał Złotą bullę gwarantując szlachcie jej nietykalność osobistą oraz majątkową³⁶. Niemniej wydaje się, że to właśnie polskie rozwiązania prawne szły najdalej, będąc pierwszym w świecie zagwarantowaniem nietykalności osobistej oraz majątkowej tak szerokiej grupie mieszkańców.

Przedstawione problemy interpretacyjne wybranych fragmentów przywileju jedlneńskiego prowadzą do ważkich wniosków. Utrwalona w historiografii interpretacja zapisu o nietykalności majątkowej oraz osobistej jedynie w stosunku do szlachty jest wątpliwa, co zdaje się potwierdzać przywilej czerwiński oraz konstytucja sejmowa *De civibus ed pebeis oppida, et bona alia in iure Terrestri non possessuris* z 1496 r. Dziwi, iż dotychczasowa historiografia nie zajęła się szerzej tym ważkim problemem.

Przytoczone w opracowaniu ustalenia nie mogą być ostateczne, głównie z powodu nieprzebadanej bazy źródłowej odnoszącej się do tego tematu w aspektach prawnym i społecznym. Wyrażam nadzieję, iż niniejsza rozprawa zachęci do dalszych badań we wskazanych obszarach.

Bibliografia

Źródła:

- Akta unji Polski z Litwą 1385–1791*, oprac. S. Kutrzeba, W. Semkowicz, Kraków 1932;
- Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, nr 369, vol. 2957, k. 26; nr 370, vol. 2957, k. 5;
- Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, oprac. A. Lewicki, A. Sokołowski, t. 2, Kraków 1891;
- Ius Polonicum: codicibus veteribus manuscriptum et editionibus quibusque collatis*, wyd. J.W. Bandtkie, Warszawa 1831;
- Jana Długosza kanonika krakowskiego dziejów polskich ksiąg dwanaście*, wyd. A. Przezdziecki, tłum. K. Mecherzyński, t. 4, ks. 11, Kraków 1869;
- Jana Długosza Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, red. zbiorowa, tłum. J. Mrukówna, ks. 11, Warszawa 1985;
- Januszewski J., *Statuta, prawa y constitucie koronne łaciński y polskie*, Kraków 1600;

³⁶ Zob. K. Baczkowski, *Złota Bulla króla węgierskiego Andrzeja II z roku 1222 i jej wpływ na prawo oporu stanów przeciw monarsze w środkowej Europie w średniowieczu*, [w:] *Polska i jej sąsiedzi za Jagiellonów*, red. tenże, Kraków 2012, s. 145–159.

- Przyłuski J., *Leges seu statuta ac privilegia Regni Poloniae omnia*, Kraków 1553;
Sarnicki S., *Statuta y metrika przywilejów koronnych*, Kraków 1594;
Szczerbic P., *Promptuarium statutorum omnium et Constitutionum Regni Poloniae, Brunnsbergae* 1604;
Volumina Legum, t. 1, oprac. J. Ohryzko, Petersburg 1859.

Opracowania:

- Baczkowski K., *Złota Bulla króla węgierskiego Andrzeja II z roku 1222 i jej wpływ na prawo oporu stanów przeciw monarsze w środkowej Europie w średniowieczu*, [w:] *Polska i jej sąsiedzi za Jagiellonów*, red. tenże, Kraków 2012, s. 145–159;
Ekes J., *Złota demokracja*, Warszawa 1987;
Dzięgielewski J., *Proces tworzenia staropolskiego ustroju politycznego i uwarunkowania jego dekonstrukcji*, [w:] tenże, *O ustroju, decydentach i dysydentach. Studia i szkice z dziejów Pierwszej Rzeczypospolitej*, Kraków 2011, s. 15–42;
Goźdz-Roszkowski K., *Z badań nad nietykalnością majątkową polskiej szlachty. Postanowienia przywilejów z lat 1386–1454*, „*Studia z dziejów państwa i prawa polskiego*”, 10 (2007), s. 15–33;
Grzybowski K., *Teoria reprezentacji w Polsce epoki Odrodzenia*, Warszawa 1959;
Krzyżaniakowa J., Ochmański J., *Władysław II Jagiełło*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2006;
Historia ustroju i prawa polskiego, red. J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, Warszawa 1994;
Kutrzeba S., *Historia ustroju Polski*, t. 1: *Korona*, Poznań 2001;
Kutrzeba S., *Dawne polskie prawo sądowe w zarysie*, Lwów-Warszawa-Kraków 1927;
Łowmiański H., *Polityka Jagiellonów*, Poznań 2006;
Makiłła D., *Artykuły Henrykowskie (1573–1574). Geneza – obowiązywanie – stosowanie. Studium historyczno-prawne*, Warszawa 2012;
Nalewajek A., *Dokument w Rocznikach Jana Długosza*, Lublin 2006;
Nowak T.M., *Dawne wojsko polskie. Od Piastów do Jagiellonów*, Warszawa 2006.
Słownik łacińsko-polski, t. 4, oprac. M. Plezia, Warszawa 2007.

Bursy Węgierska i Niemiecka przy Uniwersytecie Krakowskim jako ognisko kultury humanistycznej na przełomie XV i XVI w.¹

W niniejszym artykule pragnę przedstawić zjawisko charakterystyczne dla polskiego oraz zagranicznego renesansu, a mianowicie sposób, w jaki pierwsi humaniści szerzyli swoje poglądy w tradycyjalistycznym środowisku uniwersyteckim. Na terenie Uniwersytetu Krakowskiego miejscami, w których głoszone nowe idee, były właśnie bursy (*bursae, contubernia*) Węgierska i Niemiecka². Pierwsza z nich funkcjonowała w latach 1470–1558, druga (zw. też Bursą Nową) w latach osiemdziesiątych XV w. działała w łonie Bursy Węgierskiej, a po secesji przeniosła się do innego budynku i jako odrębny dom służyła studentom w latach 1487–1523.

To właśnie studenckie bursy stały się ośrodkiem kultury humanistycznej, ponieważ w owych czasach na Uniwersytecie utrwalony był scholastyczny program nauczania, który nie cieszył się uznaniem studentów ani nawet wykładowców. W tym czasie do Krakowa przybywali wędrowni humaniści chętni do propagowania nowych idei, lecz mimo starań nie pozwalano im prowadzić zajęć na uczelni, gdyż często nie posiadali stopni naukowych; poza tym władze Uniwersytetu nie były wówczas skłonne do modernizacji programu nauczania. Wszyscy zainteresowani nowymi prądami szukali zatem innych dróg do poznawania humaniorów. Dogodnym miejscem do wygłaszania nowatorskich prelekcji stały się właśnie bursy i urządzone tam programowo dyskusje oraz *resumptiones*, czyli obowiązkowe powtórki materiału³.

¹ Artykuł stanowi rozszerzoną wersję referatu pt. *Bursa Węgierska przy Uniwersytecie Krakowskim jako ognisko kultury humanistycznej na przełomie XV i XVI w.*, wygłoszonego podczas XII Studencko-doktoranckiej Interdyscyplinarnej Sesji Humanistycznej pt. *Stare / nowe. Oblicza zmiany*, która odbyła się w dniach 26–28 III 2015 r. na Uniwersytecie Warszawskim.

² Na temat historii obu burs zob.: J. Muczkowski, *Mieszkania i postępowanie uczniów krakowskich w wiekach dawniejszych*, Kraków 1842; A. Karbowski, *Mieszkania żaków krakowskich w XIV–XVI wieku*, Lwów 1887; A. Włodarek, *Architektura średniowiecznych kolegiów i burs Uniwersytetu Krakowskiego*, Kraków 2000; W. Komorowski, M. Łukacz, *Bursa Węgierska w Krakowie w okresie średniowiecza i renesansu*, „Teki Komisji Urbanistyki i Architektury”, 19 (1985), s. 175–183; J. Wyrozumski, *Kolegia i bursy Uniwersytetu Krakowskiego*, [w:] tenże, *Z najstarszych dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Szkice*, Kraków 1996, s. 59–70; K. Boroda, *Studenci Uniwersytetu Krakowskiego w późnym średniowieczu*, Kraków 2010.

³ K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Średnie Wieki i Odrodzenie. Z wstępem o Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego*, t. 2, Kraków 1900, s. 260–261.

Jako że w Krakowie pierwsi humaniści stanowili element napływowy pochodzenia głównie niemieckiego, ulubionym miejscem ich spotkań stały się Bursy Węgierska i Niemiecka zamieszkiwane przez studentów tych nacji. Pracę niniejszą rozpoczynam od omówienia zasad urządzenia studenckich burs – albowiem bez dobrej znajomości uczelnianych praw humaniści nie mogliby zręcznie ich wykorzystywać, a tym bardziej subtelnie naginać dla swoich celów.

Zasady urządzenia burs i sposoby ich wykorzystania

Uniwersytet sprawował bezpośredni dozór nad każdą z burs; to władze uczelni nadawały i interpretowały bursalne prawa, miały wpływ na wybór zarządu i stanowiły ostatnią instancję podczas rozstrzygania sporów w *contubernium*⁴. Bursa Węgierska, a później także Niemiecka, nie miały stałego uposażenia – w przypadku ruchomych burs tworzonych dla cudzoziemców było to częste zjawisko. O finanse burs i ściąganie opłat od lokatorów domu troszczyli się arendarze (będący jednocześnie wykładowcami akademickimi), którzy dzierżawili bursę na krótkie, kilkuletnie okresy.

Każda bursa posiadała seniora, czyli opiekuna domu, który mieszkał w nim na stałe, dbając o ulokowanych w bursie żaków oraz kondycję samego budynku. Senior przyjmował nowych studentów do bursy, wyznaczał im izby i miejsce przy stole, sam też wieczorem zamykał drzwi domu. Ponadto baczył, czy żacy wracają do bursy na posiłki i na noc, czy chodzą na uczelniane wykłady oraz dysputy i czy biorą udział w resumpcjach. Senior utrzymywał się z funduszy bursy, a zatem – w przypadku bursy nieuposażonej – z opłat uiszczanych przez bursarzy. Zwykle seniorem zostawał młody mistrz spoza kolegium (*extraneus non de facultate*).

Seniorzy mieli do pomocy kilku doradców (*consiliarii*) rekrutujących się spośród studentów. Doradcy mieli pomagać seniorowi w wypełnianiu jego obowiązków, a jednocześnie kontrolować jego poczynania. Nowych doradców wybierano co pół roku spośród starszych bursarzy pochodzących z różnych stron świata. *Consiliarii* i senior tworzyli razem sąd bursalny (*iudicium bursale*), który na cotygodniowych posiedzeniach rozsądzał spory pomiędzy mieszkańcami domu.

Zasady życia w każdej z burs spisane były w jej statucie. W przypadku Bursy Węgierskiej nie dysponujemy jej statutem, a jedynie spisem osób zamiesz-

⁴ Ogólne zasady funkcjonowania burs krakowskich opisał A. Karbowski, *Mieszkania żaków krakowskich...*, s. 28–35.

kujących dom w latach 1493–1558, w tym imiona seniorów oraz *consiliarii*⁵. O urzędzeniu tej bursy można zatem wnioskować ze wzmianek w rejestrze, z postanowień sądu rektorskiego Uniwersytetu Krakowskiego⁶ oraz z uchwał senatu krakowskiej wszechnicy⁷. W pewnych przypadkach pomocne może być także wnioskowanie *per analogiam* na podstawie zachowanych statutów innych krakowskich burs⁸. W przypadku Bursy Niemieckiej nie dysponujemy jej statutem ani rejestrem – informacje o tym domu czerpać możemy jedynie z wymienionych wyżej dokumentów ogólnouniwersyteckich.

O ile bursalny *modus vivendi* był wszędzie podobny, sposób wybierania seniora był cechą charakterystyczną każdego *contubernium*. W Bursie Węgierskiej seniora najprawdopodobniej wybierali sami bursarze⁹. Nie mieli zaś wpływu na to, kto i na jakich warunkach dzierżawił bursę od Uniwersytetu. I chociaż z reguły arendy podejmowali się opiekunowie nacji i krajanie dbający o interesy podopiecznych¹⁰, i tak w Bursie Węgierskiej powstawały problemy na tle narodowościowym, kiedy jeden senior przyjmował do bursy tylko studentów węgierskich czy tylko niemieckich, a inny żaków obu nacji¹¹. Owa niezgoda skłaniała niemieckich studentów do usamodzielnienia się, co nastą-

⁵ *Regestrum Bursae Cracoviensis Hungarorum*, wyd. K. Schrauf, Wien 1893. Sam rejestr przechowywany jest w Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego pod sygnaturą 2751, zob. W. Wisłocki, *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego*, część 2,; *Rękopisy 1876–4176. Index*, Kraków 1877–1881, s. 645.

⁶ *Acta Rectoralia Almae Universitatis Studii Cracoviensis inde ab anno 1469. Tomus primus continens annos 1469–1537*, ed. W. Wisłocki, Cracoviae 1893–1897 (dalej: *AR*).

⁷ *Conclusiones Universitatis Cracoviensis ab anno 1441 ad annum 1589*, wyd. H. Barycz, Kraków 1933 (dalej: *Conclusiones*).

⁸ Opublikowane zostały *Ustawy bursy krakowskiej Jeruzalem*, wyd. A. Karbowiak, [w:] *Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce*, seria I, t. 6, Kraków 1890, s. 86–169, oraz statut Bursy Kanonistów: *Statuta Bursae Longini seu Canonistarum ex a. 1485 (Contubernium Juristarum)*, wydawca nieznany, „Czasopismo Poświęcone Prawu i Umiejętnościom Politycznym”, 2 (1864), 5, s. LIX–XCV. Statuty Burs Ubogiej i Filozofów nadal pozostają w rękopisach, ale część zawartych w nich informacji podał K. Boroda, *Studenci Uniwersytetu Krakowskiego...*, s. 183–195.

⁹ *AR*, nr 2078, s. 473, gdzie pięciu studentów zostało skazanych na karę grzywny za nieokreślone bliżej nieposłuszeństwo podczas wyborów na seniora Bursy Węgierskiej: (...) *ob non paricionem mandati, per dnum rectorem decreti, videlicet in electione senioratus burse Vungarorum* (...). Na tej podstawie K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego...*, s. 351, 357 twierdzi, że studenci sami wybierali seniora Bursy Węgierskiej. Sąd ten powtarza J. Sondel, *Słownik historii i tradycji Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2012, s. 192. Por. z poglądem K. Borody, *Studenci Uniwersytetu Krakowskiego...*, s. 185, który twierdzi, że dzierżawca Bursy Węgierskiej automatycznie stawał się jej seniorem. W rozszczeniu tej kwestii pomocne byłoby zbadanie wszystkich zachowanych statutów burs pod kątem stosowanej w nich terminologii.

¹⁰ W. Komorowski, M. Łukacz, *Bursa Węgierska...*, s. 181.

¹¹ Zob. uwagę zawartą przez F. Krčka w jego recenzji edycji źródłowej *Regestrum Bursae Cracoviensis Hungarorum*, „Kwartalnik Historyczny”, 9 (1895), s. 517.

piło w 1487 r., kiedy zamieszkali oni w domu wybudowanym staraniem ich opiekuna, mistrza Jana z Głogowa¹².

Zarówno senior, jak i dzierżawca mieli ogromny wpływ na intelektualne życie w bursie poprzez organizację wolnych wykładów oraz *resumptiones*. Owe resumpcje mogły być prowadzone albo przez osobę zatrudnioną przez seniora, albo przez samego seniora. Również jeśli pracownik uniwersytetu jednocześnie wykładał na uczelni i był seniorem bursy, mógł starać się o zgodę na przeniesienie swoich obowiązkowych zajęć do bursy¹³. Do takich sytuacji dochodziło jednak rzadko, ponieważ władze Uniwersytetu zawsze dbały o przestrzeganie zasady *lectiones extra collegia non permittantur*¹⁴.

Resumpcje były zajęciami odpłatnymi, czasem – niczym korepetycje – prowadzonymi dla pojedynczych studentów¹⁵, częściej jednak dla większych grup. Najczęściej zajęcia te miały służyć jako doraźna pomoc podczas przygotowań do egzaminu na bakałarza *artium*¹⁶, który odbywał się cztery razy w roku (początek Wielkiego Postu, okres Zielonych Świątek, wrzesień i grudzień); niektóre resumpcje odbywały się wszakże przez cały rok (z krótkimi przerwami)¹⁷. Opłatę za wykłady uiszczano bezpośrednio prowadzącemu po odbyciu całego kursu. Stąd brały się przed sądem rektorskim sprawy o zaległe należności studentów względem wykładowców; problemy z płatnościami nie były jednak częste: w latach 1469–1537 doszło do zaledwie 12 procesów¹⁸. Do końca XV w. *resumptiones* mogły odbywać się o dowolnej porze – także w czasie obowiązkowych zajęć uniwersyteckich¹⁹. Dopiero w 1491 r. senat Uniwersytetu Krakowskiego postanowił: *resumpciones communes non fiant per quoscumque magistros sub lectionibus et exercitiis ac actibus ordinariis*²⁰. Czasami resumpcje prowadzili doświadczeni pracownicy (doktorzy), jednak zwykle tego zajęcia (pozwalającego choć trochę zarobić) podejmowali się mistrzowie, a nawet bakałarze, czyli młodzi ludzie z elementarnym wykształceniem nieotrzymujący uniwersyteckich pensji.

¹² K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego...*, s. 352–353.

¹³ A. Karbowski, *Mieszkania żaków krakowskich...*, s. 27.

¹⁴ *niedozwolone jest wykładanie poza kolegiami*. Wszystkie cytaty źródłowe w tłumaczeniu własnym. Tamże, s. 27–28.

¹⁵ *AR*, nr 74, s. 16–17.

¹⁶ Tamże, nr 258, s. 57; nr 702, s. 150.

¹⁷ Tamże, nr 1476, s. 324; nr 1495, s. 327–328.

¹⁸ Tamże, zob. indeks pod hasłem *resumptio*, s. 1118.

¹⁹ Tamże, nr 1209, s. 263.

²⁰ *niech żaden mistrz nie prowadzi resumpcji podczas wykładów, ćwiczeń ani obowiązkowych dysput*. *Conclusiones*, nr 102, s. 63.

Wędrowni humaniści przełomu XV i XVI w. uciekali się do się różnych sposobów, aby dotrzeć do jak szerokiego grona słuchaczy. W pierwszej kolejności prosili o zezwolenie na poprowadzenie wykładu w kolegium (najlepiej wykładu humanistycznego, bowiem i takie już się pojawiały). Często prośba wspomagana była panegirykami na cześć uczelni. Owa *captatio benevolentiae* zawierała pochwałę akademii oraz poszczególnych jej wykładowców i ich zasług. W czasach władzy uniwersytetu zwykle udzielały *venia legendi*, jeśli humanista uzyskał jakikolwiek uniwersytecki stopień naukowy. Nieczęsto mogli poszczycić się nim renesansowi poeci. Niektórzy z nich posiadali natomiast tytuł poety uwieńczonego (*poeta laureatus*), nadawany przez władzę świeckiego lub duchownego wraz ze srebrnym wieniec laurowym, pierścieniem i honorowym biretem doktorskim; takie wyróżnienie uczelnia traktować mogła jako równoważne z najniższym wykształceniem uniwersyteckim i jeśli przydzielała takiemu humaniście jakiś wykład, to raczej scholastyczny niż humanistyczny.

Ponieważ pierwsi humaniści byli awanturnicy, bezkompromisowi, niecierpliwi i dumni, szybko rezygnowali z możliwości oficjalnego wykładania jakiegokolwiek materii scholastycznej na rzecz nieoficjalnych lekcji humaniorów. Stąd brały się tak popularne wówczas wolne wykłady i spotkania organizowane gdzie bądź (także w domostwach mieszczan), jak również prelekcje wygłaszane po bursach, oficjalnie uchodzące za *resumptiones*, w rzeczywistości zaś będące lekcjami humaniorów i zaczął się kultury renesansowej na uniwersytecie – nie tylko krakowskim.

Bursa Węgierska: wykład Konrada Celtisa o epistolografii (1489)

W 1488 r. Bursę Węgierską na trzy lata wydzierżawił mistrz Jan Sommerfeld st. (zm. 1501), znany pod zlatynizowanym nazwiskiem *Aesticampianus*²¹. Sommerfeld wykorzystał tę okazję, aby zorganizować na terenie Uniwersytetu humanistyczny wykład²². Referować miał sam Konrad Celtis (1459–1508), sławny poeta niemiecki, dwa lata wcześniej (18 IV 1487) uwieńczony laurem poetyckim przez cesarza Fryderyka III Habsburga²³. Wcześniej Celtis odwiedził niemieckie uniwersytety (Kolonja, Heidelberg, Erfurt, Rostock, Lipsk), gdzie prywatnie – a zatem odpłatnie – wykladał filozofię Platona, retorykę Cyncerona i poetykę Horacego. Z kolei zwiedzając włoskie uniwersytety,

²¹ *Conclusiones*, s. 58, nr 92.

²² K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego...*, s. 188. Niewykluczone, że i sam Sommerfeld wykladał podczas resumpcji, póki co brak na to jednak niezbitych dowodów, zob. C. Mielczarski, *Między gramatyką scholastyczną a humanistyczną. Komentarz Jana Sommerfelda starszego do „Traktatu gramatycznego” Eberharda Hiszpańskiego (Strasburg 1499)*, Warszawa 2003, s. 7–20.

²³ T. Sinko, *Celtis Konrad*, PSB, 3, Kraków 1937, s. 226–227.

Celtis zdecydował się krzewić humanistyczną wiedzę północy Europy, m.in. na Uniwersytecie Krakowskim, który poeta postanowił zreformować. Wbrew nadziejom uwieńczonego, ze względu na brak stopnia naukowego pozwolono mu wykładać jedynie scholastyczne nauki Arystotelesa²⁴. Celtis zarzucił więc próbę reformy uczelni i zdecydował się nieoficjalnie uczyć bardzo przydatnej wówczas umiejętności: sztuki pisania pięknych listów.

Dochowała się do dziś treść ogłoszenia zachęcającego do przybycia na to spotkanie; w 1898 r. opublikował ją ks. J. N. Fijałek²⁵. Jako że pierwotny przekaz, przez długi czas przechowywany w Carskiej Bibliotece Publicznej w Petersburgu XVI-wieczny rękopis *in octavo* o sygnaturze Lat.O.II.63, zawierający liczne odpisy korespondencji Kazimierza Jagiellończyka i Jana Olbrachta, i *Modus epistolandi*²⁶ (poprzedzony właśnie ogłoszeniem Celtisa), w wersji oryginalnej został dla nas na zawsze stracony²⁷, poniżej podaję tekst zaczerpnięty z przekazu Fijałka. Oto treść Celtisowego ogłoszenia:

²⁴ J.N. Fijałek, *Wykład Konrada Celtisa d. 23 lipca 1489 r. w Krakowie*, [w:] tenże, *Studia do dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego i jego Wydziału Teologicznego w XV wieku*, Kraków 1898, s. 26–27; K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego...*, s. 179–181. Wątpi w to natomiast A. Jelicz, *Konrad Celtis na tle wczesnego renesansu w Polsce*, Warszawa 1956, s. 36.

²⁵ J. N. Fijałek, *Wykład Konrada Celtisa...*, s. 24; A. Blumenstock-Halban, *Wiadomość o rękopisach prawno-historycznych Biblioteki Cesarskiej w Petersburgu. Sprawozdanie z poszukiwań*, [w:] *Archiwum Komisji Historycznej*, t. 6, Kraków 1891, s. 441–442.

²⁶ F. Papée ustalił, że listownik był dziełem Piotra z Pniew, który w latach 1484–1492 studiował na Uniwersytecie Krakowskim, a w 1489 r. został tam bakałarzem *artium*. Ów Piotr najprawdopodobniej słuchał wykładów Celtisa, a jego listownik zawierał trzeci prezentowane na zajęciach. Z badania Papéego wynika, że Piotr przesłał gotowy *Modus epistolandi* swojemu protektorowi, wikariuszowi lwowskiemu Piotrowi z Ostrorogu. Jeszcze w średniowieczu kodeks z listownikiem trafił do Małopolski; później zapewne znalazł się w Warszawie, skąd przewieziony został do Petersburga. Zob. F. Papée, *Listownik x. Piotra z Ostrorogu (rękopis petersburski)*, [w:] tenże, *Studia i szkice z czasów Kazimierza Jagiellończyka*, Warszawa 1907, s. 261–269.

²⁷ Jak wynika z publikacji *Sigla codicum manuscriptorum qui olim in Bibliotheca Publica Leninopolitana exstantes nunc in Bibliotheca Universitatis Varsoviensis asservantur*, ed. cura Delegationis Polonicae in mixta Polono-Sovietica Commissione Peculiari Moscoviae, Kraków 1928, s. 28, kodeks wrócił do Polski na mocy traktatu ryskiego. Nie przetrwał jednak II wojny światowej, skoro nie umieszczono go w katalogu rewindykatorów petersburskich ocalałych od pożogi tej wojny: *Katalog rękopisów. Seria II, t. 2: Sygn. 3006–3300. Rękopisy z Biblioteki Załuskich i innych zbiorów polskich zwrócone z Leningradu w latach 1923–1934*, oprac. B. St. Kupść, K. Muszyńska, Warszawa 1980, s. 565. Potwierdza to informację, jaką P. O. Kristkeller otrzymał o tym rękopisie od A. Gorfunkla: P.O. Kristkeller, *Iter Italicum. Vol. 5. Alia Itinera III and Italy III. Sweden to Yugoslavia, Utopia, Supplemant to Italy (A–F)*, Leiden 1990, s. 180.

Intimacio Laureati

Quam utile et iucundum quamque necessarium cuique sit epistolare officium vel humana conversacione familiarique convictu, quisque longe apud se experigencia iam facile didicerit. Cupiunt plures se se carmina argutis nervis concludere et decora quadam combinacione ped(um) versu dirigere. Ego vero homini civili et humane vel eciam in quocunqve vite gradu constituto nihil pulcrius, nihil suavius laudabiliusque accedere posse existimo, quam cum absentibus, et amicis et inimicis, epistola posse colludere et comunione spiritus per internuncias literas in unum coire, consulere, solari, revocare, impellere et cetera id genus plura. Que qua arte precepconeve fieri a nobis debebunt Conradus Celtis Protucius Poeta ad diem Iovis, hoc est xxiii iulii. Tractatulum ex variis illustrium scriptorum monimentis conflatum ad penas dabit omniaque ad componendam epistolam spectancia, hoc est nomen et etc. Ita elucidabit, ut admiracioni iucunditati cuiquam fore intelligatur hora xi in aula Hungarorum²⁸.

Wykład zapowiedziany został na godzinę 11, a według naszej rachuby czasu na godzinę 8 rano, na 23 VII 1489 r. W tych czasach bowiem zajęcia uniwersyteckie odbywały się przez cały rok, choć nauka przerywana była licznymi świętami kościelnymi i uroczystościami wydziałowymi. W porze letniej prowadzono jedynie mniej ważne wykłady (takie, z których wiedza nie była sprawdzana na egzaminach). Urządzano wtedy także dysputy i resumpcje. Niejasny jest charakter prelekcji Celtisa: albo mógł być traktowany jako resumpcje, albo jako wykład otwarty, odbywający się na 1–2 godziny przed rozpoczęciem programowych zajęć.

W ogłoszeniu Celtis napisał, że wykładać będzie *in aula Hungarorum*. Ponieważ nie było na uczelni sali o takiej nazwie, Celtis musiał mieć na myśli

²⁸ *Zawiadomienie Uwieńczonego. Jak użyteczna, przyjemna i jak niezbędna jest dla każdego umiejętność pisania listów, choćby podczas wytwornej rozmowy czy w codziennym życiu, z pewnością każdy na podstawie własnego doświadczenia łatwo już spostrzeżeł. Wielu pragnie ujmować wiersze w melodyjne dźwięki i prowadzić stopę w wierszu jakimś zgrabnym zestawieniem. Ja zaś uważam, że dla człowieka kulturalnego i znajdującego się na którymkolwiek etapie życia ludzkiego nie ma żadnego piękniejszego zajęcia, niczego miłszego ani chwalebniejszego, niż z nieobecnyimi – i przyjaciółmi, i wrogami – bawić się listami, i we wspólnocie ducha, poprzez wymianę listów, łączyć się w jedno, radzić się, pocieszać, przyzywać, zachęcać i inne tego rodzaju. Te rzeczy za pomocą wspomnianej sztuki czy też wiedzy będzie mógł nam podać Poeta Konrad Celtis Protucius w czwartek, to jest 23 lipca. Poda traktacik ułożony dla zgromadzenia [zapisek – H.R.] z wielu pism sławnych pisarzy, i poda wszystko, co konieczne – H.R.] do pisania listów, to jest godność [adresata – H.R.] itd. Tak objaśni, aby każdemu było to ku podziwowi i przyjemności o godzinie 11 w sali Węgrów. Tekst łaciński cyt. za: J.N. Fijałek, *Wykład Konrada Celtisa...*, s. 24.*

właśnie Bursę Węgierską. W ogłoszeniu poeta zasygnalizował, że może nauczyć wszystkich chętnych komponować różne rodzaje listów i dobierać do nich stosowną tytulaturę. Ten szeroko zakrojony program prelekcji pozwalał mniemać, że nie skończyło się na jednym spotkaniu, lecz że doszło do kilku wykładów *de condendis epistolis*²⁹.

Przypuszcza się nawet, że to właśnie w Bursie Węgierskiej spotykała się legendarna *Sodalitas Litteraria Vistulana*, czyli Literackie Towarzystwo Nadwiślańskie założone przez Celtisa, aby jednoczyć krakowskich humanistów oraz umożliwić im dzielenie się wiedzą i umiejętnościami³⁰. Członkami tego towarzystwa byli bowiem także akademicy: mistrz Jan Sommerfeld st. – dzierżawca Bursy Węgierskiej, oraz mistrz Wojciech z Brudzewa – administrator dóbr krakowskiej wszechnicy.

Celtis wyjechał z Krakowa dwa lata po wykładzie o epistolografii. Zapewne wynikało to z ustawy przyjętej przez Uniwersytet w 1491 r., zakazującej prowadzenia resumpcji podczas obowiązkowych zajęć. Był to wyraźny cios wymierzony w humanistów i ich próby przemycania nowości na Uniwersytet. Choć Celtis nigdy nie wrócił do Krakowa, to materiały wykorzystane podczas prelekcji o pisaniu listów stały się podstawą podręcznika nowoczesnej epistolografii, który poeta wydał w Ingolstadt w 1492 r.

Nie mamy dowodów na to, że Sommerfeld organizował kolejne humanistyczne wykłady w Bursie Węgierskiej. Jest to jednak prawdopodobne, zważywszy na wyjątkowość gromadzącego się tam towarzystwa oraz ustawę z 1491 r. Rezolucja ta świadczy o strachu władz uczelni przed destabilizacją akademickiego życia i przed odejściem od dawnych tradycji uniwersyteckich. Jednak niektórzy profesorowie sprzyjali humanizmowi, tak jak wzmiankowany Wojciech z Brudzewa, administrator dóbr uczelnianych, który w 1492 r. zaproponował, aby *Aesticampianus* ponownie zostać dzierżawcą Bursy Węgierskiej, kiedy jej dotychczasowy arendarz nie był w stanie utrzymać domu³¹. Wojciech z Brudzewa argumentował to troską o opiekę nad zamieszkującą dom młodzieżą i o sam budynek (*nene (...) domus directore atque provisore careat*), jednak jako członek *Sodalitas Litteraria Vistulana* mógł liczyć na to, że Sommerfeld będzie kontynuował dzieło Celtisa, organizując dalsze spotkania humanistów w Bursie Węgierskiej.

²⁹ A. Jelicz, *Konrad Celtis...*, s. 36.

³⁰ J. N. Fijałek, *Wykład Konrada Celtisa...*, s. 28–29. Podtrzymuje to J. Starnawski, dodając, że szeregi *Sodalitatis* zasilali mogli studenci Uniwersytetu Krakowskiego, zob. J. Starnawski, *Sodalitas Litteraria Vistulana. Nikłe świadectwa o działalności towarzystwa w świetle korespondencji Celtisa*, „Rocznik Komisji Historycznoliterackiej”, 24 (1987), s. 59–68.

³¹ *AR*, nr 1536, s. 338–339.

Bursa Węgierska: lekcje języka greckiego Wacława Kolera (1513–1517/20)

Bursalne resumpcje mógł prowadzić sam senior. Z takim przypadkiem mamy zapewne do czynienia w 1513 r., kiedy Wacław Koler z Jeleniej Góry (zm. 1546) został obrany seniorem Bursy Węgierskiej³². Wacław (znany pod pseudonimem *Anthraceus*) był mistrzem *artium* i bakałarzem medycyny oraz znanym lekarzem; najbardziej jednak słynął z tego, że znał trzy starożytne języki (klasyczną łacinę, grekę i hebrajski) oraz z tego, że nauczał greki³³.

Tezę o nauczycielskiej działalności Kolera w 1900 r. postawił Kazimierz Morawski³⁴. Ponad pół wieku później Leszek Hajdukiewicz zasugerował, że Koler nauczał greczyzny właśnie w Bursie Węgierskiej³⁵. Choć sam Wacław nie potwierdził takiej aktywności, a świadectwa jego dwu znanych nam uczniów (Jana Antonina z Koszyc i Jerzego Libana z Legnicy) nie wzmiankują okoliczności, w jakich odbywały się owe lekcje, to zbieżność faktów (rok senioratu w Bursie Węgierskiej i okres pobytu uczniów Kolera w Krakowie) każą uznać tę tezę za bardzo prawdopodobną. Ponadto sądzić można, że w 1513 r. bursarze wybrali na seniora właśnie *Anthraceusa*, ponieważ mieli nadzieję (albo on sam im obiecał), że w ramach resumpcji poprowadzi w bursie lekcje greki. Wacław powieliłby w ten sposób wzór jego preceptorów, którzy organizowali lekcje greki właśnie podczas bursalnych *resumptiones*.

Koler zaczął wyklądać w czasie sprawowania funkcji seniora, czyli w 1513 r. Zajęcia te trwały przez kolejne lata, do 1516, 1517 lub nawet 1520 r. – na takie określenie *terminus ante quem* pozwala znajomość dalszych losów uczniów *Anthraceusa*. Nie wiadomo niestety, gdzie odbywały się lekcje greki po 1513 r. ani czy miały one charakter publiczny, czy prywatny. Być może dzięki odkryciu kolejnych źródeł powiększy się nasza wiedza o aktywności nauczycielskiej grezysty Wacława Kolera.

Bursa Węgierska: wykłady Jana Hadusa o retoryce, poetyce i poezji (1516)

W podobnym okresie co Koler w Krakowie przebywał wędrowny poeta i humanista niemiecki Jan Hadus (ok. 1488–ok. 1525)³⁶. W czasie swoich podróży zwiedził kilka uniwersytetów niemieckich (Lipsk, Wittenberga, Frankfurt nad Odrą, Greifswald), nie uzyskał jednak żadnego stopnia

³² L. Hajdukiewicz, *Koler Wacław*, PSB, 13, Wrocław 1968, s. 313–314; *Regestrum Bursae Cracoviensis...*, s. 44, 47.

³³ H. Barycz, *Historja Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935, s. 86–88; K. Morawski, *Historja Uniwersytetu Jagiellońskiego...*, s. 253; H. Rajfura, *Wacław Koler Anthraceus (zm. 1546) jako nauczyciel greki*, „Teki Historyka”, 49 (2015), s. 104–114.

³⁴ K. Morawski, *Historja Uniwersytetu Jagiellońskiego...*, s. 253.

³⁵ L. Hajdukiewicz, *Koler Wacław...*, s. 313.

³⁶ Tenże, *Hadus Jan*, PSB, 9, Wrocław 1961, s. 225.

naukowego. Zdążając do Krakowa, snuł ambitne plany – chciał pogłębić znajomość humaniorów i wyczyć się sztuki lekarskiej, o czym sam napisał w wierszu *Do krakowskiego scholastyka*: (...) *ut duo Cracoviae faciam, quae semper amavi: / ut discamque artes ut doceamque bonas. / (...) officium sacri didici fortasse poetae, / officium medici discere quaero boni*³⁷.

Bardziej jednak niż *discere*, Hadusa pociągało *docere*: poświęcił się nauczaniu retoryki i poetyki³⁸. Przebywając w Krakowie mieszkał w Bursie Węgierskiej³⁹ i właśnie tam w 1516 r. objaśniał dwa utwory Owidiusza. O lekturze poematu *Ibis* dowiadujemy się z innego wiersza skierowanego do tego samego krakowskiego scholastyka: (...) *ipse dabo pectus, ferveat unde tuum / exulis egregium Nasonis in „Ibida” librum: / vatibus et longas esse docebo manus*⁴⁰.

Druga bursalna lektura Hadusa to *opus magnum* Owidiusza: poemat epicki *Metamorfozy*. O tych zajęciach wiadomo z powodu bliżej nieokreślonego sporu pomiędzy prelegentem a jednym z jego słuchaczy; sporu, który zakończył się wyrokiem sądu rektorskiego:

*Die Lune xx iulii [1517 – HR]. In causa cuiusdam studentis Almani de Bursa Nova dominus decrevit per sentenciam difinitivam, quatinus Ioannes Hadus prefato studenti, sub eodem „Metamorphosim” audienti, partem, a qua repulsus est, et eciam libri, persolvat. Presentibus familia domini rectoris et me, Stanislao [Iaszyenski, notario – HR]*⁴¹.

Hadus nie chciał jednak nauczać wyłącznie prywatnie i starał się uzyskać własną katedrę poprzez wiersz zadedykowany ówczesnemu rektorowi Uniwersytetu Krakowskiego, Janowi Amicinowi. Humanista nie osiągnął

³⁷ Tłumaczenie własne: (...) *Obym robił w Krakowie dwie rzeczy, które zawsze kochałem: / obym uczył się i nauczał dobrych sztuk. (...) Może wyczyłem się zawodu szanownego poety, / pragnę wyczyć się fachu rzetelnego medyka. I. Hadelius, Ad Cracovianum Scholasticum, [w:] Elegiarum liber primus, Wiedeń 1518, k. b1v, w. 7–8, 13–14.*

³⁸ H. Barycz, *Historja Uniwersytetu...*, s. 42–44; K. Morawski, *Historja Uniwersytetu Jagiellońskiego...*, s. 234–237, 261. Przejmuje interpretację H. Barycza, który za wymienione przez Hadusa *bonae artes* uznaje retorykę i poetykę.

³⁹ *Registrum Bursae Cracoviensis...*, s. 18.

⁴⁰ Tłumaczenie własne: (...) *Ja sam odstąpię duszę, przez co wzburzy się twoja dusza, / wobec „Ibisa”, wybornej księgi wygnania Nazona [Publiusza Owidiusza – HR]. / Dowiodę poetom, że wiele potrafię. J. Hadelius, Ad eundem, [w:], Elegiarum liber primus...*, k. b2r, w. 14–16.

⁴¹ Tłumaczenie własne: *W poniedziałek dnia 20 lipca [1517 – HR]. W sprawie jakiegoś niemieckiego studenta z Bursy Nowej rektor [dosł. pan – HR] wydał wyrok końcowy, aby Jan Hadus spłacił wzmiankowanemu studentowi, słuchającemu u niego „Metamorfoz”, część [mienia – HR], której został pozbawiony, również i książki. W obecności świąty rektora i mojej, Stanisława [Jasińskiego, pisarza – HR]. AR, nr 2437, s. 575.*

jednak upragnionego celu. Ostatecznie przebywał w Krakowie tylko rok i wyjechał z miasta w 1517 r., zniechęcony konserwatyżmem uczelni, doskwierającą biedą, a zwłaszcza długotrwałą chorobą. W wierszu *Skąd pochodzi nazwa Krakowa?* Hadus zdrwił z miasta, które rzekomo nie doceniło jego talentu. Oburzeniu krakowskich humanistów wyraz dał Kasper Ursinus Weliusz w formie poetyckiej riposty⁴².

Bursa Niemiecka: wykład Rudolfa Agrykoli mł. o listach Kratesa z Teb (1510)

W Bursie Niemieckiej nauczał Rudolf Agrykola mł. (1490–1521)⁴³, humanista szwajcarski, który kształcił się w Lipsku i Wrocławiu, a w 1510 r. zawitał do Krakowa i immatrykułował się na Uniwersytecie Krakowskim. Musiał być pracowitym uczniem, skoro już pod koniec 1511 r. uzyskał bakalaureat *artium*. Wtedy też zaczął drukować swoje pierwsze utwory i publikować dzieła pisarzy klasycznych *ad usum scholarum*. Podczas pobytu w Krakowie Agrykola mieszkał i wykladał w Bursie Niemieckiej⁴⁴, bowiem przedmowę do wydanego razem z Eckiem podręcznika epistolografii zakończył słowami: *ex contubernio germanorum*⁴⁵.

Świadcstwo jednej z bursalnych prelekcji Agrykoli znajduje się w napisanej przezeń w 1518 r. dedykacji do zbioru listów filozofa cynickiego Kratesa z Teb: *hinc annis retro octo quum publice Cratis Thebani epistolas legerem, et nonnulla ex insumpta lectione animum meum voluptas incesserit*⁴⁶. Wykład o listach Kratesa odbył się zatem w 1510 r., a skoro Agrykola mieszkał wówczas w Bursie Niemieckiej, tam najprawdopodobniej wykladał. Podejrzewać można, że Agrykola w ciągu 3–4 lat poprowadził wiele różnych wykładów, brakuje na to jednak świadectw.

Rudolf Agrykola mł. opuścił Kraków w 1514 r. Po trzech latach oraz odwiedzeniu Budy, Ostrzyhomia i Wiednia wrócił na Uniwersytet jako twórca osławiony i ukoronowany laurem poetyckim przez cesarza Maksymiliana Habsburga. Dzięki poparciu polskich biskupów-humanistów (w tym Piotra Tomickiego, biskupa krakowskiego, a zarazem kanclerza Uniwersy-

⁴² I. Hadelius, *Unde dicta sit Cracovia? = Skąd pochodzi nazwa Krakowa?*, C.U. Velius, *Regiae ac clarissimae urbis Cracoviae defensio = Obrona przestawnego królewskiego miasta Krakowa*, tłum. i posł. E. Buszewiczowa, Kraków 1998.

⁴³ H. Barycz, *Agricola Rudolf młodszy*, PSB, 1, Wrocław 1977, s. 32.

⁴⁴ Tenże, *Historja Uniwersytetu...*, s. 32. K. Morawski, *Historja Uniwersytetu Jagiellońskiego...*, s. 232, 261.

⁴⁵ Ph. Beroaldus, *Modus epistolandi*, wyd. F. Ungler, Kraków 1512, k. a1v.

⁴⁶ Tłumaczenie własne: *gdy osiem lat temu publicznie czytałem listy Kratesa Tebańskiego, ogarnęła mnie wielka radość z powodu podjętego wykładu. Crates Thebanus, Epistole aureis sententiis referte theologie consentaneae*, wyd. H. Wietor, Kraków 1518, k. a1v.

tetu) Agrykola otrzymał na uczelni katedrę poetyki (było to o tyle wyjątkowe, że Rudolf nie był związany z wydziałem). Poza wykładami uniwersyteckimi w dalszym ciągu nauczał prywatnie, jednak nie były to już lekcje bursalne (podczas rzekomych resumpcji), tylko guwernerskie: kształcenie paziów włoskich Bony Sforzy czy bratanków biskupa Tomickiego.

Bursa Niemiecka: wykłady Walentego Ecka o pisaniu wierszy (1514–1515)

W czasie nieobecności Rudolfa Agrykoli mł. i niejako w jego zastępstwie w tej samej Bursie Niemieckiej wykladał Walenty Eck, wędrowny humanista ze Szwajcarii (ok. 1494–1556)⁴⁷. Przed przyjazdem do Krakowa pobierał on nauki na Uniwersytecie Lipskim, gdzie zawarł znajomość z Agrykolą mł. Na Uniwersytet Krakowski Eck zapisał się w 1511 r. Dwa lata później uzyskał stopień bakalarza *artium*, nie został jednak mistrzem, ponieważ wyjechał na Węgry, aby objąć stanowisko rektora szkoły miejskiej w Bardowie (1517). Podczas pobytu w Krakowie Eck zawarł znajomość z wieloma naukowcami i literatami, zajmował się publikacją szkolnych tekstów (zwłaszcza dzieł autorów klasycznych), od 1512 r. ogłaszał drukiem również własne utwory.

Niedługo po egzaminie bakalarskim Eck poprowadził w Bursie Niemieckiej (w której mieszkał) wykład o pisaniu wierszy⁴⁸. Pokłosiem tego wydarczenia było „dziełko” (*opusculum*, jak nazywa je sam autor) *De versificandi arte*, w którym Eck wyłożył prawidła sztuki poetyckiej. Podręcznik ten cieszył się sporą popularnością i doczekał się trzech wydań (1515, 1521, 1539). Historię powstania owego „dziełka” i poprzedzających je wykładów Eck opisał w dołączonej doń przedmowie:

Quum hieme superiori (...) ea versificatorię artis praecepta, quę olim ex diversis præceptoribus meis collecta frequenti poetarum versificatorumque lectione locupletaram, nostris auditoribus publica anarratione [sic edd. seqq.; ed. prima: enodatione – H.R.] proposuissemus, haud facile dictu est, quo grato animo, quantoque favore illa exceperint. (...) Quę omnia, quum me perlegente, studiosi diligenter exceperint. Visus tamen sum eis nonnihil fastidientis parare laboris, quibus ipsi in scribendis praeceptis ab aliis litterariis negotiis sevocarent. Qua de causa quum istis diebus ob diutinas studiosorum adhortationes illa ipsa praecepta sub interpretationem revocaturus sim, ne priori tedio auditores afficiam, optimo consilio factum iri existimavi, si [sic edd. seqq.; ed. prima: ut – H.R.] ea Laconico more

⁴⁷ H. Barycz, *Eck Walenty*, PSB, 6, Kraków 1948, s. 198–199.

⁴⁸ Tenże, *Historja Uniwersytetu...*, s. 38; K. Morawski, *Historja Uniwersytetu Jagiellońskiego...*, s. 233, 261.

*colligerem, et in volumen redacta publicarem (...). Vale Gracchovię ex Germanorum contubernio*⁴⁹.

Gdy Eck pisał przedmowę do podręcznika, mieszkał w Bursie Niemieckiej – to pozwala sądzić, że i wykłady *de arte versificandi* odbywały się w owym domu. Ponieważ „dziełko” po raz pierwszy wydano w 1515 r., a powstało ono niedługo przed publikacją (przedmowę podpisano datą 1515 r.) i z powodu długotrwałych namawiań słuchaczy, po lekcjach, które miały miejsce poprzedniej zimy, wykłady Ecka datować można na zimę 1514–1515 r. Jako że poeta prezentował bardzo szeroki zakres materiału, musiało dojść do większej liczby spotkań (*lectio frequens* – „przedmiot wielokrotnie objaśniany, sławny”). Nie mamy niestety podstawy, aby szacować liczbę słuchaczy wykładów albo dowiedzieć się, kim byli. Szkoda, gdyż tylko dzięki ich naleganiom możemy dziś mówić o bursalnych lekcjach Walentego Ecka – w przeciwnym wypadku nie zostałyby po nich żaden ślad.

Nieznana bursa: lekcje języka greckiego Jana Sylwiusza de Mathio i Konstantego Klareckiego (1505–1508/1510)

Również w bursie odbywały się pierwsze (nieoficjalne) lekcje języka greckiego na Uniwersytecie Krakowskim⁵⁰. Uczyc mieli Sycylińczyk (*Siculus*)

⁴⁹ *Poprzedniej zimy (...) przy okazji częstych lekcji o poetach i wierszopisach [tych, które Eck sam prowadził – H.R.], wzbogaciłem owe wskazówki dotyczące się układania wierszy, zebrane niegdyś z [wykładów – H.R.] moich różnych nauczycieli. Gdy przedstawiłem je moim słuchaczom podczas publicznej prezentacji, doprawdy ciężko powiedzieć, z jaką wdzięcznością i z jaką radością je zapisywali. (...) Wszystkie te rzeczy, kiedy je głośno odczytywałem, żądni wiedzy pilnie notowali. Wydało mi się jednak, że sporządzanie notatek ma w sobie coś z odpychającego wykładu, przez które to rzeczy podczas spisywania wskazówek studenci są odciągani od innych problemów związanych z pisaniem. Z tego powodu i ze względu na długotrwałe prośby studentów powtórzę teraz te same wskazówki z komentarzem. Pomyślałem, że aby nie wywołać u uczniów podobnego zniechęcenia, zrobię to w najlepszy sposób, jeśli lakońskim zwyczajem zbiorę wskazówki i ułożone opublikuję w postaci książki (...). Żegnaj z Bursy Węgierskiej w Krakowie. W. Eck, *De versificandi arte opusculum*, wyd. H. Wietor, Kraków 1521, k. a2v–a3r. Za podstawę publikowanego cytatu uznałam drugie wydanie podręcznika Ecka, gdyż zostało ono poprawione i wzbogacone przez samego autora; nie można tego powiedzieć o ostatnim wydaniu *opusculum* (wyd. H. Wietor, Kraków 1539). C. Mielczarski podejrzewa, że wydanie z 1539 r. zostało przygotowane bez wiedzy Ecka. Zob. C. Mielczarski, *Humanistyczna sztuka wierszowania na Uniwersytecie Krakowskim. Podręcznik „De arte versificandi” Walentego Ecka (Kraków 1515)*, Warszawa 2004, s. 28.*

⁵⁰ H. Barycz, *Historja Uniwersytetu...*, s. 69–73; K. Morawski, *Historja Uniwersytetu Jagiellońskiego...*, s. 247–252.

Jan Sylwiusz de Mathio (ok. 1470–ok. 1535)⁵¹ oraz Toskańczyk Konstanty Klaretti (II poł. XV–I poł. XVI w.)⁵². Sylwiusz studiował w Padwie, gdzie uzyskał tytuły mistrza *artium* i doktora obojga praw. Następnie postanowił krzewić kulturę humanistyczną na północ od Alp (i dzięki temu zyskać sławę); z początku działał w Wiedniu, potem zaś w Krakowie.

Konstanty Klaretti kształcił się w Bolonii w medycynie i języku greckim i już tam zaczął nauczać greczyzny. Przez pewien czas uczył greki na Uniwersytecie Lipskim. Tuż przed rozpoczęciem działalności w Krakowie w swej bolońskiej *alma mater* promował się na profesora medycyny i filozofii (luty 1505 r.). Do Polski Klarettiego zaprosił biskup płocki i humanista Erazm Ciołek, prawdopodobnie szukający w Italii nauczyciela greki dla Uniwersytetu Krakowskiego.

De Mathio i Klaretti znaleźli się w Krakowie pod koniec 1505 r. Ponieważ do działalności dydaktycznej potrzebowali odpowiednich podręczników, nawiązali kontakt z krakowskimi drukarzami (Janem Hallerem i Hieronimem Wietorem) oraz z Wenecjaninem Aldusem Manucjuszem, który jako pierwszy wydawał greckie teksty drukiem. W liście do Manucjusza z 25 III 1506 r. Haller zastanawiał się, co zrobić w przyszłości z książkami, gdy Klaretti będzie jeszcze bardziej gorliwy *in studiis resumptionibusque suis eruditioneque scolarum*⁵³. Słowo *resumptiones* nie mogło zostać użyte przypadkiem. Nie ma więc wątpliwości, że nauka greki odbywała się podczas resumpcji, a zatem w jakiejś bursie. Fragment listu Sylwiusza do Manucjusza z 16 XII 1505 r. mówi, że grecyści zorganizowali wstępne spotkanie i przeprowadzili sondaż, który wykazał wielkie zainteresowanie językiem Homera: *Hodie consulimus auditores quot libellis opus esset; uno consensu unoque ore retulerunt omnino centum ac nihil minus*⁵⁴. Stąd wniosek, że zajęcia te miały charakter publiczny, choć oficjalnie uchodziły za powtórki materiału urządzane jedynie dla mieszkańców bursy. Listę obecności z tych lekcji częściowo rekonstruować można na podstawie wzmianek ich uczestników. Wśród książek umieszczonych w pośmiertnym inwentarzu nadmienionego Wacława Kolera wymieniony został *Siculi antiquarum lectionum commentarium*⁵⁵. Innymi

⁵¹ H. Barycz, *Sycylijski pionier kultury renesansowej w Polsce*, [w:] tenże, *W blaskach epoki odrodzenia*, Warszawa 1968, s. 161–209.

⁵² Tenże, *Claretti de Cancellariis Konstanty*, PSB, t. 4, Wrocław 1977, s. 89–90.

⁵³ *w swoich zajęciach, resumpcjach i kształceniu żaków. Les correspondants d'Alde Manuce. Matériaux d'histoire littéraire (1483–1514)*, wyd. P. de Nolhac, Rome 1888, nr 60, s. 71.

⁵⁴ *dziś pytaliśmy się słuchaczy, ile trzeba książek; jednogłośnie i jednomyślnie odpowiedzieli, że wszystkiego [potrzeba – H.R.] nie mniej niż sto. Tamże*, nr 59, s. 70.

⁵⁵ *zapiski z Siculusowych zajęć starożytności. H. Rajfura, Wacław Koler Anthraceus...*, s. 105.

uczniami byli Walenty Krautwald, Ambroży Moiban oraz Kasper Ursinus Weliusz⁵⁶ – wszyscy w późniejszym okresie zasłynęli nauczaniem greczyzny.

Sylwiusz i Klaretti wspólnie działali w Krakowie do ok. 1506 r. Po tym czasie wyniknął pomiędzy nimi poważny konflikt⁵⁷ – najpewniej natury osobistej – i od tej pory Klaretti nauczał greki sam. Świadczyć może o tym list, który wysłał do Manucjusza w 1507 r. i w którym jako pioniera grezystyki w Polsce przedstawił wyłącznie siebie⁵⁸. Jego krakowska działalność dydaktyczna skończyła się ok. 1508–1510 r. Następnie powrócił do Bolonii i na rok przejął tam katedrę medyczną; jego dalsze losy nie są znane. Za to Jan Sylwiusz de Mathio został w Polsce do końca życia i stał się nauczycielem młodego Zygmunta Augusta.

Obowiązkowe zajęcia prowadzone w bursach (1501, 1509)

W literaturze przedmiotu pojawia się też wątek wykładania w bursie lektur obowiązkowych, objętych programem nauczania⁵⁹. Dotyczy to mistrza Łukasza Noskowskiego, który w semestrze letnim 1501 r. w Kolegium Większym, w sali Ptolemeusza *inceperat „Georgica” Vergilii, sed postea per bursas conituebat*⁶⁰. Zapewne niedługo potem mistrz Noskowski został napomniany przez dziekana, skoro po przerwie wakacyjnej ostatecznie dokończył lekturę *Georgik* w Kolegium Większym, tylko w innej sali: [*in lectorio prope valvam* – H.R.] *mgr Tratkop arimetricam, sed post caniculam nullociens, sed in hoc lectorio mgr Lucas Noszkowszki continuabat „Georgica”*⁶¹. Jako drugi przykład częściowego wykładania obowiązkowych lektur w bursach A. Karbowski wskazuje wykład mistrza Jerzego z Opola, który w semestrze zimowym 1509 r. w Kolegium Większym, w sali Arystotelesa *„Officia” Ciceronis legit in Collegio*

⁵⁶ J. Czerniatowicz, *Początki grezystyki i walka o język grecki w Polsce doby Odrodzenia*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, seria A, 3 (1959), s. 31.

⁵⁷ *AR*, nr 2081, s. 473; nr 2095, s. 475; nr 2102, s. 476–477; nr 2114, s. 479–480; nr 2115, s. 480; nr 2118, s. 480; nr 2137, s. 486–487.

⁵⁸ *Les correspondants...*, nr 65, s. 75.

⁵⁹ W. Wiśtock, *O wydawnictwie „Liber diligentiarum” krakowskiego fakultetu filozoficznego z lat 1487–1563*, Kraków 1886, s. 4–5. Z wyrażonym tam poglądem polemizuje A. Karbowski, *Mieszkania żaków krakowskich...*, s. 22–28.

⁶⁰ zaczął *„Georgiki” Wergiliusza [objaśniać – HR]*, *lecz później kontynuował po bursach*. Wydawca dodaje, że chodziło o Bursę Ubogich (*pauperum scholarium*); nie podaje niestety, na jakiej robi to podstawie – sama też nie znalazłam potwierdzenia tej informacji. *Liber diligentiarum facultatis artisticae Universitatis Cracoviensis, pars I (1487–1563)*, ed. W. Wiśtock, Cracoviae 1886, s. 51 (dalej: *LD*).

⁶¹ [*w sali przy drzwiach – H.R.*] *mistrz Tratkop arytmetykę [objaśniał – H.R.]*, *ale po przerwie wakacyjnej ani razu, ale w tej sali mistrz Łukasz Noskowski kontynuował „Georgiki”*. Tamże, s. 52.

*usque ad Ieiunium et tandem in Bursa Nova continuavit*⁶². Badacz uzasadnia tę sytuację faktem, iż Jerzy z Opola był wówczas seniorem wspomnianej bursy, mógł zatem starać się o prawo wykładania obowiązkowych zajęć w bursie, aby sprawować lepszy dozór nad podopiecznymi⁶³.

Bursalne zajęcia a humanistyczne wykłady na Uniwersytecie

Zrozumienie fenomenu „poetyckich resumpcji” możliwe jest dopiero po skontrastowaniu ich z profilem humaniorów wykładanych podówczas na krakowskiej wszechnicy (a zatem zapisanych w *Liber diligentiarum*). Przedmioty humanistyczne wprowadzono tam już pod koniec lat osiemnastych XV w. Epistolografia (którą Celtis omawiał w 1489 r.) w programie nauczania Uniwersytetu pierwszy raz pojawiła się w 1488 r. – wykładano wówczas XIV-wieczny traktat *Modi scribendi metricae* Jana Jossae⁶⁴. Kolejne dzieło epistolograficzne zaprezentowano w 1492 r.; była to praca *Elegantiae* z XV w. autorstwa Augustyna Datiego⁶⁵. Oba te podręczniki jeszcze w latach dziewięćdziesiątych wyparte zostały przez nowsze dzieła epistolograficzne⁶⁶. W latach 1489–1490 w programie nauczania pojawiły się bliżej nieokreślone listy Cyncerona – choć nie był to systematyczny wykład epistolografii, owe utwory mogły służyć za wzór stylu i kompozycji. Na tym tle widać, że w 1489 r. teoretyczny wykład Celtisa o pisaniu listów był pionierski i zawierał treści, które programowo zaprezentowano na Uniwersytecie dopiero kilka lat później. Zdaniem L. Winniczuk

⁶² czytał „Powinności” Cyncerona w Kolegium aż do Postu, a ostatecznie kontynuował w Bursie Nowej. Tamże, s. 91.

⁶³ A. Karbowski, *Mieszkania żaków krakowskich...*, s. 27; nie podano jednak źródła wiedzy o senioracie Jerzego z Opola w Bursie Nowej – sama też nie znalazłam potwierdzenia tej informacji.

⁶⁴ W sumie dzieło to czytano ledwie sześć razy, w latach: 1488 (*LD*, s. 6), 1492 (s. 21), 1498 (s. 41), 1501 (s. 51), 1503 (s. 62), 1506 (s. 74). Był to komentarz z początku XIV w. do wierszowanego traktatu gramatycznego *Ut flos grammaticae pingatur* – oba dzieła autorstwa mistrza Jana Jossae (in. Jodocus) z Marville w Lotaryngii.

⁶⁵ Na podręczniku Augustyna Datiego ze Sieny (1420–1478) oparto jedynie trzy wykłady w latach 1492 (*LD*, s. 20), 1496 (s. 33), 1508 (s. 86). Pierwotny tytuł dzieła to *Isagogicus libellus pro conficiendis epistolis et orationibus*.

⁶⁶ Już w 1493 r. w programie nauczania pojawił się podręcznik Franciszka Nigra z Wenecji (zm. 1499), wykorzystywany wielokrotnie aż do 1535 r. W latach 1501–1526 chętnie korzystano z pracy Franciszka Filelfa (1398–1481). Jedynie dwukrotnie omawiano traktaty Jana Sakrana z Oświęcimia (1443–1527; wykładany w latach 1506, 1520) oraz Jakuba Wimpfelinga (1450–1528; wykładany w latach 1521, 1524). Jeden raz posłużono się podręcznikiem Jana Ursyna z Krakowa (ok. 1457–1503; wykładany w 1522 r.). O ile lata dwudzieste cechuje różnorodność wykorzystywanych dzieł epistolograficznych, o tyle w następnej dekadzie objaśniano już tylko ww. pracę Nigra oraz traktat epistolograficzny Erazma z Rotterdamu (1466–1536; wykładany w latach 1530–1537).

od lipcowego wykładu z 1489 r. datować można w Polsce początek rozwoju epistolografii, trwający aż do 1538 r., kiedy władze Uniwersytetu Krakowskiego usunęły z programu nauczania lekturę podręczników Franciszka Nigra oraz Erazma z Rotterdamu, zalecając zamiast nich wyłącznie lekturę oryginalnych listów Cycerona⁶⁷.

Przechodząc do kwestii nauki retoryki, którą Jan Hadus wykładał w 1516 r., widać, że na Uniwersytecie retorykę wykładano od 1489 r. na podstawie przypisywanej Cyceronowi *Retoryki dla Herenniusza*. Choć *Retoryka* na stałe weszła do programu nauczania i wykładano ją średnio co dwa lata, była podówczas jedynym wykładem sztuki oratorskiej na Uniwersytecie Krakowskim (poza tym tylko w 1511 r. przez jeden semestr wykładano współczesne dzieło Antonia Mancinello *Modi orandi super Ciceronis „Rhetoricam”*). Dopiero dekadę później zainteresowano się właściwymi dziełami retorycznymi Cycerona (bliżej nieokreślone mowy czytano od 1522 r., *O mówcy* od 1525 r., *O inwencji* od 1535 r., *Podziały retoryczne* od 1552 r., *Mówcę* od 1554 r.) oraz traktatem Kwintyliana *Kształcenie mówcy* (od 1526 r.). W 1516 r. więc, kiedy Hadus wykładał retorykę, jego prelekcje musiały stanowić atrakcję dla krakowskich żaków (nawet jeśli dzieła Cycerona można było samodzielnie czytać w krakowskich wydaniach od 1500 r.⁶⁸).

Poza retoryką Jan Hadus wykładał także poezję (dwa poematy Owidiusza: *Metamorfozy* i *Ibis*) oraz poetykę – podobnie jak Walenty Eck, który w latach 1514–1515 wykładał naukę wersyfikacji. (Gwoli wyjaśnienia: poetyka to dział literaturoznawstwa rozpatrujący ogólne reguły organizacji tekstu literackiego, za to wersyfikacja stanowi część poetyki i zajmuje się jedynie budową wiersza oraz organizacją wersów, np. podziałem na strofy). W latach 1487–1516 na Uniwersytecie Krakowskim pojawiły się regularne wykłady z nieokreślonej bliżej poezji; tylko raz doprecyzowano, że Jakub z Gostynina wykładał *in Poesi Basilium*⁶⁹, a zatem objaśniał dzieło Bazylego Wielkiego *Do młodzieńców o korzyściach z czytania książek pogańskich*. Poza tym w latach dziewięćdziesiątych XV w. często wykładano XIII-wieczny traktat *Nova poetria* angielskiego uczonego Godfryda z Vinsauf, stanowiący scholastyczny wykład retoryki, wersyfikacji i stylistyki. Jeden tylko raz, w 1513 r.,

⁶⁷ Jan Ursyn z Krakowa, *Modus epistolandi cum epistolis exemplaribus et orationibus annexis*, tłum., wstęp, objaśnienia L. Winniczuk, Wrocław 1957, s. IX.

⁶⁸ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, cz. 3: *Stolecie XV–XVIII w układzie abecadłowym*, t. 14, s. 263 (dalej: Estr., tom, strona/y). Późniejsze (do końca lat 30.) wydania dzieł retorycznych Cycerona miały miejsce w latach: 1507 (*ibidem*, s. 263), 1511 (datacja niepewna; s. 262), 1515 (s. 249), 1517 (s. 263), 1521 (s. 261), 1527 (s. 248, 253), 1528 (s. 261), 1539 (s. 248).

⁶⁹ *LD*, s. 6. Dzieło to czytano jeszcze raz w 1528 r., zob. *LD*, s. 188.

czytano traktat *De compositione et mensura carminum*⁷⁰; wydawca sugeruje, że chodziło o traktat autorstwa Wawrzyńca Korwina, który w wielu swoich pracach poruszał temat budowy wierszy⁷¹ (nie jest tu możliwe proste dopasowanie, ponieważ żaden z tytułów dzieł Korwina nie jest tożsamy z nazwą przedmiotu podaną w *Liber diligentiarum*). Natomiast od 1500 r. wykładano *List do Pizonów* (in. *Sztukę poetycką*) Horacego, czytany później jeszcze trzykrotnie (1505, 1527, 1537). Nie sposób natomiast stwierdzić, jakie utwory Horacego czytano w latach 1488, 1490, 1514, 1521 i 1535. Nawet pomijając tę niedookreśloność, i tak teoretyczna prelekcja Hadusa o poetyce w 1516 r. musiała być atrakcyjnym i wartym uwagi wydarzeniem, bowiem krakowscy żacy nie mieli wówczas wielu okazji do słuchania o nowoczesnej (tzn. klasycznej) teorii poezji. Co prawda średniowiecze (reprezentowane tu przez wzmiankowanego wcześniej Godfryda z Vinsauf) miało własną naukę o wierszu i stylu poetyckim, jednak charakter jej był wyraźnie użytkowy – jej zadaniem było pomagać w zapamiętywaniu⁷² i wspierać popisy retoryczne. Dopiero renesans przyznał poetyce autonomię oraz przywrócił do łask starożytne prawa metryczne⁷³.

Równie wyjątkowe, co wykłady o poetyce, były zajęcia Hadusa poświęcone poezji Owidiusza. W latach 1487–1563 poemat elegijny *Ibis* wykładano zaledwie dwukrotnie (1506, 1525), w ciągu całego XVI w. miał on tylko jedno wydanie (1529)⁷⁴. Przyczyną tego był stopień nasycenia dzieła złorzeczeniami na byłego przyjaciela – zdrajcę Owidiusza. Choć dla studentów taki utwór był kopalnią wyzwick gotowych do wykorzystania, wykładowcy zapewne uważali je za mało wychowawcze, wręcz deprawujące. Za to podczas bursalnych resumpcji gniewny ton *Ibisa* nie tylko nie był niczym niestosownym, ale wpisywał się w ton gorączkowych rozmów o kondycji Uniwersytetu, do jakich na pewno wówczas dochodziło. Poza tym osoba tak gwałtowna jak Hadus z pewnością nie przepuściłaby żadnej okazji do znieważenia Uniwersytetu,

⁷⁰ Tamże, s. 112: [magister – HR] *Martinus de Cracovia incepit (...) Buccolica Vergilii, quibus finitis legit tractatum De compositione et mensura carminum*. Tłumaczenie własne: [mistrz – HR] Marcin z Krakowa zaczął (...) „Bukoliki” Wergiliusza, a skończywszy je, [czytał – HR] traktat „O kompozycji i mierze wierszy”.

⁷¹ Estr., t. 14, s. 419–425.

⁷² M. Mejer, *Godfryd z Vinsauf o sztuce pamięci. Z dziejów recepcji „Poetria nova” w średniowiecznej Polsce*, [w:] tenże, *Florilegium. Studia o literaturze łacińskiej XIII–XVII wieku w Polsce*, Warszawa 2015, s. 13–14.

⁷³ E. Sarnowska-Temeriusz, *Wstęp*, [w:] *Poetyka okresu renesansu. Antologia*, wybór, wstęp i oprac. też, przypisy też, J. Mańkowski, tłum. T. Dobrzyńska i in., Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982, s. XLIX–L, LII.

⁷⁴ Estr., t. 23, s. 535: *Liber in Ibin*, wyd. M. Scharfenberg, Kraków 1529.

który odmówił poecie własnej katedry. Drugim czynnikiem warunkującym brak popularności poematu jest jego erudycyjność – Owidiusz nie rzuca w *Ibisie* prostych wyzwisk, tylko po kolei streszcza wiele opowieści mitologicznych i historycznych, które zakończyły się brutalną śmiercią protagonistów, i takich boleśnych mąk życzy adresatowi dzieła. Postać katalogu inwektyw mogła zatem utrudniać zrozumienie utworu studentom nieobeznany z pogańską mitologią i historią starożytną⁷⁵.

Za to poemat epicki *Metamorfozy*, opowiadający o dziejach świata od powstania aż do czasów autora owego *carmen perpetuum*, objaśniano na Uniwersytecie co ok. dwa lata, od 1488 r. począwszy. Jednak kiedy Hadus przebywał w Krakowie (1516–1517), nie prowadzono żadnych wykładów o tym dziele: po odbyciu zajęć w 1513 r. następny wykład o *Metamorfozach* ogłoszono dopiero w 1522 r. Widać więc, jak dużą lukę w oficjalnych uniwersyteckich zajęciach wypełnił Hadus swoim bursalnym wykładem.

Za to listy Kratesa z Teb, cynickiego filozofa z IV–III w. p.n.e., prezentowane przez Rudolfa Agrykolę mł. w 1510 r., były dziełem zupełnie nieobecnym w *Liber diligentiarum*. Była to dla ówczesnych żaków tym większa atrakcja, że owe listy opublikowane zostały w Krakowie dopiero w 1512 i 1518 r., zresztą przez tego samego Rudolfa Agrykolę⁷⁶. Jego bursalne wykłady były więc formą pracy nad tekstem dopiero przygotowywanym do druku.

Niczym wyjątkowym nie była natomiast materia wykładana (choćby tymczasowo) w bursach, ale objęta uniwersyteckim programem nauczania, tzn. *Georgiki* Wergiliusza (bursalne zajęcia z 1510 r.) oraz traktat *O powinnościach* Cycerona (zajęcia w bursie w 1509 r.). *Georgiki* czytano właściwie corocznie w okresie 1488–1492, potem nastąpiła przerwa aż do 1501 r., kiedy dzieło to czytano dwukrotnie, a później sięgano po nie średnio co dwa lata. *O powinnościach* zaś intensywnie wykładano w okresie 1489–1492; potem nie czytano tej pracy przez sześć lat. Powtórnie sięgnięto po nią w 1489 r. i od tej pory omawiano ją niemal corocznie. Wykłady o *Georgikach* ani *O powinnościach* nie stanowiły więc wówczas niezwykłego wydarzenia, były to te klasyczne utwory, które jeszcze w XV w. zdobyły sobie uznanie i pozycję na Uniwersytecie, a tymczasowe przeniesienie ich lektury do burs służyło jedynie wygodzie prowadzących.

⁷⁵ Pytaniem otwartym pozostaje zakres erudycji antycznej przeciętnego studenta fakultetu artystycznego Uniwersytetu Krakowskiego w I poł. XVI w. – zagadnienie to badać można poprzez analizę uczelnianego programu nauczania, rynku wydawniczego, obiegu książek w Krakowie, a także poprzez studia nad notami i glosami zapisanymi w książkach oraz analizę utworów napisanych przez samych studentów podczas ich pobytu na studiach.

⁷⁶ Estr., t. 14, s. 443.

Nie do przecenienia są natomiast bursalne lekcje greki: i te prowadzone przez Konstantego Klarettiiego oraz Jana Sylwiusza de Mathio (1505–1508/1510), i te organizowane przez Wacława Kolera (1513–1517/1520). Były to bowiem pierwsze zajęcia greczyzny na Uniwersytecie Krakowskim i bodaj w całej Rzeczypospolitej (nie licząc wątpliwego zapisu z *Liber diligentiarum* z semestru zimowego 1504 r.⁷⁷). To właśnie bursalne zajęcia rozbudziły w żakach zainteresowanie lekturą greckich autorów w oryginale oraz – w latach dwudziestych XVI w. – zapoczątkowały starania o wprowadzenie greki do oficjalnego programu nauczania na Wydziale Artystycznym Uniwersytetu Krakowskiego. Wszak Jerzy Liban z Legnicy, pionier studiów grezystycznych na ziemiach polskich, był podopiecznym Wacława Kolera i znajomość greczyzny posiadał właśnie podczas bursalnych resumpcji⁷⁸.

Podsumowanie

Wszystkie przedstawione bursalne wykłady były mniejszym bądź większym naruszeniem zasady *lectiones extra collegia non permittantur*. Władze Wszechnicy Krakowskiej dbały o spójność uczelni i przestrzeganie dawnych tradycji akademickich, kontrolując mistrzów i porę nauczania w bursach. Humaniści jednak zawsze potrafili znaleźć sposób, aby przemycić nowe treści w uniwersyteckie mury. Kiedy władze uczelni nie zezwalały im na oficjalne wykłady, uciekali się do półlegalnych środków krzewienia humanizmu, tj. do „poetyckich resumpcji”. Taki *modus operandi* popierany był przez część krakowskich profesorów, przede wszystkim jednak zainteresowani byli nim studenci żądni utworów świeżych, pisanych wytwornym językiem i służących doraźnym życiowym potrzebom.

Porównanie tematyki bursalnych prelekcji z zakresem programu nauczania wykazuje, że na przełomie XV i XVI w. zagadnienia podejmowane przez humanistów były prekursorskie zarówno pod względem formy, jak i treści. Wraz z upływem czasu Uniwersytet Krakowski otwierał się na humanizm, reformował program nauczania i włączał weń kolejnych starożytnych mówców i poetów, współczesnych epistolografów, a nawet język grecki. Na to jednak potrzeba było więcej czasu. Więcej, niż oczekiwali pierwsi rozgorączkowany humaniści.

⁷⁷ LD, s. 66: mgr. Martinus Belsz de Cracouia Arimetricam cum musica et Homerum [legit – HR]: mistrz Marcin Beża z Krakowa [czytał – HR] arytmetykę wraz z muzyką i Homerem. Ze względu na zaskakujące połączenie i brak uprzedniego przygotowania do lektury tak trudnego autora K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego...*, s. 253–254, uważa ten zapis za błąd pisarza. Por. z poglądem J. Czerniatowicz, *Początki greczyzny...*, s. 32, która sądzi, że jest to ślad próby przemycenia treści humanistycznych do scholastycznego programu Uniwersytetu.

⁷⁸ H. Rajfura, *Wacław Koler Anthraceus...*, s. 107–108, 110.

Bibliografia:**Źródła:**

Acta Rectoralia Almae Universitatis Studii Cracoviensis inde ab anno 1469. Tomus primus continens annos 1469–1537, ed. W. Wisłocki, Cracoviae 1893–1897;

Beroaldus Ph., *Modus epistolandi*, wyd. F. Ungler, Kraków 1512;

Conclusiones Universitatis Cracoviensis ab anno 1441 ad annum 1589, wyd. H. Barycz, Kraków 1933;

Crates Thebanus, *Epistole aureis sententiis referte theologie consentanee*, wyd. H. Wietor, Kraków 1518;

Eck W., *De versificandi arte opusculum*, wyd. H. Wietor, Kraków 1521;

Hadelius I., *Ad Cracovianum Scholasticum*, [w:] tenże, *Elegiarum liber primus*, Wiedeń 1518, k. b1v;

Tenże, *Ad eundem*, [w:] tamże, k. b2r;

Tenże, *Unde dicta sit Cracovia? = Skąd pochodzi nazwa Krakowa?*, C.U. Velius, *Regiae ac clarissimae urbis Cracoviae defensio = Obrona przestawnego królewskiego miasta Krakowa*, tłum. i postł. E. Buszewiczowa, Kraków 1998;

Les correspondants d'Alde Manuce. Matériaux d'histoire littéraire (1483–1514), ed. P. de Nolhac, Rome 1888;

Liber diligentiarum facultatis artisticae Universitatis Cracoviensis, pars I (1487–1563), ed. W. Wisłocki, Cracoviae 1886;

Regestrum Bursae Cracoviensis Hungarorum, wyd. K. Schrauf, Wien 1893;

Statuta Bursae Longini seu Canonistarum ex a. 1485 (Contubernium Juristarum), wydawca nieznan, „Czasopismo poświęcone Prawu i Umiejętnościom Politycznym”, 2 (1864), 5, s. LIX–XCV;

Ustawy bursy krakowskiej Jeruzalem, wyd. A. Karbowski, [w:] *Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce*, seria I, t. 6, Kraków 1890, s. 86–169.

Opracowania:

Barycz H., *Agricola Rudolf młodszy*, PSB, 1, Wrocław 1977, s. 32;

Tenże, *Eck Walenty*, PSB, 6, Kraków 1948, s. 198–199;

- Tenże, *Claretti de Cancellariis* Konstanty, PSB, 4, Wrocław 1977, s. 89–90;
- Tenże, *Historja Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935;
- Tenże, *Sycylijski pionier kultury renesansowej w Polsce*, [w:] tenże, *W blaskach epoki odrodzenia*, Warszawa 1968, s. 161–209;
- Blumenstock-Halban A., *Wiadomość o rękopisach prawno-historycznych Biblioteki Cesarskiej w Petersburgu. Sprawozdanie z poszukiwań*, [w:] *Archiwum Komisji Historycznej*, t. 6, Kraków 1891, s. 379–463;
- Boroda K., *Studenci Uniwersytetu Krakowskiego w późnym średniowieczu*, Kraków 2010;
- Czerniatowicz J., *Początki grezystyki i walka o język grecki w Polsce doby Odrodzenia*, „*Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej*”, seria A, 3 (1959), s. 27–53;
- Estreicher K., *Bibliografia polska cz. 3: Stolecie XV–XVIII w układzie abecednym*, t. 14, Kraków 1896;
- Tenże, *Bibliografia polska, cz. 3: Stolecie XV–XVIII w układzie abecednym*, t. 23, Kraków 1910;
- Fijałek J. N., *Wykład Konrada Celtisa d. 23 lipca 1489 r. w Krakowie*, [w:] tenże, *Studia do dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego i jego Wydziału Teologicznego w XV wieku*, Kraków 1898, s. 23–30;
- Hajdukiewicz L., *Hadus Jan*, PSB, 9, Wrocław 1961, s. 225;
- Tenże, *Koler Wacław*, PSB, 13, Wrocław 1968, s. 313–314;
- Jelicz A., *Konrad Celtis na tle wczesnego renesansu w Polsce*, Warszawa 1956;
- Karbowiak A., *Mieszkania żaków krakowskich w XIV–XVI wieku*, Lwów 1887;
- Katalog rękopisów. Seria II, t. 2: Sygn. 3006–3300. Rękopisy z Biblioteki Załuskich i innych zbiorów polskich zwrócone z Leningradu w latach 1923–1934*, oprac. B. St. Kupść, K. Muszyńska, Warszawa 1980;
- Komorowski W., Łukacz M., *Bursa Węgierska w Krakowie w okresie średniowiecza i renesansu*, „*Teka Komisji Urbanistyki i Architektury*”, 19 (1985), s. 175–183;
- Krček F., recenzja edycji źródłowej *Registrum Bursae Cracoviensis Hungarorum*, wyd. K. Schrauf, „*Kwartalnik Historyczny*”, 9 (1895), s. 513–517;

- Kristkeller P. O., *Iter Italicum. Vol. 5. Alia Itinera III and Italy III. Sweden to Yugoslavia, Utopia, Suppelement to Italy (A–F)*, Leiden 1990;
- Mejor M., *Godfryd z Vinsauf o sztuce pamięci. Z dziejów recepcji „Poetria nova” w średnio-wiecznej Polsce*, [w:] tenże, *Florilegium. Studia o literaturze łacińskiej XIII–XVII wieku w Polsce*, Warszawa 2015, s. 13–36;
- Mielczarski C., *Humanistyczna sztuka wierszowania na Uniwersytecie Krakowskim. Podręcznik „De arte versificandi” Walentego Ecka (Kraków 1515)*, Warszawa 2004;
- Tenże, *Między gramatyką scholastyczną a humanistyczną. Komentarz Jana Sommerfelda starszego do „Traktatu gramatycznego” Eberharda Hiszpańskiego (Strasburg 1499)*, Warszawa 2003;
- Morawski K., *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Średnie Wiek i Odrodzenie. Z wstępem o Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego*, t. 2, Kraków 1900;
- Muczkowski J., *Mieszkania i postępowanie uczniów krakowskich w wiekach dawniejszych*, Kraków 1842;
- Papée F., *Listownik x. Piotra z Ostrorogu (rękopis petersburski)*, [w:] tenże, *Studia i szkice z czasów Kazimierza Jagiellończyka*, Warszawa 1907, s. 261–269;
- Poetyka okresu renesansu. Antologia*, wybór, wstęp i oprac. E. Sarnowska-Temeriusz, przypisy też, J. Mańkowski, tłum. T. Dobrzyńska i in., Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982;
- Rajfura H., *Wacław Koler Anthraceus (zm. 1546) jako nauczyciel greki*, „Teki Historyka”, 49 (2015), s. 104–114;
- Sigla codicum manuscriptorum qui olim in Bibliotheca Publica Leninopolitana exstantes nunc in Bibliotheca Universitatis Varsoviensis asservantur*, ed. cura Delegationis Polonicae in mixta Polono-Soviética Commissione Peculiari Moscoviae, Kraków 1928;
- Sinko T., *Celtis Konrad*, PSB, 3, Kraków 1937, s. 226–227;
- Sondel J., *Słownik historii i tradycji Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2012;
- Starnawski J., *Sodalitas Litteraria Vistulana. Nikłe świadectwa o działalności towarzystwa w świetle korespondencji Celtisa*, „Rocznik Komisji Historycznoliterackiej”, 24 (1987), s. 59–68;

Wiśłocki W., *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego, cz. 2: Rękopisy 1876–4176.*

Index, Kraków 1877–1881;

Tenże, *O wydawnictwie „Liber diligentiarum” krakowskiego fakultetu filozoficznego z lat 1487–1563,*

Kraków 1886;

Włodarek A., *Architektura średniowiecznych kolegiów i burs Uniwersytetu Krakowskiego,*

Kraków 2000;

Wyrozumski J., *Kolegia i bursy Uniwersytetu Krakowskiego*, [w:] tenże, *Z najstarszych dziejów*

Uniwersytetu Jagiellońskiego. Szkice, Kraków 1996, s. 59–70.

Margaret Cavendish, Duchess of Newcastle, and her ideal of the ruler

It was not usual for a woman in the Early Modern Europe to present their opinions in public or even publish them. There were a few exceptions across Europe, but if they published some of their work, it was mostly not under their own name. English women were also rather literary productive. However, the first woman who officially published her works under her own name appeared in the half of the 17th century. Margaret Cavendish was, according to her words, writing since she was a little girl. Later she married William Cavendish, Duke of Newcastle, who not only supported her self-education, but most importantly her literary activities. Margaret Cavendish wrote about various topics, including also politics. Influenced by her personal experience from the time of the Revolution in England, she also included her opinions concerning the ruler into her political writings. We can also read some of her opinions as a criticism of Charles II after the Restoration. Nevertheless, we have to look for those ideas across her works. When we do that, we can find a rather complex image of her ideal ruler. Her notion variegates a broad range of Early Modern political texts, and offers an interesting literary source to work with within the topics concerning the Early Modern rulers. Margaret Cavendish, Duchess of Newcastle, was an exceptional woman of her time, and she was far from the ordinary woman of the 17th century England. Cavendish was the first Englishwoman who decided to publish her works under her own name. In her works, she gave her opinions on topics designated to men and she commented works of famous philosophers of her time¹. Cavendish, in her works, covered wide range of topics, most of them devoted to her opinions about natural philosophy, gender, or problems connected to women. She also developed opinions about politics and political thoughts. Nevertheless, those opinions were never published in self-contained volume and she never clearly stated her political opinions².

Thus, we have to read her various works to find her opinions about several political problems. Her political opinions are most clearly stated in her utopic

¹ *Margaret Cavendish: Political Writings*, ed. S. James, Cambridge 2003, p. XVII.

² J. Broad, K. Green, *A History of Women's Political Thought in Europe 1400–1700*, Cambridge 2009, p. 202.

story called *The Description of a New World called The Blazing World*³. More of her ideas can be found in her *Orations of Divers Sorts*⁴, *The World's Olio*⁵, *Poems and Fancies*⁶, also in some of the *CCXI Sociable Letters*⁷ and *Philosophical Letters*⁸. Cavendish published many of her works in second editions after she revisited some of her opinions.

It would require much longer paper to write about all Cavendish's political thoughts. This text will focus on her political opinions concerning the ruler. As a royalist, Cavendish was a proponent of absolute monarchy. She developed the model where the ruler cooperates closely with the parliament as a consultative body and where the ruler makes the final decisions. This can be seen in the contrast to her husband William, who was proponent of rather radical absolute monarchy. In connection to her model, Cavendish had rather distinct idea of the character of the ruler's person, of his supreme power and character of his rule. Ruler was one of the key elements in Cavendish idea of the monarchy.

This topic will be examined through her works *Orations* published in 1663, *The World's Olio* published in 1655, and also with minor application of *The Blazing World* published in 1668⁹. This paper will discuss the question if the hereditary king is always a better ruler than the usurper, as Cavendish calls him. And to what extent should the king trust his advisors and councillors? Which qualities were most crucial for Cavendish? Those are only a few questions connected to the topic of the ruler in the Margaret Cavendish's works. This text is not a fatigue analysis of her ideas. It is more an attempt to present her fundamental ideas which would be worth of more academic attention. Some of her ideas will be compared to the opinions of Thomas Hobbes in his the most famous work *Leviathan*.

³ M. Cavendish, *The Description of a New World called The Blazing World*, London, 1st ed. 1666, 2nd ed. 1668.

⁴ M. Cavendish, *Orations of Divers Sorts, Accomodated to Divers Places*, London, 1st ed. 1662 (republished 1663), 2nd ed. 1668.

⁵ M. Cavendish, *The World's Olio*, London, 1st ed. 1655, 2d ed. 1671.

⁶ M. Cavendish, *Poems and Fancies*, London, 1st ed. 1653. 2nd edition was published as *Poems and Phancies*, London 1664.

⁷ M. Cavendish, *CCXV Sociable Letters*, London 1664.

⁸ M. Cavendish, *Philosophical Letters: or Modest Reflections upon some Opinions in Natural Philosophy, Maintained by Severa Famous and Learned Authors of this Age, Expressed by Way of Letters*, London 1668.

⁹ *The Blazing World* will be used only to sketch in some of her ideas concerning the ruler. The work itself attracted attention of the scholars in the last few decades as will be mentioned later in the text.

Life of Margaret Cavendish and its influence on her political thoughts

Margaret Cavendish, née Lucas, was born in 1623 to a royalist Lucas family in Colchester, Essex. Her father died when she was two years old and her mother undertook the leading role in the family. Her childhood and teenage years were supposed to be peaceful and mostly spent at the family estates near Colchester. The whole situation changed with the outbreak of the English Civil War in 1642, when her brothers joined royal army in Oxford and where Margaret in 1643 joined the royal court as a maid-of-honour of the queen Henrietta Maria. In 1644, queen's court left England for Paris.

There, Margaret met William Cavendish, then Marquis of Newcastle. The couple married after a year of courtship, and Margaret joined his household, where she met Charles Cavendish, William's brother. He influenced her thoughts in many ways and provided her with knowledge about works of recent philosophers. Both men encouraged Margaret in her writing, especially her husband William.

Cavendish brothers, both scholars and writers, attracted philosophers and scholars who resided in Paris at that time. Among regular guests were for example Thomas Hobbes or René Descartes. Margaret was present during the dinners they attended, but she most probably did not joined the conversation. Cavendish household left Paris in 1648 for Rotterdam and later settled in Antwerp. Here, they stayed in the Rubens House until the end of their exile in 1660.

During this time, family struggled with debts. In 1651, Margaret, together with Charles, left for London where she unsuccessfully appealed for part of her husband's properties as her wives share. She returned to Antwerp in 1653 after two years of struggling with slow and rigid Parliament. This experience influenced her ideas about the role of the Parliament in the government, where there is an image of a highly effective Parliament in some of her texts, which is in the contradiction to her personal experience¹⁰. During her stay in London, Margaret also started to write her first treatises¹¹. The couple returned back to England after the Restoration in 1660 and spent most of their time at the Cavendish estates in Welbeck, Yorkshire. Margaret Cavendish died in 1673, childless, but left here eleven volumes of her work¹².

¹⁰ E.L.E. Rees, *Margaret Cavendish. Gender, genre, exile*, Manchester-New York 2003, p. 24–53.

¹¹ *Margaret Cavendish: Political Writings...*, p. XIV–XV.

¹² For more details about her life see K. Whitaker, *Mad Madge. The Extraordinary Life of Margaret Cavendish, Duchess of Newcastle, the First Woman to Live by her Pen*, New York 2003.

Background of her ideas - other philosophers?

Margaret Cavendish never received a proper academic education nor she learned any languages. She gained knowledge only in the matters concerning women of her social status¹³. Nevertheless, she tried to self-educate herself. Whitaker states that her older brother John was a source for this self-education in her youth. He provided her with a basic knowledge in various topics which were not considered to be a part of a typical women education¹⁴. Cavendish rather often stressed her lack of official intellectual education in her writings. She also stressed her role as a woman. It is accepted that she did that to avoid criticism of her thoughts from her male readers¹⁵. James says that Margaret wanted to avoid a direct discussion with political topics, so she created a distance between her and the text¹⁶. To her, women were not involved in politics and thus they did not speak about it.

The biggest influence on the development of her thoughts had her marriage to William Cavendish. Author himself, he wrote several plays, numbers of poems to Margaret, contributed to her books. Most famous are his works about horsemanship. He also served as a head of the household of future king Charles II, to whom he, upon his succession to the throne, wrote a treatise of political advices¹⁷. William's teaching of Margaret was based on his personal experience, concerning not only political matters, but also nature and philosophy. However, mostly his political opinions were represented. In his opinion, the radically reformed royalist state was the best option of government¹⁸.

Charles Cavendish, William's brother, also had an influence on Margaret's education and vicariously on formation of her political ideas. Charles, former member of the royal army and more importantly a philosopher, lived with his brother in the exile. It was Charles who mediated to Margaret ideas of contemporary political thinkers such as Hobbes, Descartes and others, and also ancient philosophers. Margaret joined conversations with Charles

¹³ J. Broad, *Women Philosophers of the Seventeenth Century*, Cambridge 2003, p. 36–37.

¹⁴ K. Whitaker, *Mad Madge...*, p. 11, 15.

¹⁵ *Ibidem*, p. XIX.

¹⁶ *Margaret Cavendish: Political Writings...*, p. XIX.

¹⁷ K. Whitaker, *Mad Madge...*, p. 223–224. Not long before the Restoration, William Cavendish wrote a long letter of advice – see Th.P. Slaughter, *Ideology and Politics on the Eve of Restoration: Newcastle's Advice to Charles II*, Philadelphia 1984.

¹⁸ K. Whitaker, *Mad Madge...*, p. 116–117.

about their works and, as she stated, she learned basic knowledge about their opinions, but she did not examine their ideas in depth¹⁹.

Cavendish admitted that she did not read works of other philosophers that much, only with some exceptions. Maybe as well because of this approach, she was often accused of plagiarism which she always denied²⁰. Cavendish insisted that she did not speak with philosophers she met while in Paris²¹ and that she gained all her knowledge from her brothers, husband and brother-in-law²².

During the time in Paris, Margaret Cavendish met philosophers who joined Cavendish brothers for dinners. She attended those meetings and listened to men's disputations about philosophy and surely also about their political ideas²³. Thus, despite the fact that she often denied that she joined a conversation with them, she surely learned some of their ideas from listening to their conversations²⁴. So she could use their ideas unwittingly. And although it was common to correspond with philosophers at that time, even for noble women, Margaret maintained correspondence mainly only with English thinkers because of her lack of knowledge of foreign language.

¹⁹ Ibidem, p. 116. Information about Charles's intellectual interests and their student-teacher relations can be found in: ibidem, p. 98–99, 113–116. See also: H.L. Smith, „A General War Amongst the Men... But None amongst the Women”. *Political Differences Between Margaret and William Cavendish*, [in:] *Politics and the Political Imagination in Later Stuart Britain: Essays Presented to Lois Green Schwoerer*, ed. H. Nenner, Rochester 1997, p. 144; E. Lewis, *The Legacy of Margaret Cavendish*, “Perspectives on Science” 9 (2001), vol. 3, p. 352.

²⁰ E. Lewis, *The Legacy of Margaret Cavendish...*, p. 348–350.

²¹ Except inviting Hobbes to dinner. *An Epiloge*, [in:] M. Cavendish, *The Philosophical and Physical Opinions*, London 1655.

²² *To The Reader*, [in:] ibidem. The attitude towards plagiarism in the Early Modern Europe differed from ours. Invention of the printing press caused that books became cheaper and were accessible to wider audience. (Eisenstein, 2005, 47) But the printing press also brought a new opinion about the certain ownership of ideas. The term plagiarism became widely used after the printing press and books spread out. (Eisenstein, 2005, 94) Borrowing some else's ideas and opinions was acceptable for a long time in history. But printed books made those ideas easily accessible and traceable back to its authors. Also the attitude of the authors themselves started to change in the Early Modern period, and using other's opinions in someone's work without notifying slowly became undesirable. For the overview of evolution of opinions concerning taking over of someone else's opinions with examples see M. Randal, *Pragmatic Plagiarism. Authorship, Profit and Power*, Toronto-Buffalo-London 2001, p. 32–59.

²³ E.L.E. Rees, *Margaret Cavendish...*, p. 35. For who joined Cavendish lodgings in Paris and what topic they discussed see K. Whitaker, *Mad Madge...*, p. 91–94.

²⁴ *Margaret Cavendish: Political Writings...*, p. XIII.

ages²⁵. The only exception was Constantijn Huygens, Dutch philosopher who spoke English and who she met in Antwerp²⁶.

In many of her ideas, Cavendish used and confronted thoughts of Thomas Hobbes, who she met in Paris and who was William's protégé. She listened to his ideas which he discussed with her husband and Charles, but she had little direct contact with him. Nevertheless, she included some of his ideas into her work and even criticised some of his opinions²⁷. Despite this criticism, Cavendish and Hobbes shared some ideas, as the one concerning the view on human nature²⁸, or about the necessity of obedience to a common power²⁹. Margaret Cavendish was also influenced by Francis Bacon and Michelle de Montaigne, although not primarily in her political thoughts³⁰.

Criticism of Margaret Cavendish and her influence today

For a long time, a view on Margaret Cavendish was that she was eccentric and strange, sometimes even insane³¹. This attitude started to change especially in the second half of the 20th century. Together with this change, Cavendish's work and ideas gained more attention, such as in works of Caroline Merchant³² or Sophia B. Blaydes³³. Most of the works and articles focused on her scientific opinions and statements, natural philosophy, or on a women and gender problematics in her texts. She is also sometimes considered as a first

²⁵ E. Lewis, *The Legacy of Margaret Cavendish...*, p. 349–350.

²⁶ *Margaret Cavendish: Political Writings...*, p. XV. For more information about their friendship and correspondence see K. Whitaker, *Mad Madge...*, p. 169–171.

²⁷ J. Broad, K. Green, *A History of Women's Political Thought...*, p. 204–206.

²⁸ *Ibidem*, p. 208. See Th. Hobbes, *Leviathan*, London 1651, chapters XIV–XV and compare with M. Cavendish, *Orations of Divers Sorts, Accomodated to Divers Places*, London 1663, p. 85, 262.

²⁹ J. Broad, K. Green, *A History of Women's Political Thought...*, p. 209. See Th. Hobbes, *Leviathan...*, chapter XI, and M. Cavendish, *Orations of Divers Sorts...*, p. 116.

³⁰ M. Suzuki, *The essay form as critique: Reading Cavendish's The world's olio through Montaigne and Bacon (and Adorno)*, „Prose Studies: History, Theory, Criticism”, 22 (1999), vol. 3, p. 1–16.

³¹ J. Broad, *Women Philosophers...*, p. 38–40. She was criticized by her contemporaries Dorothy Osborne, Samuel Pepys or later by Virginia Woolf who referred to Cavendish as to crazy woman. See E.L.E. Rees, *Margaret Cavendish...*, p. 11–13.

³² C. Merchant, *The Death of Nature: Women, Ecology and the Scientific Revolution*, New York 1980.

³³ S.B. Blaydes, *Nature is a Woman: the Duchess of Newcastle and Seventeenth-century Philosophy*, [in:] *Man, God, and Nature in the Enlightenment*, ed. D.C. Mell, Jr, T.E.D. Braun, L.M. Porter, East Lansing 1988, p. 51–64.

feminist³⁴. This feminist aspect was also frequently examined in a last few decades³⁵ (Smith, 1997, 344–345).

Concerning Cavendish's political thoughts, *The Blazing World* attracted most of the attention as it is the most obviously politically oriented text from her works. Lisa Walters wrote about the politics of a free will³⁶, Katri Maria Rosendahl focused on political power and government in *The Blazing World*³⁷. This Cavendish's work is also widely echoed in the chapter dedicated to Cavendish in the book by Jacquelin Broad and Karen Green³⁸. Also *The Animal Parliament*, last part of *Poems and Fancies*, got some attention, for example in Emma L. E. Rees's book³⁹. Nevertheless, a lot of Cavendish's ideas are spread through her other works. A total overview of all her ideas would be desirable, because Margaret Cavendish provides interesting point of view into the development of political thoughts on the Early Modern Period.

Historical context of Cavendish ideas

As already mentioned above, Margaret Cavendish was deeply influenced by the events of the English Civil War, the rule and actions of the Parliament, and her personal experience from that time period. Also later the stand of Charles II towards her husband after the Restoration, when he was not chosen among the king's advisers, can be seen in some allusions in her opinions. Based on this, Cavendish in her work offered wide, but rather detailed conception of her ideas concerning the ideal state and its government. She stressed the role of the monarch, his cooperation with the parliament, how to avoid the tensions towards the king leading to civil war, which was probably the biggest Cavendish's concern.

The person of a ruler

As was already said, Margaret Cavendish was royalist and, as mentioned in the text above, in many ways influenced by her husband William. In connection to this, she was often described to be as a royalist, as her husband. However, her attitude was more practical and for example celestial founda-

³⁴ H.L. Smith, *Reason's Disciples*, Urbana 1982, p. XIII.

³⁵ H.L. Smith, „A General War Amongst the Men... But None amongst the Women”. *Political Differences Between Margaret and William Cavendish*, [in:] *Politics and the Political Imagination in Later Stuart Britain: Essays Presented to Lois Green Schwoerer*, ed. H. Nenner, Rochester 1997, p. 143–160;

³⁶ L. Walters, *Margaret Cavendish. Gender, Science and Politics*, Cambridge 2014, p. 138–194.

³⁷ K.M. Rosendahl, *Political Power, Government and Religion in Margaret Cavendish's „The Blazing world”*, MA thesis, Helsinki 2015.

³⁸ J. Broad, K. Green, *A History of Women's Political Thought...*

³⁹ E.L.E. Rees, *Margaret Cavendish...*, p. 134–163.

tions of political power and authority were not of the biggest importance to her⁴⁰. Her opinions differed from her husband's in several points. But despite those differences, she supported monarchical type of government, although with her own additional statements⁴¹. Cavendish marks out methods enabling a ruler to gain power and to maintain it successfully. Many of the ideas Cavendish presents can be understood as a criticism of Charles I and also his son, Charles II⁴².

In relation to her ideal of the ruler, Cavendish starts with the pros and cons of the hereditary or inhereditary king. Albeit royalist, she does not strictly insist on a hereditary position of the king, as long as the rule is fruitful and the kingdom would prosper. Hereditary king can lose his interest in the rule and in the kingdom's affairs. On the other hand, the usurper, how Cavendish calls him, when he manages to get over initial problems, his rule can be successful and he is still interested in his kingdom⁴³. Thus for Cavendish the institution of the monarchy is the cornerstone, not the person of the ruler. He is of course necessary, but for her are more important his actions, not necessarily the heredity of the crown.

It is important for the kingdom to have only one absolute king, one Head to rule over the kingdom, over the Body, with absolute power. Since many heads mean more opinions and this could lead to disagreement which can lead to tensions, disorder, injustice, and eventually to the civil war⁴⁴. But despite this statement, Cavendish did not reject the parliament entirely. In *The Animal Parliament*, the king goes to the parliament for consent with his politics, he does not do anything without its consent⁴⁵. They should work together for the good of the kingdom. Still, the king has the absolute power and he makes final decisions. Parliament has a consultative part in the government, but it is not equal to the ruler. It is subordinate to him, it must conform to his final decisions. It must be under control to avoid such situation as in England in the 1630's and 1640's.

⁴⁰ H.L. Smith, „*A General War Amongst the Men...*“, p. 153; M. Suzuki, *The essay form as critique...*, p. 11–12.

⁴¹ H.L. Smith, „*A General War Amongst the Men...*“, p. 143–160.

⁴² *Margaret Cavendish: Political Writings...*, p. XXIV–XXV.

⁴³ *Of a lawful Prince, or inhereditary Prince; Of an Usurper*, [in:] M. Cavendish, *The World's Olio*, London 1655, p. 48–49.

⁴⁴ *The Inventory of Judgements Commonwealth, the Author cares not in what World it is established*, [in:] *ibidem*, p. 205; *A Kings Speech to his Rebellious rout*, [in:] M. Cavendish, *Orations of Divers Sorts...*, p. 121–122.

⁴⁵ *The Animal Parliament*, [in:] M. Cavendish, *Orations of Divers Sorts...*, p. 199–211.

The king, in the ideas of Cavendish, should swear some kind of an oath which would be connected with care to his subjects, he should swear to be loyal. Most of the matters mentioned in this text connected to the king's rule should be included in this contract⁴⁶. We can see this as a social contract between the ruler and his subjects. It is possible that Cavendish heard about social contract theory from Hobbes during one of the Parisian meetings. Sure, we cannot fully exclude the option that she might heard about this thought from the work for example of Hugo Grotius. But the Hobbes seems like the most likely⁴⁷.

This king should hold an absolute power as depicted in *The Blazing World*, where power is given by the Emperor to the Empress⁴⁸. But for Cavendish, this absolute power does not mean tyranny. The king cannot be a tyrant, because that would mean enslavement of his subjects⁴⁹. For her, tyranny is something unnatural for proper government. Because the king should gain his subject's obedience without the tyranny⁵⁰, he should avoid it since it leads to injustice, ruin and war, Cavendish's biggest fears.

In Cavendish's opinion, king should not be weak and afraid of his subjects. This kind of state supports disobedience and this leads to unrest and war. According to Cavendish, subjects must fear their king to some extent in order to remain loyal. That means that his position must be strong and he must hold sufficient power to rule and to apply his royal decisions onto them⁵¹. Cavendish states that good king should rule both his subject's bodies and souls in part of *The World's Olio*. Nevertheless, if they fear him, he controls only their bodies and their souls and minds can rebel against him⁵². We can see some contradiction here. King should be to some point fearful to his subjects so they will remain loyal to him, but the fear can make them rebellious towards the king. This state is something Cavendish fears a lot. She does not determine the limits for this fear. We can only assume where should be the boundary for this fear. The king should not be tyrant as mentioned above, but there must but some small presence of tyranny in his rule to keep his subjects under control.

⁴⁶ *The Inventory of Judgements Commonwealth...*, p. 206.

⁴⁷ See Th. Hobbes, *Leviathan...*, chapters XI and XXI.

⁴⁸ M. Cavendish, *The Description of a New World called The Blazing World*, 2nd edition, London 1668, p. 13.

⁴⁹ *The Inventory of Judgements Commonwealth...*, p. 207.

⁵⁰ *A valiant Prince*, [in:] M. Cavendish, *The World's Olio...*, p. 53.

⁵¹ *A Privy-Councillours Speech to his Majesty at the Council-bord*, [in:] M. Cavendish, *Orations of Divers Sorts...*, p. 116–117.

⁵² *Clemency makes the greatest Monarch*, [in:] M. Cavendish, *The World's Olio...*, p. 49.

In connection to the king's supreme power, Cavendish states that he should control the army personally, because army represents power⁵³. In *The Blazing World*, the Empress gathers the army and navy to help her native country, which was under attack of its enemies, and she was the one in command of these armed forces⁵⁴. But army must be controlled, and should better be dismissed after it served its purpose. They cannot be used as a tool of government to keep people in subjection, because the army would at some point corrupt and it can become tyrant to the government itself⁵⁵. In this, we can see partial agreement with her husband William. He, in his letter to Charles II, wrote that the king must control the army and navy. Only domination over them can save the king from disputes and rebellion. But in the connection with the domestic politics, William Cavendish stated that the army should not be visible, unless it is necessary to use it to maintain peace in the kingdom. Especially navy should be used abroad and not at home⁵⁶. Thus, for Cavendish the army is vital in the state of outer danger, but not as a part of the government because such situation could cause tensions, eventually rebellion and war. This statement is also in some contradiction with Hobbes who said that the sovereign is responsible for keeping internal and external peace. In this matter, the sovereign power⁵⁷ should do everything necessary to keep the peace and protect the people⁵⁸. He also states that the sovereign power is superior of the army regardless of its form⁵⁹ and it is responsible for it⁶⁰. In this point, he and Cavendish differed.

Margaret Cavendish also gives her ideas concerning the councillors and favourites of the king, who at some extend could influence the king's decisions. The king should be cautious when choosing his councillors. They should be wise and bring him benefits⁶¹, and they should be older, which means they would be more experienced than younger men⁶². Here she might had implied to the case of her husband who was not, after all his services

⁵³ *The Inventory of Judgements Commonwealth...*, p. 206.

⁵⁴ M. Cavendish, *The Description of a New World...*, p. 125–139.

⁵⁵ *Of Tyrannical Government*, [in:] M. Cavendish, *The World's Olio...*, p. 49; *An Oration for the Disbanding of Souldiers, A Souldiers Oration for the Continuance of their Army*, [in:] M. Cavendish, *Orations of Divers Sorts...*, p. 273–275.

⁵⁶ Th.P. Slaughter, *Ideology and Politics...*, p. 5–12.

⁵⁷ For Hobbes is important the body holding sovereignty, more or less without regard to who is holding this sovereign power – single person or assembly.

⁵⁸ M. Cavendish, *The World's Olio...*, p. 50; Th. Hobbes, *Leviathan...*, chapter XVIII, no. 6.

⁵⁹ Single person or a assembly as already mentioned in note no. 29. M. Cavendish, *The World's Olio...*, p. 52.

⁶⁰ Th. Hobbes, *Leviathan...*, chapter XVIII, no. 9.

⁶¹ *Of the favour of Princes*, [in:] M. Cavendish, *The World's Olio...*, p. 50.

⁶² *Age becomes Counsel and command*, [in:] *ibidem*, p. 52.

to the Charles I and later Charles II, given a position at the court amongst the king's advisors. Cavendish also has rather crystalized and negative opinion about the king's favourites. For her, they gain all the positive outcomes from the king's decisions through their counselling, and the king is credited for all the negative outcomes⁶³. Moreover, king's favour corrupts them, and sometimes they can cause hatred against the king. Thus the king should trust only himself in the matters of the rule⁶⁴. In connection to this, king should also be cautious when giving promotions and honours. Because this can lead to envy and inequality which can eventually lead to war and rebellion⁶⁵. Cavendish did not fully rejected the councillors as long as they works for the profit of the kingdom. Nevertheless, her negative position towards the favourites was more than clear. They cause mostly bad outcomes for the king and he should avoid them if possible⁶⁶.

For Cavendish, probably one of the most important virtues of the king would be his devotion to his kingdom. It should be even slavish, if the king rules properly⁶⁷. He should not distract himself with things such as cabinets⁶⁸, which were quite popular in her time. On the contrary, her husband recommended certain kinds of amusements to Charles II⁶⁹. For Cavendish the king should also be spirited to gain obedience of his subjects and reputation abroad. But this should be achieved without tyranny⁷⁰. As it was mention in the text above, the subjects should not fear the king. Thus for Cavendish is important that the king is clement, so that his subjects would be loyal to him⁷¹.

The king is also the centre of the court. According to Cavendish, the court should be an example of virtue and it should be a proper head to the kingdom⁷². The court should not be just full of ceremonies, which were its integral part. Although Cavendish was not a big proponent of the ceremonies because

⁶³ *Of Favourites to Princes, or Princes particular Privy Counsellors*, [in:] *ibidem*, p. 205.

⁶⁴ *The Inventory of Judgements Commonwealth...*, p. 207.

⁶⁵ *The misplacing of honours that causeth Rebellion; The Inventory of Judgements Commonwealth, the Author cares not in what World it is established*, [in:] *ibidem*, p. 207.

⁶⁶ In this case for Hobbes, the sovereign has the right to decide who should be rewarded with titles and honours. It is also only up to him to chose his councilors in both peace and war. Th. Hobbes, *Leviathan...*, chapter XVIII, no. 10 and 11.

⁶⁷ *An Oration, which is a Refusal of an Absolute Power*, [in:] M. Cavendish, *Orations of Divers Sorts...*, p. 281–283.

⁶⁸ *The Inventory of Judgements Commonwealth...*, p. 207.

⁶⁹ Beside this, he also recommends amusements for the common people. Th.P. Slaughter, *Ideology and Politics...*, p. 60–61.

⁷⁰ *A valiant Prince...*, p. 53.

⁷¹ *Clemency makes the greatest Monarch...*, p. 49.

⁷² *Of Courts*, [in:] M. Cavendish, *The World's Olio...*, p. 48.

of its superstition. They were causing fear amongst the common people. She acknowledged its necessity for the kingdom since it creates and maintains order within the kingdom⁷³. In this, she more or less agreed with her husband William who also stated that there is basically no order without ceremony. But he even stated how should social classes dress and what events are stipulated for those classes⁷⁴.

Cavendish deals with a number of errors, which might be done by the ruler and which should be avoided. One of them is also the question of honours and titles. The king should avoid selling the titles and honours. Those should be gained by merits and deserved⁷⁵. This can cause tensions and again, lead to the rebellion and war. Here, she most probably reacted to the selling and buying of titles by both Charles I and Charles II. By their actions they tried to gain money for their rather expensive life style. For Cavendish, the ruler should handle his financial matters wisely and not to live over his incomes. If the king does so, he needs to collect the taxes, which is unpopular decision among his subjects and it could cause tensions and eventually lead to rebellion⁷⁶.

Conclusion

In her works, Margaret Cavendish described her ideal ruler in a compact picture, although we must search for individual characteristics within her texts. All opinions presented by her were influenced by personal experience and thus by her fear from the civil war and disorder. For Cavendish, the ruler was not given only a celestial right to rule. The ruler had to act in appropriate way and had certain characteristics to gain and especially maintain his rule successfully.

This paper did not focus on her ideas concerning government or political order in the kingdoms as such. However, the person of the king is probably the most important element in those ideas and thoughts. Because if he rules unjustly, unwisely and if he does not rule with respect to his subjects, these subjects would rebel against him and this would cause a civil war. Civil war was the biggest Cavendish's fear. She wanted her ruler to avoid such state at all costs. He should be wise enough to rule without use of tyranny and army, unless these instruments would help him to suppress rebellion and eventually war.

⁷³ *Of Command and Order*, [in:] *ibidem*, p. 52.

⁷⁴ Th.P. Slaughter, *Ideology and Politics...*, p. 44–49; H.L. Smith, „*A General War Amongst the Men...*”, p. 149.

⁷⁵ *The Inventory of Judgements Commonwealth...*, p. 206.

⁷⁶ *An Oration to his Majesty, for Preventing Imminent Dangers*, [in:] M. Cavendish, *Orations of Divers Sorts...*, p. 110–111.

Her ideas about the king's rule in certain ways differed from a common royalist opinion, such as for example the one of her husband. Yes, William also advised Charles II not to use army at home, unless it was necessary, but he was more flexible in when the army should be used. And in his opinion, the king must be strong and not to fear to be hard and rigorous to his subjects. Margaret Cavendish also states that the king must stand behind his decisions, but he also must bear in mind his subjects and act in the way which would not cause them any harm. He should cooperate for example with the parliament, but it should be more advisory oriented relationship. The king is the supreme power in the kingdom and he is the one to make decisions. And in the opinion of Thomas Hobbes, the one who is in the possession of the sovereignty is fully responsible for all the decisions because the sovereign was given the power to do so. Nevertheless, despite this difference, Hobbes and Cavendish still shared some partial ideas.

While reading her texts, many of the ideas can be seen. They probably were a kind of a criticism aimed to Charles I and Charles II. She saw where they made mistakes. Charles I's mistakes led to the English Civil War and to the destruction of well-established social order. Even after the restoration, the situation did not returned to the state before the Civil War, and it did not fulfilled her ideas about the restored kingdom. She, and probably some other royalists as well, were not entirely satisfied with the new situation, as she criticised Charles II in a certain way in her later works where we can find her politically oriented ideas.

Political ideas of Margaret Cavendish certainly deserves more academic attention. Articles and works written about her deal mostly with her opinions connected to the women's question or only to certain aspects of her political ideas. Her opinions deserve self-contained monograph in order to concentrate her ideas to one place and to open them to public and further research. And her works including not only her political ideas can be used as an interesting periodic source for and insight of how a women could understand their recent political events, how they perceived them. Cavendish works could also provide a little bit different point of view of that turbulent time she lived in than the official men frame of reference. It is no doubt that Margaret Cavendish's works has a lot to say.

Bibliography:

Primary sources:

- Cavendish M., *Orations of Divers Sorts, Accomodated to Divers Places*, London 1663;
- Cavendish M., *Poems and Fancies*, London 1653;
- Cavendish M., *The Description of a New World called The Blazing World*, 2nd edition, London 1668;
- Cavendish M., *The Philosophical and Physical Opinions*, London 1655;
- Cavendish M., *The World's Olio*, London 1655;
- Hobbes Th., *Leviathan*, London 1651;
- Margaret Cavendish: Political Writings*, ed. S. James, Cambridge 2003.

Secondary sources:

- Blaydes S.B., *Nature is a Woman: the Duchess of Newcastle and Seventeenth-century Philosophy*, [in:] *Man, God, and Nature in the Enlightenment*, ed. D.C. Mell, Jr, T.E.D. Braun, L.M. Porter, East Lansing 1988, p. 51–64;
- Broad J., *Women Philosophers of the Seventeenth Century*, Cambridge 2003;
- Broad J., Green K., *A History of Women's Political Thought in Europe 1400–1700*, Cambridge 2009;
- Eisenstein E.L., *The Printing Revolution in Early Modern Europe*, 2nd edition New York 2005;
- Lewis E., *The Legacy of Margaret Cavendish*, "Perspectives on Science", 9 (2001), 3, p. 341–365;
- Merchant C., *The Death of Nature: Women, Ecology and the Scientific Revolution*, New York 1980;
- Randal M., *Pragmatic Plagiarism. Authorship, Profit and Power*, Toronto-Buffalo-London 2001;
- Rees E.L.E., *Margaret Cavendish. Gender, genre, exile*, Manchester-New York 2003;
- Rosendahl K.M., *Political Power, Government and Religion in Margaret Cavendish's „The Blazing world“*, MA thesis, Helsinki 2015;
- Slaughter Th.P., *Ideology and Politics on the Eve of Restoration: Newcastle's Advice to Charles II*, Philadelphia 1984;
- Smith H.L., *Reason's Disciples*, Urbana 1982;
- Smith H.L., „A General War Amongst the Men... But None amongst the Women“. *Political Differences Between Margaret and William Cavendish*, [in:] *Politics and the Political Imagi-*

nation in Later Stuart Britain: Essays Presented to Lois Green Schwoerer, ed. H. Nenner, Rochester 1997, p. 143–160;

Suzuki M., *The essay form as critique: Reading Cavendish's The world's olio through Montaigne and Bacon (and Adorno)*, „Prose Studies: History, Theory, Criticism”, 22 (1999), vol. 3, p. 1–16;

Walters L., *Margaret Cavendish. Gender, Science and Politics*, Cambridge 2014;

Whitaker K., *Mad Madge. The Extraordinary Life of Margaret Cavendish, Duchess of Newcastle, the First Woman to Live by her Pen*, New York 2003.

Maria Teresa. Nieszczęśliwa infantka hiszpańska na francuskim tronie

Zdaniem jednego z wielu badaczy XVII-wiecznej Francji, pierwsza żona Ludwika XIV była *pobożną Hiszpanką, kobietą nieciekawą i niezbyt inteligentną*¹. Dla księżnej Palatynki, drugiej żony Filipa orleańskiego, Maria Teresa była *dobrą królową*². Sam król stwierdził podczas pierwszego spotkania z infantką hiszpańską, że *nietrudno będzie ją pokochać*³. Czy rzeczywiście Ludwik XIV obdarzył ją głębokim uczuciem? Czy spełniła się w roli królewskiej małżonki? Czy gwarantka pokoju pirenejskiego, zawartego pomiędzy Francją a Hiszpanią w 1659 r. mogła być szczęśliwa na dworze pełnym intryg? Nie ulega wątpliwości, że Maria Teresa stanowiła atrakcyjną partię w ówczesnej Europie, a jej ręka mogła być powodem sporów wśród panujących rodów. Nie zmienia to jednak faktu, że mężczyzna, którego poślubiła, nie kochał jej. Wierna żona cieszyła się tylko sympatią i szacunkiem męża, który całą swoją miłość przelewał na kolejne faworyty. Jej pozycja na dworze była chwiejna. Wzmocniły ją dopiero narodziny prawowitego następcy tronu. Do tego czasu musiała jednak udowodniać, że jest godna zasiadania na tronie Francji u boku Ludwika XIV.

W dniu 3 VI 1660 r. dwudziestodwuletni Ludwik XIV poślubił *per procura* swoją rówieśnicę, kuzynkę Marię Teresę. To królowej matce Annie Austriaczce zależało na tym, aby jej synową została bratanica. Byłaby to, jej zdaniem, najlepsza kandydatka na żonę dla Ludwika XIV. Gdyby jednak z tych planów nic nie wyszło, drugą opcją miała być przebywająca na francuskim dworze angielska księżniczka Henrietta Anna Stuart, córka straconego Karola II. Ambicje królowej matki potwierdza relacja jej zaufanej dwórki pani – de Motteville:

(...) dążyła do takiego małżeństwa dla króla swego syna, które byłoby z jego korzyścią; pragnęła gorąco pokoju i życzyła sobie infantkę hiszpańską na żonę króla jako jedyną godną go poślubić (...). Jeśli już miała zrezygnować z infantki,

¹ F. Bluche, *Życie codzienne we Francji w czasach Ludwika XIV*, przeł. W. Bieńkowska, Warszawa 1990, s. 19.

² P. Gaxotte, *Ludwik XIV*, tłum. B. Janicka, Warszawa 1984, s. 81.

³ A. Fraser, *Miłość i Ludwik XIV*, tłum. N. Radomski, Poznań 2007, s. 85.

wolałaby księżniczkę angielską niż jakąkolwiek inną, ponieważ darzyła się przychylnością, a ta księżniczka świadczyła jej taki sam respekt jak własnej matce⁴.

Mariaż ten miał być także zwieńczeniem polityki pierwszego ministra – kardynała Julesa Mazarin. Podpisanie traktatu pirenejskiego zakończyło konflikt między Francją a Hiszpanią. Gwarantem tejże umowy miał być ożenek króla Francji z córką Filipa IV, brata królowej matki. Dzięki temu, Burbonowie zyskali dominację nad hiszpańskimi Habsburgami. Oprócz tego, małżeństwo dawało podstawę królom francuskim do starania się w przyszłości o tron hiszpański w przypadku bezpotomnej śmierci tam panującego. Jednym z warunków umowy i mariażu było zrzeczenie się przez Marię Teresę oraz jej przyszłe potomstwo praw do tronu i posiadłości hiszpańskich⁵.

Plany kardynała Mazarin oraz Anny Austriaczki dotyczące małżeństwa Ludwika XIV mocno odbiegały od chęci i uczuć króla Francji. Pierwszą miłością władcy była siostrzenica kardynała – Maria Mancini. Wszystkie panny dworskie widziały, że *kochał namiętnie pannę Mancini i że miała nad nim tak absolutną władzę, jak nigdy żadna kochanka nad sercem kochanka⁶*. Możliwe, że gdyby nie sprzeciw pierwszego ministra i królowej matki, Ludwik XIV poślubiłby Włoszkę⁷. Ostatecznie, król zgodził się ożenić z Marią Teresą. Kardynał Mazarin spieszył donieść Annie Austriaczce: *Dobre wieści, Najjaśniejsza Pani! (...) Przynoszę Waszej Królewskiej Mości pokój i infantkę⁸*. Wiadomość okazała się być dobra nie tylko dla królowej matki, ale także dla dworskiego otoczenia. Pewien Francuz tak pisał w liście do przyjaciela z 1 I 1659 r.: *Każdy dobry Francuz pragnie tego gorąco. To położy kres wojnie i infantka będzie królową pokoju⁹*. Nie ulegało wątpliwości, że Maria Teresa była bliska królowej matce. Jeden z jej listów rozpoczynał się słowami: *Pani, moja córko oraz bratanico. (...) Wasza Królewska Mość może bez trudu wyobrazić sobie*

⁴ F.B. de Motteville, *Anna Austriaczka i jej dwór*, tłum. I. Wachlowska, wstęp i oprac. Z. Libiszowska, Warszawa 1978, s. 558.

⁵ G. Bordonove, *Ludwik XIV*, tłum. K. Szeżyńska-Mačkowiak, Warszawa 2006, s. 99; B. Craveri, *Kochanki i królowe. Władza kobiet*, tłum. P. Salwa, Warszawa 2013, s. 133; V. Cronin, *Ludwik XIV*, tłum. K. Molek, Warszawa 2001, s. 108–109; P. Gaxotte, *Ludwik XIV...*, s. 49; A. Jacques, *Louis XIV. Le Roi-Soleil*, Paris 1987; A. Levi, *Ludwik XIV. Epoka intryg i spisków*, tłum. M. Rudowski, Warszawa 2008, s. 124, 133; Z. Libiszowska, *Król Słońce i jego czasy*, Warszawa 1968, s. 21; N. Mitford, *The Sun King*, Harmondsworth 1994, s. 56; J.H. Shennan, *Burbonowie. Dzieje dynastii*, tłum. R. Grajek, Warszawa 2009, s. 144.

⁶ M.M. de L. Fayette, *Dzieje Henrietty Angielskiej*, tłum. I. Dewitz, wstęp i oprac. Z. Libiszowska, Warszawa 1968, s. 28.

⁷ T. Serwatka, *Poczet władców Francji. Burbonowie. Orleanowie. Bonapartowie*, Londyn 1996, s. 49.

⁸ A. Fraser, *Miłość...*, Poznań 2007, s. 65.

⁹ Tamże, s. 76.

satysfakcję i radość, z jaką piszę do Niej, zwracając się do Niej tym mianem, które pragnęłam nadać Jej przez całe życie¹⁰. Także infantka hiszpańska darzyła Annę Austriaczkę wielkim szacunkiem i przejawiała zainteresowanie jej zdrowiem. Pytała przebywającego w Madrycie księcia de Gramont *jak się miewa królowa, moja ciotka?* Prosiła także, aby przekazał Annie Austriaczce, że *zawsze będzie posłuszna jej woli*¹¹.

Maria Mancini została zmuszona do opuszczenia dworu. Ludwik XIV mocno przeżywał jej wyjazd. Był *pogrążony w bezmiernym smutku*¹². Gdy wyjeżdżała, *gorzkie łzy lały się z obu stron, a wulascza z oczu panny. Król towarzyszył jej aż do karocy, pokazując publicznie swój ból*¹³. Ukochana miała powiedzieć do Ludwika XIV: *Płaczesz. Ty jesteś panem, a ja odjeżdżam*¹⁴.

Przeciwny temu małżeństwu był również ojciec Marii Teresy, Filip IV. Może o tym świadczyć fakt, że gdy marszałek de Gramont przybył do Madrytu prosić w imieniu Ludwika XIV o rękę Marii Teresy, *przez całe przedstawienie król siedział nieruchomo, nie poruszał ani ręką, ani głową, rozmawiał wyłącznie z królową, a następnie uroczyście wyszedł*¹⁵. Aby uzyskać zgodę hiszpańskiego władcy na ślub córki, kardynał Mazarin postanowił upozorować przygotowania mariażu Ludwika XIV z Małgorzatą - księżniczką Sabaudii. Manipulacja powiodła się, bo ostatecznie obie strony zezwołyły na ślub Burbona z Habsburżanką¹⁶.

Ludwik XIV wraz z Anną Austriaczką udał się na spotkanie z teściem i małżonką. Filip IV wywarł na francuskim królu dobre wrażenie. Imponował mu majestat hiszpańskiego monarchy¹⁷. Ten zaś *przypatrywał mu się także i uśmiechnął mówiąc do królowej swojej siostry, że ma „un lindo hierno”*¹⁸. Ponadto, miał powiedzieć niewidzianej od czterdziestu pięciu lat Annie Austriaczce – *będziemy mieli wnuki*¹⁹. Rodzeństwo ustaliło też ostateczne warunki traktatu pirenejskiego, ślubu oraz wysokości posagu.

¹⁰ Tamże, s. 84.

¹¹ Tamże, s. 80.

¹² F.B. de Motteville, *Anna Austriaczka...*, s. 562.

¹³ Tamże, s. 562-563.

¹⁴ A. Levi, *Ludwik XIV...*, s. 128-129.

¹⁵ J. Besala, *Miłość i strach. Dzieje uczuć kobiet i mężczyzn*, t. 4: *Wiek XVI-XVIII. Uwolnienie i konsumpcja żądź*, Poznań 2014, s. 275.

¹⁶ Anna Austriaczka nie chciała żenić starszego syna z Małgorzatą, księżniczką Sabaudii, która była jego cioteczną siostrą. O wiele lepszym rozwiązaniem był ślub Ludwika XIV z bratanicą królowej matki – Marią Teresą. W.S. Magdziarz, *Anna Austriacka*, Warszawa 2013, s. 227; T. Serwatka, *Poczet władców Francji...*, s. 49.

¹⁷ B. Craveri, *Kochanki i królowe...*, s. 138.

¹⁸ *Pięknego zięcia*, tłum. I. Wachlowska, [w:] F.B. de Motteville, *Anna Austriaczka...*, s. 572.

¹⁹ G. Bordonove, *Ludwik XIV...*, s. 110.

Miał on wynieść pięćset tysięcy talarów. Podobnie wysoki otrzymała niegdyś Anna Austriaczka²⁰.

Tymczasem Ludwik XIV zakradł się do sali, w której przebywała Maria Teresa. Chciał przypatrzeć się księżniczce, o której wiele słyszał. Maria Teresa zauważyła go i rozpoznała w tłumie, natychmiast posyłając w jego stronę szczery uśmiech²¹. Para już wcześniej wymieniała się portretami, kilkoma prezentami i drobiazgami²². Król napisał też list do Marii Teresy, który zaadresował: *Do królowej*. Pisał w nim, że *nie bez oporów ulegałem aż dotąd przed argumentami wzbraniającymi się wyznać Waszej Wysokości uczucia mego serca*. (...) *Z największą przyjemnością spieszę zapewnić ją tym liścikiem, że nikt jeszcze nie radowałby się bardziej, posiadłszy je*²³. Przyszła królowa Francji zarumieniła się podczas pierwszego spotkania z Ludwikiem XIV. Stwierdziła, że król jest *naprawdę przystojny*²⁴.

Jeśli chodzi o wygląd infantki hiszpańskiej, to prawdopodobnie nie była ona tak piękna jak Maria Mancini. Miała być niższa, nieco otyła oraz niezbyt inteligentna²⁵. Z relacji Marii de La Fayette, dwórki i przyjaciółki Henrietty Anny Stuart – bratowej Ludwika XIV – dowiadujemy się, że *młoda królowa była dwudziestojednoletnią przystojną osobą, którą można by nazwać piękną, choć nie była miła*²⁶. Więcej miejsca urodzie Marii Teresy poświęciła na kartach swojego pamiętnika wspomniana już pani de Motteville, której księżniczka od *pierwszej chwili wydała się piękną*²⁷:

była drobna, ale kształtna; wzbudziła nasz zachwyt bielą swojej płci najbardziej olśniewającą, jaką zdarzyło się nam kiedykolwiek widzieć, i całą swoją osobą. Jej niebieskie oczy wydały nam się piękne: oczarowały nas słodyczą i blaskiem. Wykrój jej ust zachwycił nas, choć jej rumiane wargi były zbyt wydatne. Wydłużony owal twarzy, zaokrąglony u dołu, też znalazł nasze uznanie; jej śliczne, choć nieco za pełne policzki, również spotkały się z pochwa-

²⁰ Maria Teresa zrzekła się praw poza hiszpańskimi Niderlandami. W zamian posag miał zostać powiększony o tereny zajęte przez Francję oraz 1,5 mln liwrów. Ponieważ jednak waluta hiszpańska traciła na wartości, sumę miano wypłacić w złocie. Według dzisiejszego przeliczenia, posag Marii Teresy był równy 1700 kg złota. P. Gaxotte, *Ludwik XIV...*, s. 154; A. Fraser, *Miłość...*, s. 82–83; A. Levi, *Ludwik XIV...*, s. 133, W.S. Magdziarz, *Wstęp*, [w:] *Anna Austriaczka...*, s. 21.

²¹ V. Cronin, *Ludwik XIV...*, s. 110.

²² P. Gaxotte, *Ludwik XIV...*, s. 49.

²³ A. Fraser, *Miłość...*, s. 81.

²⁴ Tamże, s. 85.

²⁵ T. Serwatka, *Poczet władców Francji...*, s. 49.

²⁶ M.M. de L. Fayette, *Dzieje...*, s. 29.

²⁷ F.B. de Motteville, *Anna Austriaczka...*, s. 568.

łami. Włosy płowosrebrne współgrały z kolorytem twarzy. Mówiąc prawdę, gdyby była wyższa i miała ładniejsze zęby, mogłaby być zaliczona do najbardziej urodziwych kobiet w Europie. Piers wydała nam się pięknie sklepiona i pełna; ale ubrana była straszliwie. Białą suknię, z dość podłej materii, pokrywał biały haft, ponieważ używanie srebra było zakazane w Hiszpanii. Miała na sobie drogie kamienie w bogatej oprawie ze złota. Jej piękne włosy, luźno spięte, ukryte były pod swego rodzaju białym czepkiem, który raczej szpecił infantkę, niż ją zdobił; ale mimo ohydneho stroju jej uroda rzuciła się w oczy, co było niezawodną oznaką, że jest nieprzeciętna²⁸.

W dniu ślubu infantka hiszpańska płakała, żegnając się z ojcem. Uklękała też przed ciotką, chcąc pocałować ją w rękę. Ta zaś uściskała swą bratanicę tak czule, jak się można było spodziewać, osiągnęła już bowiem to, czego tak gorąco pragnęła²⁹. Związek Ludwika XIV z Marią Teresą został zawarty 9 VI 1660 r. w Saint-Jean-de-Luz. Uroczystość była bardzo oficjalna, ulice pięknie udekorowane, a państwo młodzi ubrani w eleganckie i bogate stroje. Mszę odprawiał biskup Bayonne. Małżonkom towarzyszył oklaskujący i wiwatujący tłum³⁰. Tak zrelacjonowała uroczystość pani de Motteville:

kiedy miała powiedzieć „tak”, jakże dla wszystkich ważne i znaczne dla osób takiego urodzenia, złożyła głęboki ukłon królowi swemu ojcu, potem wymówiła to słowo wstydliwie. Drugi raz wymówiła je głośniej; po ukończeniu ceremonii uklękała przed królem swoim ojcem, który czule ją uściśnawszy podniósł ze tzą w oku; na ten widok łzy popłynęły i z naszych oczu³¹.

Po mszy w kościele, młoda para zjadła uroczystą kolację. Po posiłku – Maria Teresa udała się do komnaty, aby przygotować się na noc poślubną. Była wystraszona, ale ponaglała swoje dwórki: *Szybciej, szybciej – król na mnie czeka*.³² Anna Austriaczka osobiście opuściła zasłony królewskiego łóża. Małżeństwo zostało skonsumowane³³. Nazajutrz, szczęśliwa Maria Teresa poprosiła męża,

²⁸ Tamże, s. 568–570.

²⁹ Tamże, s. 570–571.

³⁰ V. Cronin, *Ludwik XIV...*, s. 110; A. Fraser, *Miłość...*, s. 85–86; P. Gaxotte, *Ludwik XIV...*, s. 49; A. Levi, *Ludwik XIV...*, s. 133–136; B. Craveri, *Kochanki i królowe...*, s. 141–143.

³¹ F.B. de Motteville, *Anna Austriaczka...*, s. 569.

³² G. Bordonove, *Ludwik XIV...*, s. 111.

³³ P. Gaxotte, *Ludwik XIV...*, s. 50; A. Levi, *Ludwik XIV...*, s. 136, W.S. Magdziarz, *Ludwik XIV*, Wrocław 2004, s. 56.

aby nie zostawił jej samej i podróżował wraz z nią w jednej karocy. Ludwik XIV spełnił prośbę żony³⁴.

W dniu 26 VIII 1660 r. para monarsza uroczyście wjechała do ozdobionego Paryża, witana przez tłum poddanych, którzy składali im pokłon³⁵. Świadek tego wydarzenia, pani de Scarron, później zwana panią de Maintenon, napisała, że *trudno wyobrazić sobie coś piękniejszego, a królowa wczoraj wieczór poszła zapewne do łóża bardzo zadowolona z męża, którego sobie wybrała*³⁶.

Ponieważ żeniąc się z Marią Teresą, Ludwik XIV kierował się przede wszystkim dobrem państwa, nie można jednoznacznie stwierdzić, czy pokochał żonę. Z pewnością traktował ją z należytyym szacunkiem³⁷. Pani de La Fayette napisała, że po ślubie król *nie odczuwał już do niej [Marii Mancini – P.T.] tak namiętnego sentymentu; posiadanie tak młodej i pięknej księżniczki jak królowa jego małżonka absorbowowało go w przyjemny sposób*³⁸. Nie wykluczyła jednak, iż Ludwik XIV mógłby chcieć związać się na nowo z siostrzenicą kardynała gdyby nie fakt, że ta kochała Karola, bratanka księcia Lotaryngii. Inna dama dworu, pani de Caylus, otwarcie przyznała na kartach swojego pamiętnika, że małżonkowie do siebie nie pasują, gdyż *królowa nie miała w sobie nic, co by mogło wzbudzić miłość*³⁹. W przeciwieństwie do króla, któremu *podobaty się prawie wszystkie kobiety, z wyjątkiem własnej żony (...)* Nie uchybił zresztą nigdy szacunkowi, jaki był jej winien, i miał dla małżonki względy, które mogłyby ją uszczęśliwić⁴⁰.

Młoda królowa miała być cicha, potulna i posłuszna mężowi. Nie znała dobrze języka francuskiego. Niejednokrotnie wtrącała w swoje wypowiedzi słówka hiszpańskie. Nie nabyła też odpowiedniego akcentu. Nie smakowała jej kuchnia francuska, co demonstrowała, jadając hiszpańskie danie⁴¹. Lubiła przejażdżki w zaciemnionych karetach i wolała kłaść się wcześniej spać. Towarzyszyła mężowi w podróżach, nie skarżąc się na niewygodę czy upał. Nawet, gdy zmęczenie dawało się we znaki była uprzejma, za co król okazywał jej sympatię. Traktował ją z szacunkiem i przyjaźnią. Małżeństwo codziennie spożywało wspólnie kolację.

³⁴ V. Cronin, *Ludwik XIV...*, s. 111.

³⁵ P. Burke, *Fabrykacja Ludwika XIV*, tłum. R. Pucek, M. Szczubińska, Warszawa 2011, s. 55; A. Fraser, *Miłość...*, s. 87; P. Gaxotte, *Ludwik XIV...*, s. 50; A. Levi, *Ludwik XIV...*, s. 142; Z. Libiszowska, *Król Słońce...*, s. 24.

³⁶ V. Cronin, *Ludwik XIV...*, s. 112; A. Fraser, *Miłość...*, s. 87–88.

³⁷ J.H. Shennan, *Burbonowie...*, s. 145.

³⁸ M.M. de L. Fayette, *Dzieje Henrietty...*, s. 36.

³⁹ M. de Caylus, *Wspomnienia*, tłum. W. Bieńkowska, Warszawa 1971, s. 85.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Literatura wymienia meksykańską czekoladę pachnącą goździkami, gęste zupy i sosy, czosnkowe gulasze, źle wypieczone ciasta. Za: V. Cronin, *Ludwik XIV...*, s. 123.

Ludwik XIV kilka razy uczynił Marię Teresę regentką⁴². Wieczory spędzała u Anny Austriaczki, gdzie przewodniczyła rozmowom z *dużą znajomością rzeczy, elokwencją i wdziękiem oraz familiarnością, która wprowadzała swobodny nastrój, przy czym nie traciła nic ze swej godności i nikomu nie odbierała nic z należącego mu szacunku*⁴³. Brała lekcje tańca u tego samego nauczyciela, który uczył Marię Kazimierę Sobieską⁴⁴. Królowa lubiła hazard. Niestety, w większości przypadków przegrywała spore sumy. Raz nawet opuściła poranną mszę świętą, próbując się odegrać⁴⁵. *Król powiedział jej: „Madame, policzmy, ile by to nas wyniosło rocznie.” A pan de Montausier powiedział do niej nazajutrz: „Czy dziś także, Madame, tracisz mszę dla gry?” Bardzo się rozgniewała – stwierdziła pani de Sévigné w liście do córki*⁴⁶.

Maria Teresa niewiele rozumiała z wystawianych sztuk teatralnych. Nie trafiały do niej aluzje dotyczące intryg i romansów dworskich. Kiedy pewnego razu ktoś zapytał ją, czy interesowała się w Hiszpanii młodymi mężczyznami, odpowiedziała: *jakżebym mogła? Na dworze nie było żadnego innego króla poza moim ojcem*. Dlatego też posiadała na dworze opinię kobiety mało inteligentnej⁴⁷.

Interesowała się jednak życiem dworskim. Przykładem tego może być rozmowa z panią de Sévigné, kiedy to pytała ją, jak miewa się jej córka, mieszkająca wówczas w Prowansji, a także do kogo podobna jest jej wnuczka. *„Najjaśniejsza Pani, podobna jest do swego ojca.” Królowa zawołała na to: „Och, jaka szkoda”, i powiedziała jak najmilej: „Gdybyż raczej podobna była do swej matki albo do babki”*⁴⁸. Innym razem, królowa rozmawiała ze mną o mojej chorobie tak długo, jakby o poród chodziło. *Mówiła mi też o Tobie*⁴⁹.

Ludwik XIV regularnie odwiedzał Marię Teresę w królewskiej sypialni. Wkrótce królowa *poczuła się brzemienna*⁵⁰. W dniu 1 XI 1661 r. na świat przyszedł Delfin. Przy rodzącej infantce czuwała Henrietta Anna Stuart, księżna orle-

⁴² W 1668 i 1672 r., kiedy wyjeżdżał na inspekcję swoich wojsk. Przewodniczyła wtedy Radzie. Za: P. Gaxotte, *Ludwik XIV...*, s. 81.

⁴³ P. Gaxotte, *Ludwik XIV...*, s. 80–82; V. Cronin, *Ludwik XIV...*, s. 123.

⁴⁴ Maria Kazimiera do Jana III Sobieskiego, Paryż, 22 VI 1663, [w:] M.K. d' Arquier de la Grange, *Listy do Jana Sobieskiego*, tłum. L. Kukulski, J. Sell, Warszawa 1966, s. 172.

⁴⁵ A. Levi, *Ludwik XIV...*, s. 191.

⁴⁶ M. de Rabutin-Chantal de Sévigné do pani de Grignan, Les Rochers, 24 XI 1675, [w:] M. de Rabutin-Chantal de Sévigné, *Listy*, tłum. M. Mroziński, A. Tatarkiewicz, wstęp i oprac. M. Mroziński, Warszawa 1981, s. 202.

⁴⁷ V. Cronin, *Ludwik XIV...*, s. 123; A. Fraser, *Miłość...*, s. 80.

⁴⁸ M. de Rabutin-Chantal de Sévigné do pani de Grignan, Paryż, 1 IV 1671, [w:] M. de Rabutin-Chantal de Sévigné, *Listy...*, s. 92–93.

⁴⁹ M. de Rabutin-Chantal de Sévigné do pani de Grignan, Paryż, 29 VII 1676, [w:] tamże, s. 230.

⁵⁰ F.B. de Motteville, *Anna Austriaczka...*, s. 606.

ańska, sama będąca w ciąży⁵¹. Poród był ciężki, trwał dwanaście godzin. Pod oknami komnaty królowej grali i tańczyli muzycy. Maria Teresa krzyczała po hiszpańsku: *nie chcę rodzić, chcę umrzeć*⁵². Król bardzo cieszył się z narodzin pierwszego syna, następcy tronu. Rok później, gdy wyjechał nad Dunkierkę, na świat przysłała Anna Elżbieta, która jednak szybko zmarła⁵³. W 1664 r. parze królewskiej urodziła się kolejna córka – Maria Anna, która również nie doczekała wieku dorosłego. Poród musiał być trudny, gdyż królowa prawie zmarła⁵⁴. W 1667 roku małżonkowie doczekali się jeszcze jednej córki. Imienniczka królowej – Maria Teresa – była nazywana na dworze *matką damą*. Ona także zmarła przedwcześnie⁵⁵. Infantka hiszpańska urodziła Ludwikowi XIV jeszcze dwóch synów – Filipa Karola oraz Ludwika Franciszka. Z sześciorga dzieci, które przysły na świat, przeżyło tylko jedno – Delfin Ludwik⁵⁶.

Wiadomość o śmierci Filipa IV dotarła do Marii Teresy w dniu 27 IX 1665 r. Wraz z Anną Austriaczką opłakiwała zmarłego króla Hiszpanii⁵⁷. Ludwik XIV natychmiast obwieścił hiszpańskiemu ambasadorowi, *że chce objąć opieką młodego króla, swojego szwagra, i świadczyć mu wszelkie oznaki przyjaźni i czułości, jakie tylko będą w mojej mocy*⁵⁸. Francja przystąpiła do tzw. wojny dewolucyjnej z Hiszpanią, dotyczącej sukcesji tronu, do którego prawa, z racji małżeństwa z Marią Teresą, rościł sobie Ludwik XIV⁵⁹. Królowa starannie wypełniała obowiązki państwowe, pełniąc funkcję regenta w czasie wojny, której stała się tłem⁶⁰. Para królewska wyruszyła z Saint-Germain. Rozjechali się w Amiens: królowa odjechała do Compiègne, a król pognął do Peronne⁶¹.

Z biegiem czasu, Maria Teresa stawiała się coraz bardziej pobożna, co zaczęło irytować Ludwika XIV. Starła się nie opuszczać mszy ani postów. Lubiła odwiedzać klasztor karmelitanek przy ulicy du Bouloy, gdyż prze-

⁵¹ M.M. de L. Fayette, *Dzieje Henrietty...*, s. 55.

⁵² A. Fraser, *Miłość...*, s. 103.

⁵³ W.S. Magdziarz, *Ludwik XIV...*, s. 69, 73.

⁵⁴ A. Levi, *Ludwik XIV...*, s. 191.

⁵⁵ W.S. Magdziarz, *Ludwik XIV...*, s. 94.

⁵⁶ P. Gaxotte, *Ludwik XIV...*, s. 234. Nie obejmie on jednak tronu Francji, ponieważ Ludwik XIV przeżyje syna o cztery lata.

⁵⁷ A. Fraser, *Miłość...*, s. 124; A. Levi, *Ludwik XIV...*, s. 200; F.B. de Motteville, *Anna Austriaczka...*, s. 615.

⁵⁸ W.S. Magdziarz, *Ludwik XIV...*, s. 91.

⁵⁹ B. Craveri, *Kochanki i królowe...*, s. 169; A. Levi, *Ludwik XIV...*, s. 201–202; J.H. Shennan, *Burbonowie...*, s. 149.

⁶⁰ P. Gaxotte, *Ludwik XIV...*, s. 81.

⁶¹ W.S. Magdziarz, *Ludwik XIV...*, s. 94.

orysza znała język hiszpański⁶². Być może wina leży po stronie spowiednika królowej, przez rady którego Maria Teresa prowadziła bardziej zakonny tryb życia. Primi Visconti napisał:

(...) pamiętam, jak damy opowiadały, że za każdym razem, jak królowa miała stosunek z królem, co zazwyczaj miało miejsce dwa razy na miesiąc, następnego dnia przystępowała do komunii, aby podziękować Bogu i prosić go, aby dał jej dziecko⁶³.

Pobożność Marii Teresy znalazła swoje potwierdzenie w relacji pani de Motteville: *była piękna, pełna cnót i niepomiernie pobożna; lubowała się jednak w samotności bardziej, niż przystało królowej francuskiej, która powinna udzielać się publicznie; ale ta przywara, wypływająca z pobożności, zasługiwała raczej na pochwałę niż na potępienie⁶⁴.* Mogło to być powodem, dla którego na bal wydawany przez Madame i Monsieur udała się z Anną Austriaczką, a nie z Ludwikiem XIV⁶⁵.

Król szczerze kochał żonę w pierwszym roku małżeństwa, potem niestety zaczęła odczuwać ona, że mąż oddala się. Mówiła Annie Austriaczce, *plącząc srodze, że król już jej nie miłuje⁶⁶.* Pierwsza ciąża dodała królowej powagi, a odebrała uroku. Oczy i serce króla zaczęły zwracać się ku innym damom⁶⁷. Jednakże - *Maria Teresa kochała króla tak, jak na to zasługiwał, w dalszym ciągu cierpiała nad tym, że on nie kocha jej dostatecznie⁶⁸.* Królowa była bardzo nieśmiała i wstydziła się zostawać z królem sam na sam. Jak stwierdziła pani de Caylus, *wynikało to z gorącej miłości: kochała bowiem swojego królewskiego małżonka i przez długi czas cierpiała z powodu jego kochanek⁶⁹.* Ludwik XIV obiecał żonie, że po ukończeniu trzydziestego roku życia będzie przykładnym małżonkiem⁷⁰.

Jednak do tego czasu - król miał wiele kochanek. Pierwszą z nich była najprawdopodobniej żona królewskiego brata – Henrietta Anna Stuart. Kiedy przybyła ona wraz z Filipem Orleańskim do Fontainebleau, Ludwik XIV

⁶² P. Gaxotte, *Ludwik XIV...*, s. 80.

⁶³ Cyt. za: B. Craveri, *Kochanki i królowe...*, s. 178.

⁶⁴ F.B. de Motteville, *Anna Austriaczka...*, s. 591.

⁶⁵ Tamże, s. 604.

⁶⁶ Tamże, s. 602-603.

⁶⁷ P. Gaxotte, *Ludwik XIV*, s. 92; Z. Libiszowska, *Król Stońce...*, s. 57.

⁶⁸ F.B. de Motteville, *Anna Austriaczka...*, s. 604.

⁶⁹ M. de Caylus, *Wspomnienia...*, s. 85.

⁷⁰ A. Fraser, *Miłość...*, s. 120.

zaczął okazywać jej *najwyższe względy*⁷¹. Oboje zyskali wzajemną sympatię, towarzysząc sobie w dworskich zabawach. Jednak czy wspólne uczestnictwo w życiu dworskim oznaczało romans? Bliska przyjaciółka Henrietty uznała, że *on jej się podoba tylko jako szwagier*⁷². Niewykluczone, że *podobał jej się może więcej*⁷³. Wkrótce, nikt na dworze już *nie wątpił, że łączy ich coś więcej niż przyjaźń*⁷⁴. Zażyłość króla i Madame była powodem do zmartwień dla królowej matki i zazdrości dla Filipa Orleańskiego. Aby uniknąć skandalu, Ludwik XIV wraz z bratową upozorował swój romans z którąś z dam dworu. Wybór padł na Luizę de La Vallière, dwórkę Madame. Intryga powiodła się, zamykając usta dworskim plotkarzom. Ludwik XIV wpadł jednak we własną sieć. Naprawdę zakochał się w Luizie. *Młoda królowa nie wiedziała, w kim król jest zakochany, odgadywała wszakże, że jest zakochany, i nie wiedząc, gdzie umieścić swoją zazdrość, skierowała ją na osobę księżnej Henriety*⁷⁵. Ta zaś, wkrótce umarła. Na szczęście dla królowej, Palatynka – druga żona Filipa Orleańskiego⁷⁶ – nie dawała jej powodów do zazdrości. Kiedy Ludwik przedstawiał żonie drugą bratową, rzekł: *Odwagi, Madame. Ona [Maria Teresa – P.T.] boi się ciebie o wiele bardziej niż ty jej*⁷⁷.

Związek monarchy i Luizy nie był trzymany w tajemnicy. Królowa *wiedzioną sercem, które się nie myli i które przeczuwa prawdę, była tak pewna, że to panna de La Vallière, wówczas jedyny obiekt miłości króla, jest przyczyną jej troski, że trudno było ukryć przed nią jej nieszczęście*⁷⁸. Pewnego razu powiedziała pani de Motteville: *ta panna z diamentowymi zausznicami jest tą, którą król kocha*⁷⁹. *Gdy król dawał się ponieść swoim pożądaniam, królowa cierpiała niepomniernie* – napisała pani de Motteville⁸⁰. Lud patrzył, jak w jednej karecie z Marią Teresą jechała Luiza oraz pani de Montespan. Innym razem, podczas

⁷¹ M.M. de L. Fayette, *Dzieje Henriety...*, s. 45.

⁷² Tamże, s. 46.

⁷³ Tamże.

⁷⁴ Tamże, s. 46–47.

⁷⁵ Tamże, s. 57.

⁷⁶ Elżbieta Charlotta von Wittelsbach, nazywana na francuskim dworze Liselotte lub Palatynką, żona królewskiego brata, także cieszyła się względami Ludwika XIV. Podzielała jego pasję do polowań. Niekochana przez męża, przelała całą uwagę na swojego królewskiego szwagra. Wielokrotnie w swoich listach do ciotki podkreślała, że Filip orleański jest homoseksualistą, lecz nie przeszkadzało mu to mieć dzieci. Za: *Lettres de madame duchesse d'Orléans née princess palatine*, ed. O. Amiel, Paris 1985, s. 14.

⁷⁷ A. Fraser, *Miłość...*, s. 166.

⁷⁸ F.B. de Motteville, *Anna Austriaczka...*, s. 602.

⁷⁹ Tamże; G. Bordonove, *Ludwik XIV...*, s. 158.

⁸⁰ F.B. de Motteville, *Anna Austriaczka...*, s. 602.

mszy królowi towarzyszyła żona oraz metresy. Z każdą z nich miał dzieci⁸¹. Primi Visconti napisał:

(...) król żyje ze swoimi faworytami – z każdą z nich oddzielnie – jak w regularnej rodzinie. Królowa przyjmuje ich wizyty, jak również wizyty ich dzieci naturalnych, tak, jak gdyby było to jej obowiązkiem, ponieważ wszystko ma się tu odbywać odpowiednio do rangi każdej z nich i zgodnie z wolą Jego Królewskiej Mości⁸².

Panna de La Vallière spędziła na dworze pięć lat, dając królowi czworo dzieci. Żyjąc z ogromnym poczuciem winy, postanowiła opuścić dwór i zamknąć się w klasztorze. Zanim wyjechała, ukłękła przed Marią Teresą i ze łzami w oczach prosiła o wybaczenie: *moje występki były publiczne, więc i skrucha musi być publiczna*. Królowa wybaczyła dawnej kochance męża⁸³. Razem z panią de Montespan odwiedziła później Luizę w klasztorze karmelitanek⁸⁴.

O wiele gorsze niż zaniechywanie i zdradzanie żony było dla Marii Teresy wywyższanie się kolejnej kochanki Ludwika XIV. W przeciwieństwie do uległej Luizy de La Vallière, pani de Montespan była złośliwa i arogancka w stosunku do królewskiej małżonki. Cierpliwość Marii Teresy nie trwała wiecznie. Dała ona upust swoim emocjom, nie zważając na obowiązującą etykietę, wyrażając się wulgarnie o nowej faworycie króla⁸⁵. Ta, której *piękność nie ma granic, jej elegancja jest równa jej piękności, a wesołość elegancji⁸⁶*, także nie przepadała za Marią Teresą, otwarcie to demonstrując. Podczas jednej z wypraw wojennych, karetą królowej stoczyła się do rzeki. Pani de Montespan rzekła: *O, królowa pije!* Ludwik XIV od razu zareagował: *Pani, to twoja królowa*. Usłyszała w odpowiedzi: *Nie, Najjaśniejszy Panie, to twoja królowa⁸⁷*. Któregoś dnia Maria Teresa wyznała Mademoiselle⁸⁸, że *minionej nocy król położył się spać dopiero o czwartej nad ranem, kiedy już niemal świtało. Nie mam pojęcia,*

⁸¹ P. Gaxotte, *Ludwik...*, s. 92–93.

⁸² Cyt. za: B. Craveri, *Kochanki i królowe...*, s. 183.

⁸³ Tamże, s. 163; V. Cronin, *Ludwik XIV...*, s. 183; A. Fraser, *Miłość...*, s. 111, 175; A. Levi, *Ludwik XIV...*, s. 205; W.S. Magdziarz, *Ludwik XIV...*, s. 121.

⁸⁴ G. Bordonove, *Ludwik XIV...*, s. 184.

⁸⁵ S. Simon, *Pamiętniki*, t. 1, tłum. A. i M. Bocheńscy, Warszawa 1961, s. 81; J. Besala, *Miłość i strach...*, s. 231; V. Cronin, *Ludwik XIV...*, s. 185–186.

⁸⁶ Za: B. Craveri, *Kochanki i królowe...*, s. 181.

⁸⁷ Za: A. Fraser, *Miłość...*, s. 172.

⁸⁸ Nie można jednoznacznie stwierdzić, o którą Mademoiselle może chodzić.

co też mógł robić. Ludwik XIV podsłuchał tę rozmowę i powiedział żonie: *Czytałem depesze i pisałem odpowiedzi*⁸⁹.

Król zerwał znajomość z panią de Montespan w 1680 r. po tzw. aferze trucielskiej. Ona również resztę życia spędziła w zakonie. Wówczas nowym obiektem westchnień Ludwika XIV była pani de Maintenon, która pogodziła króla z Marią Teresą. Małżonkowie znów się do siebie zbliżyli⁹⁰. Królowa była bardzo szczęśliwa z tego powodu. Wszystkim mówiła, iż *Bóg natchnął panią de Maintenon, aby przywrócić mi serce króla*⁹¹. Była jej tak wdzięczna, że kazała specjalnie na tę okazję namalować swój portret, żeby potem wręczyć go w prezencie pani de Maintenon. *Okazywała tak wielkie zadowolenia, że wszyscy to dostrzegli. Nie miała nic przeciwko żartom na ten temat i kwitowała je śmiechem, zmrużeniem oka i zacieraniem drobnych dłoni*⁹².

Będąc w ciąży, Maria Teresa cierpiała na bóle nerek. Nie chciała pojechać do Wersalu, aby uczestniczyć w zabawach, które król urządził. Bała się poronienia, *szanowała się bowiem zawsze, gdy była w takim stanie*. Ludwik XIV chciał ją uspokoić, dlatego też kazał zrobić lektykę przypominającą łożko. *Podróże są zawsze niebezpieczne dla kobiety brzemiennej, byłoby roztropniej w trosce o królową zrezygnować z przyjemności, ale król tego nie uczynił*⁹³. Innym razem, *chwyciły królową konwulsje, budząc lęk o jej życie. (...) król płakał; czynił śluby na intencję uzdrowienia królowej, którą szanował za jej cnotę i do której musiał żywić przychyłność za jej urodę, lękliwą czułość i pełną respektu uległość wobec niego*⁹⁴. W roku 1663 zaraziła Ludwika XIV odrą⁹⁵. Najbardziej podupała na zdrowiu rok później po narodzinach Marii Anny. Z powodu choroby królowej nie odbyło się posiedzenie sądu. Maria Teresa *przyjęła Komunię świętą jako wiatyk. (...) Królowa dźwignęła się z wielkim wysiłkiem i przyjęła Komunię tak nabożnie, że wszyscy się popłakali*⁹⁶.

W 1683 r. królowa niespodziewanie zachorowała. Lekarz Fagon podał jej lekarstwa, które niestety osłabiły serce. Dodatkowo, po podaniu środków wymiotnych, nastąpiły ataki duszności. Lekarz postanowił upuścić krew. Rozkazał wykonać tę czynność chirurgowi, który miał powiedzieć: *Chcesz*

⁸⁹ Cyt. za: V. Cronin, *Ludwik XIV...*, s. 179; A. Fraser, *Miłość...*, s. 143.

⁹⁰ B. Craveri, *Kochanki i królowe...*, s. 205; A. Fraser, *Miłość...*, s. 207; P. Gaxotte, *Ludwik XIV...*, s. 97; W.S. Magdziarz, *Ludwik XIV...*, s. 136.

⁹¹ Cyt. za: G. Bordonove, *Ludwik XIV...*, s. 229.

⁹² V. Cronin, *Ludwik XIV...*, s. 241.

⁹³ F.B. de Motteville, *Anna Austriaczka...*, s. 608.

⁹⁴ Tamże, s. 609.

⁹⁵ A. Levi, *Ludwik XIV...*, s. 186–187.

⁹⁶ M. de Rabutin-Chantal de Sévigné do pana de Pomponne, Paryż, 18 XI 1664 [w:] M. de Rabutin-Chantal de Sévigné, *Listy...*, s. 31.

zatem, abym to ja zabił królową moją, panie? Zapłakany król wpadł do kaplicy i błagał o wiatyk dla żony. Niestety, królowa zmarła o trzeciej⁹⁷. Zamiast przeciąć wrzód, lekarz Fagon kazał puszczać jej krew; spowodowało to zmniejszenie wrzodu, ale choroba zaatakowała cały organizm, a środki wywołujące wymioty, podane po puszczeniu krwi, doprowadziły do zgonu Królowej⁹⁸. Pani de Caylus napisała:

(...) umarła po kilku dniach choroby, której początkowo nie uważano nawet za niebezpieczną; niepotrzebny upust krwi zaognił wrzód, na który prawie nie zwrócono uwagi. Królowa rozstała się z życiem w okresie, kiedy wiek i pobożność Króla sprawiły, że czuła się szczęśliwa. Król okazywał jej uwagę, do jakich nie była przyzwyczajona: częściej ją odwiedzał i starał się zabawiać⁹⁹.

Gdy Maria Teresa zmarła w wieku czterdziestu pięciu lat, Ludwik XIV miał powiedzieć: *to pierwsze zmartwienie, jakie mi sprawiła*¹⁰⁰. Największym nieszczęściem, jakie dotknęło króla, a jak się potem okazało, i państwo, była nagła śmierć królowej, spowodowana głęboką ignorancją i uporem pierwszego lekarza królewskiego, d'Aquina¹⁰¹. Samotne spacerowanie Ludwika XIV były wyrazem żałoby po zmarłej żonie¹⁰². Pierwsze dni po śmierci królowej spędził w Saint-Cloud, u księcia Orleańskiego, skąd pojechał do Fontainebleau, gdzie pozostał całą jesień¹⁰³. Ludwik XIV spłacił wszystkie jej długi, które zaciągnęła, przegrywając w karty¹⁰⁴. W dniu 2 X 1700 r. przyznano oficjalne prawa zmarłej Marii Teresie oraz jej potomstwu, których wcześniej, na podstawie traktatu pirenejskiego, zrzekła się¹⁰⁵.

Małżeństwo Ludwika XIV z infantką hiszpańską Marią Teresą było skutkiem skompilowanej gry politycznej, dotyczącej interesów państwowych dwóch potężnych rodów – Burbonów i Habsburgów. Choć z pozoru wszystko było idealne, związek ten nie był udany. Król *kochał ją za jej cnotę i za szczere uczucie, którym go darzyła, mimo jego niewierności*¹⁰⁶. Para nie znalazła wspól-

⁹⁷ G. Bordonove, *Ludwik XIV...*, s. 236–237.

⁹⁸ V. Cronin, *Ludwik XIV...*, s. 242.

⁹⁹ M. de Caylus, *Wspomnienia...*, s. 84.

¹⁰⁰ P. Gaxotte, *Ludwik XIV...*, s. 97.

¹⁰¹ S. Simon, *Pamiętniki...*, s. 88.

¹⁰² A. Fraser, *Miłość...*, s. 231; V. Cronin, *Ludwik XIV...*, s. 242.

¹⁰³ S. Simon, *Pamiętniki...*, s. 89.

¹⁰⁴ A. Fraser, *Miłość...*, s. 269.

¹⁰⁵ G. Bordonove, *Ludwik XIV...*, s. 306.

¹⁰⁶ V. Cronin, *Ludwik XIV...*, s. 242.

nego języka. Król lubił się bawić, tańczyć, polować, przebywać w towarzystwie dam dworu. Królowa zaś, była nieśmiała, pobożna, cicha i najchętniej spędzała czas w swoich komnatach. Brakowało jej błyskotliwości, dowcipu oraz energii. Ludwik XIV nudził się z Marią Teresą. Nie podzielała ona jego pasji ani zainteresowań. Nie pasowała do rozbawionego dworu pełnego spisków oraz intryg. Większość czasu spędzała z Anną Austriaczką, która ułatwiała i umiała jej pobyt w obcym kraju. Ugruntowała swoją pozycję wydając na świat Delfina. Królowa matka wspierała synową i bratanicę zarazem w walce z kolejnymi kochankami Ludwika XIV. Maria Teresa była bardzo zazdrosna, aczkolwiek po śmierci Anny Austriaczki pozostała bierna względem zdrad męża.

Bibliografia:

Źródła:

- Caylus Marthe de, *Wspomnienia*, tłum. W. Bieńkowska, Warszawa 1971;
- Grange M.K. d' Arquien de la, *Listy do Jana Sobieskiego*, tłum. L. Kukulski, Warszawa 1966;
- La Fayette Marie de, *Dzieje Henriety Angielskiej*, tłum. I. Dewitz, Warszawa 1968;
- Lettres de madame duchesse d'Orléans née princess palatine*, ed. O. Amiel, Paris 1985;
- Motteville F. de, *Anna Austriaczka i jej dwór*, tłum. I. Wachlowska, Warszawa 1978;
- Rabutin-Chantal Sévigné M. de, *Listy*, tłum. M. Mroziński, A. Tatarkiewicz, Warszawa 1981;
- Saint-Simon, *Pamiętniki*, tłum. A. Bocheński, Warszawa 1984.

Opracowania:

- Besala J., *Miłość i strach. Dzieje uczuć kobiet i mężczyzn*, t. 4: *Wiek XVI–XVIII. Uwolnienie i konsumpcja żądz*, Poznań 2014;
- Bluche F., *Życie codzienne we Francji w czasach Ludwika XIV*, tłum. W. Bieńkowska, Warszawa 1990;
- Bordonove G., *Ludwik XIV*, tłum. K. Szeżyńska-Maćkowiak, Warszawa 2006;
- Burke P., *Fabrykacja Ludwika XIV*, tłum. R. Pucek, M. Szczubiałka, Warszawa 2011;
- Craveri B., *Kochanki i królowe. Władza kobiet*, tłum. P. Salwa, Warszawa 2008;
- Cronin V., *Ludwik XIV*, tłum. K. Molek, Warszawa 2001;

- Fraser A., *Miłość i Ludwik XIV*, tłum. N. Radomski, Poznań 2007;
- Gaxotte P., *Ludwik XIV*, tłum. B. Janicka, Warszawa 1984;
- Jacques A., *Louis XIV. Le Roi-Soleil*, Paris 1987;
- Levi A., *Ludwik XIV. Epoka intryg i spisków*, tłum. M. Rudowski, Warszawa 2004;
- Libiszowska Z., *Król Słońce i jego czasy*, Warszawa 1968;
- Magdziarz W.S., *Anna Austriacka*, Warszawa 2013;
- Tenże, *Ludwik XIV*, Wrocław 1991;
- Mitford N., *The Sun King*, Harmondsworth 1994;
- Serwatka T., *Poczet władców Francji. Burbonowie. Orleanowie. Bonapartowie*, Londyn 1996;
- Shennan J.H., *Burbonowie. Dzieje dynastii*, tłum. R. Grajek, Warszawa 2009.

Piotr Matoga

Współpraca z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim

Historia organów w kościele pw. św. Józefa przy klasztorze sióstr Bernardynek w Krakowie

Historia organów w krakowskim kościele św. Józefa nie jest tematem nowym w literaturze przedmiotu¹. Należy jednak zauważyć, iż żadne z dotychczasowych opracowań nie bazowało na źródłach rękopiśmiennych, przechowywanych w bogatym i doskonale zachowanym archiwum sióstr Bernardynek. Niniejszy artykuł powstał w oparciu o kwerendę archiwalną, której rezultaty okazały się bardzo pozytywne. Ciekawych informacji dostarczyły księgi rachunkowe klasztoru (ponad dwadzieścia tomów), inwentarze, kroniki oraz zapiski kronikarskie (te ostatnie rozsiane po rozmaitych rękopisach), wreszcie luźne rachunki i pokwitowania. Wprawdzie nie udało się odnaleźć zbioru dokumentów związanych bezpośrednio z historią organów², jednak ich treść została odtworzona na podstawie wypisów sporządzonych przed kilkudziesięciu laty przez prof. Wiktora Łyjaka³.

Pragnąc wywiązać się z miłego obowiązku, autor składa serdeczne podziękowanie siostrze Bernardynkom za możliwość podjęcia kwerendy w archiwum klasztorne. Słowa szczególnej wdzięczności za okazaną życzliwość kieruje do archiwistki s. Katarzyny, która udostępniała poszczególne źródła, a także czuwała nad pomyślnością badań naukowych.

Historia organów w świetle źródeł archiwalnych

Pierwszym konwentem bernardynek w granicach dzisiejszego Krakowa był klasztor św. Agnieszki na Stradomiu, swymi początkami sięgający poł. XV w. W drugiej połowie XVII w. wzniesiono przy nim nowy, barokowy kościół z chórem zakonnym przy zachodniej ścianie nawy głównej. Drugi konwent mniszek, noszący wezwanie św. Józefa, powstał w połowie XVII w. w obrębie krakowskich murów obronnych, przy dzisiejszej ulicy Poselskiej. Zrazu tamtejsze siostry posiadały tylko niewielki kościółek. Obecna barokowa

¹ M. Szymanowicz, *Polska bibliografia organów*, t. 1, Lublin 2011, s. 319; też, *Polska bibliografia organów*, t. 2, Lublin 2014, s. 311.

² R. Gustaw, K. Kaczmarczyk, *Katalog archiwum klasztoru sióstr bernardynek przy kościele św. Józefa w Krakowie*, „Archiwa, biblioteki i muzea kościelne”, 20 (1970), s. 74.

³ Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Krakowie (dalej: WUOZ), karta ewidencyjna zabytkowych organów w kościele pw. św. Józefa (sióstr bernardynek) w Krakowie (oprac. E. Kubala, 1982), wypisy archiwalne (oprac. W. Łyjak).

świątynia została wzniesiona w latach 1694–1702. W jej północnej części zlokalizowany jest obszerny chór zakonny⁴.

Klasztor stradomski został zlikwidowany w 1788 r., a mieszkające w nim zakonnice musiały przenieść się do konwentu św. Józefa, który istnieje nieprzerwanie aż do dziś. Kościół św. Agnieszki był później użytkowany jako magazyn różnych materiałów. W 1926 r. został wykupiony ze składek publicznych, a następnie przekazany duszpasterstwu wojskowemu i gruntownie wyremontowany⁵. Chór zakonny, mieszczący się wewnątrz świątyni, został zburzony w 1932 r., a jego miejsce zajęła płytsza, nadwieszona empora muzyczna, zdobiona od spodu kasetonami⁶. Nowe organy dla kościoła garnizonowego zamówiono w 1934 r. w warszawskiej firmie Wacława Biernackiego⁷.

W kronice klasztoru św. Józefa odnaleźć można zapis, jakoby w 1746 r. na chórze zakonnym istniał *pozytyw duży z dwiema miechami małymi*⁸, jednak przekaz ten jest w rzeczywistości odpisem znacznie późniejszego, XIX-wiecznego inwentarza⁹. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, pierwszy instrument pojawił się w tamtejszej świątyni dopiero z końcem XVIII w. Otóż dokładnie 16 VIII 1788 r. na chórze stanęły używane organy, przeniesione z likwidowanego kościoła św. Agnieszki. Prace organmistrzowskie, związane z demontażem instrumentu oraz zainstalowaniem go w nowej lokalizacji, kosztowały 10 florenów węgierskich¹⁰. Ów translokowany obiekt był zapewne identyczny z pozytywem sprawionym między 1670 r. a 1685 r. przez ówczesną przełożoną stradomskich Bernardynek, s. Wiktorię Trzebieńską¹¹. Jest on wzmiankowany w inwentarzu kościoła św. Józefa z 1797 r. jako *Organ*

⁴ R. Gustaw, *Klasztor i kościół św. Józefa SS. Bernardynek w Krakowie (1646–1946)*, Kraków 1947, s. 29–49, 156–158.

⁵ Tamże, s. 65–73; *Sekularyzowany kościół św. Agnieszki w Krakowie*, „Przewodnik Katolicki”, 46 (1923), s. 5–6.

⁶ T. Pomian Kruszyński, *Kościół św. Agnieszki w Krakowie i jego całkowite odnowienie*, „Czas”, 33 (1933), s. 2.

⁷ *Kronika*, „Muzyka Kościelna”, 11–12 (1934), s. 175; *Związek Chórów Kościelnych Archidiecezji Krakowskiej. Sprawozdanie za rok 1934*, „Muzyka Kościelna”, 3–4 (1935), s. 59.

⁸ Archiwum Bernardynek w Krakowie (dalej: ABK), rękopis 5, *Kronika SS. Bernardynek przy kościele św. Józefa r. 1927. Część I-sza (1645–1903)*, s. 521.

⁹ ABK, rękopis 169, *Inwentarze kościoła św. Józefa i klasztoru SS. Bernardynek w Krakowie*, s. 44.

¹⁰ ABK, rękopis 15, *Księga prowizji od kapitałów i posagów na dobrach ziemskich i kamienicach konwentowi św. Józefa zapisanych, a od r. 1788 również do konwentu św. Agnieszki należących*, s. 688.

¹¹ ABK, rękopis 206, *Akta odnoszące się do klasztoru św. Agnieszki na Stradomiu i jego uposażenia*, s. 15, 35.

mały na Chorze z puszczatkami cynowymi o wartości 60 złotych reńskich¹². Późniejsze, XIX-wieczne opisy nie są zgodne, co do wielkości instrumentu. I tak w jednym inwentarzu (z 1844 r.) czytamy: *pozytyw mały z puszczatkami metalowymi cynowymi*¹³, natomiast w drugim (niedatowanym) – *Pozytyw duży z dwiema miechami małemi*¹⁴.

Instrument był wielokrotnie naprawiany, o czym informują zapisy w księgach rachunkowych. Wiadomo, że już 16 XII 1798 r. siostry wydały 8 zł na nową łąkę dla organisty¹⁵. W późniejszych latach odnotowywano różne prace związane z organami. Za pasy do miechów płacono 26 V 1799 r.¹⁶, 20 lub 23 V 1811 r.¹⁷, 15 I 1822 r.¹⁸ i 19 V 1841 r.¹⁹, natomiast za bliżej nieokreślone naprawy instrumentu – 21 IX 1810 r.²⁰, 15 lub 16 VIII 1811 r.²¹ oraz 11 X 1814 r.²². Nadto 26 VII 1822 r. wynagrodzenie otrzymał anonimowy organmistrz²³, zaś 4 VIII 1828 r. klasztor nabył drut potrzebny do naprawy organów²⁴.

¹² ABK, rękopis 169, *Inwentarze...*, s. 5.

¹³ ABK, rękopis 170, *Inwentarz kościoła i klasztoru Zgromadzenia PP. Zakonnych reguły Ś^ć Franciszka de Paenitentia, zwanych Bernardynkami, u Ś^ć Józefa przy ulicy tegoż nazwiska w Krakowie pod L. 92 Gm. I sytuowanych, wskutek rozporządzenia Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policji de dito 23 maja i 29 września 1843 do Nru. 5499 wydanego, w roku 1844 sporządzony*, s. 21.

¹⁴ ABK, rękopis 169, *Inwentarze...*, s. 44.

¹⁵ ABK, rękopis 108, *Zaczynają się rejestra wszelkich wydatków, codziennej expensy na potrzeby Panien Zgromadzenia klasztoru S. Józefa za przełożęństwa N. Przewielebniejszej Panny Eleonory Gohuchowski[ej], matki i przełożonej tegoż zgromadzenia, która jest obrana dnia 4 miesiąca sierpnia roku Pańskiego 1797^{meo}*, s. 56.

¹⁶ Tamże, s. 61.

¹⁷ ABK, rękopis 110, *Zaczynają się rejestra wszelkiego wydatku za przełożęństwa N.P.P. Matki Karsznicki[ej] czwarty raz obrany matki R. 1806 dnia 11 lipca*, s. 133; ABK, rękopis 111, *Zaczynają się rejestra na ten rok za przełożęństwa Najprzewielebniejszej Panny Kandydy Karsznicy [Karsznickiej] expensy*, s. 12.

¹⁸ ABK, rękopis 113, *Od dnia 17 lutego 1819 zaczynają się Re[ge]stra wszelkiego wydatku za przełożęństwa N.P. Panny Kandydy Karsznicki[ej], siódmy raz obrany [sic!] matki*, s. 93.

¹⁹ ABK, rękopis 119, *Rejestra expensowne od dnia 23 sierpnia 1838 roku, którym niech Opatrzność Boska błogostawi*, s. 123.

²⁰ ABK, rękopis 109, *Zaczynają się rejestra za przełożęństwa N.P. Panny Kandydy Karsznicki[ej] trzeci raz obrany [sic!] matki, wszelkiego wydatku dnia 17 czerwca R.P. 1803*, s. 165.

²¹ ABK, rękopis 110, *Zaczynają się rejestra wszelkiego wydatku...*, s. 145; ABK, rękopis 111, *Zaczynają się rejestra na ten rok...*, s. 18.

²² ABK, rękopis 111, *Zaczynają się rejestra na ten rok...*, s. 106.

²³ ABK, rękopis 113, *Od dnia 17 lutego 1819 zaczynają się Re[ge]stra wszelkiego wydatku...*, s. 113.

²⁴ ABK, rękopis 114, *Od dnia 25 czerwca roku 1825 zaczynają się rejestra wszelkiego wydatku za przełożęństwa N.P. Panny Pelagii Zukowny w dniu dzisiejszym obranej matki, w czym Opatrzność Boska niech błogostawi*, s. 151.

W połowie XIX w. wysłużony pozytyw został zastąpiony nowymi organami. Zbudował je krakowski organmistrz Antoni Sapalski, który 18 X 1855 r. pokwitował odbiór 1000 zł polskich *Tytułem awansu na Organ [...] zupełnie podobny organowi postawionemu u OO. Reformatów*²⁵. Warto doprecyzować, że w listopadzie 1851 r. Sapalski ukończył budowę 8-głosowego instrumentu w krakowskim kościele św. Kazimierza przy klasztorze Franciszkanów-reformatów²⁶. Organy dla Bernardynek miały kosztować 3000 zł polskich. Co prawda organmistrz deklarował zakończenie prac do 1 I 1856 r., jednak budowa trwała dłużej, skoro *Kwit Ogółowy za Organy* opatrzony został datą 11 IX 1856 r. Nowy instrument, objęty 10-letnią gwarancją²⁷, miał 8 głosów oraz był wyposażony w dwie klawiatury: ręczną i nożną. Potwierdza to opis zawarty na kartach inwentarza z 1875 r.: *Organy z piszczatkami cynowymi na chórze z 8 głosami, oktawą [sic!] i pedałami, w skrzyni z desek na czarno malowanej*²⁸.

Podobieństwo między instrumentami u Reformatów i Bernardynek nie ograniczało się tylko do wyglądu i rozmiarów. Obydwa musiały być wykonane z materiałów niskiej jakości, które okazały się nietrwałe. W zaistniałej sytuacji Reformaci postarali się o nowe organy w latach 1898–1899²⁹, natomiast Bernardynki – kilka lat później. Nie były to w Krakowie przypadki odosobnione. Wiemy, że w 1854 r. Sapalski zbudował pozytyw do kaplicy św. Moniki (Augustianek) na Kazimierzu³⁰, w 1865 r. – organy do jezuickiego kościoła św. Barbary³¹, natomiast w 1875 r. – pozytyw do kościoła Przemienienia Pańskiego we Wróblowicach³². Wymienione instrumenty, wespół z tymi wykonanymi dla Reformatów i Bernardynek, w niedługim czasie ustąpiły miejsca nowym

²⁵ WUOZ, karta ewidencyjna zabytkowych organów w kościele pw. św. Józefa (siostr bernardynek) w Krakowie (oprac. E. Kubala, 1982), wypisy archiwalne (oprac. W. Łyjak).

²⁶ Archiwum Prowincji Franciszkanów-Reformatów w Krakowie (dalej: APR), bez sygn., *Archivum Conventus Cracoviensis* (Kronika, t. 2), s. 220.

²⁷ WUOZ, karta ewidencyjna zabytkowych organów w kościele pw. św. Józefa (siostr bernardynek) w Krakowie (oprac. E. Kubala, 1982), wypisy archiwalne (oprac. W. Łyjak).

²⁸ ABK, rękopis 171, *Inwentarz kościoła i klasztoru Zgromadzenia PP. Bernardynek przy ul. św. Józefa w Krakowie sytuowanych w r. 1875*, s. 36.

²⁹ APR, bez sygn., *Akta klasztoru krakowskiego*, korespondencja z firmą Gebrüder Rieger z Jägerndorfu.

³⁰ Archiwum Augustianek w Krakowie (dalej: AAK), sygn. F.I.18., *Inwentarz klasztoru PP: Augustyanek na Kazimierzu w Krakowie 1875 r.*, s. 20.

³¹ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej: AKMKr), sygn. APA 146, *Kraków – par. św. Mikołaja*,teczka 1866.

³² AKMKr, sygn. IPK A 224, *Inventarium [...] Wróblowice [...]*, s. 4.

organom³³. Mniszki z klasztoru św. Józefa doczekały się takowych na początku XX w. dzięki staraniom ówczesnego kapelana, o. Benedykta Wierciocha, bernardyna³⁴.

Datę 27 VIII 1904 r. nosi *Kosztorys i dyspozycja nowego organu do Kościoła św. Józefa PP. Bernardynek w Krakowie*, przygotowany przez Tomasza Falla ze Szczyrzyca. Organmistrz proponował wykonanie dziesięciogłosowego, mechanicznego instrumentu kosztem 2600 koron w terminie do 1 VI 1905 r. Dyspozycja miała przedstawiać się następująco³⁵:

Manuał		Pedal*	
Pryncypał	8'	Sub Bas	16'
Flet Major	8'	Celo	8'
Viola Gamba	8'		
Salicyonał	8'		
Oktawa	4'		
Flet Amabilis	4'		
Qunta	3'		
Mixtura	2' III		

*) dźwięki drugiej oktawy transmitowane z pierwszej

Już dwa dni później, 29 VIII 1904 r., ówczesna przełożona s. Franciszka Szydarowska zawarła z Fallem umowę na wybudowanie nowych organów według wytycznych zawartych we wspomnianym kosztorysie³⁶. Organmistrz wywiązał się z umowy, pomijając jednodniowe opóźnienie w ukończeniu prac, o którym świadczy krótki zapis kronikarski: *Nowy organ stanął w naszym chórze, 2 czerw: [1905 r.] za staraniem o. kapelana Benedykta Wiercioch[a]*³⁷. Po kilku dniach, 10 VI, Fall odebrał ostatnią ratę należności (wyrównanie do kwoty 2600 koron)³⁸, a następnego dnia, 11 VI (w uroczystość Zesłania

³³ AAK, sygn. I./G-01., *Kronika klasztoru SS. Augustianek w Krakowie*, s. 12–13; Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, rękopis 927-II, *Diarium Residentie ad S. Barbaram Societas Iesu*, s. 191; wyniki własnych badań historyczno-instrumentoznawczych.

³⁴ ABK, rękopis 6, *Kronika SS. Bernardynek przy kościele św. Józefa r. 1927. Część 2-ga (1872–1932)*, s. 546.

³⁵ WUOZ, karta ewidencyjna zabytkowych organów w kościele pw. św. Józefa (sióstr bernardynek) w Krakowie (oprac. E. Kubala, 1982), wypisy archiwalne (oprac. W. Łyjak).

³⁶ Tamże.

³⁷ ABK, rękopis 6, *Kronika SS. Bernardynek...*, s. 546.

³⁸ WUOZ, karta ewidencyjna zabytkowych organów w kościele pw. św. Józefa (sióstr bernardynek) w Krakowie (oprac. E. Kubala, 1982), wypisy archiwalne (oprac. W. Łyjak).

Ducha Świętego), miało miejsce pobłogosławienie organów przez kustosa klasztoru bernardynów w Krakowie, co zostało upamiętnione zwięzłą notatką w kronice tegoż zakonu³⁹. Nowy instrument o eklektycznym prospekcie (z przewagą dekoracji neoklasycystycznej) stanął na chórze zakonnym, którego balustradę polakierowano w 1902 r.⁴⁰.

Dzięki zachowanym rachunkom i pokwitowaniom (częściowo jeszcze nieskatalogowanym) wiadomo, że organy były kilkakrotnie naprawiane. Najpierw w 1923 r. Stanisław Żebrowski z Krakowa przeprowadził czyszczenie i strojenie, wstawił nowe piszczałki prospektowe (w miejsce oryginalnych, zarekwirowanych przed kilku laty na cele wojenne) oraz zainstalował dmuchawę elektryczną⁴¹. Dziesięć lat później, w 1933 r., Zakład Budowy Organów Braci Rieger z Karniowa ponownie wyczyścił i nastroił instrument, wykonując przy tym konieczne naprawy⁴². W tym samym roku naprawiono także dmuchawę⁴³. Z kolei w 1945 r. krakowski oddział Fabryki Organów Wacława Biernackiego wymienił dwie sprężyny w klawiaturze pedalowej⁴⁴. Według opisów z lat 1970 i 1983, instrument miał wtedy następującą dyspozycję⁴⁵:

Manuał (C–f³)		Pedał (C–c)*	
Principal	8'	Subbas	16'
Rohrflöte	8'	Flauto	8'
Viola Gamba	8'		
Voix Celest.	8'		
Oktawa	4'		
Fugara	4'		
Quinta	3'		
Mixtura	2' III		

*) dźwięki drugiej oktawy transmitowane z pierwszej

³⁹ Archiwum Prowincji Bernardynów w Krakowie, sygn. I-a-4, *Kronika klasztoru oo. Bernardynów w Krakowie na Stradomiu*, t. 4, s. 35.

⁴⁰ ABK, rękopis 179, *Akta restauracji kościoła św. Józefa w Krakowie SS. Bernardynek 1902*, s. 95.

⁴¹ ABK, bez sygn., *Rachunki robót dokonanych w kościele św. Józefa pod kierunkiem p. architekta Józefa Jamroza za przełożenia M. Władysławy Lipońskiej*, pokwitowania (20 IV 1923, 7 V 1923, 16 VI 1923, 7 VII 1923, 20 VII 1923, 15 VIII 1923).

⁴² ABK, bez sygn., rachunek (12 V 1933).

⁴³ ABK, bez sygn., rachunek (19 VI 1933).

⁴⁴ ABK, bez sygn., rachunek (1 VII 1945).

⁴⁵ Narodowy Instytut Dziedzictwa w Warszawie, ankieta dotycząca organów w kościele pw. św. Józefa (siostr bernardynek) w Krakowie (1970); WUOZ, karta ewidencyjna zabytkowych organów w kościele pw. św. Józefa (siostr bernardynek) w Krakowie (oprac. E. Kubala, 1982).

Jak łatwo można zauważyć, powyższa specyfikacja nie jest w pełni zgodna z pierwotnym kosztorysem. Już po podpisaniu umowy organmistrz musiał zmodyfikować dyspozycję i zrezygnować z transmisji w pedale na rzecz klawiatury nożnej o szczupłym, jednooktawowym zakresie. Skoro już mowa o zespole brzmieniowym, to trzeba wspomnieć, że w nieznanym czasie quinta 3' została zastąpiona głosem fletowym 8', ustawionym na tzw. maszynie pneumatycznej.

Na przełomie marca i kwietnia 1994 r. Tomasz Nowak z Krakowa przeprowadził przegląd instrumentu, przywracając głos kwintowy i likwidując nieoryginalny flet 8'. Wiązało się to z przerobieniem kłosa i wykonaniem nowej łąweczki piszczałkowej. Ponadto Nowak wyregulował klawiaturę, naoliwił silnik, wyczyścił całe organy oraz przeprowadził intonację i strojenie poszczególnych głosów. Przy tej sposobności ocenił stan techniczny instrumentu, a także zasugerował, by w przeciągu następnych 5–10 lat przeprowadzić kapitalny remont, a nawet przebudowę połączoną z wymianą głosów, dodaniem drugiego manuału oraz rozszerzeniem skali pedału⁴⁶.

W rezultacie prac organmistrzowskich, prowadzonych w 2006 r. przez firmę Jacka Siedlarskiego z Modlnicy k. Krakowa, powstał nowy, dwunastogłosowy, dwumanuałowy instrument, w którym wykorzystano dawną szafę oraz część piszczałek. Firma Siedlarskiego wykonała szereg nowych elementów: trakturę mechaniczną i wiatrownice klapowo-zasurowe (wraz konstrukcją nośną), miech, stół gry (z podestem i łąwką) oraz piszczałki następujących głosów: pryncypał 8', flet kryty 8', flet kryty 4', oktawa 2', pryncypał 2', kwinta 1 1/3', subbas 16' i oktawbas 8', przy czym dla dwóch ostatnich głosów dorobiono tylko 17 sztuk piszczałek uzupełniających (dźwięki: cis–f¹) celem rozszerzenia skali pedału. Nadto dmuchawa elektryczna została przeniesiona z korytarza klasztorowego do wnętrza szafy organowej⁴⁷. Obecnie dyspozycja organów przedstawia się następująco:

Manuał I (C–g ³)	Manuał II (C–g ³)	Pedał (C–f ¹)
Pryncypał 8'	Flet Amabilis 8'	Subbas 16'
Flet kryty 8'	Flet rurkowy 4'	Oktawbas 8'
Oktawa 4'	Pryncypał 2'	
Flet kryty 4'	Kwinta 1 1/3'	
Oktawa 2'		
Mikstura 3–4x		

Połączenia: II-I, I-P, II-P

⁴⁶ ABK, bez sygn., notatnik z opisem przeglądu organów (1994).

⁴⁷ ABK, bez sygn., opis prac organmistrzowskich (2006).

Podsumowanie

Krakowskie budownictwo organowe nie doczekało się jeszcze opracowania o charakterze monograficznym. Sposobem na zaradzenie temu dotkliwemu brakowi wydaje się publikowanie opracowań prezentujących historię organów w poszczególnych kościołach oraz budynkach użyteczności publicznej rozsianych po całym mieście. Oczywiście prace te winny być owocem rzetelnych badań archiwalnych i terenowych.

Klasztor sióstr Bernardynek w Krakowie okazał się miejscem przechowywania licznych źródeł rękopiśmiennych, które, w miarę ich studiowania, rzucały coraz jaśniejsze światło na dzieje miejscowego instrumentarium oraz na działalność kilku organmistrzów i firm organmistrzowskich. W ogólnym zarysie losy organów w kościele św. Józefa stanowią odzwierciedlenie historii instrumentów w niejednej świątyni klasztornej, gdzie skromny pozytywny był z czasem zastępowany coraz większymi i doskonalszymi organami, które na przestrzeni lat poddawano remontom oraz przebudowom. Tego typu przedsięwzięcia często przesądzały nie tylko o naruszeniu substancji zabytkowej, lecz także o całkowitym zlikwidowaniu niejednego starego instrumentu. Trzeba jednak zauważyć, że w postępowaniu inwestorów nie było złej woli. Była raczej niewiedza, brak poszanowania dla relikwów przeszłości, a nade wszystko chęć posiadania sprawnych i funkcjonalnych organów.

Podsumowując rozważania, autor wyraża nadzieję, że przedłożony Czytelnikom tekst poszerzy stan wiedzy o historii krakowskich instrumentów, a także zwróci uwagę badaczy na cenne źródła przechowywane w klasztornych archiwach.

Bibliografia:

Źródła:

Archiwum Augustianek w Krakowie:

sygn. F.I.18., *Inwentarz klasztoru PP: Augustyanek na Kazimierzu w Krakowie 1875 r.*;

sygn. I./G-01., *Kronika klasztoru SS. Augustianek w Krakowie*;

Archiwum Bernardynek w Krakowie:

bez sygn., notatnik z opisem przeglądu organów (1994 r.);

bez sygn., opis prac organmistrzowskich (2006 r.);

- bez sygn., *Rachunki robót dokonanych w kościele św. Józefa pod kierunkiem p. architekta Józefa Jamroza za przełożenstwa M. Władysławy Lipońskiej;*
- rękopis 5, *Kronika SS. Bernardynek przy kościele św. Józefa r. 1927. Część I-sza (1645–1903);*
- rękopis 6, *Kronika SS. Bernardynek przy kościele św. Józefa r. 1927. Część 2-ga (1872–1932);*
- rękopis 15, *Księga prowizji od kapitałów i posagów na dobrach ziemskich i kamienicach konwentowi św. Józefa zapisanych, a od r. 1788 również do konwentu św. Agnieszki należących;*
- rękopis 108, *Zaczynają się rejestra wszelkich wydatków, codziennej expensy na potrzeby Panien Zgromadzenia klasztoru S. Józefa za przełożenstwa N. Przewielebniejszej Panny Eleonory Gołuchowski[ej], matki i przełożonej tegoż zgromadzenia, która jest obrana dnia 4 miesiąca sierpnia roku Pańskiego 1797^{nego};*
- rękopis 109, *Zaczynają się rejestra za przełożenstwa N.P. Panny Kandydy Karsznicki[ej] trzeci raz obrany [sic!] matki, wszelkiego wydatku dnia 17 czerwca R.P. 1803;*
- rękopis 110, *Zaczynają się rejestra wszelkiego wydatku za przełożenstwa N.P.P. Matki Karsznicki[ej] czwarty raz obrany [sic!] matki R. 1806 dnia 11 lipca;*
- rękopis 111, *Zaczynają się rejestra na ten rok za przełożenstwa Najprzewielebniejszej Panny Kandydy Karsznicy [Karsznickiej] expensy;*
- rękopis 113, *Od dnia 17 lutego 1819 zaczynają się Re[ge]stra wszelkiego wydatku za przełożenstwa N.P. Panny Kandydy Karsznicki[ej], siódmy raz obrany [sic!] matki;*
- rękopis 114, *Od dnia 25 czerwca roku 1825 zaczynają się rejestra wszelkiego wydatku za przełożenstwa N.P. Panny Pelagii Zukowny w dniu dzisiejszym obranej matki, w czym Opatrzność Boska niech błogostawi;*
- rękopis 119, *Rejestra expensowne od dnia 23 sierpnia 1838 roku, którym niech Opatrzność Boska błogostawi;*
- rękopis 169, *Inwentarze kościoła św. Józefa i klasztoru SS. Bernardynek w Krakowie;*
- rękopis 170, *Inwentarz kościoła i klasztoru Zgromadzenia PP. Zakonnych reguły Ś^o Franciszka de Paenitentia, zwanych Bernardynkami, u Ś^o Józefa przy ulicy tegoż nazwiska w Krakowie pod L. 92 Gm. I sytuowanych, wskutek rozporządzenia Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policji de ditto 23 maja i 29 września 1843 do Nru. 5499 wydanego, w roku 1844 sporządzony;*

rękopis 171, *Inwentarz kościoła i klasztoru Zgromadzenia PP. Bernardynek przy ul. św. Józefa w Krakowie sytuowanych w r. 1875*;

rękopis 179, *Akta restauracji kościoła św. Józefa w Krakowie SS. Bernardynek 1902*;

rękopis 206, *Akta odnoszące się do klasztoru św. Agnieszki na Stradomiu i jego uposażenia*;

Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie:

sygn. APA 146, *Kraków – par. św. Mikołaja*;

sygn. IPK A 224, *Inventarium [...] Wróblowice [...] 23 August 1839*;

Archiwum Prowincji Bernardynów w Krakowie, sygn. I-a-4, *Kronika klasztoru oo. Bernardynów w Krakowie na Stradomiu*, t. 4;

Archiwum Prowincji Franciszkanów-Reformatów w Krakowie:

bez sygn., *Archivum Conventus Cracoviensis* (Kronika, t. 2);

bez sygn., *Akta klasztoru krakowskiego*;

Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, rękopis 927-II, *Diarium Residentie ad S. Barbaram Societas Iesu*;

Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-U-2728-4, *Fragment wnętrza kościoła św. Agnieszki przed remontem*;

Narodowy Instytut Dziedzictwa w Warszawie, ankieta dotycząca organów w kościele pw. św. Józefa (sióstr bernardynek) w Krakowie (1970);

Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Krakowie, karta ewidencyjna zabytkowych organów w kościele pw. św. Józefa (sióstr bernardynek) w Krakowie (oprac. E. Kubala, 1982), wypisy archiwalne (oprac. W. Łyjak).

Opracowania:

- Gustaw R., *Klasztor i kościół św. Józefa SS. Bernardynek w Krakowie (1646–1946)*, Kraków 1947;
- Tenże, Kaczmarczyk K., *Katalog archiwum klasztoru sióstr bernardynek przy kościele św. Józefa w Krakowie*, „Archiwa, biblioteki i muzea kościelne”, 20 (1970), s. 5–94;
- Kronika*, „Muzyka Kościelna”, 11–12 (1934), s. 175;
- Pomian Kruszyński T., *Kościół św. Agnieszki w Krakowie i jego całkowite odnowienie*, „Czas”, 33 (1933), s. 2;
- Sekularyzowany kościół św. Agnieszki w Krakowie*, „Przewodnik Katolicki”, 46 (1923), s. 5–6;
- Szymanowicz M., *Polska bibliografia organów*, t. 1–2, Lublin 2011–2014;
- Związek Chórów Kościelnych Archidiecezji Krakowskiej. Sprawozdanie za rok 1934*, „Muzyka Kościelna”, 3–4 (1935), s. 59.

Aleksandra Wesołowska
Uniwersytet Łódzki

***Wojsko cackiem w jego rękę, raczej dla parady, niżeli do wojny przeznaczone* – Naczelnny Wódz Konstanty a armia Królestwa Kongresowego**

Fascynacja Wielkim Księciem Konstantym, która narastała od XIX w. i była obecna w wieku XX (w *Nocy listopadowej* Stanisława Wyspiańskiego i w *Zmierzchu wodzów* Wacława Berenta), także dziś jest żywa wśród badaczy dziejów ziem polskich. Warto spróbować odpowiedzieć na pytania, kiedy Konstanty Pawłowicz pojawił się w życiu Polaków i czemu kolejne pokolenia nie pozwoliły o nim zapomnieć.

Niewątpliwie początków należy szukać podczas majowych dni 1814 r., kiedy to pod St. Denis Wielki Książę objął dowództwo nad wojskiem polskim, a podczas wielkiej rewii przedstawił swemu bratu – Aleksandrowi I całe oddziały wyższych oficerów i generałów. Trudno dziś udzielić odpowiedzi na pytanie, jakie były motywy „liberalnego” cara – czemu zdecydował się powierzyć armię Królestwa Kongresowego młodszemu bratu. Szymon Askenazy dowodził, że Aleksander, znając pogardliwy stosunek Konstantego do ziem polskich, osadził go w Warszawie, aby zmusić do „życia się ze światem polskim i ideą konstytucyjną”¹. Władca Imperium Rosyjskiego liczył, że gdy Księciu przyjdzie osiąść na tronie petersburskim, będzie wiedział, jak nie zepsuć tego, do czego sam przyłożył rękę. Marian Kukiel² był zdania, że car posyłając Konstantego do stolicy Kongresówki, nie tylko jego chciał „oswoić” z możliwością istnienia konstytucyjnego Królestwa, lecz także chciał przekonać całą rosyjską koterię, która marzyła o dniu, kiedy Cesarstwo wchłonie ziemie polskie.

Rozkaz dzienny Cara Aleksandra I z 16 XI 1815 r. zamykał dyskusje dotyczące jego decyzji. Książę Konstanty został mianowany stałym Naczelnym Wodzem wojska polskiego, a car ogłosił:

*Mniemam, że nie mogę temu wojsku mocniej dowieść, ile cenię wszystkie
trudy, które w tej mierze położył Jego Cesarzewiczowska Mość Wielki*

¹ J.M. Rymkiewicz, *Wielki Książę. Z dodaniem rozważań o istocie i przymiotach ducha polskiego*, Warszawa 2011, s. 38.

² Tamże.

Książę, jak mianując go wodzem naczelnym Naszej armii polskiej i oddając mu wszystko co należy do części wojskowej Królestwa³.

W pracy *Wielki Książę* Jarosław Marek Rymkiewicz pisze o tym, że aby stać się postacią legendarną, trzeba spełnić szczególne warunki – w każdej epoce nieco inne. Najważniejsze jednak, by sprostać historii. Jakiemuś dziejowemu zapotrzebowaniu, w którym żyje wspólnota, która legendę będzie w stanie stworzyć i podtrzymać⁴. W niniejszym artykule pragnę oddać głos głównie wojskowym, którzy mieli najwięcej okazji do obcowania z Cesarzem – im zawdzięczamy Iwią część wspomnień o Konstantym.

Obejmując dowództwo armii Królestwa Kongresowego, Cesarzewicz miał 35 lat. Był człowiekiem ukształtowanym pod względem charakteru i upodobań. Jego poglądy na rolę wojska, zamiłowanie do karności, musztr, parad, drobiazgowość czy wreszcie gwałtowny charakter były powszechnie znane. Wszystkie te elementy odegrały istotną rolę w postrzeganiu Naczelnego Wodza. Podczas pierwszych dni swojej służby Konstanty wydał rozkaz dzienny do Polaków:

Bądźcie gotowi podtrzymać kosztem krwi waszej wspaniałomyślne zamiary waszego Najdostojniejszego Monarchy, zajętego dobrem waszego kraju. Ci sami wodzowie, którzy przez dwadzieścia lat wskazywali Wam drogę do chwały, dalej będą wam na niej przewodniczyli. Cesarz zna wasze męstwo. Wśród kłesk nieszczęśliwej wojny, wasza waleczność przeżyła niezależnie od was okoliczności. Odznaczyliście się wielkimi czynami w boju, za obce nieraz sprawy⁵.

Po tym wydarzeniu postanowił ograniczyć udział w rządzie cywilnym i zajął się organizacją „swojej” armii. Biograf Wielkiego Księcia, Jewgienij Karnowicz podaje, że Aleksander miał z wielką sympatią odnosić się do działań młodszego brata. O carskich pochwałach Konstanty donosił nawet Mikołajowi Nowosilcowowi⁶.

Skład wojska w Królestwie wzorowany był (z nieznacznymi zmianami) na tym, który obowiązywał w Cesarstwie Rosyjskim. Składało się z gwardii, do której należał pułk grenadierów gwardii, batalion saperów, pułk strzelców konnych gwardii, bateria pozycyjna konna, półbateria konna i piesza raketników⁷.

³ W. Tokarz, *Armia Królestwa Polskiego 1815–1830*, Kraków 1986, s. 44.

⁴ J.M. Rymkiewicz, *Wielki Książę...*, s. 42.

⁵ E.P. Karnowicz, *Wielki Książę Konstanty. Zarys biograficzny*, Warszawa 1900, s. 13.

⁶ Tamże, s. 15.

⁷ W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*, Warszawa 1993, s. 49.

Piechota ze złączoną organicznie artylerią pieszą stanowiła korpus piechoty składający się z dwóch dywizji. Znaleźli się tam strzelcy piesi, piechota liniowa oraz brygada artylerii pieszej. Korpus kawalerii funkcjonował osobno i składał się z dwóch dywizji – ułanów i strzelców konnych. Piechota, kawaleria i artyleria wraz z dwiema kompaniami artylerii garnizonowej, kompanią rzemieślniczej artylerii oraz z kompanią weteranów czynnych liczyła 41 879 osób⁸. Instruktorami armii zostali oficerowie rosyjscy. W szeregi armii wstępowali nie tylko urodzeni w Królestwie, lecz także mieszkańcy guberni zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego. Z tych ostatnich utworzono tzw. korpus litewski konsystujący w sąsiedztwie Królestwa Polskiego.

W myśl artykułu 156 Ustawy Konstytucyjnej Królestwa Polskiego z 27 XI 1815 „Wojsko zachowa kolory swego munduru, swój ubiór właściwy i wszystko co się tyczy jego narodowości”⁹. Piechocie i ułanom pozostawiono barwę granatową, strzelcom konnym i artylerii zieloną, sztabowi granat z karmazynem, natomiast ozdoby były srebrne. Wielki Książę od początku próbował zmienić ubiór żołnierzy polskich. Generał Jan Weyssenhoff w swym pamiętniku¹⁰ opisuje okoliczności, które Cesarzewicz chciał do tego wykorzystać. Podczas wizyty Aleksandra I w 1824 r. zebrano całe wojsko pod stolicą. Sądząc, że obecność cesarza uczyni wojskowych mniej śmiałymi, Wielki Książę zaproponował generalicji, aby zostając przy kolorach narodowych, przyjęli rosyjską formę haftów; zamiast zawijanej wstęgi – liście dębowe. Na specjalnym zebraniu współpracownik Cesarzewicza generał Dmitrij Kuruta starał się wywrzeć presję i zmusić Polaków do tego, aby sami poprosili o tę zmianę. Generał Jan Krukowiecki przypomniał wówczas Cesarzewiczowi, że monarcha zapewnił dawne narodowe uniformy i zmiana nie jest możliwa. Napotykając stanowczy opór, Książę z wielkim niezadowoleniem zakończył spotkanie. Możliwe, że za sprawą zagranicznych gości bawiących wówczas w Warszawie, wobec wojskowych nie zostały wyciągnięte konsekwencje. Sprawa mundurów i ekwipunku była jednak jedną z głównych trosk Cesarzewicza – każda parada na placu Saskim zaczynała się od kontroli wyekwipowania. Z kolei na tej podstawie, Książę oceniał wartość danego pułku i jego komendanta. Z pamiętników Marcina Smarzewskiego dowiadujemy się, że gdy Konstanty został zmuszony do wycofania kolejnej propozycji dotyczącej koloru amarantowego z podpięć płaszczy,

⁸ Tamże, s. 49–50.

⁹ *Ustawa Konstytucyjna Królestwa Polskiego z dnia 27 IX 1815 r.*, [w:] *Dziennik Praw Królestwa Polskiego z 1815*, t. 1, s. 1–103, dostępne w Internecie (dostęp 29 VIII 2015): <http://www.law.uj.edu.pl/~khpp/fontesu/1815.htm>.

¹⁰ J. Weyssenhof, *Pamiętniki*, Warszawa 1904, s. 197.

jego złość i bezradność zostały przedstawione w wierszyku, który pojawił się wówczas w stolicy:

*Rozgniewałem dziś buhaja
Czerwonym kolorem;
Dziki zwierz się nie oswaja,
Trza go w łeb toporem¹¹.*

Kolor munduru nie stanowił jednak największego zmartwienia wojskowych, którym przyszło słuchać rozkazów Naczelnego Wodza. Znany jest fakt, iż polscy żołnierze poprzez nowy krój zostali pozbawieni swobody ruchu, nabrali zaś sztywności w postawie. W kompaniach i szwadronach nakazano bezwzględnie czuwać nad wszelkimi szczegółami, zdjąć miarę z każdego wojskowego i szyć mu idealnie dopasowany mundur. Bronisław Gembarzewski podkreślił¹² nie tylko niepraktyczność i niewygodę wojskowego uniformu. Wyjątkowo ciasny ubiór powodował u żołnierzy choroby śledziony czy wątroby, a także nie pozwalał swobodnie wejść po schodach. W pamiętnikach Juliana Ursyna Niemcewicza możemy odnaleźć fragment dotyczący umundurowania: *Wprowadził ten nowy wódz krój mundurów, niewolniczą postawę, drobnosci moskiewskie w musztrze i obrotach, słowem chciał żywych, pełnych ducha ludzi naszych przemienić w wyprężone, nieruchome maszyny¹³*. Główna odpowiedzialność za wygląd żołnierzy spoczywała na dowódcach oddziałów. Drobiazgowo przepisy nie ominęły także sprawy zarostu:

Wojskowi umieszczeni w piechocie musieli być na ogół zupełnie ogoleni, oficerom wolno było nosić niewielkie faworyty, kompanie wyborcze nosiły krótko strzyżone, do góry zaczesane i czernione wąsy. Jeździe pozwolono było nosić wąsy: dłuższe ułanom, krótsze strzelcom konnym. Od roku 1820 pozwolono nosić wąsy artylerii konnej i generałom liczącym się w lekkiej jeździe¹⁴.

Marzenie Konstantego było oczywiste – pragnął zaprowadzić rosyjski porządek w szeregach polskiej armii. Nie liczył się z tym, że stan ducha

¹¹ M. Smarzewski, *Pamiętnik 1809–1831*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962, s. 142.

¹² B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie. Królestwo Polskie*, Warszawa 1902, s. 48.

¹³ J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, Lipsk 1868, s. 216; A. Wesołowska, *Zwierzę w Belwederze – narodziny warszawskiego mitu o Wielkim Księżu Konstantym*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku”, 10 (2012), s. 35.

¹⁴ B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie...*, s. 48.

żołnierza Królestwa Kongresowego różnił się od tego, jaki panował wśród wojskowych Cesarstwa Rosyjskiego. Naczelnym Wódz był pewien, że regulamin służby i bezwzględne przestrzeganie narzuconych zasad, a także pedantyczna dokładność są głównymi zaletami w szkoleniu żołnierza w czasie pokoju. Ponadto Księżę uważał, że pomocne w egzekwowaniu posłuszeństwa są kary cielesne – dopiero po roku 1825 ograniczył ich stosowanie¹⁵. W Warszawie głośne były sprawy samobójstw, które popełniali żołnierze poniżani i bici przez rosyjskich przełożonych.

We wspomnieniach podchorążego Ignacego Komorowskiego możemy odnaleźć codzienny opis zajęć Wielkiego Księcia. Ponoć przez 15 lat służby zwyczaje pozostały niezienne. Niekiedy, w wyjątkowych okolicznościach, nieznacznie odstępowano od planu.

Wielki Księżę latem i zimą wstawał przed godziną czwartą, natychmiast sam się golił, starannie umywał i zimną wodą zlewać kazał. Ubierał się już na cały dzień, najczęściej w mundur gwardii kirasjerów podolskich, to jest frak zielony z żółtymi wyłogami, z epoletami generalskimi srebrnymi i akselbantami, jako pierwszy adiutant cesarza. Czasami brał na siebie mundur gwardii ułanów konnopolców, ale tylko wtenczas, jeżeli na bal iść musiał, bo nie cierpiąc trzewików, w których wszyscy oficerowie występować musieli, oprócz ułanów tym sposobem nie był przymuszony do tego niemilego mu stroju¹⁶.

Po porannych raportach, rozpoczynały się posyłki szkoły podchorążych oraz gwardii konnej rosyjskiej i polskiej, po pojedynczym oficerze i żołnierzu, według starszeństwa pułków. Posyłki wystosowywane do Belwederu wychodziły z koszar w negliżu, w starych płaszczach. Mundury, broń, buty nieśli za nimi wybrani żołnierze. Wszystkie rzeczy musiały być starannie wyczyszczone i ułożone. W Belwederze znajdowała się duża sala z kominkiem, gdzie odbywała się toaleta. Po ubraniu się, pod czujnym okiem sierżantów zaczynała się lustracja – począwszy od poruczników, skończywszy na generałach. Adiutanci Cesarzowicza patrzyli na efekt końcowy pracy, zazwyczaj mając jakieś uwagi, domagali się zmian. Komorowski opisuje, że starzy żołnierze byli do tego przyzwyczajeni i znosili długie męczarnie. Młodzi, w szczególności rekruci, z trudem wytrzymywali te „pokazy”. Po zakończonym meldunku, wojskowym wręczano filiżankę kawy bądź lampkę wina. Następnie przedstawiano Konstantemu cudzoziemców przejeżdżających przez Warszawę. Przyjmował ich według honoru i kraju z jakiego przybywali.

¹⁵ W. Tokarz, *Wojna...*, s. 45.

¹⁶ I. Komorowski, *Wspomnienia podchorążego z czasów W. Ks. Konstantego*, Warszawa 1900, s. 23.

W zależności od tego gdzie stacjonowało wojsko, Księżę jechał bądź do pałacu Bruhlowskiego, bądź do obozu znajdującego się pod Warszawą. Gdy pojawiał się w pałacu, czekali na niego już adiutanci całego garnizonu ustawieni szeregiem w kolejności; adiutant żandarmerii, za nim gwardii polskiej i rosyjskiej, za tymi pułk liniowych. Każdy z nich występował kolejno z szeregu z pochyloną głową, zdjętą z prawej ręki rękawiczką oddawał raport po czym wracał z powrotem do szeregu. Po raportach przechodził Konstanty do drugiego salonu, gdzie oczekiwali go generałowie i pułkownicy przybyli we własnych interesach do Wielkiego Księcia. Na koniec meldowały się posyłki pułków pieszych. Cesarzewicz udawał się następnie do ostatniego salonu, gdzie aresztowani oficerowie, żołnierze i aresztanci cywilni oczekiwali na wyroki. Po drugiej stronie salonu stała natomiast młodzież, która chciała dobrowolnie zaciągnąć się do wojska. Konstanty wyznaczał ich do pułków według własnej woli. Podobno Księżę był wyjątkowo niechętny młodzieży z prowincji, która chciała wstąpić do armii. Jedynie protekcja i dobry humor decydowały o przychylnym rozpatrzeniu próśb młodzieńców.

Po wszystkich obowiązkach, Konstanty kierował się na plac Saski, gdzie stało wojsko uszykowane do parady. Na paradę zwykle składali się:

- a) jeden cały batalion gwardii polskiej lub rosyjskiej albo batalion 4. liniowego, lub saperów; a w związku z tym, że bataliony były mniejsze od gwardyjskich dodawano do nich po dwie kompanie wyborcze z pułków liniowych, stojących w Warszawie,
- b) z jazdy, jeden pluton gwardii polskiej lub rosyjskiej, który po paradzie stał przez 24 godziny w stajni na placu Saskim i zwał się „rozjazdowym”,
- c) wszyscy generałowie, pułkownicy, stabs – oficerowie, adiutanci pułkowi i batalionowi znajdujący się w Warszawie,
- d) wszyscy starsi sierżanci i podoficerowie po dwóch z każdej kompanii, do odebrania parolu i rozkazów.

Porządek stawania był następujący:

- a) batalion służbowy plecami do odwachu,
- b) kampanie dodatkowe plecami do sztabu placu,
- c) pluton kawalerii i wszyscy podoficerowie plecami do Saskiego pałacu,
- d) wszyscy zaś zgromadzeni oficerowie, plecami do stajni rozjazdowej, formowali trzecią ścianę czworoboku¹⁷.

Major placu przyjmował od Wielkiego Księcia rozkazy, siadał na koniu i zarządzał całą paradą. Wojsko prezentowało broń, dobosze i trębacze bili „generał-marsz”. Począwszy od jazdy, Księżę zaczynał wraz ze swą świtą obchód. Pozdrowiał z osobna każdy oddział, który głośno odpowiadał: *Życzymy zdrowia*

¹⁷ Tamże, s. 26.

Waszej Cesarzewiczowskiej Królewskiej Mości!¹⁸. Gdy Wielki Książę był niezadowolony z inspekcji, nie pozwalał rozejść się żołnierzom do późnych godzin nocnych.

Tak spędzał czas Wielki Książę przed obiadem. Później już rzadko trudnił się wojskiem. Przesiadywał w domu, gdzie oddawał się drzemce, a wieczorem przyjmował gości lub chodził do teatru.

Kilku pamiętnikarzy zwróciło uwagę na wydarzenia mające miejsce na placu Saskim. Parady, rewie, defilady odbywały się tam przez cały rok, towarzysząc wielu okazjom. Nawet manewry wojskowe były raczej pokazem musztry, niżeli przygotowaniem do działań bojowych. Najważniejszą, stającą dla Wielkiego Księcia probierz wartości poszczególnych oddziałów wchodzących w skład garnizonu warszawskiego, była codzienna parada zmiany wart odbywająca się na placu Saskim. W miesiącach letnich odbywała się w obozie powązkowskim¹⁹. Komorowski zapisał: *Kto widywał codziennie paradę na saskim placu ten widział na minutę i sekundę, co po czym następować powinno - ponieważ: Parada jednym i tym samym trybem odbywana, doszła do takiego stopnia precyzji w najmniejszych szczegółach, że żaden chronometr regularniejszym być nie mógł²⁰.*

W miesiącach letnich rozpoczynano o godzinie 8, zimą zaś o 10²¹. Parada mogła zostać odwołana jedynie, gdy temperatura wynosiła mniej niż minus 18 stopni – by jednak nie psuć Cesarzewiczowi nastroju, podsuwano fałszywy termometr, który nie wskazywał mrozu²². Jeżeli z powodu złej pogody parada nie mogła się odbyć, Konstanty ponoć mawiał: *Jeszcze jeden dzień stracony!*²³. Wieczorem Książę zawsze martwił się o pogodę na następny dzień. Co chwila posyłał kamerdynera, by zobaczył, jaki jest stan termometru²⁴.

Generał Władysław Zamoyski w swych wspomnieniach także dał świadectwo o niezmienności parad i drobiazgowości Wielkiego Księcia podczas ich trwania. Na początek Konstanty dokonywał przeglądu zgromadzonych na placu oddziałów. Przechodził wzdłuż szeregu, następnie – pomiędzy. Oglądał każdego żołnierza, rozpinął tornistry, zaglądał w sakwy. Jego bystry wzrok wypatrzył najdrobniejsze uchybienie w ubiorze, broni lub postawie, za które oficer, którego podkomendny popełnił zaniedbanie, wędrował na znajdujący się na placu Saskim odwach pod Białym Orłem²⁵.

¹⁸ Tamże, s. 27.

¹⁹ R. Wybranowski, *Pamiętniki*, t. 1, Lwów 1882, s. 106.

²⁰ I. Komorowski, *Wspomnienia podchorążego...*, s. 21–22.

²¹ W. Zamoyski, *Jenerał Zamoyski 1803–1868*, t. 1, Poznań 1910, s. 251.

²² I. Komorowski, *Wspomnienia podchorążego...*, s. 21–22.

²³ K. Kołaczkowski, *Wspomnienia*, t. 3, Kraków 1898, s. 51.

²⁴ Tamże, s. 52.

²⁵ W. Zamoyski, *Jenerał Zamoyski...*, s. 251.

Następnie poszczególne oddziały defilowały batalionami przed Naczelnym Wodzem i na jego rozkazy wykonywały różne obroty. Jak pisze Zamoyski: *Było to coś na kształt baletu w tysiąc ludzi wykonanego*²⁶. Później meldowały się Wielkiemu Księciu posyłki i ordynanse ze wszystkich pułków jazdy stacjonujących w Warszawie. Były to oddziały złożone z żołnierzy, podoficerów i oficerów. Zdaniem Henryka Golejewskiego, ten rodzaj służby nie miał żadnego praktycznego znaczenia: *Był jedynie wynikiem kaprysu Cesarzewicza i jego wytrwałej chęci niepotrzebnego nużenia żołnierza*²⁷. Na posyłki i ordynanse wybierano żołnierzy i podoficerów, a z jazdy także oficerów wyróżniających się odpowiednią postawą. Od nich i od tego jak się zaprezentowali, zależał humor Wielkiego Księcia nie tylko na paradzie, lecz także przez cały dzień. Ostatnim elementem rewii na placu Saskim była zmiana warty. Po tej ceremonii rozchodzono się na wyznaczone posterunki, a Konstanty odjeżdżał do pałacu Bruhlowskiego. Nie był to jednak koniec dla oddziału pełniącego wartę. Wielki Książę miał jeszcze w zwyczaju objeżdżać wszystkie posterunki. Jeżeli przyłapał jakiegoś żołnierza czy oficera na niewłaściwym wypełnianiu obowiązków, nakazywał aresztowanie. W pierwszym okresie dowództwa Cesarzewicza wojskowych skazywano dodatkowo na karę chłosty.

Pomimo znakomitej postawy i świetnych popisów wojsko polskie nie miało należytego przygotowania do prowadzenia wojny. Zdaniem Bronisława Gembarzewskiego przyczyny należy dopatrywać się w systemie nauczania. Kładziono bowiem nacisk na ćwiczenia frontowe pojedynczych batalionów czy szwadronów. Jeżeli zdarzały się wspólne manewry, to odbywały się zawsze w tej samej miejscowości i według dokładnie ustalonego wcześniej planu. Słabość armii w tej mierze miała dać o sobie znać podczas ćwiczeń z korpusem litewskim pod Brześciem w 1823 r. Polski korpus stacjonował na lewym brzegu Bugu w okolicach Terespoła, litewski zaś – po prawej stronie rzeki. Ogólna siła składała się z 67 batalionów, 72 szwadronów, 228 dział i 10 łoż raketniczych. Łącznie około 53 000 piechoty, 12 960 jazdy i 2 836 artylerii, co dawało ogółem 68 796 ludzi²⁸. Oficerowie „gubili” swoich ludzi, zdawali się nie do końca wiedzieć, kto i w jakim celu znajduje się w danym miejscu. Generał Kołaczkowski napisał:

Pomimo to, że rola każdego oddziału a priori była wyuczona i instrukcjami wypadek każdy przewidziany, jednakowoż niekorzystne prawdopodobnie mógł dać wyobrażenie zagranicznym oficerom o taktycznej zdatności naszego wojska. Dowódcy przyuczeni manewrować na placach

²⁶ Tamże, s. 253.

²⁷ Tamże.

²⁸ B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie...*, s. 41.

*musztry najrówniejszych, wedle programu troskliwie pilnowanego, skoro się tylko znaleźli pomiędzy lasami, zaroślami, bagnami i wzgórzami, na nieznanych stanowiskach, potracili głowy*²⁹.

Według relacji generała kolumny straciły dystans, krzyżowały się, linie się zachwiały, artyleria stanęła w dołach – dlatego, że tak wynikało z linii, a nie ośmielono się jej przekroczyć, tym samym strzelając z dołu w górę. Jazda na tej samej zasadzie obrała stanowiska w miejscach grząskich, skąd trudno było ją potem wydostać. Zdaniem generała ukazał się przy tej okazji brak talentu dowódczego i generalskiego u Wielkiego Księcia – *Wojsko cackiem w jego ręku, raczej dla parady, niżeli do wojny przeznaczone*³⁰.

Stosunek Wielkiego Księcia do wojska polskiego można podzielić na dwa etapy. Zdaniem Wacława Tokarza³¹ pierwszy etap zaczął się w roku 1815 i trwał przynajmniej do połowy roku 1819. Drugi – obejmował dowództwo do wybuchu powstania listopadowego. Przy pierwszej fazie Cesarzewicz miał do czynienia z wojskiem niekarnym, przenikniętym tradycjami Księstwa Warszawskiego i wojen napoleońskich. Armia opierała się na generałach, którzy mieli znakomitą wojskową przeszłość. Książę jak najprędzej pragnął wykluczyć „wysoki stopień” z życia żołnierskiego.

Jedną z krzywd, jakie Wielki Książę wyrządził wojsku, było obniżenie poziomu wartości moralnej jego starszyny. Wojskowy Komitet Organizacyjny powoływał na dowódców najlepszych oficerów z Księstwa Warszawskiego. Po utworzeniu Królestwa Kongresowego zabrakło znacznej ich części. Niektórzy wojskowi nie mogąc pogodzić się z polityczną rzeczywistością, odchodzili z wojska – uważali to za krok mogący uratować ich godność. Pozostałych Konstancy męczył, dyskredytował w oczach kolegów. W korpusie oficerskim dochodziło do wyjątkowo brutalnych scen. W Cesarstwie Rosyjskim nie ceniono poczucia honoru i godności osobistej oficerów tak, jak na ziemiach polskich. Zajścia pomiędzy Wielkim Księciem Konstantym a oficerami – głównie rozgrywające się na placu Saskim – obfitowały w masowe dymisje, kary więzienia, a niekiedy i samobójstwa.

Zdaniem Alfreda Młockiego wojskowi stali się ofiarami Cesarzewicza Konstantego³². Za źle przyszyty guzik czy źle wypastowane obuwie, żołnierzom grozono nawet śmiercią. Książę samodzielnie bądź przy pomocy któregoś ze swych „sługusów” przewracał wojskowego, bił, łamał kolanami piersi i żebra. Młocki wspominał także o lżeniu wyższych oficerów podczas parad

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże, s. 42.

³¹ W. Tokarz, *Armia Królestwa...*, s. 100.

³² A. Młocki, *Księga wspomnień Alfreda Młockiego*, Paryż 1884.

na placu Saskim. Cesarzewicz swoimi uwagami doprowadzał podwładnych do rozpacz. Pohańbieni wojskowi podawali się do dymisji, bądź z desperacji odbierali sobie życie. Konstany miał swoje zasady i poglądy dotyczące zarządzania wojskiem. Przede wszystkim musiał panować porządek i dyscyplina. Kto tych zasad nie przestrzegał, stawał się ofiarą karczemnej awantury, często rękoczynów. *On nie lubił rozlewu krwi, on tylko znajdował ukontentowanie męzczyń ludzi*³³, pisał Walerian Łukasiński. Za nieposłuszeństwo wojskowych skazywano na karę chłosty i karcer. Ich konie nie dostawały przez kilka dni jedzenia. Cesarzewicz w rozkazach dziennych ogłaszał nagany, dzięki czemu każdy podporucznik wiedział, co spotkało jego przełożonych. Generałów Cesarzewicz Konstany dręczył przy każdej możliwej okazji. Nie mógł znieść wojskowych, którzy otwarcie odmawiali wykonywania jego rozkazów. Golejewski w swych wspomnieniach przytoczył kilka starć Wielkiego Księcia z generacją. Znana była niechęć Cesarzewicza do generała Napoleona Sierawskiego. Na każdym kroku Konstany starał się Sierawskiego prowokować i poniżyć. Generał jednak cierpliwie znosił zachowanie Cesarzewicza, czym doprowadzał go do furii. Pewnego dnia w pałacu Bruhlowskim Księżę nie wytrzymał, podbiegł do wojskowego i zapytał: *Co byś zrobił generale temu, kto by Ci dał policzek?* Sierawski odparł: *Biada mu*³⁴ – wyjąwszy szpadę, zbliżył się do Księcia. Gdy Konstany zaczął się tłumaczyć niewinnie ze swego pytania, generał dokończył: *Kto by ośmielił się podnieść tylko na mnie rękę, już by leżał trupem u nóg moich, choćby to był brat rodzony najpotężniejszego monarchy na świecie*³⁵. Od tej pory Księżę podobno grzeczniej obchodził się z generałem.

Poza odebraniem sobie życia, niektórzy wojskowi w obronie swojej godności decydowali się na dezercję. Powtarzające się coraz częściej żołnierskie ucieczki, skłoniły Cesarzewicza do obmyślenia planu powstrzymania tego zjawiska. Stwierdziwszy, że jest to niejednokrotnie wina niesubordynowanych dowódców, wydał rozkaz dzienny, w którym opisał, kto i w jaki sposób będzie odpowiedzialny za zniknięcie żołnierza wraz z jego oporządzeniem i ubraniem.

*Oplacenie tego będzie odbywało się w trójmasób, to jest: raz przez pułkowników i dowódców tymczasowych pułków, drugi przez komenderujących batalionami lub szwadronami, do których należą dezserterzy, trzeci przez kapitanów, w których kompaniach nastąpiła dezercja. Potracenie to nastąpić ma z wypłaty gaży za pierwszą połowę bieżącego tercjału*³⁶.

³³ W. Łukasiński, *Pamiętnik*, Warszawa 1986, s. 51.

³⁴ H. Golejewski, *Pamiętnik*, t. 1, Kraków 1971, s. 174.

³⁵ Tamże, s. 176.

³⁶ B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie...*, s. 30.

Generałów Książę nie znosił, za oficerami nie przepadał. Potrafił jednak zapalać ogromną sympatią do prostego żołnierza. Z czasem zaczął wyróżniać całe oddziały, jeśli potrafiły wprawić go w dobry nastrój. Wódz upodobał sobie wyjątkowo 4 Pułk Piechoty Liniowej – Czwartaków. Jest to niezwykle interesujące, zważywszy, że w tam właśnie służył Walerian Łukasiński. On zaś w swym pamiętniku zapisał, że Książę istotnie faworyzował pułk, który zawsze stacjonował w Warszawie, zajmował najlepsze koszary, a żołnierze często otrzymywali gratyfikacje³⁷. Potwierdza to również inny oficer Czwartaków: *Ten pułk ciągle był faworyzowany przez Wielkiego Księcia Konstantego. Wszystkie modele i instrukcje od tego pułku wychodziły, a nadto*

(...) z całej armii jeden tylko pułk z oficerami, czteromiesięczną gratyfikację od cesarza odebrał i to na parę miesięcy przed rewolucją. To faworyzowanie nieustannie sprawiało nam wielu nieprzyjaciół a szczególnej całej prawie piechota nas nienawidziła³⁸.

Pamiętnikarze zapisali kilka historii o pułku, gdzie *każdy mógłby lekcje dawać jak się po formie kradnie³⁹.*

Pewnego razu Książę Konstanty przybył do koszar 4. Pułku przy ulicy Zakroczymskiej i zostawił jednemu z żołnierzy pełniących wówczas służbę płaszcz. Chcąc go odebrać po ukończonej lustracji, dowiedział się, że płaszcz zniknął. Wartownik wręczył jedynie Cesarzewiczowi liścik, który nakazywał natychmiastowe wydanie okrycia – rzekomo na rozkaz samego Wodza. Nakazano rewizję w koszarach, ale płaszcz nie znaleziono⁴⁰. Innym razem Czwartakom zdarzyło się „ukraść” dziecko. Ponoć zaobserwowali kobietę, która położyła na wóz kobyłą i odeszła. Jeden żołnierzy zagadnął woźnicę, a drugi porwał kobyłą i uciekł. Dopiero w koszarach okazało się, że w koszyku znajdował się mały chłopczyk⁴¹. Za te czy podobne wybryki, Wódz nie wymierzał kary Czwartakom – lubił bowiem wojskowych, którzy odznaczali się fantazją. Józef Zieliński relacjonując sprawę skradzionego przez Czwartaków płaszcz twierdził, że: *W końcu Wielki Książę śmiał się z odwagi złodzieja, który na własność jego się targnął i obiecywał, że karać nie będzie, ale nadto wynagrodzi*

³⁷ W. Łukasiński, *Pamiętnik...*, s. 96.

³⁸ J. Święcicki, *Pamiętniki ostatniego dowódcy pułku 4 piechoty liniowej*, Warszawa 1982, s. 53.

³⁹ W. Goczałkowski, *Wspomnienia lat ubiegłych*, Warszawa 1906, s. 42–43.

⁴⁰ L. Rzepecki, *Pamiętna Noc Listopadowa czyli dzieje Wojny Narodowej z 1830 i 31-go roku*, Poznań 1880, s. 37.

⁴¹ W. Goczałkowski, *Wspomnienia lat...*, s. 48–51.

sowiec sprawcę byle się tylko przyznał⁴². Jednak według Zielińskiego *obietnice nie wzbudziły widocznie wielkiego zaufania bo płaszcz na wieki przepadł*⁴³. Jeśli zaś chodzi o „skradzionego chłopczyka”, Wielki Książę dowiedziawszy się o tym, miał podobno powiedzieć: *Dobrze, kiedy im się dzieci zachciewa, to niech je karmią. Żeby o tym chłopcu cały pułk miał staranie, on jest ich synem*⁴⁴. Czwartacy odnaleźli matkę chłopca i zaprzysięgli pomoc⁴⁵.

Według polskich pamiętnikarzy wysiłki Konstantego zmierzające do pozyskania sobie żołnierzy, nie przyniosły pożądaných przez niego efektów. Świadczyć o tym ma postawa żołnierzy w trakcie powstania listopadowego. Tak pisze o tym Napoleon Sierawski: *Żołnierz prosty poszedł na pierwsze wezwanie, pojął sprawę narodową, nie namyślał się ani chwili. Z tego się pokazuje, że wówczas jeszcze świeże wspomnienia niedawnych bojów o niepodległość ojczyzny nie były w umysłach żołnierza zatarte*⁴⁶. Za przykład stawia wspomnianych już Czwartaków. Przypuszczano, że będą oni przeciwni powstaniu. Ich decyzja przyłączenia się do rewolucji, zdaniem Józefa Świąckiego, dowiodła, że:

*Byli zawsze prawymi synami ojczyzny, nigdy służalcami despoty i wszelkie łaski tyrana były u nich niczym, bo na odgłos wolności narodowej pierusi w jej obronie stanęli, lecz z szczerym przekonaniem nieograniczonego poświęcenia się, walczenia za świętą sprawę wolności i drogą swą ojczyznę*⁴⁷.

Fryderyk Skarbek stwierdził zaś, że wojsko zdradziło Naczelnego Wodza w pierwszej chwili powstania, ponieważ *poniżenia i obrazy honoru nie można było zmyć nagrodami materialnymi - jak: dobry byt żołnierza, żołd dostateczny, awanse, opieka po wyjściu ze służby nie zdołały zatrzeć przykrego wrażenia przesładowań i poniżeń*⁴⁸.

Warto wiedzieć i pamiętać, że w wielu opowieściach dotyczących stosunku Naczelnego Wodza do wojskowych starano się ukazać Cesarzewicza jako furiata, dzikiego Rosjanina pastwiącego się nad Polakami. A jednak Konstanty zakochany w armii, starał się okazywać szacunek także żołnierzom. Inspekcjonował nie tylko koszary, lecz także lazarety – a przede wszystkim kuchnię. Książę potrafił gościć tam kilka razy w ciągu dnia i próbować dań

⁴² J. Zieliński, *Pamiętniki*, Warszawa 1902, s. 39.

⁴³ Tamże, s. 40.

⁴⁴ W. Goczałkowski, *Wspomnienia lat...*, s. 48.

⁴⁵ Tamże, s. 48–51.

⁴⁶ N. Sierawski, *Pamiętnik oficera konnego pułku gwardii za czasów Wielkiego Księcia Konstantego*, Lwów 1906, s. 108.

⁴⁷ J. Świącicki, *Pamiętniki ostatniego dowódcy pułku 4 piechoty liniowej*, Warszawa 1982, s. 53.

⁴⁸ F. Skarbek, *Dzieje Polski, cz. 2: Królestwo Polskie*, Poznań 1877, s. 82–83.

przygotowanych dla wojskowych. Konstanty doglądał samodzielnie prac w stajni. Nie jest także tajemnicą, że wojskowi byli w stanie tak poprawić Cesarzewiczowi humor, że dowcipkował z nimi podczas inspekcji, wynagradzał rublami z prywatnej szkatuły, a czasem zapraszał na kawę lub obiad do Belwederu. Nauczył się mówić po polsku, starał się zapamiętać każde nazwisko – by wysłać stosowne zaproszenie do pałacu. Bywały niedziele i dni świąteczne, podczas których zamawiano dla wojska pokazy linoskoków czy fajerwerki⁴⁹.

Znane są opowieści o Konstantym kibicującym polskim żołnierzom pod Olszynką Grochowską, śpiewającym polski hymn podczas wymarszu z Królestwa w 1831 r. Biograf Wielkiego Księcia był zdania, że za te plotki odpowiedzialni byli rosyjscy żołnierze. Jest to niezwykle ciekawe – czy tak miała wyglądać ich zemsta, ich żal do Księcia o spoufalenie się z polskimi wojskowymi? Pod koniec pobytu Księcia Konstantego w Królestwie postawiono mu nawet zarzut spolszczenia”. Wówczas zaczął krążyć wiersz (napisany już wcześniej) przychylny księciu. Jego autorem był zdymisjonowany pułkownik Molski:

*Szyk, obrót wojsk, zagranicznych dziwi,
Dziwią się znawcy, iż podobne dzieło,
Innym mocarstwom pół wieku zajęło.
Ty! Przez lat siedem, oddawszy się pracy,
Dowiodłeś czem są i będą Polacy!*⁵⁰

Bibliografia:

Źródła:

Goczałkowski W., *Wspomnienia lat ubiegłych*, Warszawa 1906;

Golejewski H., *Pamiętnik*, t. 1, Kraków 1971;

Kończakowski K., *Wspomnienia*, t. 3, Kraków 1898;

Komorowski I., *Wspomnienia podchorążego z czasów W. Ks. Konstantego*, Warszawa 1900;

Łukasiński W., *Pamiętnik*, Warszawa 1986;

Młocki A., *Księga wspomnień Alfreda Młockiego*, Paryż 1884;

Niemcewicz J.U., *Pamiętniki czasów moich*, Lipsk 1868;

⁴⁹ I. Komorowski, *Wspomnienia podchorążego...*, s. 58.

⁵⁰ E.P. Karnowicz, *Wielki Książę Konstanty...*, s. 135.

Rzepecki L., *Pamiętna Noc Listopadowa czyli dzieje Wojny Narodowej z 1830 i 31-go roku*, Poznań 1880;

Sierawski N., *Pamiętnik oficera konnego pułku gwardii za czasów Wielkiego Księcia Konstantego*, Lwów 1906;

Smarzewski M., *Pamiętnik 1809–1831*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962;

Święcicki J., *Pamiętniki ostatniego dowódcy pułku 4 piechoty liniowej*, Warszawa 1982;

Wybranowski R., *Pamiętniki*, t. 1, Lwów 1882;

Zamoyski W., *Jenerał Zamoyski 1803–1868*, t. 1, Poznań 1910;

Zieliński J., *Pamiętniki*, Warszawa 1902.

Opracowania:

Gembarzewski B., *Wojsko Polskie. Królestwo Polskie*, Warszawa 1902;

Karnowicz E. P., *Wielki Książę Konstanty. Zarys biograficzny*, Warszawa 1900;

Rymkiewicz J.M., *Wielki Książę. Z dodaniem rozważań o istocie i przymiotach ducha polskiego*, Warszawa 2011;

Skarbek F., *Dzieje Polski, cz. 2: Królestwo Polskie*, Poznań 1877;

Tokarz W., *Armia Królestwa Polskiego 1815–1830*, Piotrków 1917;

Tenże, *Wojna polsko – rosyjska 1830 i 1830 roku*, Warszawa 1994;

Wesołowska A., *Zwierzę w Belwederze – narodziny warszawskiego mitu o Wielkim Księciu Konstantym*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku”, 10 (2012), s. 33–43.

Wielka Gra. Rywalizacja rosyjsko-brytyjska w II poł. XIX w.

Zainteresowanie mocarstw kolonialnych, głównie Anglii i Rosji, Azją Środkową zaczęło się wraz z początkiem XIX w. W roku 1801, jak pisze brytyjski historyk Peter Hopkirk, car Paweł I zaproponował Napoleonowi Bonaparte - pierwszemu konsulowi Francji, wspólny rosyjsko-francuski atak na Indie. Była to bardzo kusząca propozycja ze względu na świeże wspomnienie przegranej kampanii w Egipcie i Syrii, która zakładała wyzwolenie Indii spod jarzma brytyjskiego i wsparcie władcy Majsuru - Tippu Sahiba, który zaatakował posiadłości brytyjskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej i jej sojuszników.

Plan inwazji według cara miał polegać na marszu 35 tysięcy kozaków przez Azję Środkową i werbowaniu tamtejszych plemion obietnicą bogatych łupów po zdobyciu Indii. Równocześnie francuskie wojska miały dotrzeć do ujścia Dunaju, by na pokładzie statków rosyjskich wyruszyć w rejs przez Morze Czarne, Don i Wołgę do Asterabadu nad Morzem Kaspijskim. Stamtąd połączone siły rosyjsko-francuskie miały ruszyć przez Persję i Afganistan na subkontynent indyjski.

Wspólny plan Napoleona oraz rosyjskiego monarchy, mimo że wzbudziły wielkie zaniepokojenie rządu brytyjskiego, nie doszedł do skutku ze względu na tragiczną śmierć Pawła I¹. Jednak początkowa faza Wielkiej Gry², bo tak nazywano rywalizację rosyjsko-brytyjską na tym obszarze, ograniczyła się przeważnie do walki o rynki zbytu w chanatach Chiwy, Buchary i Kokandu oraz do prób nawiązania wzajemnych stosunków dyplomatycznych, choć w tym okresie wydarzyły się dwa poważne konflikty zbrojne. Pierwszy to wojna brytyjsko-afgańska w latach 1839–1842, która pomimo zagłady armii brytyjskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej na wzgórzach Gandamak, zakończyła się zwycięsko dla Anglików³. Drugi to nieudana wyprawa generała Wasilija Perowskiego na Chiwę, podczas której rosyjski korpus ekspedycyjny poniósł dotkliwe straty marszowe z powodu odmrożeń i epidemii szkorbutu, panującej w rosyjskich szeregach. Wielka Gra nabrała tempa dopiero na przełomie

¹ P. Hopkirk, *Wielka Gra. Sekretna wojna o Azję Środkową*, Poznań 2011, s. 56–57.

² Termin zaczerpnięty z powieści Rudyarda Kiplinga pt. *Kim*.

³ Więcej na temat I wojny brytyjsko-afgańskiej zob. W. Dalrymple, *Powrót króla. Bitwa o Afganistan 1839–1842*, Warszawa 2014.

lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX wieku, kiedy to pokonana i upokorzona po wojnie krymskiej Rosja będzie się starała na nowo odzyskać pozycję mocarstwa. Właśnie ta chwila będzie tematem moich rozważań w niniejszej pracy. Ponadto przybliżę jej skutki dla Wielkiej Brytanii i Rosji oraz wezmę pod uwagę dalsze reperkusje rywalizacji obu mocarstw kolonialnych sięgające aż XX wieku.

Źródła, jakie wykorzystano w artykule, to przede wszystkim pamiętniki. Wśród nich znalazły się między innymi wspomnienia Fredericka Burnaby'ego - kapitana Królewskiej Gwardii Konnej, który wyprawił się do Chiwy oraz Bronisława Grąbczewskiego - Polaka w służbie rosyjskiej, który odwiedził rejony subhimalajskie, uwieczniając na papierze obyczaje żyjącej tam ludności. Nie wykorzystano dokumentacji znajdującej się w India Office Library ani źródeł rosyjskich, gdyż uczynili to już autorzy opracowań, które zasygnalizowano w bibliografii pracy, m.in. Peter Hopkirk, Zygmunt Łukawski czy Jerzy Rohoziński. Te materiały zostały już opracowane i poddane krytyce źródłowej wyżej wymienionych badaczy, autor chciał więc uniknąć powielania cudzych opinii.

Początek wielkiego marszu Rosjan w głąb Azji

W 1856 r. zakończyła się trwająca trzy lata wojna krymska, którą Rosja przegrała nie tylko militarnie, ale również politycznie i gospodarczo. Ucierpiał jej prestiż na arenie międzynarodowej, gdyż słabo rozwinięty ekonomicznie, w stosunku do Europy Zachodniej, kraj nie był w stanie zbyt długo dźwigać wysiłku wojennego. Car Aleksander II postanowił skierować rosyjską ekspansję w kierunku Azji Środkowej, aby Rosja nie tylko odzyskała pozycję mocarstwa, ale również pobudziła swą gospodarkę poprzez handel z chanatami Chiwy, Kokandu i Buchary. Jak pisał generał Iwan Blaramberg:

Przyszłość Rosji nie w Europie; olśniewający rozwój (zwłaszcza w ciągu ostatnich 30 lat) i systematycznie z roku na rok zwiększające się liczby rodzimych fabryk i manufaktur, przerabiających nasz surowiec, wymagają nowych rynków zbytu, a ponieważ europejskie rynki są dla rosyjskich towarów niedostępne ze względu na ich małą konkurencyjność, to Rosja zmuszona jest w celu zbytu swej produkcji zwrócić się ku szerokim przestrzeniom Azji⁴.

Jeszcze w czasie trwania wojny krymskiej, Rosjanie stopniowo zajmowali ziemie należące do chanatów środkowoazjatyckich. Pierwszym sukcesem

⁴ Opinia gen. Blaramberga warunkująca rosyjską ekspansję w Azji Środkowej za: Z. Łukawski, *Dzieje Azji Środkowej*, Warszawa 1996, s. 241.

było zajęcie twierdzy Ak-Meczet, należącej do chanatu Kokandu, przez generała Wasilija Perowskiego w 1853 r. Wśród żołnierzy rosyjskich znaleźli się również Polacy przymusowo wcieleni do wojska. Jednym z nich był Adolf Jabłoński, który tak scharakteryzował tę kampanię:

Pochód letni przez step utrudniają nie tylko upały, ale i ogromne masy komarów, muskitów, a szczególnie niebezpieczne są skorpiony i tarantule (rodzaj pająka); ukąszenie tych ostatnich jest bardzo niebezpieczne (...). Po dwumiesięcznej przeszło podróży armia orenburska stanęła pod wałami fortecy Ak-Meczetu (...). Miesiąc cały trwało oblężenie, wały forteczne, ubite z gliny, słomy i włosów, stawiały silny opór. Kule armatnie więzły w ścianach, nie robiąc żadnego zniszczenia. Kokańcy strzelali nie źle, wielu rannych i zabitych było w obozie, a rezultatu żadnego⁵.

Dopiero po założeniu miny i zrobieniu wyłomu udało się wdrzeć Rosjanom do twierdzy. Po zwycięstwie, na cześć dowódcy, zmieniono jej nazwę na Perowsk. W 1854 r. Rosjanie założyli fort Wiernyj (ob. Afma-Ata), który wraz z twierdzą Perowsk dały początek linii syrdaryjskiej, która stała się najdalej na południe wysuniętym pasem rosyjskich umocnień.

Tymczasem Anglicy, po zwycięskiej wojnie w Afganistanie i umocnieniu swoich wpływów w tym kraju, rozpoczęły penetrację wywiadowczą oraz gospodarczą Azji Środkowej. Celem Brytyjczyków było wciągnięcie chanatów Chiwy, Kokandu i Buchary w orbitę swoich wpływów, jak również wyparcie z tamtejszych rynków towarów rosyjskich. Wielka Brytania nie odważyła się, na razie, na żadną interwencję zbrojną, gdyż w roku 1857 wybuchło powstanie sipajów - żołnierzy indyjskich w służbie brytyjskiej, które z niemałym trudem udało się stłumić dopiero po dwóch latach.

Misja Nikołaja Ignatiewa i wojna z Kokandem

Po zdobyciu Ak-Meczetu apetyt carskiej Rosji na ziemie Azji Środkowej jeszcze bardziej wzrósł. Aby poznać sytuację wewnętrzną chanatów środkowoazjatyckich i przygotować grunt pod przyszłą inwazję, rząd w Petersburgu posłał dwie ekspedycje.

Pierwszą z nich była wysłana pod pozorami naukowymi wyprawa pod kierownictwem Jakuba Chanykowa - eksperta w dziedzinie orientalistyki w 1857 r. Jej celem było dotarcie do Afganistanu i namówienie jego władcy - emira Dosta Mohammeda - do zawarcia sojuszu z Rosją. Ponadto

⁵ A. Jabłoński (Jasieńczyk), *Dziesięć lat niewoli moskiewskiej*, Lipsk 1867, s. 185–186.

Chanykow miał przekonać emira o tym, że car jest zainteresowany stworzeniem w tym regionie silnego państwa, które razem z Rosją przeciwstawiłoby się zaborczej polityce Wielkiej Brytanii. Jednakże poselstwo nie zostało dopuszczone przed oblicze Dosta Mohammeda, gdyż ten nie chciał drażnić Brytyjczyków, którym zawdzięczał odzyskanie tronu⁶.

Drugą była ekspedycja księcia Nikołaja Ignatiewa, byłego *attache* wojskowego ambasady rosyjskiej w Londynie, do Chiwy i Buchary w 1858 r. Do zadań Ignatiewa należało zapoznanie się z sytuacją wewnętrzną w obu chanatych i umocnienie w nich wpływów rosyjskich, wyeliminowanie wpływów brytyjskich oraz uzyskanie zgody na żeglugę rosyjskich statków po Amu-Darii oraz wynegocjowanie przywilejów dla kupców rosyjskich. Ponadto wyprawa miała charakter wywiadowczy, a jej członkowie mieli zbierać wszelkie przydatne dla armii informacje. Nie udało się dojść do porozumienia z chanem Chiwy, gdyż ten uznał rosyjskie poselstwo za awangardę rosyjskiej armii. Znacznie lepiej poszło Ignatiewowi w Bucharze, której władca, chan Nasrullah, nie dość, że przyjął posłów z otwartymi ramionami, to jeszcze spełnił ich żądania. Ponadto zobowiązał się do nieprzyjmowania poselstw angielskich, niezawierania żadnych umów z Wielką Brytanią oraz nieprzepuszczania Anglików za Amu-Darię⁷. Wśród członków poselstwa nikt, co prawda, nie wierzył w zapewnienia chana. Misja Ignatiewa, mimo wątpliwych sukcesów dyplomatycznych, odniosła zwycięstwo na polu wywiadowczym, gdyż udało się zebrać informacje, które posłużyły armii rosyjskiej do inwazji na chanaty środkowoazjatyckie.

Tymczasem latem roku 1860 kokandzki chan Chudojar, chcąc odzyskać utracone ziemie, ruszył wraz z dwudziestodwutysięczną armią na fort Wiernyj. Na jego spotkanie wyruszył ataman Kozaków syberyjskich Gierasim Kołpakowski z dwoma tysiącami żołnierzy. Kokandczycy, pomimo przewagi liczebnej, zostali pokonani przez mniej licznych Kozaków w bitwie nad rzeką Kara-Kostek.

Od tej pory stosunki Kokandu z Rosją pogorszyły się. W zemście za atak Rosjanie zdobyli twierdze Piszpek i Tokmak. Chanat nie był już w stanie bronić się przed dobrze wyszkoloną armią rosyjską, która ponadto dysponowała nowoczesną bronią i artylerią. Wiosną 1864 r. z Orenburga wyruszył oddział 1200 żołnierzy pod wodzą pułkownika Nikołaja Wierowkina i zajął oazę Turkiestan, leżącą na szlaku do Taszkontu - jednego z najbogatszych miast Kokandu. Równocześnie znad Siedmiorzecz⁸ wyruszył generał Michaił Czer-

⁶ Z. Łukawski, *Dzieje Azji Środkowej*, Kraków 1996, s. 242.

⁷ P. Hopkirk, *Wielka Gra...*, s. 406–408.

⁸ Kraina geograficzna w obecnym Kazachstanie, położona nad jeziorem Bałchasz i rzekami do niego wpadającymi.

niajew z 2500 żołnierzami i 4 czerwca zajął twierdzę Aulije-Ata. Zachęcony łatwym sukcesem, ruszył od razu na Czymkent- twierdzę broniącą szlaku do Taszkontu od północy. Pierwszy szturm okazał się porażką, jednak we wrześniu wrócił z większymi siłami i mimo zaciętego oporu załogi, zajął miasto.

20 XI 1864 r. minister wojny generał Dmitrij Milutin i minister spraw zagranicznych Aleksander Gorczałow wystosowali do cara Aleksandra II pismo, w którym zawarli następujące postulaty: utrwalenie władzy rosyjskiej na zdobytych terenach, gdyż dalsze podboje nie leżą w interesie państwa, zabezpieczenie koczowniczych pasterzy żyjących pod władzą cara od napadów ze strony chanatów środkowoazjatyckich, poprawa samowystarczalności wojsk rosyjskich w Turkiestanie pod względem wyżywienia, uspokojenie sytuacji na granicy z Chanatem Kokandu poprzez powstrzymanie łupieżczych wypraw wojsk chanatu na tereny pod rosyjskim panowaniem, zdobycie zaufania mieszkańców chanatów Chiwy i Buchary w celu zabezpieczenia interesów kupców rosyjskich w tym rejonie. Ponadto Gorczałow wysłał notę do rządów państw europejskich, w której określił cele rosyjskiej polityki wobec chanatów środkowoazjatyckich, tłumacząc działania Rosji jako misję cywilizacyjną wśród ludów o barbarzyńskich obyczajach. Co więcej określił, że państwo rosyjskie stara się dbać o swoje bezpieczeństwo i nie dąży do dalszej ekspansji terytorialnej, jak również zapewnił, że oazy Czymkent i Turkiestan stanowią ostateczną granicę carskich podbojów⁹.

Tymczasem, w maju 1865 roku spragniony sławy generał Czernajew wyruszył z 1300 żołnierzami pod Taszkont, który zamierzał zdobyć dla cara. Wyczyn Czernajewa był posunięciem samowolnym, gdyż generał dokonał tego mimo zakazu ministra wojny. Powodami tego kroku były nie tylko osobista chęć wykazania się w boju, ale wręcz legendarne bogactwo miasta, położonego wzdłuż starożytnego Jedwabnego Szlaku. Niestety, dostatek mieszkańców Taszkontu był rujnowany przez olbrzymie podatki nałożone przez chana Chudojara. Ponadto, chęć zdobycia miasta miał również emir Buchary, Muzaffar. Dlatego też Czernajew postanowił go ubiec.

W czasie marszu na Taszkont, Rosjanie zajęli fort Niazbek, leżący nad rzeką Czyrczyk, która zaopatrywała miasto w wodę. Saperzy rosyjscy zmienili jej bieg, dzięki czemu odcięli obrońców od zaopatrzenia w wodę. W tym samym czasie nad Czyrczyk dotarły posiłki złożone z 1900 ludzi i 12 dział. 8 maja wojsko rosyjskie dotarło do celu i rozpoczęło oblężenie. Czernajew nawiązał kontakt ze stronnictwem prorosyjskim w Taszkencie, jednak okazało się ono mniej liczne niż się spodziewał. Otrzymał również informacje, że mieszkańcy miasta liczą na pomoc emira Buchary. Jednak ten

⁹Z. Łukawski, *Dzieje Azji...*, s. 244–246.

ograniczył się tylko do przystąpienia niewielkiego oddziału pod wodzą Iskander-bega. Wraz z pogarszającą się sytuacją oblężonych (brak żywności i wody), szala zwycięstwa zaczęła się przechylać w stronę Rosjan. Ostatecznie, w dniach 15 i 16 VI 1865 r., Rosjanie przypuścili dwa szturmy. Mieszkańcy Taszkentu, widząc, że dalszy opór jest bezsensowny, 17 czerwca przystąpili do omówienia warunków kapitulacji. Rosyjski dowódca zapewnił taszkenckich rajców miejskich, mułłów i duchowieństwo muzułmańskie o tym, że Rosjanie nie będą mieszać się w sprawy religijne ludności ani nie będą próbowali zmieniać miejscowego prawa. Oprócz tego generał zwolnił miasto na rok z podatków, dzięki czemu zyskał sobie przychylność miejscowych kupców. Wdzięczni patrycjusze nadali mu tytuł Lwa Taszkentu. Czernajew, mimo złamania rozkazu, został odznaczony przez cara Orderem Świętej Anny oraz mianowany naczelnikiem nowo powstałej linii nowokokandzkiej. Jednocześnie z Londynu zaczęły napływać noty protestacyjne, zarzucające Rosji nierespektowanie niepodległości chanatów środkowoazjatyckich. Odpowiedź polityków rosyjskich była natychmiastowa. Jak napisał minister wojny gen. Milutin:

Nie mamy obowiązku błagać o wybaczenie ministrów Korony Angielskiej za każdy dokonany przez nas ruch. Oni nie uzgadniają z nami podboju całych królestw i okupacji obcych miast i wysp. A i my nie prosimy ich, by się usprawiedliwiali z tych czynów¹⁰.

Protesty Anglików nie były nieuzasadnione. Wraz z postępami Rosjan rosła ich obawa, że wojska carskie wkroczą na subkontynent indyjski. Społeczeństwo angielskie podzieliło się na dwa obozy: „jastrzębi” i „gołębi”. „Jastrzębie” - głównie oficerowie armii indyjskiej i zwolennicy torysów (konserwatystów) - uważali, że trzeba użyć wszelkich możliwych środków, by powstrzymać rosyjski marsz armii na południe. Stronnictwo „gołębi” - zwolennicy wigów (liberałów) optowało za uznaniem zdobyczy rosyjskich, gdyż lepiej, by Indie Brytyjskie graniczyły z krajem cywilizowanym o stabilnej sytuacji wewnętrznej niż z chanatami, w których często dochodziło do długotrwałych walk o władzę między możnowładcami. Brytyjskie protesty na nic się zdały, gdyż Rosjanie nie wycofali się z Taszkentu, który w 1867 r. stał się stolicą nowego generał-gubernatorstwa - Turkiestanu.

¹⁰ Opinia generała Milutina o zastrzeżeniach brytyjskiej dyplomacji za: P. Hopkirk, *Wielka Gra...*, s. 419-426.

Wojna z Chanatem Buchary

W tym samym czasie, gdy Rosja prowadziła wojnę z Kokandem, do gry postanowił włączyć się emir Buchary - Muzaffar. W 1865 r. wyprawił się do Kotliny Fergańskiej i zajął stolicę Chanatu Kokandzkiego - Kokand. Tam osadził na tronie chana Chudojara, który już wielokrotnie tracił władzę na skutek spisków lokalnych możnych. To zwycięstwo umocniło jego wiarę we własne siły, więc oznaki przyjaźni ze strony Rosjan uznał za przejaw słabości i wysłał prowokacyjny list do generała Czernajewa - gubernatora Taszkontu. Ten w odwecie aresztował poselstwo emira, zmierzające do Sankt-Petersburga. Muzaffar, dowiedziawszy się o tym, zatrzymał wysłanników Czernajewa oraz wszystkich rosyjskich kupców przebywających w Bucharze i rozpoczął przygotowania do wojny. Licząca 40 tysięcy żołnierzy armia bucharska składała się przeważnie z oddziałów pospolitego ruszenia, które nie prezentowało zbyt wielkiej wartości bojowej w starciu z rosyjską armią. Generał Czernajew postanowił wysłać ekspedycję karną przeciw Bucharze. Wyprawa nie powiodła się, a Czernajewa zastąpił na stanowisku gen. Dymitr Romanowski. Na wieść o planowanym ataku wojsk emira na rosyjskie oddziały w Czynazie, nowy dowódca wojsk turkiestańskich zebrał armię i wyruszył przeciw Bucharze. W dniu 8 V 1866 r. doszło do bitwy na uroczysku Irdżar. Wtedy to emir Muzaffar, mimo posiadania przewagi liczebnej nad Rosjanami, poniósł druzgocącą klęskę. Romanowski zdobył obóz wroga z artylerią i całym oporządzeniem.

Po przegranej emira w Chanacie Buchary wybuchła panika. Mieszkańcy obawiali się, że armia carska ruszy na Bucharę lub Samarkandę. Tak się jednak nie stało. Generał Romanowski ruszył ze swoimi oddziałami na Chodżent - starą kokandzką twierdzę, którą zdobył 19 maja 1866 roku. Upadek Chodżentu odbił się szerokim echem w Azji Środkowej, gdyż ta forteca była w opinii tubylców nie do zdobycia¹¹. 23 września wojska rosyjskie zdobyły trzy bucharskie twierdze: Ura-Tiube, Dżyzak i Jany-Kurgan. Ten krok pozwolił na przyspieszenie zawarcia pokojowego porozumienia i umocnienia rosyjskich wpływów nad brzegami Syr-darii. W roku 1867 utworzono generał-gubernatorstwo turkiestańskie, które objął wywodzący się z Niemców bałtyckich, generał Konstantin von Kaufman. W tym samym czasie niepokodzony z klęskami Muzaffar obłożył swych poddanych olbrzymimi podatkami. Chciał w ten sposób zapęłnić skarbiec środkami potrzebnymi na nową wojnę z Rosją. Niezadowolona ludność uległa wpływowi duchownych mużulmańskich. Ci ogłosili detronizację emira.

Tymczasem na początku maja generał Kaufman ze swoją armią przekroczył rzekę Zerawszan, rozdzielającą ziemie pod władzą Rosji i Buchary.

¹¹ Z. Łukawski, *Dzieje Azji...*, s. 247-249.

Ciekawostką jest, że w wyprawie wzięli udział malarze Wasilij Wiereszczagin i Nikołaj Karazin. Generał Kaufman rozkazał swoim wojskom maszerować na Samarkandę. Tam doszło do starcia z armią bucharską, która uległa lepiej uzbrojonym i wyszkolonym Rosjanom. W dniu 2 V 1868 r. mieszkańcy Samarkandy wysłali do Kaufmana delegację z kluczami do bram miejskich. Tego samego dnia „białe koszule” (tak w Azji Centralnej określano żołnierzy rosyjskich) wkroczyły do miasta. Był to sukces militarny i prestiżowy, ponieważ w Samarkandzie swoją stolicę miał Timur Kulawy, od którego władcy Chanatu Buchary wywodzili swoje korzenie. Pozostawiając w mieście mały garnizon i rannych, Rosjanie ruszyli w pościg za wycofującymi się Bucharczykami. Do drugiej bitwy tej kampanii doszło niedaleko miejscowości Katta-Kurgan. Znowu wygrali Rosjanie, a droga do Buchary stała przed nimi otworem. Niespodziewanie, w Samarkandzie wybuchło powstanie przeciw władzy rosyjskiej. Ostatecznie niewielkie siły stacjonujące w mieście stłumiły rozruchy stronnictwa antyrosyjskiego. To skłoniło Muzaffara do poddania się carowi. Zaś 23 VI 1868 r. zawarto pokój między Rosją a Chanatem Buchary. Na jego mocy emir akceptował zdobycze Rosjan, zobowiązał się do wypłacenia 500 tysięcy rubli kontrybucji, zagwarantował kupcom rosyjskim swobodę handlu oraz odstąpił na rzecz cara dolinę Zerawszanu. Rosyjscy urzędnicy wykorzystają ten fakt później do poskromienia Buchary, ponieważ zyskali w ten sposób kontrolę nad wodami rzeki. Od tej pory większość wody będzie trafiać do kanałów irygacyjnych położonych na ziemiach zajętych przez carskie wojska, a bucharscy urzędnicy będą musieli prosić Rosjan, aby ci udzieli im swoich zasobów wody¹².

Wyprawa na Chiwę i powstanie w Kokandzie

Wraz z postępowaniem Rosjan wśród polityków angielskich wszelkich opcji rosła obawa, że rząd w Petersburgu przeciągnie na swoją stronę emira Afganistanu i wraz z nim zaatakują Indie. W roku 1869 brytyjski minister spraw zagranicznych George Clarendon zaproponował rosyjskiemu posłowi w Londynie - Ernestowi Filipowi Brunnowi wytyczenie linii demarkacyjnej, rozdzielającej posiadłości brytyjskie od rosyjskich. W tym celu, we wrześniu tego samego roku, w Heidelbergu Clarendon spotkał się ze swoim rosyjskim odpowiednikiem - księciem Aleksandrem Gorczakowem. Rozmowy zakończyły się fiaskiem, gdyż Wielka Brytania chciała, aby Rosjanie uznali rzekę Amu-Daria za ostateczną granicę swoich posiadłości w Azji. Szef rosyjskiej dyplomacji nie mógł się na to zgodzić. Rokowania trwały jeszcze trzy lata. Ostatecznie oba państwa ustaliły, że granicą między ziemiami należącymi do cara

¹² J. Rohoziński, *Bawelna, samowary i Sartowie: muzulmańskie okrainy carskiej Rosji 1795–1916*, Warszawa 2014, s. 100–103.

i królowej brytyjskiej będzie neutralny Afganistan, zaś niepodległość Chiwy zostanie uszanowana przez stronę rosyjską¹³. Poza tym Chiwa była otoczona pustyniami Kyzyl-Kum i Kara-Kum, gdzie trudno było znaleźć jakiegokolwiek źródło wody. Ten szczegół utrudniał podbicie chanatu.

Mimo względnego spokoju, stosunki dyplomatyczne między Rosją a Chiwą były napięte. Otóż chiwańscy rozbójnicy napadali na rosyjskie karawany i posterunki wojskowe oraz wymuszali haracz na Kazachach, będących pod panowaniem carskim. Rosjanie też nie byli bez winy, gdyż umocniwszy się w fortach Krasnowodzk i Aleksandrowsk na wschodnim brzegu Morza Kaspijskiego, nałożyli podatki na kirgiskich koczowników, składających niegdyś daninę chanowi chiwańskiemu. W 1870 roku Kirgizi zaatakowali Aleksandrowsk. Mimo przegranej, udało im się wziąć kilku jeńców, których dostarczono do Chiwy¹⁴. Rząd carski uznał, że napad został dokonany z inspiracji chiwańskich agentów. To dało Rosjanom pretekst do inwazji.

Na początku 1873 r. wojska rosyjskie w Turkiestanie rozpoczęły staranne przygotowania do wyprawy. Jednocześnie carat skierował do Londynu specjalnego wysłannika, hrabiego Piotra Szuwałowa. Jego zadaniem było poinformowanie brytyjskiego rządu o rosyjskich poczynaniach i zapewnienie, że kampania chiwańska ma tylko charakter ekspedycji karnej, a celem Rosjan nie jest anektowanie chanatu. Tymczasem, wiosną 1873 r. w kierunku Chiwy ruszyło uderzenie z czterech kierunków: od płaskowyżu Ustiurt i Morza Kaspijskiego, od strony Jeziora Aralskiego, od pustyni Kara-Kum i od pustyni Kyzyl-Kum. Trzy z nich¹⁵, mimo ciężkich warunków marszu (brak wody, upał i burze piaskowe) dotarły do Chiwy, którą zajęły w połowie maja bez jednego wystrzału, zaś chan Muhammad Rahim II próbował jeszcze organizować opór, ale bez skutku. Ostatecznie, 12 VIII 1873 r. podpisano pokój. Na jego mocy, Chiwa stawała się wasalem Rosji, która zyskiwała jej kosztem ziemie na prawym brzegu Amu-Darii. Rosjanie utworzyli na nich okręg amudaryjski i zbudowali twierdzę Pietroaleksandrowsk, mającą kontrolować sytuację w Chiwie. Resztę zdobytych ziem oddano chanowi Buchary. Dodatkowo rosyjscy kupcy zostali zwolnieni z cła i innych opłat, zaś Amu-Daria miała być otwarta dla rosyjskiej żeglugi. W chanacie zniesiono niewolnictwo i zabroniono handlu ludźmi. Ponadto chan został zobowiązany do zapłacenia kontrybucji w wysokości

¹³ Z. Łukawski, *Dzieje Azji...*, s. 253–255.

¹⁴ F. Burnaby, *Wyprawa do Chiwy*, Poznań 2011, s. 222–224.

¹⁵ Czwarte zgrupowanie, idące od strony pustyni Kara-Kum nie dotarło do celu z powodu ciężkich warunków marszu i niewystarczającej ilości wody.

200 tysięcy rubli w złocie¹⁶. Na wieść o pokonaniu chana Muhammada w brytyjskich kręgach rządzących zawrzało. Anglicy zaczęli się na nowo obawiać ataku Rosjan na Afganistan, a w konsekwencji marszu na Indie. Rosyjski minister spraw zagranicznych, książę Aleksander Górczakow uspokajał rząd brytyjski, zapewniając o całkowitym poszanowaniu niepodległości i integralności terytorialnej Afganistanu. Ponadto sugerował, by Wielka Brytania i Rosja zostawiły sobie swobodę działania w swoich strefach wpływów.

Dwa lata po zwasalizowaniu Chiwy, w 1875 r. wybuchły antyrosyjskie powstania: w Kokandzie pod wodzą Kirgiza Pułat-chana i w Kotlinie Fergańskiej, kierowane przez Abdurrahmana-Awtobacziego. W konsekwencji obalono chana Chudojara, którego uważano za rosyjską marionetkę. Pozbawiony tronu władca udał się po pomoc do Rosjan. Tymczasem generał Kaufman wysłał wojska pod dowództwem generałów Michaiła Skobielewa i Aleksandra Meller-Zakomielskiego w celu stłumienia rozruchów. Po bitwie pod twierdzą Machram, niedaleko Chodżentu, Rosjanie ruszyli w pościg za wycofującymi się buntownikami, docierając aż do przedgórza Pamiru. W dniu 25 IX 1875 r. został zawarty traktat pokojowy między Rosją a Kokandem. Na jego mocy państwo carów zyskiwało ziemie na prawym brzegu Syr-Darii. To jednak nie zadowoliło generała Kaufmana i jego oficerów. Przekonywał rząd w Petersburgu o konieczności wcielenia Kokandu do Rosji. Ostatecznie, przekonał on do swego pomysłu carskich ministrów, a 19 lutego 1876 roku Chanat Kokandu został zlikwidowany, a chan Chudojar wraz z rodziną udał się na wygnanie do Tuły, gdzie zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach.

II wojna brytyjsko-afgańska (1878–1880)

Po podboju Chiwy i likwidacji Kokandu wzrosła nieufność Brytyjczyków do Rosjan. Wśród władz angielskich w Londynie i Kalkucie wzrosła obawa, że wojska carskie mogą wkroczyć do Indii w sojuszu z emirem Afganistanu. Napięcie między oba krajami wzrosło w latach 1877-1878, kiedy Rosja toczyła wojnę z Turcją. Armia rosyjska, po pokonaniu Turków w ciężkich walkach na przełęczy Szyпка i w czasie oblężenia Plewny, ruszyła w kierunku Konstantynopola. Zaniepokojeni Brytyjczycy wysłali w rejon Morza Marmara eskadrę Floty Śródziemnomorskiej. Miało to być ostrzeżenie dla Rosjan, że jeśli spróbują zbliżyć się do cieśnin wybuchnie wojna brytyjsko-rosyjska. Car Aleksander II, nie chcąc doprowadzić do konfliktu z Wielką Brytanią, zawarł z Turcją pokój w San Stefano (3 III 1878) niedaleko Sambułu. Na jego mocy Bułgaria wraz z Rumunią, Serbią i Czarnogórą uzyskały niepodległość, a Rosja

¹⁶ Z. Łukawski, *Dzieje Azji...*, s. 256-257; por. J. Rohoziński, *Bawelna, samowary i Sartowie...*, s. 110-113.

otrzymywała spore połacie ziemi w Anatolii. To nie zadowoliło brytyjskiej dyplomacji, która wymusiła zmianę postanowień traktatu na kongresie berlińskim (13 VI–13 VII 1878 r.). Zdobycze Rosji zostały ograniczone do rejonu wybrzeża Morza Czarnego wraz z twierdzą w Batumi, Anglicy zajęli Cypr, a Austro-Węgry – Bośnię¹⁷. Wielkiej Brytanii zależało na utrzymaniu niepodległości Turcji, gdyż kraj ten odwracał uwagę rosyjskiej dyplomacji od spraw środkowoazjatyckich. Rosjanie poczuli się upokorzeni postanowieniami kongresu berlińskiego. W tym samym roku wysłali poselstwo do emira Afganistanu, Szer Alego pod wodzą generała Nikołaja Stolietowa, aby nawiązać stosunki dyplomatyczne. Tak naprawdę wyprawa Stolietowa była drobną zemstą na Brytyjczykach za podyktowanie, niekorzystnych dla Rosji, ustaleń traktatu berlińskiego. Szer Ali przyjął poselstwo rosyjskie w obawie, by rząd carski nie poparł jego bratanka, Abdura Rahmana jako pretendenta do tronu po jego śmierci. Przyjęcie Rosjan wywołało protest wicekróla Indii, lorda Edwarda Lyttona, który domagał się wyjaśnień od emira. Postanowił wysłać swoje poselstwo, na którego czele stanęli generał Neville Chamberlain i major Louis Cavagnari. Szer Ali nie wpuścił posłów, więc lord Lytton wysłał mu ultimatum. Emir miał przeprosić za wpuszczenie Stolietowa i jego ludzi oraz pozwolić na przyjazd Chamberlaine’a i Cavagnariego do Kabulu. Odpowiedź miał nadeść do 20 listopada. Zrobił to jednak 10 dni po terminie, kiedy trzy kolumny British Indian Army wkroczyły na terytorium Afganistanu. Zdesperowany Szer Ali słał listy do generała Kaufmana z prośbą o pomoc wojskową, obiecaną mu w traktacie z Rosją. Ten delikatnie mu odmówił. W końcu emir udał się sam po pomoc, jednak nie został wpuszczony na terytorium rosyjskie. Nie doczekawszy się interwencji rosyjskiej, Szer Ali zmarł 21 II 1879 r. w Mazar-i-Sharif koło Balchu.

Tymczasem wojska brytyjskie i hinduskie zajęły na początku stycznia 1879 r. Kandahar i przełęcz Bolan (gen. Donald Stewart), przełęcz Chajber i fort Ali Masjid (gen. Samuel Brown) oraz przełęcz Peiwar (gen. Frederick Roberts). Opór Afgańczyków zmniejszył się wraz ze śmiercią Szer Alego. Jego następcą został Jakub Chan. Nowy władca zawarł z Brytyjczykami 26 V 1879 r. układ pokojowy w Gandamaku. Na jego mocy emir de facto oddawał Wielkiej Brytanii kontrolę nad polityką zagraniczną Afganistanu oraz wyraził zgodę na obecność stałego rezydenta brytyjskiego, którym został Louis Cavagnari¹⁸. Względny spokój nie potrwał długo. We wrześniu 1879 r. doszło do buntu nieopłaconych pułków armii afgańskiej. Rebelianci ruszyli na zamek Bala Hisar, siedzibę rezydenta brytyjskiego. Sądziło, że on wypłaci im zaległy żołd.

¹⁷ P. Hopkirk, *Wielka Gra...*, s. 511–514.

¹⁸ J. Modrzejewska-Leśniewska, *Konflikty afgańskie 1839–1919*, [w:] *Zarys dziejów Afryki i Azji*, red. A. Bartnicki, Warszawa 1996, s. 53–56.

Gdy tak się nie stało, przypuścili szturm na twierdzę, a obrońców zabili. Ocaleni tylko ci Brytyjczycy, którzy w czasie masakry znajdowali się poza fortecą. Na wieść o tych wydarzeniach, generał Frederick Roberts zarządził ekspedycję karną. Armia indyjska bez przeszkód dotarła do Kabulu. Tam generał polecił znaleźć i ukarać sprawców rzezi. W sumie powieszono stu Afgańczyków, uznanych za prowodyrów bądź sprawców, zaś Jakub Chan abdykował. Egzekucja więźniów wywołała antybrytyjskie powstanie. W dniu 23 XII 1879 r. garnizon brytyjski został oblężony przez przeważające siły wroga. Na szczęście, dzięki przewadze technicznej Brytyjczycy odparli atak. W tym samym czasie z emigracji powrócił Abdur Rahman, do którego przyłączyło się wielu naczelników plemiennych i dowódców armii afgańskiej. Jego władzę uznał również generał Roberts. W dniu 22 VII 1880 r., na specjalnym durbarze, Abdur Rahman został ogłoszony emirem Afganistanu. Nie był to jeszcze koniec walk. 27 lipca afgańscy buntownicy pod wodzą Ajuba Chana pobili siły anglo-indyjskie w bitwie pod Maiwandem i oblegli Kandahar. Roberts ze swoim korpusem ruszył miastu na odsiecz. 1 września 1880 roku zwyciężył wojska afgańskie. Ta wiktoria podniosła prestiż Wielkiej Brytanii w Azji Środkowej, a generał Roberts stał się bohaterem narodowym. Pozostała tylko kwestia dalszej okupacji Afganistanu. Ostatecznie wojska brytyjskie i hinduskie wycofały się z Afganistanu 27 kwietnia 1881 roku. Wojna zakończyła się sukcesem Brytyjczyków. Od tej pory udało się wyeliminować wpływy rosyjskie, zastępując je wpływami brytyjskimi¹⁹.

Ujarczenie Turkmenii i epilog Wielkiej Gry

Po podboju Chanatu Chiwy zamieszkujący go koczowniczy Turkmeni poddali się władzy rosyjskiej. Wraz z pojawieniem się rosyjskiej administracji, zaprzestali oni napadów na karawany kupieckie i porywania ludzi w niewolę. Spokój nie potrwał jednak długo, gdyż plemiona turkmeńskie znowu zaczęły urządzać łowy na niewolników. Prym wśród nich wiodło plemię Tekke, zamieszkujące oazę Achał-Teke, w której znajdowała się najpotężniejsza warownia tego ludu - Geok-Tepe (Zielone Wzgórze). Przyczyną narodzenia się pomysłu zajęcia ziem turkmeńskich były nie tylko ich łupieżcze wyprawy na terytorium Kraju Turkiestańskiego, ale również chęć usprawnienia handlu wschodniego poprzez skierowanie biegu Amu-darii przez wyschnięte koryta rzek Atrek i Uzboj do Morza Kaspijskiego. Stało się tak ponieważ wśród podróżników i naukowców panowało wówczas przekonanie, że w prehistorii Amu-daria tam właśnie kończyła swój bieg. Dzięki temu towary płynące z portów

¹⁹ P. Hopkirk, *Wielka Gra...*, s. 515–537.

na Kaukazie docierałyby bezpośrednio do Chiwy i dalej na wschód. Ponadto chciano wyprzedzić Anglików w zajęciu Merwu i innych oaz należących do Turkmenów.

Pierwsza próba zdobycia Geok-Tepe nastąpiła w styczniu 1879 r. Korpusem rosyjskim dowodził generał Iwan Łazariew. Kampania zakończyła się klęską, gdyż mimo przewagi technicznej, Rosjanie nie docenili waleczności Turkmenów Tekke, którzy zadali im dotkliwe straty (około dwustu zabitych). Ponadto mocno ucierpiał prestiż państwa carów nie tylko na arenie międzynarodowej, ale też wśród wasali: chanów Chiwy i Buchary.

Po raz drugi Rosjanie wyprawili się do Achał-Teke w 1880 r. Dowodził nimi generał Michaił Skobielew, który zdobył sławę w wojnie z Turcją (1878-1879) podczas bitwy pod Plewną. W grudniu 1880 r. oddziały Skobielewa dotarły pod warownię Geok-Tepe. Rozpoczęło się oblężenie, które trwało do 12 I 1881 r. Po wdarciu się do twierdzy, wojska carskie urządziły masakrę pozostałych przy życiu obrońców i ich rodzin. Szesnaście dni później Rosjanie zdobyli Aszchabad, który stał się stolicą obwodu zakaspijskiego. Jednak Skobielew nie cieszył się długo sławą pogromcy Turkmenów, gdyż wieść o masakrze w Achał-Teke przedostała się do opinii publicznej państw europejskich. Aby załagodzić sprawę, generała przeniesiono do Mińska²⁰. Tymczasem wojska rosyjskie w roku 1884 zajęły bez jednego wystrzału oazę Merw, położoną na strategicznie ważnym szlaku do Afganistanu i Indii. Pogorszyło to stosunki dyplomatyczne z Anglikami, którzy uważali Merw i okolice za swoją strefę wpływów.

Oliwy do ognia dodało zajęcie przez Rosjan twierdzy Kuszka wraz z oazą Pandże w 1885 r., do której rościł sobie prawa emir Afganistanu. Władze w Londynie i Kalkucie zaczęły się obawiać o bezpieczeństwo Indii, tym bardziej, że Rosjanie mogli przejść przez słabo jeszcze zbadane góry Pamir i Hindukusz. Niebezpieczeństwo zwiększało jeszcze to, że zamieszkiwały je wojownicze plemiona, które wyszkolone na sposób europejski byłyby groźnym przeciwnikiem. W latach 1891-1895, aby uprzedzić domniemane uderzenie Rosjan na Indie, Brytyjczycy zajęli górskie księstwa Hunzy, Nagaru i Czitralu. Ponadto administracja brytyjska w Indiach utworzyła specjalną jednostkę wojskową mającą wspomóc British Indian Army w razie rosyjskiej inwazji. Była to Służba Imperialna (Imperial Service Troops), która pełniła rolę obrony terytorialnej Indii. Składała się z wojsk poszczególnych maharadzów, będących lennikami Korony Brytyjskiej. Na szczęście, Rosjanie nie byli gotowi na kampanię indyjską, gdyż w latach 1895-1896 zawarto porozumienie między Rosją, Wielką Brytanią i Afganistanem, dotyczące wytyczenia korytarza

²⁰ Z. Łukawski, *Dzieje...*, s. 261-264.

wachańskiego - pasa terenu w Pamirze oddzielającego Indie od Turkiestanu Rosyjskiego. Podczas tych negocjacji został potwierdzony status Afganistanu jako państwa buforowego.

W tym samym czasie uwagę rządów carskiej Rosji i Wielkiej Brytanii zwrócił na siebie Tybet. Rządzili nim dalajlamowie, a sama kraina pozostawała pod nominalnym zwierzchnictwem Cesarstwa Chińskiego. Od południa i zachodu otaczają ją bardzo wysokie góry, więc dotarcie do jej wnętrza było utrudnione. Do tego sami Tybetańczycy nie wpuszczali białych ludzi do swego kraju, a w szczególności do jego stolicy - Lhasy. Mimo to, udało się Rosjanom wysłać tam swoich agentów. Jednym z nich był Gonbodżab Cybikow, absolwent orientalistyki na Uniwersytecie Petersburskim. W latach 1899–1902 przebywał w Tybecie, podając się za pielgrzyma. Odwiedził nie tylko sanktuaria buddyjskie, ale również i Lhasę, którą udało mu się sfotografować²¹. Obecność rosyjskiego szpiega zaniepokoiła wicekróla Indii, lorda George'a Nathaniela Curzona, słynącego ze swojej rusofobii.

W dniu 12 XII 1903 r. z prowincji Sikkim wyruszyła brytyjska ekspedycja pod wodzą pułkownika Francis Younghusbanda. Jej zadaniem było nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Tybetem lub zmuszenie do tego jego władz. Wyprawie towarzyszyło 3000 żołnierzy, głównie Gurkhów i Sikhów, dowodzonych przez brygadiera Jamesa Macdonalda. Początkowo Tybetańczycy nie wykonywali wrogich gestów, jednak wraz z przybyciem wysłanników od Dalajlamy XIII, sytuacja zmieniła się na niekorzyść Brytyjczyków. Niedaleko wsi Guru ekspedycja została zatrzymana przez 1500 żołnierzy. Nie pomogły prośby o ustąpienie z drogi. Brygadier Macdonald wydał rozkaz rozbrojenia Tybetańczyków. Doszło do szamotaniny, która przemieniła się w bitwę. Sipaje zdołali okrążyć i wybić ich znaczną liczbę. Było to dość łatwe zwycięstwo, zważywszy że, Tybetańczycy byli uzbrojeni w stare lontowe rusznice i zakłęcia chroniące przed kulami, które na nic się zdały w konfrontacji z nowoczesną bronią, w tym karabinami maszynowymi. Wojsko kontynuowało marsz ku fortecy Gjantse Dzong, rozbijając po drodze oddziały wysłane przeciw nim przez dalajlamę. Po dotarciu pod mury twierdzy, Brytyjczycy postanowili wysłać ultimatum wzywające władze Tybetu do negocjacji. W razie niespełnienia jego warunków, Anglicy zagrozili marszem na Lhasę. W dniu 3 VII 1904 r., nie doczekawszy się odpowiedzi, oddziały brytyjsko-indyjskie podjęły szturm, który zakończył się zwycięstwem. Upadek Gjantse Dzong podkopał morale Tybetańczyków, gdyż według przepowiedni oznaczało to zgubę Tybetu. Miesiąc później wojska angielsko-hinduskie wkroczyły do Lhasy. Siódmego

²¹ Więcej informacji na temat wyprawy Cybikowa zob. C. Gonbodżab, *Buddyjski pielgrzym w świątyniach Tybetu*, Warszawa 1975.

września podpisano porozumienie brytyjsko-tybetańskie, na mocy którego Tybet de facto stawał się protektoratem Korony Brytyjskiej²².

Wielka Gra zakończyła się na dobre 31 VIII 1907 r., kiedy to podpisano konwencję petersburską między Rosją i Wielką Brytanią, która była jednym z filarów *entente cordiale*. Na jej mocy Rosja uznała protektorat brytyjski nad Afganistanem, zaś Wielka Brytania zaakceptowała podboje rosyjskie w Azji Centralnej. Ponadto oba kraje podzieliły się strefami wpływów w Persji: Rosjanom przyznano północ kraju wraz z Teheranem, zaś Anglikom południe kraju. Środkowa Persja została uznana za strefę buforową.

Rywalizacja między państwem carów a Koroną Brytyjską przyczyniła się między innymi do bliższego poznania Azji Centralnej, a także do wypełnienia wielu białych plam na mapie świata. Podbój Chanatów Chiwy, Kokandu i Buchary umocnił pozycję Rosji na arenie międzynarodowej. Pod administracją rosyjską znalazły się urodzajne ziemie oraz bogacące się na handlu miasta, takie jak Buchara, Samarkanda czy Taszkent. Rozwój gospodarczy tych ziem, zwanych od tej pory Turkiestanem Rosyjskim, przyspieszyła budowa Kolei Zakaspijskiej, która umożliwiła znacznie szybszy transport bawełny i innych płodów ziemnych, jak również i wojska. Oprócz tego, chanowie Chiwy i Buchary cieszyli się sporą autonomią, która przejawiała się między innymi w tym, że azjatyckich poddanych cara nie obowiązywał przymusowy pobór do wojska. Dzięki wcielaniu europejskich wzorców podniósł się standard życia ich poddanych. Jerzy Rohoziński w swojej publikacji wspomina światłego wezyra chana chiwańskiego Isfandijara, Islama Chodzę, który przeszedł do historii jako fundator szpitala na wzór europejski, apteki, poczty, telegrafu oraz pierwszej świeckiej szkoły, w której wykładano nauki humanistyczne i przyrodnicze²³. Na tej rywalizacji skorzystała również Wielka Brytania, która przyczyniła się do dokładnego zbadania obszarów subhimalajskich oraz otwarcia Tybetu na Zachód. Do tego udało się jej umocnić swoje wpływy w Afganistanie. Mimo że, oba kraje zyskały nowe terytoria i strefy wpływów, mało brakowało, aby doszło między nimi do wojny. Jak już wspominałem, dojście wojsk carskich do Stambułu wywołało w rządzie brytyjskim obawę, że po zdobyciu cieśnin czarnomorskich Rosjanie wyjdą na Morze Śródziemne i zablokują Kanał Sueski. Skutkiem czego mogło by dojść do zakłócenia komunikacji z Indiami. Czy rosyjskie siły zbrojne były gotowe na konfrontację z Brytyjczykami? Czy Rosjanie wkroczyliby do Indii i jakie byłyby tego skutki? Te pytania wchodzą już w strefę historii alternatywnej, którą nie chcę się zajmować.

²² P. Hopkirk, *Wielka Gra...*, s. 669–681.

²³ J. Rohoziński, *Bawełna...*, s. 112–113.

Rosyjski podbój Azji Środkowej miał też swoje negatywne skutki dla miejscowej ludności. Koczowniczym mieszkańcom Turkiestanu odbierano ziemię, którą oddawano Kozakom. Ci zaś, uważali uprawę ziemi za zajęcie nieelicujące z ich wojskowym powołaniem, więc wynajmowali miejscowych, aby pracowali na ich polach. Ponadto najlepsze ziemie zabrano pod uprawę bawełny, ponieważ administracja carska pragnęła uczynić z podbitych ziem zagłębie przemysłu tekstylnego. To zaczęło rodzić konflikty, gdyż dumni pasterze pracujący na polach rosyjskich osadników byli traktowani jak chłopci pańszczyźniani. Dochodziło do ataków na domostwa Rosjan²⁴. Ich apogeum nastąpiło w roku 1916, kiedy to w obawie przed wcieleniem do armii i wysłaniem na front miejscowa ludność chwyciła za broń i zbuntowała się przeciw carowi²⁵. Zhołdowanie chanatów środkowoazjatyckich miało negatywne konsekwencje dla rosyjskiego skarbu, gdyż utrzymanie armii i administracji na terenie pokrytym w większości pustyniami lub półpustyniami, mocno drenowało budżet państwa rosyjskiego. Większość wydatków stanowiło wyżywienie urzędników i żołnierzy, gdyż trzeba było wykopać nowe kanały, aby zmienić pustynie w żyzną ziemię. Mimo włożonych w to wysiłków plony nie wystarczały, by wyżywić wojsko i administrację. Ponadto sami przedstawiciele armii i urzędnicy traktowali wysłanie do Turkiestanu jako karę. Samo administrowanie tą rozległą prowincją wymagało kompetencji, których wysłani tam ludzie nie mieli. Byli za to bardzo łasi na łapówki, które wymuszali na miejscowej ludności. Było to dla nich swoiste wynagrodzenie trudów pełnienia powierzonych im urzędów²⁶.

Po ratyfikowaniu konwencji petersburskiej w 1907 r. spokój w Azji Środkowej trwał do lat dwudziestych XX w., kiedy to rosnący w siłę bolszewicy „wyzwola” ludność chanatów środkowoazjatyckich spod władzy „ciemnocyrcieli”. Oprócz tego, rosnąca w siłę po zwycięskiej wojnie z Rosją Japonia zaczęła rościć sobie prawo do dominacji w Azji. Od tej pory hasło „Azja dla Azjatów”, kreowane przez japońską dyplomację, będzie powoli podważać europejskie panowanie na tym kontynencie. Początkiem końca rządów mocarstw kolonialnych będzie przełom lat czterdziestych i pięćdziesiątych, kiedy Brytyjczycy opuszczą Indie, a ludność Indochin Francuskich wznieci powstanie przeciw swoim kolonizatorom. Rywalizacja mocarstw o wpływy w Azji Środkowej odrodziła się w czasie zimnej wojny. Jej przejawem była sowiecka inwazja na Afganistan w latach 1979–1989 oraz walka z afgańskimi

²⁴ Tamże, s. 467–471.

²⁵ Tamże, s. 533–545

²⁶ J. Rohoziński, *Bawełna, samowary i Sartowie: muzulmańskie okrainy carskiej Rosji 1795–1916*, Warszawa 2014, s. 378–406.

mudżahedinami wspieranymi przez CIA. Śmiem zaryzykować hipotezę, że ta walka o wpływy, zwana przez Petera Hopkirka „nową Wielką Grą”, nadal trwa. Azja Centralna nawet dziś jest widowiskiem rywalizacji mocarstw światowych np. USA, Rosji, Chin i Indii. Do tego dochodzi jeszcze drugi czynnik, czyli islamski radykalizm i wynikający z niego terroryzm. Jaskrawym przykładem jest Afganistan, gdzie od 2001 roku stacjonują wojska państw członkowskich NATO, w tym Polski. Jaki będzie wynik tej nowej rywalizacji? Kto będzie zwycięzcą, a kto przegranym? Na te pytania nie ma na razie odpowiedzi.



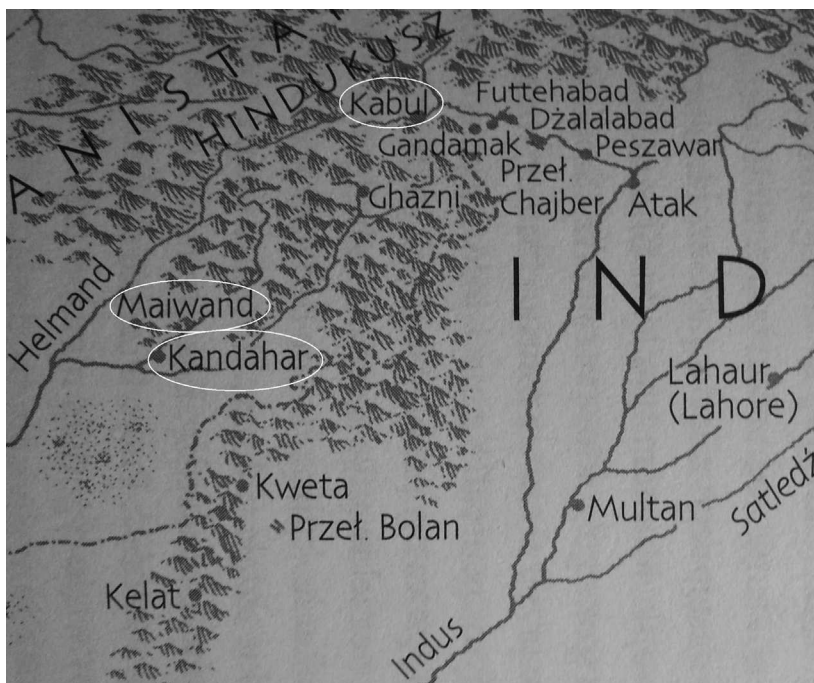
Mapa nr 1. Linia syrdaryjska z fortami Perowsk (ob. Kyzyl-Orda) i Wiernyj (ob. Ałma-Ata) (na podstawie: *Wielki atlas historyczny*, Warszawa 2006, s. 77).



Mapa nr 2. Oazy Czymkent i Turkiestan oraz Taszkent - stolica general-gubernatorstwa turkiestańskiego (na podstawie: *Wielki ilustrowany atlas świata*, Warszawa 1995, s. 66–67).



Mapa nr 3. Kierunki natarcia Rosjan na Chanat Chiwy (na podstawie: *Wielki atlas historyczny...*, s. 77).



Mapa nr 4. Maiwand, Kabul i Kandahar - miejsca bitew z Afgańczykami (ilustracja z książki *Wielka Gra. Sekretna wojna o Azję Środkową* P. Hopkirka, s. 275).



Mapa nr 5. Geok Tepe, Aszchabad i Merw (ob. Mary) zajęte przez Rosjan w latach 1881–1885 (na podstawie: *Wielki ilustrowany atlas świata...*, s. 66–67).



Mapa nr 6. Baltit - stolica Hunzy, Czitral i korytarz wachański (na podstawie: tamże).



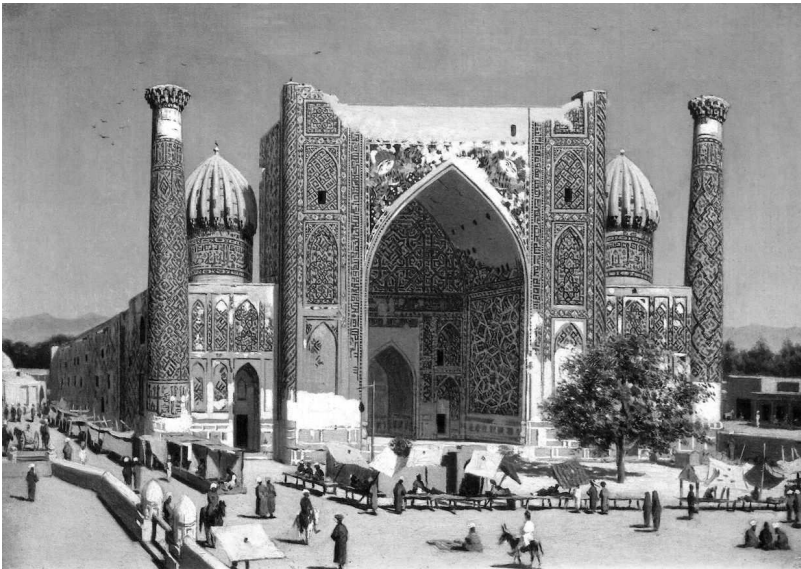
Mapa nr 7. Trasa marszu wyprawy Younghusbanda do Tybetu (na podstawie: tamże).



Rys. 1. Negocjacje Brytyjczyków z władzami Tybetu. Ilustracja z „Petit Journal” z 14 II 1904 r., Dostępne w Internecie dostęp (25 IV 2015): http://en.wikipedia.org/wiki/British_expedition_to_Tibet#/media/File:Meeting_with_tibetans.jpg.



Rys. 2. Nikołaj Karazin, *Wyprawa na Chiwę w 1873 r.*, 1888. Dostępne w Internecie (dostęp 18 IV 2015): Wikipedia Commons.



Rys. 3. Wasilij Wiereszczagin, *Medresa Szyr-Dar w Samarkandzie*, 1869–1870. Dostępne w Internecie (dostęp 18 IV 2015): Wikipedia Commons.



Rys. 4. Wasilij Wiereszczagin, *Sarbaz - bucharski żołnierz*, 1873. Dostępne w Interencje (dostęp 18 IV 2015): Wikipedia Commons.

Bibliografia:

Źródła:

Burnaby F., *Wyprawa do Chiwy*, Poznań 2010;

Cybikow G., *Buddyjski pielgrzym w świątyniach Tybetu*, Warszawa 1975;

Grąbczewski B., *Podróże po Azji Środkowej 1885-1890*, Warszawa 2010;

Jabłoński A. (Jasieńczyk A.), *Dziesięć lat niewoli moskiewskiej*, Lipsk 1867;

Younghusband F., *The Hearth of a Continent*, London 1896.

Opracowania:

Dalrymple W., *Powrót Króla. Bitwa o Afganistan 1839-1842*, Warszawa 2014;

Hopkirk P., *Wielka Gra. Sekretna wojna o Azję Środkową*, Poznań 2011;

Łukawski Z., *Dzieje Azji Środkowej*, Kraków 1996;

Modrzejewska-Leśniewska J., *Konflikty afgańskie 1839–1919*, [w:] *Zarys dziejów Afryki i Azji*, red. A. Bartnicki, Warszawa 1996, s. 46-61;

Rohoziński J., *Bawętna, samowary i Sartowie: muzułmańskie okrainy carskiej Rosji 1795–1916*, Warszawa 2014;

Richards D.S., *The Savage Frontier. A History of the Anglo-Afghans Wars*, London 1990.

Czesi i Słowacy na początku XX w. (do 1918 r.). Droga do wspólnego państwa¹

Narody tak blisko sąsiadujące ze sobą, jak Czesi i Słowacy, na różne sposoby usiłowały walczyć o swoje prawa. Czesi, przeciwnie do Polaków, przed 1918 r. nie próbowali zbrojnie przywrócić swojego państwa na mapy². Nie pozostawali jednak bierni w XIX w.: „budzili naród” poprzez uświadamianie narodowe szerokich mas społeczeństwa i dążyli do rozszerzenia autonomii w ramach monarchii Habsburgów³. Słowacy natomiast – poza „budzeniem” – walczyli z madziaryzacją i usiłowali w tych warunkach współpracować z Czechami. Czeski historyk Jaroslav Valenta stwierdził, że w 1918 r. Czesi, podobnie jak Polacy, otwierający zupełnie nowy rozdział w swojej historii, rozpoczynali „budowę państwa po raz drugi, bądź nawet trzeci”⁴. Będący w zupełnie innym położeniu historycznym Słowacy zaczęli budowę państwa po raz pierwszy (podążając za chronologią wyznaczoną przez J. Valentę). Przypadek Słowaków był o tyle wyjątkowy, że tworzyli państwo razem z Czechami.

Jak doszło do powstania Czechosłowacji? Lata bezpośrednio przed 1914 r. nie były latami przełomu na wspólnej drodze Czechów i Słowaków. Oba narody kontynuowały i pogłębiały współpracę, ale wspólne państwo nie powstało w wyniku przemian ewolucyjnych – to właśnie zmagania wojenne przyspieszyły zmiany. Dopiero podczas I wojny światowej pojawiły się pierwsze koncepcje niepodległościowe⁵. W tym artykule chcę ukazać, że wprawdzie realne działania na rzecz powstania wspólnego państwa zaczęły mieć miejsce dopiero po wybuchu I wojny światowej, ale sama idea „czesko-słowackiej wzajemności” była znana i w niektórych kręgach popularna już wcześniej.

Omawiane tutaj zagadnienia dotyczą polityki Czechów i Słowaków ze szczególnym uwzględnieniem stosunków obu narodów na początku XX w.

¹ Tekst stanowi przygotowaną na potrzeby artykułu część pracy magisterskiej, napisanej pod kierunkiem dr hab. Jakuba Polita.

² Praskie powstanie czerwcowe z 1848 r. nie miało na celu odzyskania niepodległości.

³ M. Pułaski, *Generacja międzywojenna Polaków i Czechów wobec doświadczeń historii*, [w:] *Doświadczenia trzech generacji Polaków, Czechów i Słowaków 1918–1998*, red. M. Pułaski, J. Valenta, Wrocław 1998, s. 62.

⁴ J. Valenta, *Dwudziestolecie międzywojenne jako model?*, [w:] *Czechy i Polska na szlakach ich kulturalnego rozwoju*, red. J. Wyrozumski, Kraków 1998, s. 147.

⁵ J. Rychlík, *Češi a Slováci ve 20. století. Česko-slovenské vztahy 1914–1945*, Bratislava 1997, s. 38–39.

(do powstania Czechosłowacji w 1918 r.)⁶. W polskiej historiografii brakuje prac na temat ich wspólnej historii w tym okresie. O stosunkach Czechów i Słowaków – ale w Czechosłowacji – pisał dość ogólnie w swojej popularnonaukowej pracy Jerzy Tomaszewski⁷. Zagadnieniem poszczególnych narodów zajmowali się Antoni Giza i Henryk Wereszycki⁸. Spośród prac czeskich warto zwrócić uwagę na publikację Jana Rychlíka poświęconą stosunkom czesko-słowackim w XX w.⁹.

Pojęcie „czesko-słowackiej wzajemności” (*česko-slovenská vzájemnost*) było terminem używanym na przełomie XIX i XX w. m.in. przez T.G. Masaryka, przyszłego prezydenta republiki, który nie definiował go wprost, choć akurat w jego przypadku chodziło raczej o polityczny naród czechosłowacki. Historyk J. Rychlík spostrzegł, iż pojęcie to było powszechnie używane, a jego popularność wynikała stąd, że „każdy mógł wytłumaczyć [znaczenie terminu – D.Ł.], jak chciał”, dzięki czemu nie dochodziło do kontrowersji¹⁰. Warto już teraz podkreślić fakt, że na początku XX w., przed wybuchem wojny, Słowacy w większym stopniu podkreślali istotność współpracy, ponieważ potrzebowali sojusznika przeciwko Węgrom (prowadzącym politykę asymilacji), a także ze względu na własne niedostatki i potrzeby (słaba sytuacja gospodarcza, niewielka liczba inteligencji).

W I poł. XIX w. Czesi i Słowacy przeżywali swoje odrodzenie narodowe. Ci pierwsi uważali wschodnich sąsiadów za „czeskich Słowian”; stosunki czesko-słowackie ograniczały się do kontekstu literacko-językowego. W okresie Wiosny Ludów (serii wystąpień rewolucyjnych w Europie i Cesarstwie Austriackim, przypadającej na lata 1848–1849) miało miejsce powstanie czerwcowe w Pradze i powstanie słowackie, a także odbył się zjazd słowiański. Relacje obu narodów przez te dwa lata miały charakter polityczny¹¹. Lata pięć-

⁶ Odwołuję się także do procesów rozpoczętych wcześniej.

⁷ J. Tomaszewski, *Czechy i Słowacja*, Warszawa 2006.

⁸ A. Giza, *Słowacki ruch narodowy w XIX i początkach XX wieku (do 1914 roku)*, Szczecin 2000; H. Wereszycki, *Pod berłem Habsburgów. Zagadnienia narodowościowe*, Kraków 1975.

⁹ Znajdziemy w niej również syntezę stosunków obu narodów w XIX w. J. Rychlík, *Češi...*

¹⁰ Tamże, s. 35. W oryginale: „Pojem polický národ se ovšem tehdy ještě u nás nepoužíval a u T.G. Masaryka jej nenajdeme. Všeobecně byla řeč jen o *česko-slovenské vzájemnosti*, kterou si samozřejmě každý mohl vysvětlovat, jak chtěl“ („Pojęcie politycznego narodu nie było wówczas używane i u T.G. Masaryka go nie znajdziemy. Powszechnie mówiono tylko o czesko-słowackiej wzajemności, którą oczywiście każdy mógł zdefiniować, jak chciał“, tłum. własne). Warto wspomnieć, że dopiero w przyszłym państwie Słowacy zaczęli wyrażać niezadowolnienie z powodu własnej pozycji ze względu na politykę czechosłowakizmu, którą uważali za zamaskowaną formę czechizacji. Jakkolwiek część słowackiego społeczeństwa popierała czechosłowakizm.

¹¹ J. Rychlík, *Češi...*, s. 26–27.

dziesiąte XIX w. – zwane erą Bacha – upływały pod znakiem absolutyzmu. Wzajemne kontakty były utrudnione¹². Czesi i Słowacy oddalili się od siebie po utworzeniu monarchii dualistycznej w 1867 r. Wiedeń, po przegranej wojnie z Prusami, porozumiał się z Węgrami i cesarstwo zostało podzielone na dwa państwa połączone osobą władcy, polityką zagraniczną, obroną i monetarną oraz unią celną. W Królestwie Węgierskim zaczęła obowiązywać polityka madziaryzacji, która zahamowała słowacki rozwój narodowy. Czesi i Słowacy stanęli przed osobnymi problemami, zaczęli funkcjonować w jeszcze większym oderwaniu od siebie. Sferą, w której oba narody mogły się realizować, pozostawała kultura¹³. W latach dziewięćdziesiątych Czesi zaczęli spoglądać ku swoim sąsiadom na Wschodzie z większym zainteresowaniem. Ich słowakofilstwo było powodowane głównie względami utylitarnymi. Chodziło przede wszystkim o współpracę na polu kultury, ale np. dla Karela Kálala liczyła się wyrażana wprost potrzeba wzrostu potencjału biologicznego (chciał, żeby Czechów i Słowaków uważano za jeden naród czechosłowacki). Miało to znaczenie w kontekście sporu z Niemcami – konfliktu małego narodu z dużym. Jeszcze w tym czasie większość rodaków Jana Husa uważała, że Słowacy to „czechosłowiańscy” mieszkańcy Węgier albo po prostu Czesi¹⁴.

Założone w 1882 r. w Czechach stowarzyszenie studenckie Detvan odegrało pionierską rolę we współpracy ze Słowakami. Zadaniem organizacji Českoslovanská jednota, która powstała w Pradze dwanaście lat później, było już tylko zbliżenie czesko-słowackie. W ostatniej dekadzie XIX w. miała miejsce wystawa „czechosłowiańska” (Národopisná výstava českoslovanská), na której pokazano eksponaty z zakresu kultury duchowej i materialnej. Okazała się wielkim sukcesem i zbliżyła do siebie Czechów i Słowaków. Nie poprzestano na tym – w 1896 r. założono muzeum „czechosłowiańskie”¹⁵.

Na przełomie wieków również wśród Słowaków kwestia współpracy z Czechami była podnoszona częściej. Związane z T.G. Masarykiem słowackie środowisko hłasistów bardziej dobitnie niż on sam propagowało jego myśl¹⁶. Do tej grupy, która była skupiona wokół czasopisma „Hlas”, należeli Vavro Šrobár, Anton Štefánek czy Pavel Blaho. Inteligencja związana z Turczańskim Świętym Marcinem i Słowacką Partią Narodową (np. Svetozár Hurban Vojanský) również podejmowała omawianą tu kwestię. Słowacy interpre-

¹² Tamże, s. 29.

¹³ Tamże, s. 31–32.

¹⁴ Tamże, s. 36–37.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ J. Gruchała, *Tomasz G. Masaryk*, Wrocław 1996, s. 79.

towali koncepcję „wzajemności czesko-słowackiej” jedynie w politycznym kontekście (Czesi niekiedy także w etnicznym, jak Kálal)¹⁷.

Na początku XX w. współpraca obu narodów, obejmująca dotychczas głównie kulturę i oświatę, rozszerzyła się także na gospodarkę. Czeski kapitał ekspandował za wschodnią granicę, na Słowacji rozwijał się dzięki temu przemysł. Węgrzy utrudniali lub wręcz uniemożliwiali powstawanie inwestycji¹⁸. Czesi i Słowacy zaczęli być bardziej pewni siebie: Słowacka Partia Narodowa w 1901 r. zrezygnowała z polityki biernego oporu (którą rozpoczęła w 1884 r.), w 1905 r. w Czechach wprowadzone zostały wybory powszechne dla mężczyzn, ponadto pojawiły się pierwsze pomysły związane z powstaniem w przyszłości wspólnego państwa¹⁹.

Przed wybuchem I wojny światowej na próżno było szukać nad Wełtawą działaczy, którzy jawnie głosiliby hasła niepodległościowe i konieczność rozpadu Austro-Węgier. Przeciwnie, wciąż popularna była linia Františka Palackiego, która powstała w poł. XIX w., postulująca federalizację monarchii i zakładająca pogłębianie rozwoju narodowego w granicach monarchii²⁰. Pomimo istniejących wśród Czechów tendencji rusofilskich, obawiano się, że jedyne imperium słowiańskie – Cesarstwo Rosyjskie – w odpowiedniej sytuacji geopolitycznej mogłoby pokusić się o pochłonięcie mniejszego słowiańskiego kraju, którego liberalne wartości klóciły się z tymi wyznawanymi przez Rosjan. Nie wspominam o strachu przed zakusami niemieckimi – żywioł niemiecki mógł, jak sądzono, zmarginalizować i pochłoniąć narodowość czeską. Dlatego Karol Kramář przekonywał w parlamencie w Wiedniu, niemalże powtarzając słowa Palackiego sprzed pół wieku, że istnienie w ramach wielonarodowej monarchii to najsilniejsza rękojmia czeskiego bytu narodowego. Wydana w 1908 r. dysertacja doktorska przyszłego prezydenta Czechosłowacji Edvarda Beneša pt. *Problem austriacki i sprawa czeska* chwaliła koncepcję austrosławizmu. Jeszcze w 1913 r. za wzmocnieniem Austro-Węgier opowiadał się na plenum parlamentu T.G. Masaryk, również przyszły prezydent. Obiecował nawet służyć radą Wiedniowi w sporze ze Słowianami południowymi²¹.

Ruch neoslawistyczny (pewnego rodzaju reinkarnacja pansławizmu), na którego czele stali Czesi, także nie dążył do zniszczenia monarchii. Jego celem było zerwanie sojuszu z Niemcami oraz dojście do władzy narodów

¹⁷ J. Rychlík, *Češi...*, s. 37–38.

¹⁸ Tamże, 38–39.

¹⁹ Tamże.

²⁰ H. Wereszycki, *Pod berłem Habsburgów...*, s. 236–237.

²¹ Tamże, s. 237.

słowiańskich w państwie Habsburgów²². Warto wspomnieć, że neoslawizm, tak jak panslawizm, posługiwał się podziałem na „mniej ważne” i „ważniejsze” słowiańskie narody. Dlatego problemy słowackie, macedońskie, czy serbołużyckie były przez ten nurt lekceważone²³. To nie wpływało pozytywnie na stosunki czesko-słowackie.

W 1912 r. miała miejsce branka. Wybuchła wojna bałkańska, będąca swoistą zapowiedzią nadchodzącego konfliktu światowego. Wzmagaly się tendencje absolutystyczne, a austriacki parlamentaryzm przeżywał kryzys. W odpowiedzi na to powstał w Czechach tzw. radykalny blok, w którego skład weszła duża część czeskich ugrupowań. Czeski parlament został jednak rozwiązany, a jego funkcję zaczęła pełnić podlegająca bezpośrednio cesarzowi komisja. Protesty nie odniosły skutku²⁴.

Madziaryzacja stanowiła jedną z głównych przyczyn niepokoju i niezadowolonia wśród narodów słowiańskich zamieszkujących Królestwo Węgierskie. Kálmán Tisza, premier w latach 1875–1890, prowadził politykę zmierzającą do stworzenia narodowego państwa węgierskiego²⁵. W latach 1874–1902 liczba słowackojęzycznych szkół podstawowych zmniejszyła się ponad czterokrotnie. Rosnąca popularność słowackiego ruchu narodowego spowodowała, że Węgrzy zmanipulowali wybory w 1905 r., przez co jedynie dwóch Słowaków (przedstawiciele narodu liczącego dwa do dwóch i pół miliona ludzi) zasiadało w węgierskim parlamencie. Kulminacją było uchwalone w 1907 r. nowe prawo (*Lex Appolonyi*), które doprowadziło do całkowitej madziaryzacji oświaty; nałożyło na nauczycieli obowiązek szerzenia lojalności i przywiązania do państwa węgierskiego²⁶. Dlatego Słowacy szukali współpracy, pomocy i porozumienia z Czechami²⁷.

Na przełomie wieków wyodrębniły się ze Słowackiej Partii Narodowej trzy prądy: marciński, hłasistowski i ludacki. Pierwszy związany był z Turczańskim Świętym Marcinem, na jego czele stał Svetozár Hurban-Vajanský i Jozef Škultéty. Program grupy był powtórzeniem żądań z memorandum z 1861 r. (utworzenie słowackiej autonomii z własnym parlamentem, szkołami na każdym poziomie i urzędowym językiem słowackim). Charakteryzował się pewną pasywnością i nie odpowiada na potrzeby w sposób realny. Żądanie autonomii nie mogło

²² Tamże.

²³ A. Giza, *Neoslawizm i Polacy 1906–1910*, Szczecin 1984, s. 5.

²⁴ M.C. Efmertová, *České země v letech 1848–1918*, Praga 1998, s. 122.

²⁵ T. Kamusella, *The Politics of Language and Nationalism in Modern Central Europe*, New York 2009, s. 552–553.

²⁶ Tamże, s. 555.

²⁷ A. Giza, *Słowacki ruch narodowy...*, s. 154.

bowiem zostać zrealizowane w państwie węgierskim, które prowadziło politykę asymilacji²⁸.

Kolejnym ważnym środowiskiem byli wspomniani hłasiści, Słowacy związani z czasopiśmem „Hlas” i zainspirowani koncepcją jednego politycznego narodu czechosłowackiego T.G. Masaryka (Pavel Blaho, Vavro Šrobár). Podobnie jak prawie wszyscy słowaccy politycy dążący do zbliżenia z Czechami, hłasiści byli związani z protestantami²⁹. Co ważne, z czasem, wraz ze wzrostem nastrojów antyklerykalnych w tej grupie, problemem stały się kontakty z ważnym w społeczeństwie słowackim duchowieństwem katolickim. Działacze podzielili się, większość wybrała kurs antyklerykalny³⁰.

Warto przy tej okazji wspomnieć o sporze, który wybuchł na początku XX w. Główną jego przyczyną był czeski antykatolicyzm i antyklerykalizm. Czesi utożsamiali bowiem Kościół z Habsburgami; dużą rolę w kontekście tej postawy odgrywała także tradycja husycka, którą chciał przywrócić T.G. Masaryk³¹. Natomiast przeważającą część słowackiego społeczeństwa stanowili żarliwi katolicy. Z pewnością antyklerykalizm Czechów oraz będących pod ich wpływem liberałów słowackich (hłasiistów) zrażał do siebie wielu Słowaków, czemu dawali wyraz, szczególnie w prasie, w różnego rodzaju artykułach, dyskusjach i polemikach³².

Trzecia grupa – ludacy – była orientacją katolicką. Z polityką pasywności skończył w 1897 r. Karol Salva. Zajął się edukacją na polu ekonomiki, pedagogiki i prowadzenia gospodarstw poprzez kolportaż czasopiśm dla ludu. Uważał te metody za sposób aktywizacji społeczeństwa – poprzez „drobną pracę”. Jednocześnie tego rodzaju linia programowa nie powinna była, jak sądzono, wywoływać niezadowolenia władz węgierskich. Okazało się, że polityka „drobnej pracy” Salvy przekonała do siebie dużą część społeczeństwa³³.

Każde słowackie ugrupowanie, nawet najmniejsze, opowiadało się za współpracą czesko-słowacką lub reprezentowało w jakiejś mierze nurt rusofilstwa. Przede wszystkim hłasiści dążyli do zbliżenia. Ponadto Salva razem z ludakami współdziałał z Czechem Karelem Kálalem³⁴.

Dla Kálala jednym z głównych zadań była popularyzacja wiedzy o Słowakach i Słowacji nad Wełtawą. Lansował w kraju zasadę „czesko-słowackiej

²⁸ Tamże, s. 136.

²⁹ Tamże, s. 136–137.

³⁰ Tamże, s. 139.

³¹ F. Halas, *Sekularizace v Evropě a vztah mezi náboženstvím a společností v první československé republice*, [w:] *Společnost v přerodu. Češi ve 20. století*, red. V. Doubek, Praga 2000, s. 124.

³² F. Konecny, *Niepotrzebny ferment wśród Słowaków*, „Świat Słowiański”, 82 (1911), s. 220.

³³ A. Giza, *Słowacki ruch narodowy...*, s. 146–147.

³⁴ Tamże, s. 151.

wzajemności”³⁵. W swojej pracy *Slovensko a Slovaci* (1905 r.) przedstawił kilka konkretnych postulatów, np. stypendia dla Słowaków w Czechach. Dążył do rozwoju na Słowacji sieci kas oszczędnościowych, które również obejmowałyby czeski kapitał. Sformułował kontrowersyjną tezę: Czesi, zamiast wyjeżdżać w poszukiwaniu pracy do Stanów Zjednoczonych, powinni osiedlać się na Słowacji. Dzięki daleko idącej współpracy oraz poprzez tworzenie i rozbudowę przemysłowej infrastruktury – twierdził Kálal – nabrałby tempa rozwój gospodarczy³⁶. Jego organizacja, przywoływana już *Českoslovanská jednota* prowadziła dużą działalność na rzecz wspierania Słowaków: otwierano nowe biblioteki i oferowano dla studentów stypendia w Czechach³⁷.

Wybuch I wojny światowej jeszcze bardziej zbliżył Austro-Węgry z ich sojusznikiem, Cesarstwem Niemieckim. Tym samym wzmógł się niemiecki i węgierski szowinizm – zaczęło być jasne, że w przypadku zwycięstwa trójprzymierza sytuacja narodów słowiańskich w ramach monarchii habsburskiej pogorszyłaby się. Dlatego niektóre – nieliczne – czeskie kręgi polityczne żywiły nadzieję na upadek Austro-Węgier, co pozwoliłoby na budowę wspólnego państwa Czechów i Słowaków (nazwy „Czechosłowacja” jeszcze wówczas nie używano). Wielu Czechów dalej podkreślało swoją lojalność wobec monarchii. Warto zaznaczyć, że wojna zaskoczyła nieprzygotowane do niej oba narody³⁸. Czesi i Słowacy nie mieli ponadpartyjnego, ogólnonarodowego organu, co utrudniało kooperację i uniemożliwiało prowadzenie działań na szerszą skalę³⁹. Dodatkowo, w kraju brakowało woli do ich podjęcia – to emigracja odegrała w tym kontekście główną rolę.

Do 1917 r. w istocie nie istniał w Czechach antyaustriacki ruch oporu, którego celem byłoby odzyskanie niepodległości. Z kolei Węgrzy internowali Słowaków za samo podejrzenie o zdradę. Z tego powodu Słowacka Partia Narodowa podjęła decyzję o zawieszeniu własnej działalności w okresie wojny. Ciężar decydowania o losach wspólnej przyszłości przeniósł się w takich warunkach właśnie na środowiska emigracyjne⁴⁰.

T.G. Masaryk niedługo po wybuchu wojny sformułował tezę, iż należy doprowadzić do rozbicia monarchii Habsburgów. Wiedział, że państwo jest niereformowalne z powodu sprzeciwu niemieckiej ludności wobec zmian korzystnych dla Słowian, dlatego miał nadzieję na klęskę Austro-Węgier. Zdawał sobie sprawę z konieczności współdziałania Czechów ze Słowakami

³⁵ Tamże, s. 150–151.

³⁶ Tamże, s. 151.

³⁷ Tamże, s. 152.

³⁸ J. Rychlík, *Češi...*, s. 41.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże, s. 42.

kami w walce z Habsburgami. Kolejne zadanie polegało na tym, żeby przekonać do swojej koncepcji zachodnie mocarstwa, które miały własną wizję powojennej Europy⁴¹.

T.G. Masaryk poprzez szkockiego sławistę R.W. Setona-Watsona wystosował w formie memorandum propozycję do brytyjskiego Foreign Office – obiecywał przejęcie przez nowe państwo części długów austro-węgierskich, które monarchia miała u Wielkiej Brytanii. Zbiegło się to jednak z manifestem wielkiego księcia Mikołaja, wzrostem nastrojów prorosyjskich i masową dezercją Czechów i Słowaków z armii austro-węgierskiej. Bardziej realne wydawało się nadejście Rosjan niż pomoc Zachodu. Memorandum przestało mieć w tych warunkach znaczenie⁴².

W 1915 r. powstał Czeski Komitet Zagraniczny z siedzibą najpierw w Londynie, a potem w Paryżu, teoretycznie skupiający wszystkie czeskie (i słowackie) organizacje emigracyjne. Jego celem było przekonywanie o konieczności rozpadu monarchii Habsburgów. T.G. Masaryk musiał udowodnić, że za jego postulatami opowiada się większość Czechów i Słowaków⁴³. Pozyskał organizacje emigranckie z Francji, Rosji oraz przede wszystkim ze Stanów Zjednoczonych. Jednakże Słowacy na obczyźnie nie byli blisko związani z Czechami i nie współpracowali z nimi (inaczej niż w przypadku stosunków panujących w Austro-Węgrzech). Amerykańska Słowacka Liga opowiadała się za budową samodzielnego państwa i popierała T.G. Masaryka jedynie pod warunkiem, że status Słowacji miałby indywidualny charakter w nowym państwie. Uważano, że ów byt państwowy powinien być pewnym continuum idei Austro-Węgier – powinien być raczej Czecho-Słowacją niż Czechosłowacją. Słowacy mieszkający w Stanach Zjednoczonych planowali powstanie dwóch państw połączonych wspólną dyplomacją, wojskiem, czy polityką finansową⁴⁴.

W dniu 22 X 1915 r. podpisane zostało w Cleveland porozumienie, na mocy którego przyszłe wspólne państwo miało być federacją, a Słowacja – częścią autonomiczną z własnym parlamentem i słowackim językiem urzędowym. W tym momencie warto przypomnieć, że T.G. Masaryk w swoim memorandum z 1914 r. oraz w następnym, późniejszym o rok, przewidywał tak naprawdę powołanie do życia państwa czeskiego, rozszerzonego o Słowację. Tym niemniej w 1916 r. Słowakom udało się doprowadzić do zmiany nazwy Czeskiej Rady Narodowej na Czechosłowacką Radę Narodową⁴⁵.

⁴¹ Tamże, s. 43.

⁴² Tamże, s. 44.

⁴³ Tamże, s. 45.

⁴⁴ Tamże, s. 45–46.

⁴⁵ Tamże, s. 46.

Dnia 30 V 1918 r. podpisana została umowa w Pittsburgu, uwzględniająca postulat słowackiej autonomii. Porozumienie doprowadziło do wielu sporów w Pierwszej Republice Czechosłowackiej. Niejasny był np. zapis o „własnym sejmie” słowackim. Nie wiadomo, czy autorzy mieli na myśli dwa równorzędne parlamenty w jednym państwie, czeski i słowacki, czy też parlament słowacki (z władzą ograniczoną do terytorium Słowacji), funkcjonujący obok ogólnego, czechosłowackiego organu ustawodawczego. T.G. Masaryk zresztą uważał, że jest to umowa przejściowa, zawarta na okres wojny, zaś po jej zakończeniu wybrani przedstawiciele narodów zadecydują o kształcie państwa. Co ważne – porozumienie było dla autonomistów głównym odniesieniem w nowym państwie. Pozostawało bowiem w opozycji do oficjalnej idei państwa opartego na jednym politycznym narodzie, zwanej czechosłowakizmem⁴⁶.

T.G. Masaryk oraz jego współpracownicy – Edvard Beneš i Milan Rastislav Štefánik – wpływali na Ententę za pomocą metody „małych kroków” (gdyż mocarstwa ogólnie rzecz biorąc nie były zbyt otwarte na ich postulaty), co finalnie zaczęło odnosić pewne sukcesy⁴⁷. W styczniu 1917 r. Stany Zjednoczone jako jedno z zadań wymieniły wyzwolenie m.in. Czechosłowaków. Po raz pierwszy użyto tego określenia (*Czechoslovaks*), którym dotychczas posługiwało się tylko otoczenie T.G. Masaryka. Zresztą jego środowisko na ogół wspominało jedynie o Czechach, gdyż nowe pojęcie mogłoby utrudnić przebiecie się przekazu (co nie wpływało pozytywnie na stosunki czesko-słowackie)⁴⁸.

T.G. Masaryk miał trudności nie tylko z przekonaniem Ententy – również krajowi politycy nie wyrażali zgody na jego działalność. Jeszcze w listopadzie 1916 r. niektórzy działacze czescy życzyli sobie audiencji u cesarza, aby potwierdzić swoją lojalność⁴⁹. Austro-węgierski minister spraw zagranicznych Ottokar Czernin nie wyraził zgody na tę audiencję, ale wykorzystał akcję do zdezawuowania działalności Czechów na emigracji, a ponadto opublikował zmienioną przez siebie deklarację lojalności Czechów⁵⁰.

W Pradze powstał Związek Czeski (*Český svaz*) oraz komitet ogólnonarodowy w Pradze (*Národní výbor*). W swojej deklaracji organizacje te wskazywały na konieczność walki o prawa narodowe (ale wciąż jedynie czeskie, nie czechosło-

⁴⁶ Tamże, s. 46–47.

⁴⁷ Tamże, s. 48.

⁴⁸ H. Batowski, *Rozpad Austro-Węgier 1914–1918*, Kraków 1982, s. 160–161.

⁴⁹ J. Rychlík, *Češi...*, s. 48.

⁵⁰ Tamże, s. 48–49.

wackie), tyle że w ramach niepodzielnej monarchii. Dokument sygnowali czescy politycy agrarni, działacze katolicy, a nawet socjaldemokraci⁵¹.

Hłasiści domagali się, aby pojawiła się w deklaracji Czeskiego Związku informacja o połączeniu w ramach monarchii habsburskiej Czech ze Słowacją⁵². Tak też się stało – František Staněk na pierwszym od dwóch lat posiedzeniu parlamentu austriackiego odczytał tekst deklaracji, w którym zawarte było żądanie przemiany państwa w duchu federacyjnym, przy czym nowość polegała na tym, że w tej wizji Czechy i Słowacja istniałyby jako jeden, połączony organizm w ramach monarchii⁵³. Słowacy wyrażali swoje żądania również w inny sposób. W 1918 r. podczas pierwszomajowej demonstracji w Liptowskim Mikuluszu, przy obecności m.in. Vavro Šrobára, domagano się możliwości samookreślenia „narodu czechosłowackiego” (termin ten wzbudził w społeczeństwie słowackim pewne kontrowersje)⁵⁴.

W grudniu 1917 r. we Francji została utworzona autonomiczna armia czechosłowacka (politycznie podporządkowana Czechosłowackiej Radzie Narodowej, a wojskowo – dowództwu francuskiemu). W kwietniu 1918 r. na podobnych warunkach powstały czechosłowackie oddziały we Włoszech. Te ostatnie miały większe znaczenie, gdyż walczone ze swoim zaborcą⁵⁵. Jednakże rozbięcie Austro-Węgier zależało od mocarstw zachodnich. Ententa zaczęła zdawać sobie sprawę, że monarchia Habsburgów popadała w uzależnienie od Cesarstwa Niemieckiego, o czym świadczyła np. nowa umowa o sojuszu z 11 V 1918 r.⁵⁶. Na wiosnę 1918 r. skryształizował się plan utworzenia państw narodowych w środkowej Europie⁵⁷, a latem zaczął być realizowany⁵⁸. W kwietniu 1918 r. odbył się w Rzymie kongres narodów uciskanych przez Austro-Węgry, gdzie stwierdzono, że owe narody powinny uzyskać niepodległość⁵⁹.

Wielka Brytania i Francja uznały, że Czechosłowacka Rada Narodowa ma odpowiadać za wyzwolenie narodu (czechosłowackiego) przez armię czechosłowacką⁶⁰. Zdaniem J. Rychlíka prezydent USA Woodrow Wilson nie przyczynił się w dużym stopniu do niepodległości, ponieważ 10. punkt spośród 14 wygłoszonych przez niego przed kongresem zawierał jedynie informację o autonomii

⁵¹ H. Batowski, *Rozpad...*, s. 142.

⁵² J. Rychlík, *Češi...*, s. 49.

⁵³ H. Batowski, *Rozpad...*, s. 163.

⁵⁴ J. Rychlík, *Češi...*, s. 52.

⁵⁵ Tamże, s. 205.

⁵⁶ J. Rychlík, *Češi...*, s. 52.

⁵⁷ Tamże, s. 53.

⁵⁸ Tamże, s. 54.

⁵⁹ H. Batowski, *Rozpad...*, s. 203.

⁶⁰ Tamże, s. 220–221.

czechosłowackiej⁶¹. Punkt ten brzmiał: „Ludom Austro-Węgier, których miejsce między narodami pragniemy ochronić i zabezpieczyć, winna być przyznana całkowita możliwość autonomicznego rozwoju”⁶².

W dniu 14 X 1914 r. Edvard Beneš poinformował aliantów o powstaniu tymczasowego rządu Czechosłowacji, w którym znalazł się prezydent, premier i minister finansów T.G. Masaryk, wspomniany E. Beneš jako minister spraw zagranicznych oraz minister spraw wojskowych – gen. M. R. Štefánik (Słowak popierający tzw. czechosłowakizm). Dwa dni później cesarz Karol I obiecał przebudowę Austro-Węgier zgodnie z zasadą federalizmu. Propozycja padła prawdopodobnie o cztery lata za późno – przed wybuchem I wojny światowej byłaby to przełomowa deklaracja, w 1918 r. postulat ten uważano za anachroniczny. W Pradze stacjonował austriacki garnizon, jednakże wśród oddziałów niemieckich i węgierskich przeważała chęć powrotu do domu. Dlatego czeski Komitet Narodowy z Antonínem Švehlą na czele – oficjalnie w celu „utrzymania porządku” – przejął administrację⁶³. Czescy żołnierze przestali służyć władzy habsburskiej, regionalne komitety narodowe przejmowały władzę w miastach⁶⁴. W dniu 28 października proklamowano niepodległą Czechosłowację⁶⁵.

W dniu 14 XI 1918 r. na mocy tymczasowej konstytucji po raz pierwszy zebrało się w Pradze Zgromadzenie Narodowe, a prezydentem republiki został T.G. Masaryk⁶⁶. Czesi manifestowali swoją radość w sposób pokojowy – aczkolwiek miały miejsce incydenty, które wpłynęły na stosunki czesko-słowackie. Znajdujący się na Rynku Starego Miasta w Pradze posąg maryjny wzniesiony został po jednej z epidemii. W 1918 r. prażanie zburzyli go, uznali bowiem – błędnie – że upamiętniał zwycięstwo Habsburgów pod Białą Górą w 1620 r., a zatem czeską klęskę. Dla Czechów, dla których część tożsamości stanowił husytyzm (o czym wspomniano powyżej), katolicyzm był nieodłącznie związany z habsburskimi rządami. Słowakom – w większości katolikom – nie mogło odpowiadać takie zachowanie i zareagowali oburzeniem. Aczkolwiek trzeba dodać, że sami dopuszczali się niszczenia przypominających o obalonej władzy pozostałościach (przykład stanowi zburzenie pomniku cesarzowej Marii Teresy w Bratysławie)⁶⁷.

⁶¹ J. Rychlík, *Češi...*, s. 53.

⁶² H. Batowski, *Między dwiema wojnami 1919–1939. Zarys historii dyplomatycznej*, Kraków 2001, s. 24.

⁶³ J. Tomaszewski, *Czechy i Słowacja...*, s. 21.

⁶⁴ Tamże, s. 23.

⁶⁵ Tamże, s. 22.

⁶⁶ Tamże, s. 32.

⁶⁷ Tamże, s. 23.

Po proklamowaniu niepodległości w Turczańskim Świętym Marcinie miało miejsce zgromadzenie słowackich stronnictw politycznych. Uchwalono tam, że Słowacy stanowią część jednego narodu czechosłowackiego (pod względem językowym, kulturowym oraz historycznym)⁶⁸. Deklarację uchwaloną w Turczańskim Świętym Marcinie podpisał również ksiądz Andrej Hlinka, lider partii ludackiej (Slovenská ľudová strana, potem Hlinkova slovenská ľudová strana, HSĽS), który niebawem został gorącym przeciwnikiem tak określonego pojęcia narodu – narodu czechosłowackiego – i stanął na czele ruchu domagającego się autonomii⁶⁹. Słowacy wyrazili w tym dokumencie wolę budowy wspólnego państwa z zachodnimi sąsiadami. To zadanie nie było łatwe: administracja pozostawała węgierska; wśród struktur urzędniczych brakowało Słowaków, a zatem nie istniały słowackie kadry; nie było słowackich oddziałów wojskowych. Ponadto na Węgrzech wybuchła rewolucja – węgierski rewizjonizm doprowadził do zajęcia części Słowacji, która jednak do czerwca 1919 r. została odzyskana⁷⁰.

Warto zauważyć, że mocarstwa zachodnie nie zgodziłyby się (albo przyszłoby im to z większym trudem) na istnienie Czechosłowacji, gdyby nie koncepcja czechosłowackiej jedności narodowej. Istniały obawy, iż niejednorodność państwa mogłaby doprowadzić do bałkanizacji regionu⁷¹. Łączna liczba ludności Czechów i Słowaków (9 milionów), traktowanych jako jeden naród czechosłowacki, pozwalała zmarginalizować kwestię innych mniejszości⁷².

Spór, który podzielił Czechów i Słowaków w okresie międzywojennym, rozpoczął się już podczas I wojny światowej i w momencie powstania wspólnego państwa. Umowa pittsburska z 1917 r. pozostawiała wiele niejasności w kwestii położenia Słowaków, którzy w nowym państwie wyrażali niezadowolenie z powodu dominującej pozycji Czechów i zaczęli domagać się autonomii, powołując się właśnie na wspomniane porozumienie. Narody dzieliła także kwestia mentalności: wśród Czechów dominował liberalizm i – niekiedy – antykatolicyzm (wyrażany np. poprzez profanację miejsc kultu, spowodowaną antyhabskimi i tym samym antykatolickimi nastrojami), zaś Słowacy w większości stanowili naród gorliwie wierzących katolików. Jednakże dzięki współpracy jeszcze przed I wojną światową oraz dzięki popularności idei „czesko-słowackiej wzajemności” (przez niektórych utożsamianej z koncepcją jednego narodu czechosłowackiego) istniały pewne podstawy, które ułatwiły i umożliwiły kooperację Czechów i Słowaków na rzecz budowy wspólnego państwa.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Tamże, s. 24.

⁷⁰ Tamże, s. 24–25.

⁷¹ R. Chmel, *Wstęp*, [w:] *Kwestia słowacka w XX wieku*, red. A.A. Banik, Bratysława 2002, s. 10.

⁷² M.K. Kamiński, *Konflikt polsko-czeski 1918–1921*, Warszawa 2003, s. 11.

Bibliografia:

- Batowski H., *Między dwiema wojnami 1919–1939. Zarys historii dyplomatycznej*, Kraków 2001;
- Batowski H., *Rozpad Austro-Węgier 1914–1918*, Kraków 1982;
- Chmel R., *Wstęp*, [w:] *Kwestia słowacka w XX wieku*, red. A.A. Banik, Bratysława 2002, s. 5–36;
- Efmertová M.C., *České země v letech 1848–1918*, Praga 1998;
- Giza A., *Neoslawizm i Polacy 1906–1910*, Szczecin 1984;
- Giza A., *Słowacki ruch narodowy w XIX i początkach XX wieku (do 1914 roku)*, Szczecin 2000;
- Gruchała J., *Tomasz G. Masaryk*, Wrocław 1996;
- Halas F., *Sekularizace v Evropě a vztah mezi náboženstvím a společností v první československé republice*, [w:] *Společnost v přerodu. Češi ve 20. století*, red. V. Doubek, Praga 2000, s. 117–134;
- Kamiński M. K., *Konflikt polsko-czeski 1918–1921*, Warszawa 2003;
- Kamusella T., *The Politics of Language and Nationalism in Modern Central Europe*, New York 2009;
- Koneczny F., *Niepotrzebny ferment wśród Słowaków*, „Świat Słowiański”, 82 (1911), s. 217–231;
- Pułaski M., *Generacja międzywojenna Polaków i Czechów wobec doświadczeń historii*, [w:] *Doświadczenia trzech generacji Polaków, Czechów i Słowaków 1918–1998*, red. M. Pułaski, J. Valenta, Wrocław 1998, s. ;
- Rychlík J., *Češi a Slováci ve 20. století. Česko-slovenské vztahy 1914–1945*, Bratysława 1997;
- Tomaszewski J., *Czechy i Słowacja*, Warszawa 2006;
- Valenta J., *Dwudziestolecie międzywojenne jako model?*, [w:] *Czechy i Polska na szlakach ich kulturalnego rozwoju*, red. J. Wyrozumski, Kraków 1998, s. ;
- Wereszycki H., *Pod berłem Habsburgów. Zagadnienia narodowościowe*, Kraków 1975.

Jimmy Berg. Life and performance of a transnational actor

In a 2011 published article Nadia Kiwan and Ulrike Hanna Meinhof challenge the questions of „how new modes of mobility and sociality are borne out of social, cultural, historical and political interfaces between migration and music”¹. In doing so, they „adopt the metaphor of the hub, which gives [them] both a horizontal perspective of channels of movements and their clustering at particularly salient points, as well as a vertical perspective of these clusters, where people, places and institutions relate top-down as well as bottom-up in particularly potent ways”². They indicate that processes of migration are culminating in a kind of gabs, that are constituted by different spheres. With this conception of *hubs* they refer especially - even if implicitly - to the approach of *liminality* in the *postcolonial turn* in Cultural Studies³. This approach is based on the premise that culture is an interactive process of negotiations, and thus, *liminality* is a stage in which borders of culture(s) are appearing and contouring⁴.

I wish to extend the concept of music and migration as transnational approach to the individual beyond the networks - the *transnational actor*. In focussing on *hubs* solely, I want to argue, the performative aspects of migration would be ignored. To avoid the risk of neglecting the negotiation of culture through personal references respectively being expression of identity/ies, I will establish the categorization of *dislocations* to analyze the interdependence⁵.

Dislocations are caused by the process of migration and concern different levels - geographical, vocational, economical and also disloca-

¹ N. Kiwan, U.H. Meinhof, *Music and Migration: A Transnational Approach*, „Music & Arts in Action”, 3 (2011), 3, p. 3.

² Ibidem, p. 6.

³ D. Bachmann-Medick, *Cultural Turns. Neuorientierungen in den Kulturwissenschaften*, 5th ed., Rowohlt-Reinbek bei Hamburg 2014, p. 184–220.

⁴ W. Suppanz, *Transfer, Zirkulation, Blockierung. Überlegungen zum kulturellenb Transfer als Überschreitung signifikatorischer Grenzen*, [in:] *Ver-rückte Kulturen. Zur Dynamik kultureller Transfers*, ed. F. Celestini, H. Mitterbauer, Tübingen 2011, p. 24–25.

⁵ S. Korbel, „Das weiße Rössl am Central Park”. *Jimmy Bergs Kurzoperette in „schlechtem Deutsch und ebensolchem Englisch”*, [in:] *Im weißen Rössl. Kulturgeschichtliche Perspektiven*, ed. N. Grosch, C. Stahrenberg, „Populäre Kultur und Musik”, vol. 16, Münster-New York 2015 [in print].

tions in language and culture. In performing or writing plays dislocations are negotiated and this negotiation is part of a process in that fragments of identities are repositioned.

In this article I want to outline the biography of a transnational actor, Jimmy Berg, by matching it with one piece written by him, that is titled *The Cowboy from Vienna*. The main argument to be corroborated in the following pages claims that the transnational character and foresight of Jimmy Berg make his artistry exceedingly. In *The Cowboy from Vienna* Jimmy Berg stages a strategy of dealing with dislocations. Hence, I will not provide a linear description but rather highlight some aspects in considerations of his performative work⁶. In which way experiences of migration or transnational experiences were negotiated?

Jimmy Berg

Jimmy Berg was born in Kolomyia (Galicia), worked in Berlin, Paris, Vienna and New York and included cosmopolitan themes in his (life-)performance. Wherever he lived there were some connections between the different spaces through Jimmy Berg's staging. He was a transnational actor as well as his artistic pursuit was transnational itself. In the Thirties it was often danced to his tangos or foxtrots in Vienna. In the Forties his *musical short stories*⁷ were famous around the Central Park in New York.

On March 5th, 1949 an „evening with Jimmy Berg” was held, as an advertisement in the *Aufbau*, the weekly newspaper of the *german-jewish Club New York*⁸, says, in the Community Center, between Broadway and the West End Avenue in New York. It was promoted as evening with *chansons from Rings-*

⁶ In doing so, for biographical details I will mainly focus on a book about Jimmy Berg published by Horst Jarka in 1996. Above this, I refer to the assets of Jimmy Berg is stored at the Archive of the *Exilbibliothek*, in the *Literaturhaus Wien*. Nachlass Jimmy Berg, N1.EB-16.

⁷ The genre Musical Short Story is sparsely heeded in research by now. *The Musical Short Story* (also denoted as *Kurzoperette*) was a mixture of cabaret and operetta, invented respectively evolved by Jimmy Berg. The English term was created by Berg as well, referring to several *Kurzoperetten*. There are a few lexica mentioning the genre but not describing it. See *Performanz vom Mittelalter bis zur Neuzeit*, ed. J. Martschukat, S. Patzold, Köln 2003, p. 33–54; *Handbuch des deutschsprachigen Exiltheaters 1933–1945*, ed. F. Trapp, vol. 1, München 1999, p. 68, 429, 543, 555; I. Maaß, *Repertoire der deutschsprachigen Exilbühnen 1933–1945. Schriftenreihe des P. Walter Jacob Archivs 9*, Hamburg 2000, p. 99. Jarka indicates that Berg was not the only one who composed this genre. See Jarka, 2000: 1.

⁸ The *Aufbau* was published with different subtitles from 1934 to 2004 in New York and is published since 2005 in Zurich. E.V. Kotowski, *Aufbau. Sprachrohr. Heimat. Mythos. Geschichte(n) einer deutsch-jüdischen Zeitung aus New York 1934 bis Heute (Jüdische Miniaturen 109)*, Berlin 2011.

*trasse [Vienna] to 72nd Street [New York]*⁹. One week afterwards the evening was described as *lovely (reizend); good-humored and charmingly presented; equipped with those spicy ingredients, that add zest to Jimmy Berg's light fare*¹⁰. *This vivid portrayal provides exactly the uniqueness of Jimmy Berg's Chansons: the mixture of jokes, political sincerity and popular melodies.*

But even so, I want to trace back to where everything started from. Jimmy Berg was born Symson Weinberg on the October 23th, 1909 in Kolomyia (Galicia)¹¹. He was the first son of Samuel Weinberg, who was an accountant of an huge wine store near Vienna and Fanny Weinberg (born Starer), a zither player. Shortly before Jimmy's birth, his father was transferred to Galicia, and, when Jimmy was half a year, the family moved back to Wiener Neustadt, a city located in the south of Vienna.

In 1914 his father had to enlist for military service in the army of the Habsburg Monarchy. Almost at the same time his mother contracted a tuberculosis and had to spent the last three years of her life in a sanatorium. Therefore Jimmy grow up with his maternal grandparents in Vienna during the time of World War One¹². In 1919 Jimmy attended the *Chajes* grammar school in Vienna¹³, that he, as his wife Trude Berg remembers, was not really fond of, as it was closed on Saturdays but therefore classes were held on Sundays and he missed the soccer games. After the end of First World War his father sent him to a commercial school¹⁴.

The major interest in his whole life was music; an ability that he is said to had had from his mother. Since he was six years old he received piano lessons. His teacher was Georg Marcus, the director of a Workers' Choral Association (*Arbeitersängerbund*). Above this classical musical education, he became influenced by Jazz and began to compose at the age of 16 years.

In 1931 he went to Berlin, where he translated american pop songs for companies like Marks Music Corporation, New York or Irving Berlin

⁹ „Aufbau, Journal of the german-jewish Club”, New York 1934–2004 (hereinafter: „Aufbau”), 8 (1949), p. 13.

¹⁰ Ibidem, 9 (1949), p. 12.

¹¹ *Jimmy Berg*, [in:] *Österreichisches Kabarettarchiv*, online available (29 VIII 2015): http://www.kabarettarchiv.at/Bio/Berg_Jimmy.htm.

¹² H. Jarka, *Jimmy Berg, Von der Ringstraße zur 72nd Street. Jimmy Bergs Chansons aus dem Wien der dreißiger Jahre und dem New Yorker Exil*, New York-Washington-San Francisco 1996, p. 1–2.

¹³ The Zwi-Perez-Chajes grammar school (Gymnasium) was founded in 1919 on efforts of Zwi-Perez Chajes, who was rabbi of the Jewish religious community in Vienna at this time. The school aimed at traditional jewish and humanistic education. *Zwi-Perez-Chajes School*, online available (29 VIII 2015): <http://www.zpc.at/campus/geschichte/>.

¹⁴ H. Jarka, *Jimmy Berg...*, p. 1–2.

Inc., and started to write his own songs. Shortly after the Nazi Seizure of Power in 1933 he had to emigrate to Paris and returned to Austrofascistic Vienna in 1934. Horst Jarka, the biographer of Jimmy Berg, states that even if music was Bergs life, it had to assure his livelihood¹⁵. In spring 1935, he started to work for a small cabaret in Vienna - the Bretl am Alsergrund (ABC)¹⁶. He composed songs and cabaret programs and comped the performances on the piano. In consciousness of the threat caused by the National Socialists and the racist „Nuremberg Laws”, Jimmy Berg published a song in 1935, that was called *Rein arische Schlager aus Berlin* (pure-aryan pop songs from Berlin), where he sang to a „gold-blonde girl from Great-Berlin”:

*Goldblondes Mädchen aus Groß-Berlin,
Goldblondes Mädchen, die Linden blüh'n,
Drum laß dich unter deutschen Eichen,
Wenn es möglich wär', heut' Nacht erweichen!
Doch weil ich deutsch bin und sehr bewußt:
Eins du mir vorher noch sagen mußt:
Goldblondes Mädchen, stehst du auch wirklich gut,
Wie man das heute tut,
Mit Boden und mit Blut?!*

*Ob ich dich lieb, hängt von deiner Großmama ab.
Ob ich dich liebe, hängt von deinem Großpapa ab.
Denn vor dem Küssen
Muß ich wissen,
Ob du arisch bist,
Und ob du lieber Würstchen oder vegetarisch ißt!
Ob ich die liebe, hängt von deiner Schädelform ab,
Von deiner Blutgruppe hängt es auch ganz enorm ab,
Mein liebes Kind, wir könnten glücklich sein,*

¹⁵ Ibidem, p. 3.

¹⁶ The ABC was founded in 1933 on the second floor of the *Café City*, in Porzellangasse 1 in Vienna. The first whole program was performed in March 1934 by many famous cabaret artists, e.g. Fritz Grünbaum, Franz Böheim, Ernst Hagen, Oskar Wegrostek. Shortly afterwards the ABC was known as the most prominent cabaret in Vienna. Jura Soyfer became in-house writer at the same time as Jimmy Berg started to work for the ABC and they closely interacted. In June 1935 the ensemble moved to Universitätsstraße 3, and was named *ABC im Regenbogen*, in remembrance of a cabaret *Regenbogen* that was located there before. See H. Veigl, *Lachen im Keller. Kabarett und Kleinkunst in Wien 1900 bis 1945*, Graz 2013, p. 395–399.

*Doch braucht zur Liebe heut' man erst den Rasenschein!*¹⁷.

Towards the Nazi Seizure of Power in Austria on March 11th 1938 - the so-called Anschluss - Berg was politically followed as member of the ABC group and racist followed as Jew. He often mentioned that the National Socialists reminded him being Jewish. Barely warned just in time, he left Vienna in a cloak-and-dagger operation, shortly before it would have been too late. He emigrated via Zürich and London and got to New York in November 1938¹⁸.

Shortly after his arrival in New York he wrote the song *No more is that Vienna*, as co-production with, as Horst Jarka mentions, Johnny Banner, one of his acquaintances:

*No more is that Vienna
Which once I called my own,
I wander, far, alone,
I have to forget.*

*No more is that Vienna
To which I said good-bye.
I could not question „why”,
I have to forget.*

*The Danube's misty, moonlit shore,
The tender night, and you.
Maybe it was a dream - no more,
And dreams are never true...*

The cabaret and vaudeville scene from the interwar Vienna congregated in New York - in pubs and cafés like „Die Arche” or „Café Vienna,

¹⁷ Literal Translation: *Gold Blonde from Great-Berlin / Gold Blonde the lime trees are blossoming / Therefore let me under german oak trees / If it was possible, tonight soften you / But as I am german and very conscious / You have to tell me something before / Gold Blonde are you really standing good / Like it is done today on blood and ground / If I love you depends on your grandmother / If I love you depends on your grandfather / Because before kissing / I have to know / If you are Aryan / And if you prefer meat or vegetarian food / If I love you depends on your cranial shape / And on your blood group it depends enormously too / My dear child we could be happy / But you need a race certificate for love today.* All translations by S. Korbel.

¹⁸ H. Jarka, *Jimmy Berg...*, p. 10–13.

Broadway Fiaker” or „Old Europe”¹⁹. These grounds became microcosms for the multilayered interactions between migrants and the so-called surrounding community²⁰. As could be seen in the names of the Cafés, they were places where and through which cultural transformations took place²¹.

In 1941 he met his later wife Trude Hammerschlag in one of those *small Cafés near Central Park West*²² - in the Café Vienna²³. She shared his destiny and his affection for music and they acted together in some performances. Beside her, he also interworked with famous artists like Fred Fassler, Else Kaufmann, Armin Berg or Eugen Hoffman²⁴.

After the End of Second World War Jimmy Berg stayed in the United States and continued his performative work. In order to be able to finance daily life he began to work for the radio station „Voice of America”. In the Fifties and Sixties he was known as humorous *disc jockey from New York* in an Austria radio program, but retreat artistically in the following years. He died in 1988 in New York²⁵.

Even if not the whole activities of Jimmy Berg are reconstructable, the breadth of his work is reflected in the programs, scripts, musical scores and in the reporting of the Aufbau. One of the most impressive aspects of his work is, that in the way he created his sketches or *Chansons, performative spaces* were constructed. Berg himself accentuated that text without music would not be complete²⁶. In this emphasis the performative aspect of theater unveils. Erika Fischer-Lichte states that performative theater is characterized by the emergence of meaning in the performance through the interaction

¹⁹ For a description of „Die Arche” see Ch. Klösch, R. Thumser, „From Vienna”, *Exilkabarett in New York 1938–1945*, Wien 2002, p. 72–85. For the other see H. Veigl, *Lachen im Keller...*, p. 417–428. For the artistic program in „Die Arche” see O. Teller, *Davids Witz-Schleuder. Jüdisch-Politisches Cabaret, 50 Jahre Kleinkunstbühnen in Wien, Berlin, London, New York, Warschau und Tel Aviv*, Darmstadt 1982.

²⁰ S. Korbel, „Das weiße Rössl am Central Park”...

²¹ For the concept of Cultural Transfer see W. Schmale, M. Steer, *Kulturtransfer in der jüdischen Geschichte*, Frankfurt–New York 2006.

²² Jimmy Berg wrote a song called *The small Café near Central Park West*. N1.EB-16 Exilbibliothek.

²³ The Café Vienna was founded in 1939 from *refugees with huge optimism but few money, not on a capitalistic but on a cooperative basis*. The Café should become the „House of the Shortoperetta” and was well known for its evenings with music and cabarets. „Aufbau”, 7 (1947), p. 6.

²⁴ H. Jarka, *Jimmy Berg...*, p. 17–19.

²⁵ Ibidem, p. IX, 32–39.

²⁶ Ibidem, p. 21.

between the actors, the audience and is equally influenced by the conditions of the performance. The meaning(s) emerge each time newly again²⁷.

Cowboy from Vienna

In spring 1947²⁸ Jimmy Berg wrote the *Musical Short Story „Cowboy from Vienna“*, as Jimmy Berg noticed on the cover of the manuscript, *based on Viennese melodies by Hermann Leopoldi and others also a few Western songs*. The nearly autobiographical piece is a co-production between him and Hermann Leopoldi²⁹. Berg evolved five stereotyped characters and plays with attributions of „Jewishness“³⁰. The cast consists of Joe, *a rich cowboy*, Magie, *a sophisticated country girl*, Mister Hermann, *a Viennese musician*, Dick, *a lyric writing farm hand* and a Viennese Cabby. The story in eighteen acts plays, following the cover, *somewhere in the West*³¹. *The premiere was celebrated on March 7th and the advertisement in the „Aufbau“ said, that the house of the Short Operetta presents - every evening except Monday - „Cowboy from Vienna“*³².

To start with the leading part, the cowboy is the American stereotyped counterpart of the „Steirerbua“ (Styrian boy), a character that is part in a huge range of Berg’s plays, venerates an old fashioned perspectives. He wants, for example, to show his sweetheart who is the „boss“, but is in love with a *sophisticated girl*, who holds the upper hand in this relationship. The dichotomy is counteracted by the seemingly simpleness of the main actor’s character. Above this, the „riding“ cowboy includes figuratively a perspective of a globetrotter.

²⁷ E. Fischer-Lichte, *Performance, Inszenierung, Ritual. Zur Klärung kulturwissenschaftlicher Schlüsselbegriffe*, [in:] *Geschichtswissenschaft und „performative turn“*. *Ritual, Inszenierung und Performanz vom Mittelalter bis zur Neuzeit*, ed. J. Martschukat, S. Patzold, Köln 2003, p. 36–39.

²⁸ The first advertisement is in the „Aufbau“ on Friday, 14th February 1947, saying that *The Cowboy From Vienna* is in preparation, *text from Jimmy Berg and music by Hermann Leopoldi*. „Aufbau“, 10 (1947), p. 15.

²⁹ Hermann Leopoldi born Hersch Kohn, was a very famous composer and cabaret star who survived the concentration camp Buchenwald. See Weiss H., Leopoldi R., *Hermann Leopoldi und Helly Möslein. „In einem kleinen Café in Hernald...“*. *Eine Bildbiographie*, Wien 1992; *Hermann Leopoldi*, [in:] *Österreichisches Kabarettarchiv*, online available (29 VIII 2015): <http://www.kabarettarchiv.at/Bio/Leopoldi.htm>.

³⁰ For staging „Jewishness“ in popular culture see C. Bategay, *Judentum und Popkultur. Ein Essay*, Bielefeld 2012.

³¹ J. Berg, *Cowboy from Vienna...*, I.

³² „Aufbau“, 10 (1947), p. 15.

His counterpart is Hermann Leopoldi as Mister Herman³³ drawn as sophisticated musician from Vienna, knowing how to preempt with women and representing *old Viennese Charm*. The Viennese Cabby is the opposite of this smart Viennese guy. The Cabby's backwardness is expressed by his displeasure to speak English³⁴.

Above the trivial level of these two men contesting for a women, there are several meta levels in the play: On the one side there is an examination with dislocations in language proceeding. The „aphasia” is one kind of dislocation caused by migration. I argue that reflecting different kinds of dislocations is part of a processes in that identities - or to be more precise, parts of identities - are negotiated. However, to subject the negotiation is part of the reflections themselves and in staging the performances the plays become a *hub* of the migration process.

I want to provide an example. The *sophisticated* Viennese guy attempts to explain *Viennese* to the „rural” Americans respectively other actors. Accompanied by the melody of the popular song *Schoen ist so ein Ringelspiel* by Hermann Leopoldi he sings:

Viennese - Viennese
Is quite easy if you please
And you'll learn it very quick
Once you know the trick.
It's no lie - if you try
Soon you'll speak as well as I
„Maederl” is a „little miss”,
„Busserl“ is a kiss.
Yes, you knowledge will advance
If you take a chance:
„Tulli” means it's really swell
„Geh baden” means just „Go to hell”,
„I pfeif drauf” means „I don't care”
And „Gschupsi“ is a love affair.
If you say „a Glaserl Wein”
It's nothing but a glass of wine,
„Servas” means „how do you do”,
Here is Viennese for you!³⁵

³³ Ibidem.

³⁴ J. Berg, *Cowboy from Vienna...*

³⁵ Ibidem, V.

The additional chorus for this song continues as follows:

*Day and night - I recite
Shakespeare, but I don't do right
And my Englisch teacher thinks
That my English stinks.
Yes, this stuff - is quite tough
And my tongue is getting rough
From T-H and Double - U,
O what can I do.
Just to rest my lips, I'll speak
Now with my technique...
„Leiwand“ means it's simply great
And „Randeputscherl“ is a date,
„Tschicks“ we say for Cig'rette butts,
And „teppat“ means a little „nuts“.
„Zupf di“ is the word for scam
And „Kruzituerken“ stands for damn,
„Mir is mies“ means „I fell blue“ -
Here is Viennese for you.³⁶*

This *Chansons* is an unique example for the multilayered phenomenon of cultural transformations: From the spatial to linguistic levels - in thematizing all complex various way of dislocations - the profoundness of migration becomes perceptible.

On the other hand there is a meta level that contributes a hidden controversy between Vienna and New York respectively Austria and the United States in the play. In context of the End of Second World War, for emigrated people the possibility to „go back“ started to exist and became discussed controversially. A negotiating of such questions is subtil included. Furthermore, it seems really interesting that the Viennese guy was associated with education and class; nevertheless - or even therefore - loosing the competition.

The cab is associated with the Fiaker of Vienna (*Einmal ein Fiaker, immer ein Fiaker. Jetzt fuehr ich halt die Cowboys im Fiaker spazieren...*³⁷) and the melody of one of the most popular Wienerlieder - the *Fiakerlied*³⁸

³⁶ Ibidem, Attachment 2.

³⁷ Ibidem, VIII.

³⁸ The Fiakerlied mainly arise through the interactions between Jews and Non-Jews. See K. Hödl, *Das „Jüdische“ in der allgemeinen Populärkultur, Zur Einführung*, [in:] K. Hödl,

which was the unofficial anthem of Vienna - is transformed in the play when the only German-speaking actor sings:

*Was macht denn ein Fiaker
Aus Wien in Texas hier,
Drum is er meistens stier.
Ich kann nix neues lernen,
Die Jugend is vorbei,
Aus mir wird schon kein cowboy
Und auch kein Karl May.
(...)
So knall' ich halt mit meiner Peitsch'
Und singe immer noch auf deutsch...
Mei Stolz is, ich habe mein Buergerpapier
Und ich geb gern zu, es is herrlich hier,
Nur english, das lern ich halt garnet so g'schwind,
I bin halt an echt's Weana Kind!³⁹.*

However, it seems really interesting that the Viennese guy was associated with education and class; nevertheless - or even therefore - loosing the competition. Beyond his failure in love, he states to feel fine being in the United States. Above this, once more cultural transformations through dislocations strongly appear in the final scene:

*In sunshine or rain
I never complain
As long as I hear fiddles playing.
I don't feel an itch
To get very rich,
I like it wherever I'm staying.
It's pleasamt to flirt
But I never feel hurt,
If I find no miss and no Mrs.,*

Nicht nur Bildung, nicht nur Bürger: Juden in der Populärkultur, Innsbruck-Wien-Bozen 2013, p. 9–10.

³⁹ (Free) Translation: *What does a Fiaker / From Vienna here in Texas / Therefore he is bull / I can't learn anything new / Youth is over / I am not going to be become a Cowboy / And not Karl May / (...) / So I am swinging my whip / And still singing in German / I am proud to have a visa (Bürgerpapier) / And I gladly admit that it is really awesome here / Just English I do not learn so quickly / I am simply a Viennese Child [Wiener Kind – S.K.]. J. Berg, *Cowboy from Vienna...*, VII.*

*I'll be on my way
 And you'll hear me say,
 I know something better than kisses...
 A guy from Vienna needs only a song
 A song and a gallon of wine,
 Life just can't go wrong
 If you sing all night long,
 Without doubt
 Soon you'll shout
 „I feel fine”.
 A guy from Vienna knows how it is done
 He is such a son-of-a-gun,
 Let's spend our last quarter
 Tomorrow we'll drink water,
 Yes, that is the way to have fun!⁴⁰.*

Conclusion

In the preceding pages I described the life and performances of the transnational actor Jimmy Berg. I want to conclude that conception and performance of the *Cowboy from Vienna* could be seen as strategy to deal with dislocations that are caused by migration. Therefore it could be described as autobiographical - not solely for his author even so for the actors and the audience. It became an interactive space in which identities were reflected and negotiated. This negotiation was a constituent part of cultural productions and *vice versa*.

Bibliography

Primary sources:

„Aufbau. Journal of the German-Jewish Club”, New York 1934–2004, online available (29 VIII 2015): <https://archive.org/details/aufbau>;

Berg J., *Cowboy from Vienna. Nachlass Jimmy Berg*, 1947, Exilbibliothek im Literaturhaus Wien, N1.EB-16/1.1.15.

⁴⁰ Ibidem, X.

Secondary sources:

Bachmann-Medick D., *Cultural Turns. Neuorientierungen in den Kulturwissenschaften*, 5th ed., Rowohlt-Reinbek bei Hamburg 2014;

Battagay C., *Judentum und Popkultur. Ein Essay*, Bielefeld 2012;

Fischer-Lichte E., *Performance, Inszenierung, Ritual. Zur Klärung kulturwissenschaftlicher Schlüsselbegriffe*, [in:] *Geschichtswissenschaft und „performative turn“. Ritual, Inszenierung und Performanz vom Mittelalter bis zur Neuzeit*, ed. J. Martschukat, S. Patzold, Köln 2003, p. 33–54;

Handbuch des deutschsprachigen Exiltheaters 1933–1945, ed. F. Trapp, vol. 1, München 1999;

Hermann Leopoldi, [in:] *Österreichisches Kabarettarchiv*, online available (29 VIII 2015): <http://www.kabarettarchiv.at/Bio/Leopoldi.htm>;

Hödl K., *Das „Jüdische“ in der allgemeinen Populärkultur, Zur Einführung*, [in:] K. Hödl, *Nicht nur Bildung, nicht nur Bürger: Juden in der Populärkultur*, Innsbruck-Wien-Bozen 2013, p. 7–20;

Jarka H., *Jimmy Berg, Von der Ringstraße zur 72nd Street. Jimmy Bergs Chansons aus dem Wien der dreißiger Jahre und dem New Yorker Exil*, New York-Washington-San Francisco 1996;

Jimmy Berg, [in:] *Österreichisches Kabarettarchiv*, online available (29 VIII 2015): http://www.kabarettarchiv/Bio/Berg_Jimmy.htm;

Kotowski E.V., *Aufbau. Sprachrohr. Heimat. Mythos. Geschichte(n) einer deutsch-jüdischen Zeitung aus New York 1934 bis Heute (Jüdische Miniaturen 109)*, Berlin 2011;

Kiwan N., Meinhof U.H., *Music and Migration: A Transnational Approach*, „Music & Arts in Action“, 3 (2011), 3, p. 3–20;

Klösch Ch., Thumser R., „From Vienna“, *Exilkabarett in New York 1938–1945*, Wien 2002;

Korbel S., „Das weiße Rössl am Central Park“. *Jimmy Bergs Kurzoperette in „schlechtem Deutsch und ebensolchem Englisch“*, [in:] *Im weißen Rössl. Kulturgeschichtliche Perspektiven*, ed. N. Grosch, C. Stahrenberg, „Populäre Kultur und Musik“, vol. 16, Münster-New York 2015 [in print];

Maaß I., *Repertoire der deutschsprachigen Exilbühnen 1933–1945. Schriftenreihe des P. Walter Jacob Archivs 9*, Hamburg 2000;

Schmale W., Steer M., *Kulturtransfer in der jüdischen Geschichte*, Frankfurt-New York 2006;

Suppanz W., *Transfer, Zirkulation, Blockierung. Überlegungen zum kulturellen Transfer als Überschreitung signifikatorischer Grenzen*, [in:] *Ver-rückte Kulturen. Zur Dynamik kultureller Transfers*, ed. F. Celestini, H. Mitterbauer, Tübingen 2011, p. 21–36;

Teller O., *Dauids Witz-Schleuder. Jüdisch-Politisches Cabaret, 50 Jahre Kleinkunstbühnen in Wien, Berlin, London, New York, Warschau und Tel Aviv*, Darmstadt 1982;

Veigl H., *Lachen im Keller. Kabarett und Kleinkunst in Wien 1900 bis 1945*, Graz 2013;

Weiss H., Leopoldi R., *Hermann Leopoldi und Helly Möslein. „In einem kleinen Café in Hernals...“*. *Eine Bildbiographie*, Wien 1992;

Zwi-Perez-Chajes School, online available (29 VIII 2015): <http://www.zpc.at/campus/geschichte/>.

Sprawa profesora Michała Walickiego (1949–1953)

Tematem artykułu jest sprawa prowadzona w latach 1949–1953 przeciwko profesorowi historii sztuki, Michałowi Walickiemu. Ten wybitny uczony, odznaczony Krzyżem Zasługi oraz Srebrnym Krzyżem Orderu *Polonia Restituta* za osiągnięcia naukowe i sukcesy w dziedzinie ratowania dzieł sztuki, został aresztowany pod pretekstem działalności antypaństwowej i skazany na 5 lat więzienia za przynależność do Armii Krajowej podczas okupacji.

Najbardziej opresyjny okres w dziejach Polski Ludowej, jakim była epoka stalinowska, zapisał się w historii jako czas umacniania zależności od wschodniego sąsiada oraz adaptowania jego metod obchodzenia się ze społeczeństwem. Nadrzędny cel, którym stała się eliminacja „wroga wewnętrznego”, prowadził do rozrostu aparatu bezpieczeństwa i eliminacji z życia publicznego kolejnych grup ludności. Zagrożeni byli nie tylko członkowie czynnego podziemia niepodległościowego, ale także ludzie, którzy w przeszłości odznaczyli się działalnością niezgodną z polityką utwierdzającego swoje wpływy w Polsce ZSRS.

Niniejszy artykuł składa się z trzech części. Pierwsza z nich opisuje sylwetkę Michała Walickiego i zarys jego biografii do momentu aresztowania. Drugą stanowi opis śledztwa przeciwko niemu, zakończonego postawieniem zarzutów i wyrokiem sądu. Z uwagi na fakt, że sprawa Walickiego była elementem większej operacji mającej na celu rozpracowanie całej okupacyjnej siatki kontrwywiadowczej, pojawiają się tutaj wątki z procesów innych osób, które miały wpływ na jej przebieg. Ostatnia część poświęcona jest przyczynom wcześniejszego uwolnienia profesora Walickiego i jego życiu po wyjściu na wolność.

Podstawowym źródłem, na którym oparłam swoją pracę, były akta śledztwa w sprawie Michała Walickiego¹. Skorzystałam również z możliwości sięgnięcia do akt spraw innych osób, związanych z procesem Walickiego (Bernard Zakrzewski, Hanna Zembrzuska). W celu uzyskania szerszego obrazu oficerów śledczych i metod, jakimi się posługiwali, sięgnęłam do ich akt personalnych, jednak nie w każdym przypadku okazało się to owocne. Wiele istotnych informacji uzyskałam podczas lektury dokumentów pochodzących z Kancelarii Rady Państwa, gdzie zachowały się oryginalne opinie przedsta-

¹ AIPN, Akta sprawy Michała Walickiego, IPN BU 0330/10.

wicieli środowiska naukowego na temat Michała Walickiego, które zostały dołączone do prośby o darowanie kary. Źródłami uzupełniającymi były dokumenty znajdujące się w archiwach Polskiej Akademii Nauk, Uniwersytetu Warszawskiego oraz Muzeum Narodowego, które umożliwiły potwierdzenie ścieżki zawodowej prof. Walickiego oraz ukazały jego postać w bardziej bezpośrednim i nieoficjalnym świetle, dzięki prywatnej korespondencji, jaka się w nich znajduje.

Droga życiowa profesora Michała Walickiego

Michał Walicki urodził się 8 VIII 1904 r. w Petersburgu jako syn Leona i Marii Manteuffel². Po zdaniu matury w 1921 r. przeniósł się do Warszawy, gdzie studiował historię sztuki na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego³. W 1929 r., uzyskawszy stopień doktora, podjął pracę na Politechnice Warszawskiej⁴.

W 1934 r. uzyskał habilitację z zakresu sztuki średniowiecznej na Uniwersytecie Warszawskim. Od początku lat trzydziestych aż do wybuchu wojny wykładał w Szkole Sztuk Pięknych (od 1932 r. ASP)⁵. Objął także stanowisko kustosa malarstwa obcego w Muzeum Narodowym. Był członkiem wielu stowarzyszeń, m.in. Związku Historyków Sztuki i Instytutu Propagandy Sztuki. Wygłaszał liczne referaty naukowe, a wystawa „Polska Sztuka Gotycka” z 1935 r., której był komisarzem, prezentowała kompleksowo zachowane zabytki sztuki średniowiecznej z większości regionów i stała się ważnym przyczynkiem do badań w tej dziedzinie. Jego dokonania z tego okresu, oceniane są jako „przełom w badaniach nad polskim średniowieczem”⁶.

W czasie Kampanii Wrześniowej prof. Walicki był komendantem ochrony przeciwlotniczej na terenie Muzeum Narodowego. Podczas okupacji w dalszym ciągu pełnił obowiązki kustosa w Muzeum Narodowym aż do roku 1942, kiedy na skutek odmowy współpracy z Niemieckim Instytutem Pracy Wschodniej, został zwolniony z tego stanowiska⁷. W pierwszych miesiącach wojny rozpoczął także działalność w konspiracji – był członkiem zespołu ewakuującego zbiory Zamku Królewskiego. Od października 1939 r. spr-

² Kwestionariusz o pochodzeniu, Archiwum PAN, Spuścizna M. Walickiego, sygn. III-178.77, k. 1.

³ M. Walicki, *Mój życiorys naukowy*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 2002, 4, s. 328.

⁴ Tamże, s. 328.

⁵ H. Krzyżanowska, *Walicki Michał*, [w:] *Polski słownik biograficzny konserwatorów zabytków*, red. H. Kondziela, H. Krzyżanowska, z. 2, Poznań 2006, s. 288.

⁶ M. Karpowicz, *Michał Walicki*, „Acta Baltico-Slavica”, 5 (1967), s. 473.

⁷ Pismo wyjaśniające odmowę współpracy z Niemieckim Instytutem Pracy Wschodniej, 23 VII 1942 r. oraz Zwolnienie ze służby miejskiej, 28 XII 1942 r. AAN, Kancelaria Rady Państwa, sygn. 294/34, b/p.

wował funkcję rektora tajnej Akademii Sztuk Pięknych, angażował się także w tajne nauczanie na Uniwersytecie Warszawskim i Politechnice Warszawskiej⁸. Zajmował się ponadto opracowywaniem niemieckich wywozów i konfiskat dzieł sztuki z Muzeum Narodowego⁹.

Na jego powojenne losy największy wpływ miała jednak działalność w strukturach SZP-ZWZ-AK, której początki sięgają listopada 1939 r. Wtedy to Walicki otrzymał propozycję pisania do „Wiadomości Polskich”, organu Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej SZP-ZWZ-AK. Pełnił tam funkcję sekretarza redakcji „Wiadomości” do lipca 1940 r.¹⁰ Jego praca polegała na opracowywaniu materiałów radiowych otrzymywanych za pośrednictwem łączniczek. W lipcu 1940 r. został skierowany do pracy w komórce defensywy („D”), pierwotnie mającej za zadanie ochronę BIP-u przed przedostawaniem się w jego szereg osób niepożądanych, a później zajmującej się rozpracowywaniem organizacji komunistycznych¹¹. Na czele tej komórki stanął prof. Stanisław Ostoja-Chrostowski ps. „Just” – znany malarz i drzeworytnik¹². Rozbudowa tej komórki była rezultatem działań płk. dypl. Jana Rzepeckiego, który przeniósł ją w struktury Oddziału II KG ZWZ-AK, gdzie funkcjonowała jako referat „999” pod kryptonimem „Korweta”¹³.

Do zadań referatu „999” należało rozpracowywanie polskich organizacji komunistycznych, ich działalności, określanie ich stosunku do AK i układu sił względem stanu przedwojennego. Ewidencjonowano walki zbrojne oraz od 1944 r. ustalano rozmieszczenie geograficzne komunistycznej partyzantki i nanoszono je na mapy. Źródłami informacji były prasa, wewnętrzne okólniki oddziałów komunistycznych, nasłuch radiowy. Od 1942 r. działały również własne grupy wywiadowcze – podreferaty: „Klasztor”, „Kaktus”, „Koniak”, „Koszary”¹⁴. Michał Walicki działał w referacie prasowym aż do wybuchu powstania.

⁸ M. Walicki, *Mój życiorys...*, s. 329.

⁹ Protokół przesłuchania M. Walickiego z 15 III 1950 r., IPN BU 0330/10, k. 75.

¹⁰ Protokół przesłuchania M. Walickiego z 30 I 1949 r., IPN BU 0330/10, k. 30. Grzegorz Mazur opierając się na artykule J. Rzepeckiego podaje natomiast, że Walicki był sekretarzem redakcji do III 1940 r. (G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939-1945*, Warszawa 1987, s. 30). Przekaz Walickiego, jako że dotyczy jego własnej osoby i jest dokładniejszy (podaje on, iż pracował w redakcji od 4 do 23 numeru) i wydaje się być bardziej wiarygodny. Z drugiej strony Tadeusz Manteuffel stwierdza, że przejął on obowiązki sekretarza od Walickiego na początku 1940 r. T. Manteuffel, *Historyk wobec historii*, Warszawa 1976, s. 317.

¹¹ G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy...*, s. 74.

¹² Protokół przesłuchania M. Walickiego z 30 I 1949 r. IPN BU 0330/10, k. 31.

¹³ G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy...*, s. 35.

¹⁴ Protokół przesłuchania M. Walickiego z 23 III 1949 r. i z 2 XI 1953 r. IPN BU 0330/10 k. 43, 152.

Efektom jego pracy były miesięczne raporty „K”. W działalność tego referatu zaangażowani byli również członkowie rodziny Walickiego – jego żona, Anna z Garlińskich¹⁵, która była sekretarką Chrostowskiego, oraz jej brat, Andrzej Leśniewski, pomagający Walickiemu w opracowywaniu raportów¹⁶.

Walicki nie wziął czynnego udziału w Powstaniu Warszawskim – udało mu się zbiec do Milanówka¹⁷. Po upadku Powstania, wziął udział w wywożeniu zbiorów z Muzeum Narodowego w ramach tzw. akcji pruszkowskiej – była ona pokłosiem umowy kapitulacyjnej, która zakładała m.in. ewakuację dóbr kultury.

W 1945 r. prof. Walicki wrócił na stanowisko kustosza Muzeum Narodowego i, jako delegat Ministra Kultury i Sztuki, został skierowany do przeprowadzenia akcji rewindykacyjnej i zabezpieczającej zabytki na Pomorzu. W tym samym roku powrócił do pracy na Akademii Sztuk Pięknych i Uniwersytecie Warszawskim¹⁸. Równocześnie uzyskał awans na kierownika działu w Muzeum Narodowym. Nagłe aresztowanie profesora na początku 1949 r. przerwało jego karierę naukową na cztery lata. W tym czasie stan jego zdrowia nie był najlepszy. Z listu dawnego ucznia Jana (prawdopodobnie chodzi o prof. Jana Białostockiego), datowanego na 23 VIII 1948 r., a więc na 5 miesięcy przed aresztowaniem, dowiadujemy się o czekającej Michała Walickiego operacji, która miała go unieruchomić¹⁹.

Śledztwo przeciwko profesorowi Michałowi Walickiemu

Aresztowanie profesora Walickiego zbiegło się w czasie z zaostrzającą się pod koniec lat czterdziestych akcją wymierzoną przeciwko „wrogowi klasowemu”, który miał zasilać szeregi partyjne i wojskowe – dotyczyło to szczególnie środowisk przedwojennej inteligencji i wojska oraz działaczy konspiracji w czasie wojny. Represje, jakie wówczas nastąpiły, były efektem przyspieszenia procesu stalinizacji w krajach demokracji ludowej, a poszukiwanie wroga wewnętrznego skutkowało głośnymi wydarzeniami (np. uwięzienie Laszlo Rajka na Węgrzech, a w Polsce odsunięciem od władzy Władysława Gomułki i Mariana Spychalskiego).

¹⁵ Była to jego druga żona, pozostawał z nią w związku małżeńskim w latach 1935–1944.

¹⁶ Protokół przesłuchania M. Walickiego z 30 I 1949 r., IPN BU 0330/10, k. 33.

¹⁷ Protokół przesłuchania Hanny Zembrzuskiej z 20 III 1949 r., IPN BU 01236/1102, k. 25-26; J. Marszałec, *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej w czasie Powstania Warszawskiego*, [w:] *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej*, red. W. Bułhak, Warszawa 2008, s. 227.

¹⁸ Umowa o pracę z dnia 26 X 1945 r. Archiwum UW, Akta pracownicze Michała Walickiego, sygn. K.1621, k. 8.

¹⁹ List do M. Walickiego z 23 VIII 1948 r. podpisany przez byłego ucznia Jana, Archiwum PAN, Spuścizna M. Walickiego, sygn. III-178.81 k.12.

Michał Walicki został zatrzymany jako podejrzany o działalność w wywiadzie „Wolności i Niezawisłości” w dniu 30 I 1949 r. z rozkazu dyrektora Departamentu Śledczego MBP, płk Józefa Różańskiego²⁰. Po jedenastodniowym przesłuchaniu, umieszczony został w więzieniu mokotowskim²¹. Tam spędził niemal cały okres uwięzienia (4,5 roku), by na trzy miesiące przed wyjściem na wolność zostać przeniesionym do więzienia w Barczewie²².

Walicki przesłuchiwany był w charakterze oskarżonego przynajmniej dziewięć razy w okresie od 30 I 1949 r. do 22 X 1951 r. W trakcie tych przesłuchań nadrzędnym celem było rozpracowanie komórki wywiadowczej, do której należał aresztowany, a więc ustalenie, z kim współpracował, czym zajmował się jego referat, jaką miał strukturę, jakie zadania Walicki wykonywał będąc jego członkiem, z jakimi innymi organizacjami współpracował. Ponadto pytano o znajomości wśród wojskowych oraz o działalność Stanisława Lorentza podczas okupacji²³. W podobnym czasie aresztowano również Hannę Zembruską (wcześniej Walicką, nazwisko Zembruska po drugim mężu), a od 1947 r. w areszcie przetrzymywany był Andrzej Leśniewski – wszyscy byli związani z referatem „999”²⁴.

Podczas pierwszego przesłuchania, które przeprowadzał por. Wacław Filozof, Walicki przyznał się do pracy w redakcji „Wiadomości Polskich” w 1940 r. i przeniesienia się następnie do komórki wywiadowczej S. Ostoi-Chrostowskiego, która wedle jego zeznań miała zajmować się ewidencją partyzantki walczącej przeciwko Niemcom. Spośród swoich współpracowników wymienił Stanisława Chrostowskiego, Henryka Zabielskiego, Janinę Zabielską, była żoną Annę Zembruską oraz Andrzeja Leśniewskiego. Jak wiadomo, informacja o charakterze działalności komórki wywiadowczej nie była prawdziwa – głównym jej zadaniem była charakterystyka organizacji lewicowych. Ponadto, wymieniając tylko część osób zaangażowanych w działalność podziemną, miał świadomość, że S. Ostoja-Chrostowski zmarł w 1947 r., Andrzej Leśniewski został aresztowany 1,5 roku przed Walickim, a Janina i Henryk Zabielscy żyli na emigracji w Londynie²⁵.

²⁰ Rozkaz zatrzymania Michała Walickiego z 30 I 1949 r., IPN BU 0330/10, k. 11.

²¹ M. Walicki, *Mój życiorys...*, s. 330.

²² Tamże, s. 330.

²³ Protokół przesłuchania M. Walickiego z 15 III 1950 r., IPN BU 0330/10, k. 70-77.

²⁴ Hanna Zembruska została aresztowana 20 II 1949 r. a Jerzy Sienkiewicz 22 III 1949 r. IPN BU 507/32 Akta prokuratorskie w sprawie karnej dot. Hanny Zembruskiej i Jerzego Sienkiewicza. Andrzeja Leśniewskiego zatrzymano 9 X 1947 r. A. Leśniewski, *Proces, który miał być procesem Mikołajczyka*, [w:] *Żołnierze Komendy Głównej Armii Krajowej wspominają*, red. K. Wyczańska, Warszawa 1994, s. 356.

²⁵ W. Bułhak, A. Kunert, *Kontrwywiad podziemnej Warszawy. Struktura, zadania i obsada personalna kontrwywiadu Komendy Głównej, Obszaru Warszawa ZWZ-AK i Okręgu Warszawa*

W trakcie pierwszego przesłuchania Walicki pytany był również o Jerzego Sienkiewicza, jednak nie wyjawiał jego powiązań z podziemiem. Podkreślał natomiast swoje postępowe poglądy, o których świadczyć miały jego artykuły w *Wiadomościach Polskich*²⁶. Co więcej, w piśmie do Ministra Bezpieczeństwa Publicznego, zapewnił o swojej lojalności względem powojennej władzy i potępił politykę kierownictwa AK²⁷.

Kolejne przesłuchania przeprowadzone zostały przez kpt. Eugeniusza Chimczaka, oficera Departamentu Śledczego MBP, w dniach 23, 25 i 26 III 1949 r.²⁸. Dopiero wtedy wszczęto formalnie śledztwo²⁹. Metody, którymi się posługiwał w trakcie innych przesłuchań³⁰ mogły mieć zastosowanie również w śledztwie Michała Walickiego i przyczynić się do tego, że w trakcie przesłuchania zmienił część swoich poprzednich zeznań oraz ujawnił wiele nowych faktów, dotyczących struktury personalnej referatu „999”. Podał m.in. pseudonimy Chrostowskiego, których „nie pamiętał” podczas poprzedniego przesłuchania, opisał kompetencje i funkcję Henryka Zabielskiego, zastępcy Chrostowskiego oraz jego żony Janiny, prowadzącej nasłuch radiowy, przyznał się do sporządzania raportów „K” dotyczących organizacji lewicowych, podał nazwiska łączniczek, ppor. Lucjana Kłobukowskiego, który miał stać na czele jednej z własnych grup wywiadowczych oraz Władysława Siła-Nowickiego mającego wykonywać przegląd prasy lewicowej. Ujawnił tożsamość wielu osób,

w latach 1939–1944, [w:] *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej...*, s. 336–341.

²⁶ Protokół przesłuchania M. Walickiego, IPN BU 0330/10, k. 35.

²⁷ Pismo M. Walickiego do Ministra Bezpieczeństwa Publicznego z 2 II 1949 r., IPN BU 0330/10, k. 26.

²⁸ Eugeniusz Chimczak, ur. w 1921 r. we wsi Steniatyn na Lubelszczyźnie, 29 VII 1944 r. podpisał zobowiązanie do służby w Resorcie Bezpieczeństwa w Tomaszowie Lubelskim, rok później wstąpił do PPR. W 1948 r. awansował na stanowisko oficera śledczego w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie. W charakterystykach służbowych doceniany za zasługi w sprawie likwidacji podziemia niepodległościowego (w tym podziemnej siatki wywiadowczej). Wydalony z organów bezpieczeństwa w 1951 r. na skutek dochodzenia, w którym ustalono, że ukrywał wiedzę na temat pracowników aparatu bezpieczeństwa skompromitowanych w oczach władzy. W toku późniejszego śledztwa przeciwko Józefowi Różańskiemu wyszło na jaw, że wobec przesłuchiwanego Chimczak stosował przemoc fizyczną celem wydobycia zeznań. W samym śledztwie Wniosek o przeniesienie kpt. E. Chimczaka na stanowiska inspektora Biura Kontroli MBP, Akta personalne Eugeniusza Chimczaka, IPN BU 0242/68, k. 119–120; Charakterystyki służbowe z 9 XI 1950 i 3 III 1965 r. Akta personalne funkcjonariusza Eugeniusza Chimczaka, IPN BU 0242/68, k. 115, 148; Ankieta specjalna, IPN BU 0242/68, k. 15–20; S. Marat, J. Snopkiewicz, *Ludzie bezpieki*, Warszawa 1990, s. 95; *Proces Romana Romkowskiego, Józefa Różańskiego i Anatola Fejgina w 1957 r.*, red. M. Jabłonowski, W. Janowski, t. 1–2, Warszawa 2011, s. 63, 1891.

²⁹ Postanowienie o wszczęciu śledztwa, 23 III 1949 r., IPN BU 0330/10, k. 12.

³⁰ Zob. przypis nr 40.

które miały styczność z Chrostowskim w okresie okupacji, nie stwierdzając jednoznacznie czy działały w strukturach komórki. Podał także nazwiska ludzi współpracujących z referatem z ramienia innych organizacji oraz nazwy komórek wywiadowczych „Kaktus”, „Koniak”, „Klasztor”, „Koszary”, jednak W. Bułhak podejrzewa, iż w tym momencie Walicki mógł świadomie dezinformować śledczych (kryptonim „Koniak” był przypisany do kontrwywiadu Okręgu Warszawa)³¹. Opisał też historię powstawania referatu „999” stwierdzając, inaczej niż podczas pierwszego przesłuchania, że jej celem od początku było rozeznanie w militarnym i politycznym funkcjonowaniu lewicy.

Na uwagę zasługuje fakt, że na dwa dni przed zatrzymaniem Walickiego, 28 I 1949 r., aresztowany został pod zarzutem działalności antypaństwowej Bernard Zakrzewski, szef kontrwywiadu KG AK³². Nie zachowały się dokumenty potwierdzające, że to jego zeznania pozwoliły na aresztowanie Walickiego, faktem jest natomiast, że w toku późniejszego śledztwa wyjawiał on niezwykle cenne dla aparatu bezpieczeństwa informacje, dotyczące struktury i funkcjonowania całego Oddziału II KG AK. Przyczyniły się one m.in. do wydobycia od Walickiego prawdziwych danych na temat działalności i składu referatu „999”. Dzień przed opisanym wyżej przesłuchaniem prof. Walickiego, kpt E. Chimczak przesłuchiwał również Bernarda Zakrzewskiego³³. Pytania dotyczyły właśnie komórki „999”. Zakrzewski ujawnił jej strukturę, uwzględniając w niej Stanisława Ostoję-Chrostowskiego wraz z żoną i córką, Henryka Zabielskiego z żoną, Hannę i Michała Walickich oraz kilka pseudonimów bez nazwisk³⁴. Zdemaskował także cele tej komórki, istnienie w jej ramach poszczególnych sekcji oraz zadania, jakie miały one do wykonania. Informacje, dostarczone przez Zakrzewskiego, stały w sprzeczności z tymi uzyskanymi podczas pierwszego przesłuchania M. Walickiego i umożliwiły Chimczakowi wywarcie presji oraz wydobycie od Walickiego dalszych szczegółów.

W planie śledztwa, który powstał prawdopodobnie po przesłuchaniach z roku 1949 r. Walicki uznany został za członka wywiadu AK aktywnie rozpracowującego organizacje komunistyczne, który współdziałał na tym polu z podobnymi komórkami i mógł kontynuować tę aktywność po wojnie³⁵. Udowodnienie tej działalności było jednym z zadań, jakie zostały postawione przed oficerami śledczymi. Ponadto chciano wykazać kolaborację Walickiego z Gestapo na polu

³¹ W. Bułhak, A. K. Kunert, *Kontrwywiad podziemnej Warszawy...*, s. 342.

³² Nakaz zatrzymania Bernarda Zakrzewskiego z 28 I 1949 r., IPN BU 0330/235 t. 13, k. 180.

³³ Protokół przesłuchania B. Zakrzewskiego z 22 II 1949 r., IPN BU 0330/235 t. 13, k. 248–255.

³⁴ Tamże, k. 248–249.

³⁵ Plan śledztwa w sprawie przeciwko M. Walickiemu, IPN BU 0330/10, k. 116–122.

rozpracowywania i likwidacji lewicy. Wynika z tego wyraźnie, że dotychczasowe rezultaty przesłuchań nie były wystarczające, by udowodnić Walickiemu winę.

Kolejne przesłuchania odbyły się rok później, 15 i 17 III 1950 r. Ta przerwa mogła wynikać z faktu, iż MBP nie zajmowało się rozpracowywaniem tylko tej komórki Oddziału II, ale całej Komendy Głównej AK. Wśród zatrzymanych i przesłuchiowanych było więcej osób, które w tamtym czasie mogły być ważniejsze dla śledczych. Nie można wykluczyć, że dłuższy odstęp czasu był spowodowany wyczerpaniem fizycznym Walickiego po poprzednim przesłuchaniu, w trakcie którego użyto przemocy w celu wydobycia zeznań. Wydaje się też, iż uznano, że Walicki nie powie wiele więcej na temat struktury komórki „999” – następne przesłuchanie dotyczyło innego tematu. Prowadził je oficer śledczy por. Jan Kieras³⁶. Walicki pytany był o ówczesnego dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie, Stanisława Lorentza i ujawnił jego działalność w Delegaturze Rządu na Kraj³⁷.

O tym, że Walickiemu próbowano udowodnić jeszcze inne, niezwiązane z działalnością konspiracyjną „przestępstwa”, świadczy raport z przesłuchania Walickiego, które odbyło się 7 VI 1950 r. Powołano się w nim na zeznania świadka, wg którego Walicki, Sienkiewicz i Lorentz mieli otrzymywać prowizje od nielegalnego handlu dziełami sztuki i kupować w imieniu Muzeum Narodowego falsyfikaty³⁸. W raporcie stwierdzono, że *mimo kilkugodzinnego przesłuchania Walickiego i kładzionego nań nacisku, nie przyznał się, aby kiedykolwiek otrzymał nawet w najmniejszej sumie prowizję przy zawieraniu transakcji przez M.N.*

³⁶ Jan Kieras, ur. w 1922 r. w Tucznej Babie (pow. Będzin), wstąpił do służby w organach Bezpieczeństwa Publicznego w 1945 r. W latach 1949–1952 oddelegowany do pracy w Biurze Specjalnym i Departamencie X MBP w Warszawie. Brał on udział w procesie przeciwko płk Józefowi Różańskiemu w charakterze oskarżonego. Halina Siedlik, która była przesłuchiwana przez Kierasa od grudnia 1949 r. do lutego 1950 r. zeznała wówczas: (...) *Kieras używał pod moim adresem ordynarnych wyzwisk. (...) Wyrывał mi włosy z głowy tak, że byłam całkiem łysa. (...) Zdarzało się również tak, że Kieras osadzał mnie do wyciębionej celi, w której nie było okien. Musiałam stać przez godzinę lub dwie z rękoma podniesionymi do góry, w białiznie, a Kieras lub oddziałowi oblewali mnie wodą. W 1954 r. zwolniony dyscyplinarnie ze służby w organach BP, 2 lata później skazany na 9 lat więzienia. Kara ta w 1959 r. została zmniejszona do 3 lat więzienia. Fragment uzasadnienia wyroku: (...) od 1949 r. do 1952 r. (...) jako oficer śledczy b. Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (...) znęcał się fizycznie i moralnie nad osobami tymczasowo aresztowanymi pozostającymi w stosunku zależności od niego, w ten sposób, że stosował przymus fizyczny wobec tych osób polegający na biciu i innych udrękach fizycznych, a nadto łżył ich godność osobistą, osoby te zaś nie mogły się przeciwstawić (...). Wyrok sądu z 23 II 1959 r.; Akta personalne Jana Kierasa, IPN BU 1977/200, k.4–6; S. Marat, J. Snopkiewicz, *Ludzie bezpieki...*, s. 71; *Proces Romana Romkowskiego...*, s. 62, 1915.*

³⁷ Protokół przesłuchania M. Walickiego z 17 III 1950 r., IPN BU 0330/10, k. 79.

³⁸ Protokół przesłuchania świadka M. Sałabaja z 17 V 1950 r., IPN BU 0330/10, k. 83.

w Warszawie³⁹. Wynika z tego, że wobec aresztowanego stosowano przymus fizyczny, by doprowadzić go do złożenia samoobciążających zeznań.

Informacje o złym stanie zdrowia profesora Walickiego musiały wydostawać się poza mury więzienne – doprowadziły one nawet do pojawienia się w środowisku uniwersyteckim pogłosek o jego śmierci⁴⁰.

W międzyczasie, 12 III 1951 r., zeznania złożyła również z wolnej stopy Helena Cygańska-Walicka. Przyjął je płk J. Różański, Dyrektor Departamentu Śledczego. Zaangażowanie tak wysoko postawionego funkcjonariusza świadczyło o tym jak poważnie traktowano sprawę Walickiego i zeznania jego żony. Helena Walicka szukając okoliczności łagodzących dla swojego męża, podkreśliła m. in. jego entuzjazm na widok Armii Czerwonej oraz zaangażowanie partyjnie swojego rodzeństwa⁴¹.

W dalszym ciągu rozpracowywano osoby należące do referatu „999”. O tym, że zeznania Walickiego grały tu istotną rolę, świadczy notatka Dyrektora Departamentu III MBP, płk. Józefa Czaplickiego, skierowana do płk Różańskiego, w której zarysowuje działalność Tomasza Zana, powołując się na protokół z przesłuchania Walickiego⁴².

Walicki został poddany badaniu lekarskiemu, ze względu na bóle kręgosłupa, utrudniające mu ruchy, duszności, wymioty i kołatanie serca, które to objawy pojawiały się od 1949 r., a więc od momentu aresztowania⁴³. 1,5 miesiąca później Walicki zwrócił się do Prokuratury Generalnej z prośbą o skierowanie do szpitala na operację⁴⁴. Przymus fizyczny stosowany przez oficerów śledczych celem wydobywania zeznań z pewnością przyczynił się do pogorszenia się stanu Walickiego.

Z zachowanych donosów z więzienia wynika, że Walicki prowadził wśród innych więźniów wykłady na temat historii Polski. Krytykował w nich nowopowstałą sytuację polityczno-gospodarczą, mówiąc, że jest to *schodzenie do prymitywu*⁴⁵. Opisywał rosyjską bierność podczas Powstania Warszawskiego, a także ostrzeliwanie z praskiego brzegu jego grupy, ratującej dzieła sztuki z Muzeum

³⁹ Raport z przesłuchania Walickiego sporządzony 15 VI 1950 r., IPN BU 0330/10, k. 85–86.

⁴⁰ Informację taką zawarł w swoim doniesieniu dla UB Zygmunt Kolankowski ps. „Zyg”, przytaczając słowa prof. Jakuba Sawickiego. A. Kulecka, T.P. Rutkowski, *Oczami agenta. Środowisko naukowe i archiwalne w doniesieniach TW „Zyg” – Zygmunta Kolankowskiego*, Warszawa 2012, s. 86.

⁴¹ Pisemne zeznanie H. Cygańskiej-Walickiej z 12 III 1951 r. IPN BU 0330/10, k. 64.

⁴² Notatka płk Czaplickiego z 20 VI 1951, IPN BU 0330/10, k. 107-108.

⁴³ Orzeczenie lekarskie z 29 VI 1951 r., IPN BU 0330/10, k. 113–114.

⁴⁴ Prośba M. Walickiego do Prokuratury Generalnej z 14 VIII 1951 r., IPN BU 0330/10, k. 115.

⁴⁵ Doniesienie agenta Informacji WP „Okszy” z 27 VIII 1951 r., IPN BU 0363/367, k. 11.

Narodowego⁴⁶. Ponadto w doniesieniach przytaczane są opowiadane przez Walickiego żarty ze Związku Sowieckiego, w których ZSRS porównywany był z USA na swoją niekorzyść⁴⁷.

Śledztwo zostało zamknięte 5 I 1952 r., a 28 stycznia został sporządzony akt oskarżenia. Powoływano się w nim na art. 2 dekretu „O wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego” z dnia 31 VIII 1944 r.. Przystępstwa z tego dekretu były wyjęte spod kompetencji sądów wojskowych, a on sam, jak pisze Jerzy Poksiński, *był narzędziem sądowego bezprawia*⁴⁸. Walickiemu zarzucono, iż działał na szkodę Narodu Polskiego jako członek komórki wywiadowczej „D” w ramach BIP-u (w akcie oskarżenia skrót ten rozwinięty jest nie jako Biuro Informacji i Propagandy, a Biuro Informacji Politycznej), a następnie w KG AK, w referacie „999”, gdzie zwalczał antyfaszystowski ruch oporu, a sporządzając raporty „K” (od słowa „komuna”) zbierał dane personalne, służące do likwidacji wymienionych w nich osób, bądź przez własne bojówki, bądź poprzez przekazywanie ich w ręce Gestapo⁴⁹. Dokonano w tym miejscu nadużycia, gdyż raporty te miały charakter czysto informacyjny i sam fakt ich sporządzania nie implikował od razu dokonywania zbrodni na ich podstawie. Ponadto, niesprawiedliwie przypisywano Walickiemu współodpowiedzialność za działania podejmowane przez jego zwierzchników (np. nawiązanie kontaktu z członkami ONR-u przez Chrostowskiego). W uzasadnieniu oskarżenia powołano się także na rzekomą współpracę Walickiego z „Muszkietierami” i białogwardyjskim wywiadem.

Zarzuty, przedstawione w akcie oskarżenia, nie były w rzeczywistości uzasadnione. Nigdzie w zeznaniach Walicki nie podał, że celem jego komórki była fizyczna likwidacja członków organizacji lewicowych. Nazwisko Smysłowskiego⁵⁰ padło w zeznaniach tylko raz, podczas przesłuchania z 25 III 1949 r. Walicki stwierdził wtedy, że Chrostowski widywał się z tą osobą w końcowym okresie działalności komórki, ale zastrzegł, że on sam go nie spotykał. W zeznaniach w ogóle nie pojawiają się nazwiska Dębskiego i Leskiego – z tymi członkami organizacji „Muszkietery” miał, zdaniem oskarżyciela, kontaktować się Walicki⁵¹.

⁴⁶ Doniesienie informatora „Komora” z 2 V 1952 r., IPN BU 0363/367, k. 15.

⁴⁷ Doniesienie informatora „Komara” z 4 VI 1952 r., IPN BU 0363/367, k. 16.

⁴⁸ J. Poksiński, *Tatar-Utnik-Nowicki. Represje wobec oficerów Wojska Polskiego w latach 1949–1956*, Warszawa 1992, s. 17.

⁴⁹ Akt oskarżenia M. Walickiego z 28 I 1952 r., IPN BU 0330/10, k. 131-135.

⁵⁰ Borys Smysłowski był kierownikiem białogwardyjskiego wywiadu współpracującym z Abwehrą.

⁵¹ Prawdopodobnie chodziło o Kazimierza Leskiego i Stefana Dembińskiego, szefów komórki kontrwywiadu organizacji „Muszkietierowie”. Komórka ta w 1941 r. została przeniesiona

Wielu członków środowiska naukowego wystosowało pisma z pozytywnymi opiniami na temat M. Walickiego. Do tego grona należeli m.in. K. Wyka, Z. Kempański oraz B. Pniewski⁵². Wspomniane dokumenty nie zachowały się w archiwach, jednak na podstawie późniejszych opinii tych samych osób, można domyślać się, że poruszały w nich one głównie kwestie osiągnięć naukowych Walickiego, wspominając także o jego przedwojennych, lewicowych sympatiach. Ten krok, podjęty przez znajomych uczonych, mógł nieść za sobą przykre konsekwencje dla nich samych – Walicki w końcu siedział w więzieniu już trzy lata z oskarżeniem działalności antypaństwowej.

Michał Walicki został skazany wyrokiem Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy w dniu 30 X 1952 r. na mocy art. 2 dekretu z 31 VIII 1944 r. na 5 lat więzienia i 3 lata utraty praw obywatelskich⁵³. Sąd uznał go winnym działania na szkodę Narodu Polskiego i po myśli okupacyjnej władzy hitlerowskiej poprzez zwalczanie antyfaszystowskiego ruchu oporu w ramach AK. Zdaniem sądu to właśnie istnienie raportów „K”, które redagował Walicki, było bezpośrednią przyczyną śmierci działaczy lewicowych⁵⁴. Biorąc pod uwagę fakt, że nie pojawiają się najcięższe zarzuty o kolaborację (z „Muszkietierami” ani białogwardzistami, tak jak było to sformułowane w akcie oskarżenia), można podejrzewać, że z braku bezpośrednich dowodów winy u aresztowanego, starano się na siłę powiązać jego działalność z czynami zabronionymi, by móc go uznać za winnego. Za dowód sprzeniewierzenia się ideologii marksistowskiej i Związkowi Sowieckiemu uznano także publikacje w „Wiadomościach Polskich”, w których lansowano „teorię dwóch wrogów”.

Wyrok pięciu lat więzienia, wzięwszy pod uwagę ciężar przestępstw ujętych w Dekrecie z 31 VIII 1944 r. oraz wymiar przewidzianych za nie kar, był stosunkowo niski, co świadczyło o tym, że nie udało się udowodnić Walickiemu realnego złamania prawa. Jak zostało to stwierdzone w wyroku, na łagodny wymiar kary wpływ miały załączone opinie naukowców. Wydaje się, że to właśnie poparcie wpływowych osób oraz pozycja zawodowa i osiągnięcia naukowe profesora Walickiego w większym stopniu niż postawa przed sądem (tj. odcięcie się od przeszłości i deklarację lojalności wobec władzy Polski Ludowej, o których także napisano w uzasadnieniu wyroku) miały wpływ na wymierzoną mu karę.

Okoliczności uwolnienia prof. M. Walickiego

w struktury ZWZ.

⁵² Wyrok sądu z 30 X 1950 r., IPN BU 0330/10, k. 146.

⁵³ Wyrok sądu z 30 X 1950 r., IPN BU 0330/10, k. 140-146.

⁵⁴ Bernard Zakrzewski zaprzeczył, by kartoteka działaczy lewicowych sporządzana na ich podstawie była w jakikolwiek sposób wykorzystywana. Protokół przesłuchania B. Zakrzewskiego z 22 III 1949, IPN BU 0330/235 t. 13, k. 254.

Prośbę o darowanie kary złożyła żona Michała Walickiego, Helena Cygańska-Walicka, 12 V 1953 r., a więc na niemal dziewięć miesięcy przed jej upływem⁵⁵. W uzasadnieniu powoływała się na postępowe poglądy swojego męża, za które miał być szykanowany w środowisku naukowym, podkreśliła jego zasługi dla ratowania dzieł sztuki oraz odmowę współpracy z Niemieckim Instytutem Pracy Wschodniej, co doprowadziło do zwolnienia go ze stanowiska kustosa Muzeum Narodowego w Warszawie i świadczyło jednoznacznie, że nie był kolaborantem. Wskazała też na ciężki stan zdrowia Michała Walickiego. Oprócz tego podkreśliła, iż wielu członków jej rodziny i ich wspólnych przyjaciół należy do PZPR⁵⁶.

Potwierdzeniem jej słów o odczuwalnym braku obecności prof. Walickiego w życiu naukowym i kulturalnym, oraz o jego postępowych, antysanacyjnych poglądach przed wojną było ponad dwadzieścia opinii ludzi kultury i nauki, którzy zdecydowali się je napisać na osobistą prośbę Heleny Cygańskiej-Walickiej. Zostały one zebrane i dołączone do prośby o darowanie kary. Wszyscy opiniodawcy (a wśród nich są m. in. J. Starzyński, K. Wyka, S. Lorentz, Z. Turski, T. Manteuffel, K. Malinowski, W. Załuska i J. Białostocki) podkreślali fakt, iż Walicki jest wybitnym naukowcem. Takie cechy Walickiego, jak postępowe poglądy, krytyczne stanowisko wobec sanacji, poparcie dla republikanów w Hiszpanii i pozytywny stosunek do Żydów, wymieniali również pozostali – B. Pniewski, S. Herbst, J. Zachwatowicz, W. Kaniewski, B. Urbanowicz, Z. Kępiński, M. Brandysowa, M. Rogoyska, K. Pinocki, a nawet Minister Kultury, W. Sokorski⁵⁷. Z częścią wymienionych osób Waliccy utrzymywali kontakty osobiste i gościli ich w swoim domu⁵⁸.

Wszystkie opinie świadczą o głębokim szacunku i sympatii środowiska naukowego, jakimi cieszył się profesor Michał Walicki. Szczera chęć pomocy Walickiemu w trudnej sytuacji skłoniła wyżej wymienione osoby do podjęcia ryzyka, jakim było wystawienie pozytywnej opinii o osiągnięciach naukowych, ale także poglądach politycznych i społecznych człowieka oskarżonego o działalność skierowaną przeciwko władzy ludowej. Dotyczyło to szczególnie byłych działaczy podziemia niepodległościowego, jak Stanisław Lorentz, Tadeusz Manteuffel, Stanisław Herbst, Jan Zachwatowicz. Jak pisze

⁵⁵ Prośba Heleny Cygańskiej-Walickiej do Rady Państwa z 12 V 1953 r., AAN, Kancelaria Rady Państwa, sygn. 294/34, b/p.

⁵⁶ Prośba Heleny Cygańskiej-Walickiej do Rady Państwa z 12 V 1953 r., AAN, Kancelaria Rady Państwa, sygn. 294/34, b/p.

⁵⁷ Opinie na temat prof. M. Walickiego, AAN, Kancelaria Rady Państwa, sygn. 294/34, b/p.

⁵⁸ Chodzi o Juliusza Starzyńskiego, Kazimierza Wykę, Jana Zachwatowicza, Bohdana Urbanowicza, Kazimierza Malinowskiego, Tadeusza Dobrzańskiego, Jana Białostockiego i Zdzisława Kępińskiego. Pisemne zeznanie H. Cygańskiej-Walickiej z 12 III 1951 r. IPN BU 0330/10, k. 68.

Andrzej Śródka, dr Jan Białostocki w latach pięćdziesiątych został zmuszony do odejścia z Uniwersytetu Warszawskiego z powodów politycznych – czy miało to związek z poparciem wyrażonym profesorowi Walickiemu i ich bliskimi kontaktami⁵⁹? Na uwagę zasługuje również wstawiennictwo osób wysoko postawionych w hierarchii władzy, Ministra Kultury Włodzimierza Sokorskiego i dyrektor Centralnego Zarządu Muzeów, Wandy Załuskiej.

Wniosek o darowanie kary Michałowi Walickiemu został rozpatrzony na posiedzeniu Rady Państwa w dniu 5 IX 1953 r., po niemal czterech miesiącach od jego złożenia. Rada Państwa zdecydowała się skorzystać z prawa łaski⁶⁰. Obawiano się, że po uwolnieniu Walicki skupi wokół siebie ludzi o poglądach „reakcyjnych”, w związku z czym podjęto plan przeciwdziałania takiemu rozwojowi sytuacji. Z powodu złego stanu zdrowia postanowiono na początku umieścić profesora w domu wypoczynkowym Stowarzyszenia Historyków Sztuki⁶¹. Miało to również zapobiec „pielgrzymkom” znajomych do domu Walickich. Następnie należało postanowić coś w kwestii zatrudnienia, dlatego w początkowym okresie wykluczono pracę w instytucji naukowej.

Warto dodać, że Hanna Zembrzuska, była żona Walickiego i sekretarka Stanisława Ostoi-Chrostowskiego w referacie „999”, potraktowana była surowiej – została skazana na wyrok sześciu lat więzienia (od aresztowania w dniu 20 II 1949 r.), utratę praw obywatelskich na 5 lat oraz przepadek całego mienia⁶².

Michał Walicki został zwolniony z więzienia w Barczewie 11 IX 1953r⁶³. W liście dziękczynnym do Rady Państwa wyraził swoją wdzięczność za umożliwienie mu powrotu do rodziny i obdarzenie go zaufaniem, list ten był jednak napisany lakonicznym stylem i składał się z zaledwie dwóch zdań⁶⁴.

Troska o zdrowie profesora pojawia się u wielu osób korespondujących z nim po jego uwolnieniu. Dowiadujemy się z niej też o częstych pobytach Walickiego w sanatoriach i korzystaniu z terapii już do ostatnich lat życia⁶⁵.

⁵⁹ A. Śródka, *Uczni Polscy XIX–XX stulecia*, t. 1, Warszawa 1994, s. 122.

⁶⁰ Decyzja Rady Państwa z 5 IX 1953 r., AAN, Kancelaria Rady Państwa, sygn. 294/34, b/p.

⁶¹ Notatka z posiedzenia Rady Państwa w dn. 5 IX 1953 r. sporządzona 11 IX 1953 r., IPN BU 0330/10, k. 156.

⁶² Wyrok w sprawie Jerzego Sienkiewicza i Hanny Zembrzuskiej z 21 II 1952 r., Akta prokuratorskie sprawy Jerzego Sienkiewicza i Hanny Zembrzuskiej, IPN BU 057/32, k. 3.

⁶³ Świadectwo zwolnienia więźnia karnego z 11 IX 1953 r., Archiwum PAN, Spuścizna M. Walickiego, sygn. III-178.77, k. 3.

⁶⁴ List dziękczynny Michała Walickiego do Rady Państwa z 11 X 1953 r., AAN, Kancelaria Rady Państwa, sygn. 294/34, b/p.

⁶⁵ List Rafała z 9 VIII 1954 r., Archiwum PAN, Spuścizna M. Walickiego, sygn. III-178.81, k.70, List Piotra Skubiszewskiego z 27 X 1958 r. Archiwum PAN, Spuścizna M. Walickiego, sygn. III-178.81, k.81., List Michała Walickiego z 28 X 1958 r., Archiwum PAN, Spuścizna

Pierwszą pracę po wyjściu na wolność podjął w Państwowym Instytucie Sztuki, kierowanym przez dra J. Starzyńskiego⁶⁶. Nie powrócił już na stanowisko kustosa Muzeum Narodowego a odbyty wyrok i ciężąca na nim kara trzech lat utraty praw obywatelskich uniemożliwiła mu podjęcie z powrotem pracy uniwersyteckiej. W związku z tym, w 1956 r. zwrócił się do Rady Państwa z prośbą o zatarcie skazania⁶⁷. We wniosku powoływał się na osiągnięcia naukowe i pozytywne opinie współpracowników, wśród których znajdowali się członkowie PZPR⁶⁸. Jego prośba została rozpatrzona pozytywnie w dniu 30 V 1956 r., dzięki czemu mógł powrócić do pracy na Uniwersytecie Warszawskim⁶⁹. Wcześniej jednak została mu założona sprawa ewidencyjno-operacyjna. W postanowieniu o założeniu tejże sprawy jako dodatkowy powód takiego kroku uznano przebywanie Walickiego we wrogo ustosunkowanych względem systemu środowiskach⁷⁰.

Mimo decyzji o zatarcu skazania, Walicki w dalszym ciągu napotykał przeszkody, utrudniające mu pracę naukową – w 1957 r. nie uzyskał zezwolenia na wyjazd za granicę w celach naukowych⁷¹. Wiadomo, że w tym okresie Walickiego inwigilowało przynajmniej trzech tajnych współpracowników SB („Karpinski”, „Marek”, „Ryszard”)⁷².

Michał Walicki zmarł niespodziewanie 22 VIII 1966 r. Na jego pogrzebie zebrało się wielu ludzi kultury i nauki. Wśród mówców znalazł się też Władysław Siła-Nowicki, związany w latach okupacji z referatem „999”⁷³. Jego odważna i pełna pasji mowa poświęcona była właśnie działalności Walickiego w konspiracji i jej powojennych skutkach⁷⁴.

W. Tomkiewiczza, sygn. III-280.145, k. 1, List Michała Walickiego z 8 II 1966 r., Spuścizna W. Tomkiewiczza, sygn. III-280.145, k. 6.

⁶⁶ M. Walicki, *Mój życiorys...*, s. 330.

⁶⁷ Pismo Michała Walickiego do Rady Państwa z 21 IV 1956 r., AAN, Kancelaria Rady Państwa, sygn. 294/34, b/p.; Pismo adwokata Adolfa Dąba do Rady Państwa z 14 V 1956 r., AAN, Kancelaria Rady Państwa, sygn. 294/34, b/p.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Decyzja Rady Państwa z 30 V 1956 r., AAN, Kancelaria Rady Państwa, sygn. 294/34, b/p.

⁷⁰ Postanowienie o założeniu sprawy ewidencyjno-obszaryjnej z 28 XII 1955 r., IPN BU 0330/10, k.211.

⁷¹ Pismo wicedyrektora Biura Ewidencji Operacyjnej MSW do Departamentu III Wydziału I MSW z 9 IV 1959 r., IPN BU 0330/10, k. 258.

⁷² Wyciąg z doniesienia ZR. „Karpinski”, 2 II 1960 r., IPN BU 0330/10, k. 258, Notatka wg danych TW ps. „Ryszard”, 3 IV 1963 r., IPN BU 0330/10, k. 274, Notatka wg danych TW ps. „Marek”, 5 IV 1965 r., IPN BU 0330/10, k. 275.

⁷³ Miał zajmować się przeglądem prasy lewicowej. Protokół przesłuchania M. Walickiego z 23 III 1949 r., IPN BU 0330/10, k. 44.

⁷⁴ Stwierdził m. in., że: *To (...) co w tych latach walki i śmierci czynił Michał Walicki przekraczało wielokrotnie obywatelski obowiązek Polaka. Było to szukanie niebezpieczeństwa, wychodzenie mu*

Podsumowanie

Michał Walicki był wielkiego formatu historykiem sztuki, naukowcem, który pozostawił po sobie bardzo duży dorobek pisarski i przyczynił się w znacznym stopniu do rozwoju badań nad polską sztuką średniowieczną i nowożytnym malarstwem holenderskim. Zainicjował powstanie Galerii Sztuki Średniowiecznej w Muzeum Narodowym w Warszawie, był także współtwórcą wielu ważnych wydarzeń, jak wystawy „Polska Sztuka Gotycka” i „Warszawa oskarża” oraz redaktorem pierwszego tomu „Dziejów Sztuki Polskiej”, wydawanych przez PWN. Za swoje osiągnięcia i zasługi został odznaczony Krzyżem Zasługi i Krzyżem Oficerskim Orderu Polonia Restituta.

W czasie II wojny światowej dał świadectwo swojego poświęcenia i patriotyzmu, narażając życie poprzez czynny udział w konspiracji. Za tę działalność spotkała go później niezashedzona kara więzienia, którą odbył niemal w całości i która przyczyniła się do pogorszenia jego kondycji, powodując problemy zdrowotne, z którymi zmagał się już do śmierci. Był jedną z ofiar akcji MBP, mającej na celu rozpracowanie struktur m.in. Komendy Głównej AK, Komendy Głównej WiN, Kedywu, Szarych Szeregów oraz zastraszenie środowiska osób o konspiracyjnej przeszłości⁷⁵.

Niesprawiedliwa kara, jaka spotkała Walickiego za działalność niepodległościową, jak na ówczesne warunki była stosunkowo niska. Wynikało to nie tylko z braku dowodów przeciwko niemu, ale także z silnej pozycji, jaką zajmował w środowisku naukowym oraz reakcji tego środowiska. W jego obronie stanęli nie tylko najbliżsi znajomi i krewni, ale także dalsi koledzy, którzy w przeszłości mieli z nim kontakt niekiedy wyłącznie na stopie oficjalnej. Świadczyło to o głębokim szacunku, jakim otaczano go nie tylko ze względów osobistych, ale dlatego, że dostrzegano w nim wysokiej klasy naukowca. Nie znaczy to jednak, że stosunki nieformalne nie odgrywały tu żadnej roli – wśród osób, które wstawiły się za Walickim, byli w końcu jego przyjaciele i krewni. Interwencja

naprzeciw, było to przez te wszystkie lata życie poświęcone właściwie tylko walce, życie, które zamieniło w arenę walki gabinet pracy, cały dom (...). Nie przemilczał także represji, jakie spotkały Walickiego po wojnie: Lata pogardy, lata więzienia miały się stać jego nagrodą za heroizm lat okupacji, jakby znów koniecznym było, aby ten wspaniały humanista dzielił los ze swoim narodem i z jego najlepszymi przedstawicielami. I znów godzi się przypomnieć bolesny paradoks, że znów lata pogardy w Polsce wyłączyły znakomitego uczonego z pracy naukowej, będącej jego powołaniem, na dłużej i w sposób bardziej eliminujący, niż to uczynił okres okupacji. W. Siła-Nowicki, *Wspomnienia i dokumenty*, red. M. Nowicka-Maruschczyk, t. 2, Wrocław 2002, s. 20-21.

⁷⁵ E. Kowalczyk, *UBP na m. st. Warszawę w walce z podziemiem zbrojnym i politycznym*, [w:] *Działalność Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego na m. st. Warszawę (1944-1954)*, Warszawa 2011, s. 75.

w jego sprawie, czasem połączona z ukrytą krytyką systemu, była posunięciem ryzykownym i mogła spowodować konsekwencje tym dotkliwsze, że część spośród ludzi, wydających opinie, była zaangażowana w działalność konspiracyjną podczas okupacji. Ich decyzja o zaangażowaniu się w sprawę uwolnienia Walickiego jest godna uznania tym bardziej, że inną przyczyną jego aresztowania i więzienia wydaje się być chęć zastraszenia środowiska naukowego. Działo się to w okresie wkraczania w najgorszą fazę stalinizmu.

Świadectwem charakteru profesora Walickiego, jego życzliwości i chęci pomocy innym są słowa jego dawnego ucznia, który po latach wspominał o jego trosce o los swoich studentów, wysyłanych przez niego listach polecających oraz spotkaniach nieformalnych⁷⁶. Dobra pamięć o profesorze skutkowałą obchodami kolejnych rocznic śmierci, w których oprócz studentów brali udział także profesorowie, a Polska Akademia Nauk zorganizowała ponadto sesję naukową poświęconą jego pamięci⁷⁷.

Bibliografia:

Źródła:

Materiały archiwalne:

Instytut Pamięci Narodowej:

IPN BU 0330/10, IPN BU 01236/1102, IPN BU 507/32, IPN BU 0242/68, IPN BU 0330/235 t. 13-14, IPN BU 1977/200, IPN BU 0303/367, IPN BU 00231/222/3, IPN BU 057/32;

Archiwum Akt Nowych:

Kancelaria Rady Państwa, sygn. 294;

Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego:

Akta pracownicze Michała Walickiego, sygn. K.1621;

Akta pracownicze Michała Walickiego, sygn. K. 4420;

Przewody profesorskie sygn. 72;

⁷⁶ R. Brykowski, *Nasz Profesor*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 2002, 4, s. 332.

⁷⁷ Tamże, s. 334.

Archiwum Polskiej Akademii Nauk:

Materiały dot. Michała Walickiego, sygn. III-178;

Materiały dot. Władysława Tomkiewicza, sygn. III-280;

Archiwum Muzeum Narodowego w Warszawie:

Akta osobowe Michała Walickiego, sygn. 612/d.

Dokumenty publikowane:

Proces Romana Romkowskiego, Józefa Różańskiego i Anatola Fejgina w 1957 r., red. M. Jabłoński, W. Janowski, t. 1–2, Warszawa 2011;

Siła-Nowicki W., *Wspomnienia i dokumenty*, red. M. Nowicka Maruszyk, t. 2, Wrocław 2002;

Walicki M., *Mój życiorys naukowy*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 2002, nr 1–4, s. 328–331.

Wywiady i wspomnienia:

Wiśniewski W., *Ostatni z rodu. Rozmowy z Tomaszem Zanem*, Warszawa-Paryż 1989;

Leśniewski A., *Proces, który miał być procesem Mikołajczyka*, [w:] *Żołnierze Armii Krajowej wspominają*, red. K. Wyczańska, Warszawa 1994, s. 335–374.

Opracowania:

Bieniecki Z., *Michał Walicki (1904–1966)*, „Ochrona zabytków” 1966, 4, s. 72–73;

Brykowski R., *Nasz Profesor*, „Biuletyn Historii Sztuki” 2002, 1–4, s. 332–335;

Bułhak W., Kunert A.K., *Kontrwywiad podziemnej Warszawy. Struktura, zadania i obsada personalna kontrwywiadu Komendy Głównej, Obszaru Warszawa i Okręgu Warszawa ZWZ-AK w latach 1939–1944*, [w:] *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej*, red. W. Bułhak, Warszawa 2008, s. 332–335;

Frazik W., Musiał F., *Akta agenturalne w pracy historyka*, „Zeszyty Historyczne WiN-u”, 19–20 (2003), s. 315–339;

- Iwanoyko E., *Z żałobnej karty. Zdzisław Kempański 1911–1978*, „Kronika Miasta Poznania” 47 (1979), 2, s. 129;
- Karpowicz M., *Michał Walicki (1902–1966)*, „Acta Baltico-Slavica”, 5 (1967), s. 472–474;
- Kowalczyk E., *UBP na m. st. Warszawę w walce z podziemiem zbrojnym i politycznym*, [w:] E. Kowalczyk, K. Pawlicka, *Działalność Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego na m. st. Warszawę (1944–1954)*, Warszawa 2011, s. 65–95;
- Krzyżanowska H., *Walicki Michał*, [w:] *Polski słownik biograficzny konserwatorów zabytków*, red. H. Kondziela, H. Krzyżanowska, z. 2, Poznań 2006, s. 228–231;
- Kulecka A., Rutkowski T.P., *Oczami agenta. Środowisko naukowe i archiwalne w doniesieniach TW „Zyg” – Zygmunta Kolankowskiego*, Warszawa 2012;
- Kunert A.K., *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 1–3, Warszawa 1987–1991;
- Majewski P., *Wojna i kultura: instytucje kultury polskiej w okupacyjnych realiach Generalnego Gubernatorstwa 1939–1945*, Warszawa 2005;
- Manteuffel T., *Historyk wobec historii*, Warszawa 1976;
- Marat S., Snopkiewicz J., *Ludzie bezpieki. Dokumentacja czasu bezprawia*, Warszawa 1990;
- Marszałec J., *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej w czasie Powstania Warszawskiego*, [w:] *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej*, red. W. Bułhak, Warszawa 2008, s. 197–239;
- Mazur G., *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939–1945*, Warszawa 1987;
- Poksiński J., *Tatar-Utnik-Nowicki. Represje wobec oficerów Wojska Polskiego w latach 1949–1956*, Warszawa 1992;
- Śmietanka-Kruszelnicki R., *Protokół przesłuchania jako źródło historyczne*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2003, 1, s. 199–207;
- Sztuka i historia. Księga pamiątkowa ku czci prof. Michała Walickiego*, red. J. Białostocki, Warszawa 1966;
- Śródka Andrzej, *Uczni Polscy XIX–XX stulecia*, t. 1–4, Warszawa 1994;
- Wokół teczek bezpieki - zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2006;
- Zajac E., *Glosa w sprawie akt operacyjnych w pracy historyka*, „Zeszyty Historyczne WiN-u”, 23 (2005), s. 215–227.

***Dziedzictwo Powstania Styczniowego: Pamięć. Historiografia. Myśl polityczna*, red. Alicja Kulecka, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013, ss. 346**

Publikacja *Dziedzictwo powstania styczniowego. Pamięć. Historiografia. Myśl Polityczna* została wydana nakładem wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego w 2013 r. Jest to zbiór materiałów z konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historyczny UW w dniach 29–30 I 2013 r. Tom wydano pod redakcją naukową dr hab. Alicji Kuleckiej, prof. UW. W zbiorze znalazły się artykuły referentów z różnych ośrodków naukowych z całej Polski, co jednoznacznie podnosi wartość recenzowanej książki.

Głównym motywem realizacji projektu była 150 rocznica powstania styczniowego. Miał on na celu odświeżenie tak istotnego tematu, jakim jest wspomniany zryw narodowowyzwoleńczy, oraz jego funkcja w wolnej i niepodległej Polsce. Zmienne losy narodu i państwa polskiego wpływały na sposób postrzegania sprawy powstania styczniowego, a także na wartość dziedzictwa, które ze sobą niesie - dziedzictwa, które możemy rozumieć na wielu płaszczyznach, od kultury po szeroko rozumiane pojęcie społeczeństwa. To właśnie powstanie styczniowe wpłynęło na odnowę oraz na charakter społeczeństwa polskiego, na jego tęsknotę za utraconą niepodległością, a także na nowy sposób postrzegania państwa oraz modelu jego ustroju. Druga połowa XIX w. bowiem charakteryzują się powstaniem nowoczesnych państwa narodowych, np. Włoch i Niemiec.

Zbiór studiów został podzielony na pięć działów: 1. Wokół faktów i mitów: Polityka i pamięć; 2. Relacje, opowieści i kontynuacje; 3. Dowódcy i bitwy we wspomnieniach i relacjach; 4. Historiografia powstania; 5. Powstanie w literaturze pięknej oraz przestrzeni audiowizualnej.

Artykuły w dziale pierwszym skupiają się przede wszystkim na szeroko pojętej pamięci o powstaniu oraz na polemice politycznej związanej z powstaniem styczniowym. Na uwagę zasługuje artykuł Eweliny M. Kostrzewskiej *W kręgu miłości i walki. Powstanie styczniowe w pamięci kobiet i mężczyzn (1864–1914)*. Szkic ten wpisuje się w sentymentalne epitafium kładące kres epoce romantyzmu w Polsce po powstaniu styczniowym. W rozważaniach tych miłość łączy się wraz z walką w powstaniu, co jeszcze bardziej podkreśla familijną i wielopokoleniową pamięć o powstaniu, a także wpływa na mitologizację tejsze. Jeśli chodzi o polemikę polityczną, należy tu wyróżnić artykuł prof. Andrzeja Szwarca pt. *Polityczne konteksty sporów o pamięć powstania styczniowego. Wokół konfliktów dawnych białych i zwolenników Aleksandra Wielopol-*

skiego. Właśnie osoba Wielopolskiego po dziś dzień budzi wiele kontrowersji wśród historyków. Ocena tej postaci na przestrzeni dziejów ulegała licznym zmianom. Wiązało się to też z postrzeganiem samego powstania styczniowego oraz jej sensu. Jedynym zastrzeżeniem do konstrukcji działu pierwszego może być artykuł Henryka Bałabucha pt. *Wolność słowa a cenzura. Tryumf czy klęska powstania styczniowego*. Według mnie powinien znaleźć się w dziale ostatnim, dotyczącym literatury jako artykuł wprowadzający do zagadnienia, wykazujący, jak ciężko było pisać o powstaniu w trakcie jego trwania.

Dział drugi to głównie opracowanie wspomnień uczestników powstania. Szczególnie interesujący jest artykuł Anny Ostrowskiej pt. *Powstanie styczniowe w relacjach siostr zakonnych św. Feliksa z Kantalicjo*. Zwraca ona uwagę na działalność siostr zakonnych w powstaniu, co obrazuje, jak bardzo zróżnicowane grupy społeczne oraz zawodowe były zaangażowane w walkę.

Część trzecia to dwa artykuły poświęcone militarnej stronie powstania. Powstanie styczniowe jako bój zdecydowanie partyzancki pełny jest niewielkich potyczek i starć. O wielu z nich zachowała się tylko tradycja lokalna. Dlatego istotne jest aby, poprzez tego typu artykuły przypominać o walkach i mogiłach powstańców, by nie uległy zapomnieniu i zniszczeniu. Tym bardziej że artykuł Jacka Feduszka pt. *Zwycięskie bitwy pod Kobylanką 1 i 6 maja 1863 roku na podstawie relacji uczestników i świadków* opowiada o znaczącym sukcesie powstańców nad regularnymi oddziałami armii rosyjskiej podczas mało znanej bitwy. Jedyne czego mi zabrakło w tym artykule, to mapy przedstawiającej schemat tych bitew.

Dział czwarty zawiera dwa artykuły, odnoszące się do tak ważnego zagadnienia, jakim jest historiografia powstania. Teksty zostały ze sobą zestawione w bardzo ciekawy sposób. Artykuł Krzysztofa Latawca pt. *Obraz powstania styczniowego w badaniach Michała Piotrowicza Czarnuszevicza* pozwala nam poznać powstanie styczniowe z punktu widzenia Rosjanina, oficera służby celnej odbywającego swoją służbę na ziemiach polskich. Nie brał udziału w powstaniu w sposób bezpośredni, jednak ze względu na sprawowaną funkcję posiadał dostęp do archiwaliów wojskowych oraz akt rosyjskiej służby celnej. Warto podkreślić, że artykuł ten zawiera oryginały zapiski Czarnuszevicza po rosyjsku, które zostały przetłumaczone w aneksie, co jeszcze bardziej ubogaca ten artykuł. Drugi artykuł - autorstwa Emila Noińskiego - dotyczy Bertolda Merwina, badacza powstania styczniowego, wydawcy m.in. listów gen. Mariana Langiewicza do Ludwika Bulewskiego, a także badacza dziejów Żydów podczas powstania styczniowego. Dzięki temu artykułowi w tomie zaprezentowana została kolejna grupa społeczna zaangażowana w powstanie. Udział Żydów w powstaniu pozwala na nowe spojrzenie odnośnie stosunku Żydów do narodu polskiego.

Dział piąty wyjątkowo mi się spodobał, a jego tematyka jest mi najbliższa ze względu na zainteresowanie literaturą oraz filmem. Skupia się on *stricte* na aspekcie kulturalnym powstania. Oprócz ciekawych artykułów odnoszących się do literatury powstańczej, na uwagę zasługuje tekst Piotra Draba o filmie fabularnym „Szwadron” (1992) Juliusza Machulskiego. To jedna z niewielu ekranizacji dotyczących powstania styczniowego, do tego film fabularny. Wcześniejsze produkcje o powstaniu to głównie dokumenty wplecione w inne cykle filmowe, co jest zrozumiałe ze względu na komunistyczny ustrój Polski minionej epoki. Dział obfituje w ciekawe artykuły, stanowiące doskonały przekrój tematyki powstania poprzez zaprezentowanie dynamicznie zmieniającego się na przestrzeni lat obrazu kulturowego walk powstańczych.

Podsumowując, książka *Dziedzictwo Powstania Styczniowego* to zbiór bardzo ciekawych i wartościowych artykułów, z licznymi – co warto podkreślić – ilustracjami. Pozycja ta dzięki zróżnicowanym tematycznie artykułom pozwala spojrzeć na powstanie styczniowe na wielu płaszczyznach. Ukazuje bardziej zróżnicowany obraz powstania styczniowego niż typowa monografia powstania. Jednak właśnie dlatego, że nie jest to typowa synteza zagadnienia powstania styczniowego, w moim odczuciu nie czyta się jej tak lekko i przyjemnie jak inne książki. Mimo wszystko pozycja ta zasługuje na dużą pochwałę i każdy, kogo interesuje zagadnienie powstania styczniowego, może znaleźć w niej coś interesującego.

Piotr Bątkowski

***Monografia gminy Sułoszowa*, red. W. Maciejewski, Centrum Kultury w Sułoszowie, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Poligrafia Salezjańska, Kraków 2014, ss. 410**

W Dolinie Prądnika, nieopodal Krakowa, u stóp jednego z najcenniejszych renesansowych zabytków polskiej architektury – zamku Pieskowa Skała, leży wieś Sułoszowa. Na terenie tej klasycznej ulicówki, rozciągającej się ponad 9 kilometrów, aktualnie liczącej około 3,7 tys. mieszkańców, mieści się siedziba gminy. W jej skład wchodzi obecnie, oprócz Sułoszowej, Wielmoża i Wola Kalinowska. Obchody 700–lecia przeniesienia Sułoszowy na prawo niemieckie zostały zainaugurowane 19 kwietnia 2015 roku w Zespole Szkół nr 1 w Sułoszowej podczas sesji rady gminy. Zaprezentowano wtedy mieszkańcom oraz innym zainteresowanym, wydaną w 2014 r. przez Centrum Kultury w Sułoszowej i Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, *Monografię gminy Sułoszowa*.

Licząca 410 stron praca, zilustrowana wieloma fotografiami, z których większość dotyczy Sułoszowej, podzielona jest na 17 rozdziałów. Ich autorami są pracownicy Instytutu Geografii i Gospodarki Przestrzennej, Instytutu Zoologii, Instytutu Archeologii i Instytutu Botaniki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Podhalańskiej Wyższej Szkoły w Nowym Targu, Akademii „Ignatianum” w Krakowie oraz Ojcowskiego Parku Narodowego. Do monografii, wydanej w twardej oprawie, przejrzystym drukiem na kredowym papierze, dołączono ponad 70 zdjęć, zawartych w mini-albumie „Sułoszowa w dawnej fotografii” oraz obszerną bibliografię, liczącą ponad 400 pozycji. Na okładce umieszczono nieczytelną panoramę lotniczą centrum Sułoszowej, powtórzoną w środku publikacji¹, która niestety nie ukazuje najbardziej atrakcyjnej turystycznie części wsi – wijącej się wśród skał Doliny Prądnika.

Najobszerniejsza część monografii, licząca 9 rozdziałów (następująca po „Wprowadzeniu”, gdzie znalazły się ogólne informacje na temat położenia geograficznego i podziału administracyjnego, a także Sułoszowej w dawnych i nowych źródłach kartograficznych) zawiera opis środowiska przyrodniczego oraz zagadnienia jego ochrony. Poprzedzają ją reprodukcje czterech map historycznych, przedstawiających gminę Sułoszowa. Niestety, bardzo mały format trzech z nich budzi niedosyt, podobnie jak ograniczenie się autorów do zamieszczenia map pochodzących wyłącznie ze zbiorów Instytutu Geografii

¹ Por. W. Maciejewski, *Miejscowości – informacje podstawowe*, [w:] *Monografia gminy Sułoszowa*, red. W. Maciejewski, Kraków 2014, s. 18.

i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Autorzy zebrali tu wiele rozproszonych dotychczas informacji o geologii, klimacie, glebach, świecie przyrody ożywionej i nieożywionej... Jednakże użyty język właściwy tym dziedzinom nauki stanowi barierę wymagającą sięgania po encyklopedię, co utrudnia zapoznawanie się z niektórymi zagadnieniami. W przedmowie monografii jej redaktor naukowy oraz wójt gminy Sułoszowa, polecając pracę mieszkańcom Sułoszowej, Wielmoży i Woli Kalinowskiej, zapisali: „Wyrażamy głęboką nadzieję, że będzie się Państwu dobrze i ciekawie czytało”². Istnieje niezliczona ilość publikacji naukowych, które czyta się dobrze i ciekawie, ale – co jeszcze wykażę w dalszej części recenzji – w przypadku *Monografii gminy Sułoszowa* dostępność i komunikatywność lektury nie była priorytetem dla jej twórców. W tym miejscu dochodzimy do pierwszego z trzech rozdziałów, zebranych w bloku „Zarys historii gminy Sułoszowa” i skupiających się na historii gminy, które chciałabym szczegółowo omówić.

Michał Wojenka w „Pradziejach i średniowieczu w świetle źródeł archeologicznych” przystępnie opisuje przebieg i wyniki badań archeologicznych prowadzonych od 1871 r. w okolicach Pieskowej Skały, a także kilkudziesięcioletni spór dotyczący warowni Skała (*Scala, Peskensten*). W pracy Wojenki, na co szczególnie chcę zwrócić uwagę, pojawia się interesujące ujęcie dziejów Sułoszowej – „czeski trop”³, związany z panowaniem w Polsce Przemysławidów. O tropie tym świadczy, jak pisze Wojenka, odkrycie na terenie Sułoszowej skarbu monet, dokładnie 934 groszy praskich, co miało miejsce w 1874 r.⁴ (według moich ustaleń nie jest to jedyny odkopany skarb, mogący świadczyć o „czeskim tropie”. W 1873 r. w Sułoszowej wyorano naczynie gliniane zawierające 236 monet z czasów Wacława II, Jana Luksemburskiego i Karola I)⁵. Należy jednak żałować, że do tak interesującego artykułu nie dołączono fotografii żadnych artefaktów uzyskanych podczas prac archeologicznych, które mogłyby działać na wyobraźnię czytelnika, podobnie jak zamieszczone w monografii obrazy, pochodzące z lotniczego skaningu laserowego⁶ czy reprodukcje przedstawiające zamek pieskoscalski w pierwszej połowie XIX w.⁷

W czasie czytania rozdziału „Historia nowożytna i nowoczesna”, poświęconego historii zamku Pieskowa Skała i Sułoszowej, obejmującego

² S. Gorajczyk, W. Maciejewski, *Przedmowa*, [w:] *Monografia...*, s. 10.

³ M. Wojenka, *Pradzieje i średniowiecze w świetle źródeł archeologicznych*, [w:] *Monografia...*, s. 200.

⁴ Por. tamże.

⁵ Por. S. Kubiak, *Znaleziska monet z lat 1146–1500 z terenu Polski. Inwentarz przy współudziale Borysa Paszkiewicza*, Poznań 1998, s. 248–249.

⁶ Por. M. Wojenka, *Pradzieje...*, s. 199.

⁷ Por. tamże, s. 203.

okres od średniowiecza (XIII w.) do II wojny światowej natknęłam się na szereg błędów i wiadomości wymagających dopracowania. Zanim pozwolę sobie zaprezentować ich przykłady (sądzę, że wynikają m.in. z niedokładnego studiowania cytowanych prac przez autora, Marka Stoszka) warto zauważyć, że nie znajdziemy ani u Stoszka, ani w ogóle w całej *Monografii gminy Sułoszowa* choćby skróconych dziejów Wielmoży i Woli Kalinowskiej, dwóch pozostałych (oprócz Sułoszowej) wsi wchodzących w skład gminy, co poddaje w wątpliwość nazywanie pracy jej monografią. Bazą do opracowania dziejów Sułoszowej była dla Stoszka monografia *Dzieje Sułoszowej 1315–1945* Kazimierza Rosia⁸, która została wydana dopiero w 2007 r., ale jako maszynopis dostępna była w Bibliotece Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie już od 1979 r. Zakres pracy Rosia i jej nieściśłości, bądź zagadnienia wymagające rozszerzenia, nie zostały opatrzone stosownym komentarzem, który wyjaśniałby czytelnikowi potrzebę opracowywania historii Sułoszowej i znajdującego się na jej terenie zamku Pieskowa Skała, obejmując okres od średniowiecza do II wojny światowej na nowo, czego przecież podejmuje się Stoszek. Autor, nie wychodząc poza okres badawczy zaproponowany przez Rosia, a przy tym nie sytuując swojego tekstu (prócz odwołań w przypisach) wobec *Dziejów Sułoszowej 1315–1945*, może spotkać się z pytaniem: czemu w ogóle służy jego praca? Gdyby Stoszek zamieścił komentarz do wykorzystywanych opracowań autorstwa różnych badaczy, być może jego praca nie wzbudzałaby we mnie poczucia niedosytu i odtwórczości. Przyjrzymy się teraz przykładowym błędom zawartym w rozdziale. Wawrzyniec Okrajni, którego widzimy na fotografii dołączonej do „Historii nowożytnej i nowoczesnej”⁹, objął jako drugi stanowisko wójta usamodzielnionej po uwłaszczeniu gminy Pieskowa Skała. Nie był to więc „wójt Sułoszowej”¹⁰, jak pisze Stoszek. Rzeczywistym drugim wójtem Sułoszowej był odnotowany w 1608 r. Błażej Rusinek¹¹. Nazwę Gmina Sułoszowa przyjęto natomiast na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX w.¹² Sułoszowa w drugiej połowie XIV w., jak podaje Jan Długosz, liczyła 120 łanów¹³, a nie 80, jak czytamy u Stoszka¹⁴. Pracy Zdzisława Nogi, na którego powołuje się Autor (nie podając zresztą źródła), nie można uznać za naukową, ponieważ prezentowane w niej wiadomości nie są w żaden

⁸ Por. K. Roś, *Dzieje Sułoszowej 1315–1945*, Kraków, b.d.w.

⁹ M. Wojenka, *Pradzieje...*, s. 202.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Por. K. Roś, *Dzieje Sułoszowej...*, s. 155, 261.

¹² Por. *Protokół Uchwały Rady Familijnej z dnia 11 maja 1873 roku*, rękopis z 1873 r., zbiory własne.

¹³ U Jana Długosza czytamy: *In qua sunt centrum virginti lanei cmetbonales (Jest tam 120 łanów kmiecych - tłumaczenie własne)*. Por. J. Długosz, *Liber Beneficiorum*, t. 2, Cracoviae 1874, s. 63.

¹⁴ Por. M. Stoszek, *Historia nowożytna i nowoczesna*, [w:] *Monografia...*, s. 216.

sposób potwierdzone – Noga nie opatrzył ich przypisami¹⁵. Niestety, autor „Historii nowożytnej i nowoczesnej” nie wyjaśnia natury tekstu, z którego korzysta i czerpie informacje. W każdym razie dyskusyjność jego poczynań, chociaż nic na nią nie naprowadza w samym tekście, jest widoczna dla zaznajomionych z pracą Nogi i świadomych jej charakteru. Stoszek, opisując początki historii parafii w Sułoszowej, podaje, że „według kronik Jana Długosza parafia została ustanowiona w 1315 roku”¹⁶, co oczywiście może być prawdą i czytelnik po raz pierwszy napotykający na tę datę nie ma podstaw, aby z autorem dyskutować. I tu Stoszek nie wskazuje konkretnego źródła podanej informacji, czym umniejsza wiarygodność nie tylko jej, ale i całej swojej pracy. Warto także sprostować, że szkoła rządowa w Sułoszowej powstała w 1867 r., a nie w okresie rewolucji 1905–1907¹⁷ i to tam pierwszym nauczycielem był Leon Stodołkiewicz¹⁸, a tajna szkoła w gminie mieściła się w domu Jana Moni w Szklarach¹⁹, a nie w Ojcowie²⁰. Jak podaje Stoszek, najstarsza Spółdzielnia Spożywców w powiecie olkuskim powstała w Sułoszowej w 1909 r. (autor powinien dodać: ówczesnym powiecie, jako że podziały administracyjne ulegały zmianie, a nie uwzględniając tego faktu w wywodzie wprowadza niepotrzebny zamęt)²¹, tymczasem dzięki badaniom Józefa Liszki dowiadujemy się, że była nią Spółdzielnia Spożywców „Społem” w Bolesławiu, założona w 1889 r.²²

Kolejny rozdział, „Historia najnowsza” (1914–2014), także nie jest pozbawiony błędów. Jego autor, Piotr Sadowski pisze, że znane są nazwiska 33 ochotników ze Sułoszowej, którzy zasilili szeregi Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego²³, natomiast w tabeli zamieszcza nazwiska 32 ochotników, co może być tylko przeoczeniem, ale z drugiej strony sugeruje, że znana jest jednak inna ilość nazwisk niż ta wskazana w tekście²⁴. Tym bardziej, że jak podaje Roś, Józef Ostachowski zwerbował 56 ochotników, z czego

¹⁵ Z. Noga, *Osadnictwo i stosunki własnościowe w XVII–XVIII wieku*, [w:] *Osadnictwo i krajobraz od schyłku średniowiecza po współczesność*, red. Z. Noga, Kraków 1997, s. 30.

¹⁶ M. Stoszek, *Historia nowożytna...*, s. 216.

¹⁷ Por. tamże, s. 217.

¹⁸ Por. K. Roś, *Dzieje Sułoszowej...*, s. 159.

¹⁹ R. Kołodziejczyk, M. Markowski, *Ziemia olkuska podczas I wojny światowej*, [w:] *Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*, t. 1, red. F. Kiryk, Warszawa–Kraków 1978, s. 567.

²⁰ M. Stoszek, *Historia nowożytna...*, s. 217.

²¹ Tamże, s. 218.

²² Por. J. Liszka, *Tradycje spółdzielcze Bolesławia*, „Bolesławskie Zeszyty Historyczne”, 21 (2004), s. 67. Por. także: W. Jaworski, *Legalne organizacje społeczne w powiecie olkuskim do 1914 roku*, „Ilcusiana”, 10 (2010), s. 63–67.

²³ Por. P. Sadowski, *Historia najnowsza*, [w:] *Monografia...*, s. 219.

²⁴ Por. tamże, s. 220.

39 pochodziło ze Sułoszowej²⁵. Znane mi są, dzięki spisanim relacjom ustnym mieszkańców Sułoszowej, nazwiska dwóch legionistów ze Sułoszowej III – Świda, Mikulski²⁶ oraz kilka nazwisk legionistów z Tarnawy, Zagórowej i Wielmoży. Pisząc to, sugeruję, że lista ochotników z gminy Sułoszowa, którzy dołączyli do Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego mogłaby zostać rozszerzona o dwie pozostałe wsie, wchodzące w jej skład, ale wymagałoby to przeprowadzenia wywiadów z jej najstarszymi mieszkańcami, „żyjącymi” wciąż tamtymi wydarzeniami. Nawet licząc się z tym, że pamięć ludzka jest zawodna i relacje ustne nie zawsze pokrywają się z prawdą, można by orientacyjnie stworzyć pełniejszy obraz wydarzeń, odpowiadający przede wszystkim tematyce monografii. Dalej Sadowski pisze, zapominając o opatrzeniu swoich słów odpowiednim przypisem, że Szkoła Rolnicza w Pieskowej Skale powstała w 1923 r.²⁷, a tymczasem było to 5 IV 1921²⁸.

Zastanawiające jest, dlaczego tabela, zamieszczona w rozdziale „Kierownicy i dyrektorzy Szkoły Podstawowej” i sporządzona na podstawie „Kalendarium Szkoły Podstawowej w Sułoszowie”²⁹, nie została przez autora uzupełniona, a także dlaczego jej nazwa nie brzmi „Kierownicy i dyrektorzy Szkoły Podstawowej nr 1”, której faktycznie dotyczy. Jest to kolejne uchybienie, jakiego dopatryłam się w omawianym rozdziale. Niepełny podpis sugeruje, jakoby w Sułoszowej istniała tylko jedna szkoła podstawowa, co jest nieprawdą. Mieszkańcowi gminy, który sięgnie po publikację, da do myślenia, czy autor rozdziału w ogóle wie, skoro już podejmuje w swojej pracy temat edukacji, ile szkół podstawowych faktycznie znajduje się w tej wsi, chociaż w innym miejscu wspomina o drugiej szkole. Warto zauważyć, że zarówno informacje, których zabrakło we wspomnianej tabeli, jak i te, które zostały pominięte poprzez oznaczenie znakiem zapytania „(?)” są powszechnie dostępne. Sprostowania wraz z odesłaniem do źródeł, którymi opatrzę teraz recenzję tabeli są dowodem na to, że nawet ktoś, dla kogo historia regionalna nie jest głównym przedmiotem zainteresowań naukowych, może dotrzeć do informacji wzbogacających ustalenia Sadowskiego. W tabeli podano, że Leon Stodołkiewicz pracował w Sułoszowej w latach „1869–?” , a tymczasem były to lata 1867–1887³⁰. Następnie, według

²⁵ Por. K. Roś, *Dzieje Sułoszowej...*, s. 176, 239.

²⁶ Relacja usta Stanisława Kafla, mieszkańca Sułoszowej III.

²⁷ Por. P. Sadowski, *Historia najnowsza...*, s. 231.

²⁸ Por. *Zespół Szkół w Trzyciążu. Historia szkoły i wspomnienia*, red. M. Bobrowski, A. Łętocha, Trzyciąż 2009, s. 13.

²⁹ P. Sadowski, *Historia najnowsza...*, s. 253. Cała tabela znajduje się na podanej stronie, dlatego zrezygnuję z opatrywania przypisem kolejnych odwołań do niej.

³⁰ Jak czytamy w *Personaliiach L. Stodołkiewicza*, pracował on w Sułoszowej od 1867 roku. Por. Archiwum Państwowe w Kielcach, Kielecka Dyrekcja Szkolna w Kielcach, *Personalia*

tabeli, po Stodołkiewiczu stanowisko przejął „Lipski”, a faktycznie był to Mateusz Filipski, urzędujący w latach 1887–1910³¹. Od 1910 r. kierownikiem był Stanisław Dębski³², a w latach 1921–1928, czyli w okresie pominiętym przez autora, pracowała tam Stefania Kopczyńska, co zresztą w innym miejscu pracy podaje sam Sadowski³³.

W podrozdziale „Historii najnowszej”, „Sułoszowskim kalendarium 1945–2014” opracowanym przez Sadowskiego na podstawie kilku publikacji naukowych oraz maszynopisów³⁴, zamieszczono, moim zdaniem, bardzo ubogie dane. Tylko po weryfikacji i korekcie, kalendarium mogłoby stać się podstawą dla przyszłej pracy historyków, ponieważ zawiera liczne błędy, np. pierwszym po II wojnie światowej wójtem sułoszowskim nie był Wincenty Pieszczek³⁵, ale Szymon Wiśnicki (od 24 I 1945 do 2 II 1945)³⁶. Autor kalendarium podaje, że w latach 1947–1951 funkcję tę pełnił Stefan Pasternak³⁷, faktycznie zaś objął on urząd nie wcześniej niż 31 XI 1948³⁸. Wodociąg sułoszowski według Sadowskiego oddano do użytku w 1967 r.³⁹, gdy tymczasem 16 XII 1970 „Gazeta Krakowska” opublikowała tekst Stanisława Izdebskiego, w którym autor donosił, że „ma nastąpić odbiór techniczny stacji pomp i przekazanie wodociągu do użytku mieszkańców”, a także, że „w czasie zbierania (...) informacji w ramach próbnego rozruchu woda »ciurkała« już w kranach”⁴⁰.

L. Stodołkiewicza, sygn. 988. Roś podaje natomiast, że Stodołkiewicz był nauczycielem do 1887 r. Por. K. Roś, *Dzieje Sułoszowej...*, s. 159–160.

³¹ Por. tamże, s. 160.

³² Archiwum Państwowe w Kielcach, Kielecka Dyrekcja Szkolna w Kielcach, *Personalia S. Dębskiego*, sygn. 770.

³³ Por. K. Roś, *Dzieje Sułoszowej...*, s. 237.

³⁴ Kuriozalny jest także ich zapis bibliograficzny, np. „K. Pasternak, *Historia ochotniczej straży pożarnej w Sułoszowej*, rękopis w zbiorach autora, bez daty wydania”, „Prezesi OSP Sułoszowa od założenia jednostki w 1917 roku, rękopis w zbiorach autora, bez daty wydania”, sugerujący, że rękopis może mieć datę wydania. Por. P. Sadowski, *Historia najnowsza...*, s. 252.

³⁵ Tamże, s. 253.

³⁶ Por. *Sprawozdanie z działalności Gminnej Rady Narodowej w Sułoszowej za okres od ukonstytuowania się Rady do 25 grudnia 1946 roku*, maszynopis, zbiory własne; *Wyciąg z protokołu Nr. 10 posiedzenia Gminnej Rady Narodowej, Gminy Sułoszowa odbytego w dniu 26 marca 1945 r. w lokalu Zarządu Gminy w Sułoszowie*, maszynopis z 07 V 1945, sygnowany przez wójta Wincentego Pieszczka, zbiory własne.

³⁷ Por. P. Sadowski, *Historia najnowsza...*, s. 253.

³⁸ Tak wynika z pisma: *Zarząd Gminy w Sułoszowie Powiatu Olkuskiego, nr 7/1/48, Mies. sprawozd. sytuac. Do Starostwa Powiatowego w Olkuszu*, sygnowanego przez wójta Józefa Chmiesta i sekretarza Józefa Kusia, maszynopis z 1948 r., zbiory własne.

³⁹ Por. P. Sadowski, *Historia najnowsza...*, s. 257.

⁴⁰ S. Izdebski, *W Sułoszowie mają już wodociąg*, „Gazeta Krakowska”, 16 XII 1970; por. J. Antoń, *Wody nie mają*, „Wieści”, 14/693, 05 IV 1969, s. 4.

Sadowski nie dotarł też do niezwykle ważnej, z punktu widzenia rozwoju wsi, informacji o Szkole Przysposobienia Rolniczego, założonej w Sułoszowej w 1957 r.⁴¹. Nie wspomniał również o obchodach 650-lecia założenia Sułoszowej, obchodzonych w 1966 r.⁴², czy o historii budowy Szkoły Podstawowej nr 2 im. Batalionów Chłopskich⁴³. W pracy zabrakło wzmianki o działalności kapeli ludowej oraz zespołów śpiewaczych, które funkcjonowały przy Gminnym Ośrodku Kultury w Sułoszowej i przez lata zdobywały nagrody na ogólnopolskich festiwalach kultury ludowej, przyczyniając się w ten sposób do popularyzacji gminy, a ponadto pielęgnowały swoiste dla niej tradycje.

Od lat siedemdziesiątych, kiedy powstała pierwsza monografia wsi Sułoszowa, minęło już prawie pół wieku. Mówiąc nieco metaforycznie, ale i ironicznie: czas w Sułoszowej nie zatrzymał się – wręcz przeciwnie. Zespół badawczy podejmujący się takiego przedsięwzięcia, jakim jest wydanie monografii gminy, powinien liczyć się z tym, że jej mieszkańcy czekają przede wszystkim na opracowanie tej historii, której mogli jeszcze doświadczyć, choćby poprzez opowieści starszych. Tym bardziej, że w II poł. XX w. Sułoszowa stała się ważnym miejscem na polskiej mapie pod względem odtwarzania i przekazywania dziedzictwa kulturowego, co miało wpływ na kształtowanie się tożsamości mieszkańców. Ubogie kalendarium nie zastąpi takiego opracowania. Pomimo przytoczonych przykładów błędów występujących w rozdziale Sadowskiego, na szczególną uwagę zasługuje podrozdział „Druga wojna światowa”, gdzie autor w zwięzły i przejrzysty sposób przybliżył m.in. przebieg przygotowań niemieckich do obrony przed uderzeniem Armii Czerwonej w 1945 r. oraz przebieg walk na terenie gminy. Szkoda, że nie znalazło się w nim miejsce na choćby krótką informację o tajnym nauczaniu w gminie Sułoszowa, w czasie II wojny światowej, w które zaangażowanych było dwanaścioro nauczycieli z nią związanych⁴⁴. W innym podrozdziale „Ruch Oporu”, Sadowski opierając się m.in. na wspomnieniach Jana Pieńkowskiego, pseudonim „Mohort”, dowódcy oddziału zbrojnego Batalionów Chłopskich-Armii Krajowej w Sułoszowej oraz niepublikowanej pracy mieszkańca wsi Kazimierza Pasternaka *Początki konspiracji oraz struktura SL Roch i Chłostry w południowej części byłego powiatu olkuskiego*, podejmuje próbę całościowego przedstawienia wydarzeń i bohaterów tamtych czasów. Podrozdział „Ruch Oporu” napisany jest jednak bardzo zawile i tylko wytrwała analiza może czytelnikowi odświeżyć w miarę jasny obraz opisywanych wyda-

⁴¹ Por. *X-lecie SPR w Sułoszowej*, „Gazeta Krakowska”, 154, 29 VI 1967.

⁴² Por. *650 lat u źródeł Prądnika*, jednodniówka, Sułoszowa V 1966.

⁴³ Por. *Dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej chłopci parafii Sułoszowa budują nową szkołę*, „Słowo Powszechne”, 140, 16 VI 1954.

⁴⁴ Por. F. Lisowski, *Ludziom niezłomnym. Z kart tragicznej historii oświaty lat 1939–1945 w Powiecie Olkuskim*, „Olcusiana”, 11 (2014), s. 122–125.

rzeń. Autor podaje, że w Sułoszowej w 1945 r. zginęło 99 żołnierzy Armii Czerwonej⁴⁵, podczas gdy w *Sprawozdaniu W. Pieszczka z 30 października 1945 roku* czytamy, że było ich 161⁴⁶, a w *Księdze pochowanych na cmentarzu radzieckim* (w Olkuszu) odnajdziemy 109 nazwisk żołnierzy ekshumowanych ze Sułoszowej⁴⁷. „Historię najnowszą” kończy podrozdział „Wybitni Polacy XX wieku urodzeni w gminie Sułoszowa”, gdzie autor zamieścił biografie Józefa Ostachowskiego – pierwszego chłopskiego wicemarszałka Sejmu Ustawodawczego (1919–1922), Romana Pasternaka „Prądnickiego” – działacza ludowego i współorganizatora Batalionów Chłopskich-AK, a także doktora teologii dogmatycznej – biskupa Mirosława Jana Kołodziejczyka, które mogą zaciekawić czytelników⁴⁸. Moim celem nie jest zamiana tej recenzji w swoistą erratę, ale niemal każdy rozdział wymaga sprostowania błędów. Jak podaje Joanna Więclaw-Michnikowska w rozdziale „Uwarunkowania społeczno-gospodarcze rozwoju gminy Sułoszowa”, wieś tę podzielono na działy 60 lat temu⁴⁹, podczas gdy taka nomenklatura pojawia się już w XIX w., zastępując starodawny podział na krzesła, co potwierdzić mogą także najstarsi żyjący mieszkańcy, którzy nie pamiętają, aby 60 lat temu wprowadzono jakikolwiek nowy dział administracyjny. Ponad to Więclaw-Michnikowska pisze, że Sułoszowę podzielono na trzy sołectwa w 1973 r., podczas gdy już w *Wykazie sołtysów gminy Sułoszowa sygnowanych przez wójta Pieszczka Wincentego* wymienieni są sołtysi Sułoszowy I, Sułoszowy II i Sułoszowy III.⁵⁰ Dokument nie został opatrzony datą, ale wystarczy przypomnieć lata urzędowania Pieszczka na stanowisku wójta – 26 III 1945–1 I 1946⁵¹, aby zauważyć błąd.

Centrum Kultury w Sułoszowej powstało w 2002 r., jak pisze Robert Pawlusiński w ostatnim rozdziale *Turystyka*⁵², ale jako Gminny Ośrodek Kultury istniało od 1975 r.⁵³, o czym autor już nie wspomina.

⁴⁵ Por. P. Sadowski, *Historia najnowsza...*, s. 251.

⁴⁶ Por. K. Roś, *Dzieje Sułoszowej...*, s. 229.

⁴⁷ Por. *Księga pochowanych na cmentarzu radzieckim*, do wglądu w Urzędzie Miasta i Gminy w Olkuszu, rękopis, brak daty sporządzenia. (W *Księdze...* nie znajdziemy spisu niezidentyfikowanych żołnierzy Armii Czerwonej).

⁴⁸ Por. P. Sadowski, *Historia najnowsza*, [w:] *Monografia...*, s. 262–267.

⁴⁹ Por. J. Więclaw-Michnikowska, *Uwarunkowania społeczno-gospodarcze rozwoju gminy Sułoszowa*, [w:] *Monografia...*, s. 273.

⁵⁰ Por. Wykaz sołtysów gminy Sułoszowa sygnowany przez wójta Pieszczka Wincentego, brak daty sporządzenia, maszynopis, zbiory własne.

⁵¹ Por. *Sprawozdanie z działalności Gminnej Rady Narodowej...*

⁵² Por. R. Pawlusiński, *Turystyka*, [w:] *Monografia...*, s. 225.

⁵³ Relacja ustna Władysławy Roś, ówczesnej dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury, mieszkanki Sułoszowej III.

Od dziesięcioleci w pracach dotyczących regionu powielana jest błędna nazwa sąsiadującej ze Sułoszową wsi Kosmolów, która także w *Monografii gminy Sułoszowa* podawana jest jako Kosmołów⁵⁴.

Wyjaśnienia wymaga też starodawna nazwa wsi Woli Kalinowskiej, która w monografii brzmi Wola Błędowska⁵⁵, podczas gdy Feliks Kiryk podaje, że w źródłach występuje ona jako Wola Blandrowska⁵⁶.

Na pewno nie jest łatwym zadaniem opracowanie historii jednej gminy. Ograniczenie terenu badań zawęża kwerendę archiwalną, ale przy tym wymaga wyjątkowo wnikliwej i szczegółowej analizy. Dokumenty potrzebne do jej napisania są zwykle bardzo rozproszone – w przypadku gminy Sułoszowa znajdują się w prywatnych zbiorach jej mieszkańców, w tutejszej parafii i urzędzie gminy, w Archiwum Krakowskiego Oddziału IPN, w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa, w Archiwum Państwowym w Katowicach, Kielcach i Krakowie, w Archiwum Akt Nowych w Warszawie czy w zbiorach prywatnych osób niezwiązanych z gminą. Nie należy także zapominać, co wydają się robić autorzy rozdziałów dotyczących historii regionu, o wspomnieniach wciąż obecnych w umysłach jego mieszkańców. Aktualnie dostępne są więc dwie monografie, do których sięgnąć mogą osoby zainteresowane historią gminy Sułoszowa – *Dzieje Sułoszowej 1315–1945* oraz *Monografia gminy Sułoszowa*. Ta ostatnia, chociaż nowa, nie jest wolna od błędów i nieścisłości (podkreślam raz jeszcze, że moje uwagi dotyczą przede wszystkim historii gminy, jakkolwiek nieścisłości znalazły się także w rozdziałach poświęconych uwarunkowaniom społeczno-gospodarczym rozwoju gminy i turystyce), które musiały umknąć uwadze recenzenta monografii – Zbigniewa Długosza, profesora w Zakładzie Geografii Regionalnej Instytutu Geografii Akademii Pedagogicznej w Krakowie. Czemu nie należy się dziwić, ponieważ głównym kierunkiem zainteresowań badawczych recenzenta jest „problematyka społeczna, ze szczególnym uwzględnieniem procesów i struktur demograficznych”⁵⁷, a nie historia Polski. Monografia, zbierająca wyniki badań z różnych dziedzin nauki, powinna uzyskać recenzję specjalistów reprezentujących wszystkie te dziedziny, a nie tylko jedną z nich. Inaczej ryzyko posądzenia publikacji o brak rzetelności nie będzie zależne tylko od wnikliwej lektury, ale wystąpi już przy

⁵⁴ Por. M. Wojenka, *Pradzieje...*, s. 203; por. P. Sadowski, *Historia najnowsza...*, s. 240.

⁵⁵ Por. W. Maciejewski, *Miejscowości...*, s. 16; por. M. Wojenka, *Pradzieje...*, [w:] *Monografia...*, s. 195.

⁵⁶ Por. F. Kiryk, *Zarys dziejów*, [w:] *Dzieje Olkusza...*, s. 67; por. tenże, *Pozostałe miasta regionu olkuskiego*, [w:] *Dzieje Olkusza...*, s. 368.

⁵⁷ *Prof. dr hab. Zbigniew Długosz*, dostępne w Internecie [dostęp 15 V 2015]: http://www.up.krakow.pl/geo/dlugosz_z.html.

zapoznawaniu się czytelnika ze stopką redakcyjną. Część historyczna *Monografii gminy Sułoszowa* z całą pewnością wymaga poprawienia, uzupełnienia, a przede wszystkim urzetelnienia, aby można było uznać, że monografia jako całość jest publikacją cenną i potrzebną, abstrahując od zasługujących na szczególną uwagę i godnych polecenia jej podrozdziałów, które zostały tutaj wymienione.

Joanna Roś

Litewscy i polscy studenci historii na Uniwersytecie Warszawskim z okazji 150. rocznicy powstania styczniowego

W związku ze 150. rocznicą wybuchu największego powstania w dziejach naszego kraju, rok 2013 został ogłoszony przez Senat RP Rokiem Powstania Styczniowego. W rocznicową debatę doskonale wpisało się zaproszenie do Warszawy studentów Uniwersytetu Wileńskiego, którzy przedstawili, w jaki sposób ten zryw postrzegany jest z perspektywy litewskiej. Seminarium historyczne *Powstanie Styczniowe w świadomości Polaków i Litwinów – konfrontacja pamięci* odbyło się na Uniwersytecie Warszawskim w dniach 13–16 XI 2013 r. Organizatorem spotkania było Studenckie Koło Naukowe Historyków UW. Opiekę merytoryczną nad przedsięwzięciem sprawowała dr hab. Jolanta Sikorska-Kulesza, prof. UW. Nieoceniona była także współpraca z koordynatorem litewskiego projektu, dr. Ryszardem Gaidisem z Wydziału Historii Uniwersytetu Wileńskiego. Koszty projektu zostały pokryte aż w 70% przez Uniwersytet Warszawski (w kolejności wielkości wkładu finansowego: Biuro Współpracy z Zagranicą, Instytut Historyczny, Samorząd Studentów Instytutu Historycznego, Fundacja Uniwersytetu Warszawskiego). Wspomogło nas także Muzeum Historii Polski.

Projekt był kontynuacją spotkania pod hasłem *Od starolitwinów do powstania nowoczesnych narodów litewskiego i polskiego na ziemiach WKL: przypadek Wilna*, które zostało w całości sfinansowane przez stronę litewską i odbyło się w Wilnie w październiku 2012 r.¹ W warszawskim spotkaniu uczestniczyło siedmioro studentów (Vilma Stalenytė, Ingrida Tendzegolskaitė, Grażina Raksa, Vytautas Vainius Jasaitis, Vitalijus Gailius, Lukas Volskis, Vytautas Mikalauskas) i dwóch doktorantów (mgr Tatjana Girniuvienė, mgr Norbertas Černiauskas) z Uniwersytetu Wileńskiego oraz dziewięcioro studentów (Joanna Jackowska, Magdalena Kopyś, Justyna Kosiec, Dominika Krawczyk, Anna Kruszyńska, Elżbieta Kwiecińska, Paweł Lesisz, Łukasz Szymański, Stanisław Zawadzki) i jeden doktorant (mgr Łukasz Sobechowicz) z Uniwersytetu Warszawskiego. Ze strony litewskiej wszyscy brali udział w projekcie po raz pierwszy, zaś ze strony polskiej w spotkaniu uczestniczyło dwóch studentów zaangażowanych w poprzednią edycję.

¹ Zob. S. Zawadzki, *Grupa studentów IH UW z wizytą w Wilnie w ramach programu współpracy polsko-litewskiej*, „Teki Historyka”, 46 (2013), s. 126–130.

Litewscy studenci przyjechali do Warszawy w środę 13 listopada o godzinie 6 rano. Około południa nastąpiło oficjalne powitanie litewskich i polskich uczestników seminarium przez Zastępcę Dyrektora Instytutu Historycznego UW, dr hab. Małgorzatę Karpińską, prof. UW. Na ten cel władze Wydziału Historycznego użyły reprezentacyjnej Sali Kolumnowej.

Następnym udaliśmy się do Biblioteki Uniwersyteckiej, po której oprowadził nas jej pracownik. Pokazaliśmy litewskim kolegom ogrody Biblioteki Uniwersyteckiej oraz Kampus Centralny (Pałac Kazimierzowski, Audytorium Maximum, Stara Biblioteka Uniwersytecka, Instytut Archeologii).

Po obiedzie rozpoczęła się część naukowa – sesja pod hasłem *Powstanie styczniowe i polsko-litewskie biografie uczestników wydarzeń 1861–1863 na Litwie i w Królestwie Polskim – w poszukiwaniu wspólnej pamięci*. Prowadził ją Łukasz Sobechowicz. Na początku wysłuchaliśmy wykładu prof. Wiesława Cabana (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach) pt. *Spółczesność w powstaniu styczniowym*. Wykład został wygłoszony w języku polskim i był tłumaczony na litewski przez dr. R. Gaidisa. Następnie odbyła się dyskusja, po czym rozpoczęły się prezentacje studentów. Zaprezentowano wybrane sylwetki uczestników powstania styczniowego, których biografie powstańcze związane były z Litwą i Polską. Zostały one sporządzone na podstawie źródeł oraz opracowań polskich i litewskich. Wszyscy studenci wygłaszali swoje referaty po angielsku. Głównie w tym języku porozumiewaliśmy się podczas spotkania.

Studenci z Wilna przedstawili następujące postaci: kunigas Antanas Mackevičius (ksiądz Antoni Mackiewicz), który po wybuchu powstania styczniowego zorganizował w Podbrzeziu w powiecie poniewieskim pierwszy oddział powstańczy na Litwie – Pułk Podbrzeski oraz Mikalojus Akelaitis (Mikołaj Akielewicz) – podczas powstania wicekomisarz województwa augustowskiego. Podwójne (polskie i litewskie) spojrzenie dotyczyło biskupa żmudzkiego Macieja Wołonczewskiego (Žemaičių vyskupas Motiejus Valančius), negatywnie odnoszącego się do powstania i wzywającego wiernych do posłuszeństwa wobec cara, oraz rodziny Dalewskich (Dalevskių šeima) – znanej ze swojego patriotyzmu, ofiarności i męczeństwa. Całe rodzeństwo Dalewskich (oprócz Aleksandra, który zmarł w 1862 r.) brało udział w powstaniu styczniowym. Apolonia Dalewska była żoną Zygmunta Sierakowskiego, dowódcy powstańczych sił zbrojnych na Kowieńszczyźnie.

Polscy adepci historii zaprezentowali następujące sylwetki: Michał Elwiro Andriolli (Mykolas Elvyras Andriolis) – zesłany na Syberię za udział w powstaniu, po powrocie stał się jednym z najbardziej znanych w Polsce ilustratorów, sławy przysporzyło mu wykonanie ilustracji do *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza; Benedykt Dybowski (Benediktas Dybovskis) – zesłany na Syberię

za czynny udział we władzach powstania, zsyłka zaowocowała wieloma pionierskimi odkryciami zoologicznymi, czyniąc z niego jednego z najwybitniejszych zoologów w historii świata; Jakub Gieysztor (Jokubas Gieištoras) – w czasie powstania prezes Wydziału Zarządzającego Prowincjami Litwy, zadenuncjowany, został aresztowany i zesłany na Syberię; Tadeusz Korzon (Tadeušas Korzonas) – uczestnik powstania, zesłany przez władze carskie na Syberię za organizowanie manifestacji patriotycznych na Kowieńszczyźnie oraz Józef Mianowski (Juzefas Mianovskis) – rektor warszawskiej Szkoły Głównej, w okresie powstania wpierał studentów i chronił przed represjami, celowo pomniejszając wobec władz carskich ich udział w powstaniu. Wielu spośród uczestniczących w walkach figurowało na sfałszowanych listach obecności Szkoły.

Czwartek 14 listopada rozpoczęliśmy wizytą w Muzeum Powstania Warszawskiego. Miejsce to zrobiło na naszych litewskich kolegach ogromne wrażenie. Następnie udaliśmy się do Grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie odczytywaliśmy nazwy miejsc bitew z naszej wspólnej historii, a pobliski pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego stał się okazją do wspólnego zdjęcia. Ten symboliczny akt pokazał, że młodego pokolenia obu narodów nie dzieli już przeszłość oraz że mamy dużo szacunku dla wzajemnej historii i własnych bohaterów narodowych. Następnie udaliśmy się do kościoła pw. Świętego Krzyża, gdzie wmurowano serce Fryderyka Chopina.

Po południu rozpoczął się panel naukowy pt. *Dziedzictwo Rzeczypospolitej Obojga Narodów – w 1861 r. i pięćdziesiąt dwa lata później, czyli spojrzenie na przeszłość i stosunki polsko-litewskie na początku XX w. (z perspektywy pięćsetlecia unii horodelskiej)*, który moderował Stanisław Zawadzki. Jako pierwszy wystąpił dr Ryszard Gaidis z referatem w języku polskim pt. *Stosunki wzajemne władz powstańczych Polski i Litwy. Kwestia separatyzmu litewskiego*, po którym nastąpiła dyskusja. Następnie studenci obu uniwersytetów przedstawili, jak obchody 500-lecia zawarcia unii polsko-litewskiej w Horodle zostały ukazane w prasie litewskiej i polskiej w 1913 r. Warto zaznaczyć, że studentka z Wilna zaprezentowała swój temat po polsku. Litewscy studenci historii w ramach studiów przez semestr muszą uczyć się języka polskiego, jednak jest to zbyt mały wymiar godzin, by mogli swobodnie rozmawiać w tym języku. Kilku studentów litewskich deklaroowało chęć kontynuacji tej nauki.

W piątek 15 listopada przed południem udaliśmy się do Archiwum Głównego Akt Dawnych, gdzie zostały nam zaprezentowane zbiory dotyczące powstania 1863 r. Z uwagi na fakt, że zdecydowana większość studentów litewskich była po raz pierwszy w Warszawie oraz że nigdy nie jechali oni metrem, postanowiliśmy przejechać się tym szybkim środkiem lokomocji od stacji Ratusz Arsenal do Placu Wilsona. Po powrocie na Plac Bankowy

udaliśmy się na Plac Zamkowy, pokazując po drodze litewskim kolegom Operę Narodową. Z powodu braku czasu wileńscy studenci mogli obejrzeć Zamek Królewski jedynie z zewnątrz. Pod Kolumną Zygmunta zostało wykonane pamiątkowe zdjęcie. Wracając na Uniwersytet obejrzeliśmy jeszcze pomnik Adama Mickiewicza oraz Pałac Prezydencki wraz z pomnikiem księcia Józefa Poniatowskiego. Na Krakowskim Przedmieściu zapoznaliśmy się z wystawą tematycznie związaną z naszym seminariem pt. *Od Horodła do Horodła 1413–2013*.

Po południu rozpoczął się trzeci panel naukowy, *Konfrontacja współczesnej pamięci o 1863 r. na Litwie i w Polsce – obraz powstania styczniowego w litewskich i polskich podręcznikach szkolnych oraz pamięć o powstaniu w 150 lat od jego wybuchu*, moderowany przez Annę Kruszyńską. Prof. Jolanta Sikorska-Kulesza wystąpiła z referatem pt. *Obchody rocznicy unii lubelskiej i horodelskiej w 1861 r. i ich znaczenie*. Wykład w języku polskim był tłumaczony na litewski przez dr. R. Gaidisa. Następnie z referatem w języku angielskim wystąpił mgr Norbertas Černiauskas, który mówił o transformacji historiografii litewskiej związanej z powstaniem styczniowym. Podczas kolejnych wystąpień studentów omówiony został sposób przedstawienia powstania styczniowego we współczesnych litewskich i polskich szkolnych podręcznikach do historii. Na zakończenie zreferowano obchody 150-lecia wybuchu powstania styczniowego na Litwie i w Polsce.

Ostatniego dnia spotkania, w sobotę 16 listopada, wybraliśmy się do Muzeum Wojska Polskiego w celu zwiedzenia wystawy na temat powstania styczniowego. Na litewskich studentach największe wrażenie zrobił zbiór pojazdów pancernych, samolotów i dział znajdujący się na placu przed muzeum. Następnie, na wyraźne życzenie Litwinów, którzy bardzo chcieli zobaczyć Wisłę, udaliśmy się Mostem Poniatowskiego na drugą stronę rzeki i przespacerowaliśmy się praskim brzegiem Królowej Polskich Rzek aż do mostu Śląsko-Dąbrowskiego. Na tle Stadionu Narodowego zostało zrobione wspólne zdjęcie .

Wieczorem odbyła się pożegnalna kolacja. Ostatnie spotkanie było okazją do wymiany kontaktów i omówienia planów na przyszłość. Strona litewska zamierzała w 2014 r. roku kontynuować współpracę z Instytutem Historycznym UW. Planowany projekt miał być związany z setną rocznicą wybuchu I wojny światowej. Spotkanie jednak nie doszło do skutku, ponieważ stronie litewskiej nie udało się pozyskać odpowiednich funduszy na to przedsięwzięcie.

Przyjazd do Polski litewskich studentów historii wraz z wykładowcami był wyjątkową okazją do wymiany doświadczeń na temat studiów historycznych i poznawania trudnego warsztatu historyka-badacza. Umożliwił też podtrzymanie współpracy pomiędzy środowiskiem studentów i młodych

badaczy z Polski i Litwy. Z całą pewnością zdobyta w ciągu kilku dni wiedza przyczyni się do zrozumienia wzajemnych różnic w postrzeganiu i ocenianiu przeszłości. Spotkanie naukowe, w którym występowali studenci i doktoranci wspólnie z wykładowcami, miało duży walor edukacyjny z punktu widzenia studentów, wykazujących ambicje prowadzenia w przyszłości samodzielnej pracy badawczej.

Na zakończenie serdecznie dziękuję studentowi Instytutu Stosunków Międzynarodowych UW, Gabrielowi Gorbačevskiemu, za pomoc w drobnych tłumaczeniach z języka polskiego na litewski oraz z litewskiego na polski. Bez jego pomocy niniejsza relacja nie byłaby pełna.

Melchior Jakubowski

Topografia sakralna wieloreligijnych miast Wielkiego Księstwa Litewskiego – sprawozdanie z objazdu naukowego

Objazd po Białorusi o temacie badawczym „Topografia sakralna wieloreligijnych miast Wielkiego Księstwa Litewskiego” został zorganizowany przez Sekcję Kresów Wschodnich Studenckiego Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Warszawskiego i odbył się w dniach 11–22 VIII 2014 r. Stanowił on kontynuację projektu z poprzedniego roku, dotyczącego miast ziem ruskich Korony, czyli dzisiejszej zachodniej Ukrainy¹. W objeździe wzięła udział część uczestników poprzedniego wyjazdu: Zofia Antkiewicz, Melchior Jakubowski, Maksymilian Sas, Filip Walczyna i Antoni Zakrzewski.

Podobnie jak na Ukrainie, również na Białorusi interesowały nas przestrzenne relacje między miejscami sprawowania kultu przez przedstawicieli różnych wyznań i religii. Jakie miejsce w topografii odwiedzonych przez nas miast zajmowały poszczególne budowle sakralne, w jakich odległościach od siebie się znajdowały i co na tej podstawie można stwierdzić na temat dawnych stosunków między grupami religijnymi zamieszkującymi te wielokulturowe miejscowości? Podczas wyjazdu towarzyszyła nam także chęć porównania ustaleń z ziem ruskich Korony z inną częścią dawnej Rzeczypospolitej, Wielkim Księstwem Litewskim.

Przy organizacji wyjazdu pomocy udzielili nam: Opiekun SKNH UW, prof. Stefan Ciara, Dyrektor Instytutu Historycznego UW, prof. Dariusz Kołodziejczyk oraz Zastępca Dyrektora IH UW ds. studenckich, dr hab. Krzysztof Skwierczyński. Prof. Joannie Gierowskiej-Kałużur (IH PAN, SEW UW) jesteśmy wdzięczni za konsultacje przy układaniu trasy objazdu oraz cenne rady praktyczne. Wsparcie finansowe otrzymaliśmy od Rady Konsultacyjnej ds. Studenckiego Ruchu Naukowego UW, Zarządu Samorządu Studentów UW, Zarządu Samorządu Doktorantów UW, Fundacji na Rzecz Studentów i Absolwentów Uniwersytetu Warszawskiego „Universitatis Varsoviensis” oraz Instytutu Historycznego UW.

Trasa objazdu objęła centralną część dawnego Wielkiego Księstwa. Poruszaliśmy się zasadniczo równolegle do obecnej granicy białorusko-litewskiej, która oddziela dziś litewskie Wilno i Troki od innych ważnych ośrodków regionu, które znajdują się już po stronie białoruskiej.

¹ Zob. M. Jakubowski, *Topografia sakralna wieloreligijnych miast ziem ruskich Korony – sprawozdanie z objazdu naukowego*, „Teki Historyka”, 47 (2014), s. 114–121.

Pełna trasa objazdu wyglądała następująco (wyróżniono miasta opisywane przez nas w publikacji): Brześć – Baranowicze – **Słonim** – Mir – **Nieśwież** – Mińsk – Chatyń – **Doksyce** – **Głębokie** – Udział – **Połock** – Dzisna – **Druja** – Braśław – Opsa – **Widze** – Postawy – Narocz – **Świr** – Michaliszki – Worniany – Krewa – Boruny – Holszany – **Iwie** – **Nowogródek** – Iwieniec – **Raków** – **Grodno**.

Podczas wyjazdu mieliśmy okazję zobaczyć wiele interesujących miejsc, których przykłady wymieniam w kolejności chronologicznej: sklep meblowy w synagodze z zachowaną bimą (Słonim); kościół z wielkim pluszowym misiem siedzącym w pierwszej ławce (Mir); pomnik litery „ŷ” (Połock); wczesnośredniowieczne kamienie Borysa, których pocieranie ma przynosić szczęście (Połock i Druja); osiedle garaży w środku lasu między miastem a rafinerią (Nowopołock); macewy z zachowaną polichromią (Druja); otwór w ziemi pełen pieniędzy (Braśław). Stale towarzyszyły nam także pomniki Lenina, zaskakująco często wskazującego ręką na cerkiew lub kościół, czasami zaś przebywającego w malowniczym towarzystwie stadka kur (Doksyce).

Odrębną kategorią przeżyć są przygody noclegowe. Mieliśmy okazję spać w hotelu z prysznicem w formie kranu na zewnątrz budynku (Baranowicze) lub w ogóle bez prysznica (Połock). Z kolei w Braśławiu mogliśmy korzystać z ubikacji „w typie Soczi”, z dwoma sedesami ustawionymi obok siebie w jednym pomieszczeniu, bez żadnej ścianki działowej. Na każdym noclegu zbieraliśmy też pieczątki potwierdzające nasz pobyt, nanoszone na specjalne otrzymane na granicy kartki. Pod koniec pobytu nakładające się jeden na drugi stemple były już zupełnie nieczytelne. Podobnie jak zbieranie pieczętek, wiele radości dostarczały nam wszelkie kalkulacje pieniężne, idące w tysiące i miliony rubli.

Spotkały nas także dwie niezwykle miłe niespodzianki. W Mińsku dopiero co poznany doktorant historii, Aleh Yeustratsyeu, zaprosił nas do własnego domu, gdzie zostaliśmy przyjęci z rzadko spotykaną gościnnością. Natomiast w Świrze ksiądz katolicki zaprosił nas na drugie śniadanie do jednej ze swoich parafianek, po drodze zapewniając nam jeszcze przyspieszone zwiedzanie miejscowości oraz obiecując rychłe odwiedzenie nas w Warszawie wraz z rosyjskimi czołgami (!).

Tak jak to miało miejsce w przypadku sprawozdania z wyjazdu ukraińskiego, na zakończenie zamieszczam wnioski z przeprowadzonej przez nas analizy porównawczej badanych miast, zawierające w sobie elementy porównania Wielkiego Księstwa Litewskiego z ziemiami ruskimi Korony.

1. Podobnie jak na ziemiach ruskich Korony, w Wielkim Księstwie Litewskim również nie ma jednoznacznej zależności między liczbą mieszkańców i obiektów

sakralnych. W znacznej mierze jest to skutkiem szybszego tempa zmian demograficznych niż architektonicznych. Większa liczba świątyń w niewielkim mieście była często pozostałością po dawnej jego świetności. Znakomitym przykładem jest Druja, mająca w końcu XVIII w. zbliżoną liczbę obiektów sakralnych co największe spośród omawianych miast, Grodno, posiadając zarazem przeszło cztery razy mniej mieszkańców. Równocześnie trzeba jednak przyznać, że w ośrodkach najmniejszych było najmniej budowli sakralnych (np. Świr).

2. Brak porównywalnych danych na temat struktury religijnej badanych miast nie pozwala na wyciągnięcie wniosków odnośnie ewentualnych zależności między liczebnością danej grupy religijnej, a liczbą służących jej potrzebom budowli.

3. We wszystkich badanych miastach funkcjonowały społeczności rzymskokatolickie i żydowskie. Prawdopodobnie także wszędzie byli unicy, jednak w Iwiu była to grupa na tyle niewielka, że nie miała żadnego miejsca kultu, a przynajmniej nic o tym nie wiadomo. We wszystkich miastach łacinnicy, unicy lub żydzi stanowili najliczniejszą grupę ludności.

4. Niezależnie od struktury religijnej miasta, największą liczbę świątyń posiadali zazwyczaj rzymscy katolicy, co odpowiada realiom ziem ruskich Korony. Jedynie w Druju i w Połocku więcej było cerkwi unickich.

5. W Wielkim Księstwie Litewskim było na tyle mało miast zakładanych planowo, że nie widać tu żadnych zależności między układem miasta a rozmieszczeniem w nim miejsc modlitwy poszczególnych wspólnot.

6. Kościoły łacińskie i cerkwie unickie lub prawosławne znajdowały się zarówno w centrach miast, jak i na przedmieściach. Synagogi zazwyczaj wznosiły się w centrum, jednak, w odróżnieniu od ziem ruskich Korony, w Wielkim Księstwie Litewskim zdarzały się synagogi stojące na przedmieściu (np. na Zaniemniu w Grodnie). Meczety zawsze lokowano na przedmieściach, niezależnie od czasu powstania budowli. Widać tu zatem istotną różnicę między osadnictwem tatarskim a innymi grupami mniejszościowymi. Miejsca modlitw i domy Żydów, Ormian i Karaimów znajdowały się wewnątrz miast, podczas gdy Tatarzy mieszkali i modlili się na ich skrajach.

7. Nie spotkaliśmy się z wzniesieniem budowli innego wyznania lub religii tuż obok siebie, na sąsiednich działkach. Zachowanie pewnego dystansu pomiędzy miejscami modlitw różnych wspólnot jest cechą wspólną dla dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego i ziem ruskich Korony.

8. Tak samo jak na ziemiach ruskich Korony, na badanym terenie również dość często zdarzało się lokowanie miejsc kultu różnych grup religijnych przy tej samej ulicy. W Połocku przy jednej ulicy znajdowały się monastyr pw. Objawienia św. Józefa i cerkiew unicka.

wienia Pańskiego i klasztor Franciszkanów, w Słonimie klasztor Bernardynów i cerkiew unicka, a w Grodnie klasztory unickich Bazylianek i łacińskich Bernardynek. Prawdopodobne są także sytuacje położenia przy jednej ulicy obiektów chrześcijańskich i żydowskich. Ulice mogły łączyć z synagogami kościół Dominikanów w Nowogródku oraz cerkiew w Słonimie. Specyficznym przypadkiem jest małe miasteczko Świr, gdzie wszystkie obiekty musiały się znaleźć przy tej samej ulicy, ponieważ jest to jedyna ulica w tej miejscowości.

9. W Grodnie i Słonimie opisane powyżej sąsiedztwo było o tyle bliższe, że wymienione obiekty wznosiły się po tej samej stronie ulicy. Naprzeciw siebie po dwóch stronach ulicy mogły funkcjonować kościół Dominikanów i synagoga w Nowogródku oraz kościół parafialny i zespół synagogały w Iwii, jednak nie były one zwrócone do siebie fasadami. Podobny układ do dziś przetrwał w innym mieście dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, w Mińsku, gdzie tylko ulica dzieli od siebie dawny kościół Bernardynów i cerkiew Bazylianek.

10. W wielu miastach obiekty różnych grup religijnych były przemieszane ze sobą, jednak równie częste było występowanie skupisk budowli jednego rodzaju. Kościoły łacińskie znajdowały się w bliskiej odległości od siebie w Grodnie, Nieświeżu i Nowogródku. W Połocku grupy świątyni tworzyły monastypy, gdzie znajdowało się po kilka cerkwi. Z kolei w Iwii funkcjonował zespół synagog, położonych tuż obok siebie. Pod tym względem sytuacja była zatem również analogiczna do ziem ruskich Korony.

11. Tak jak i na Rusi koronnej, tak i na terenach dawnego Wielkiego Księstwa, przy rynku znajdował się najczęściej kościół rzymskokatolicki. W kilku przypadkach przy rynku znajdowały się nawet dwa kościoły, zwrócone doń fasadą, ścianą boczną lub tylną. Było tak w Grodnie (fara Witoldowa i kościół Jezuitów), w Połocku (kościół Jezuitów i Dominikanów), w Słonimie (kościół Bernardynek i Kanoników Laterańskich) oraz we wschodniej części Głębokiego (kościół parafialny i Karmelitów – położone naprzeciw siebie, po dwóch stronach rynku). Kościoły parafialne przy rynku znajdowały się także w Dokszycach, Iwii i Widzach. Jedynym opisywanym miastem, gdzie przy rynku stała świątynia innego obrządku, był Raków, w którym była to unicka cerkiew Bazylianów. Warto w tym miejscu wspomnieć jeszcze o innym przypadku, jakim jest Mir. Miasto to stanowi odpowiednik dla Halicza na ziemiach ruskich Korony pod tym względem, że tu również rynek rozciąga się między kościołem a cerkwią.

12. W pobliżu rynku, choć nie w jego pierzei, można spotkać także synagogi (Druja, Iwie).

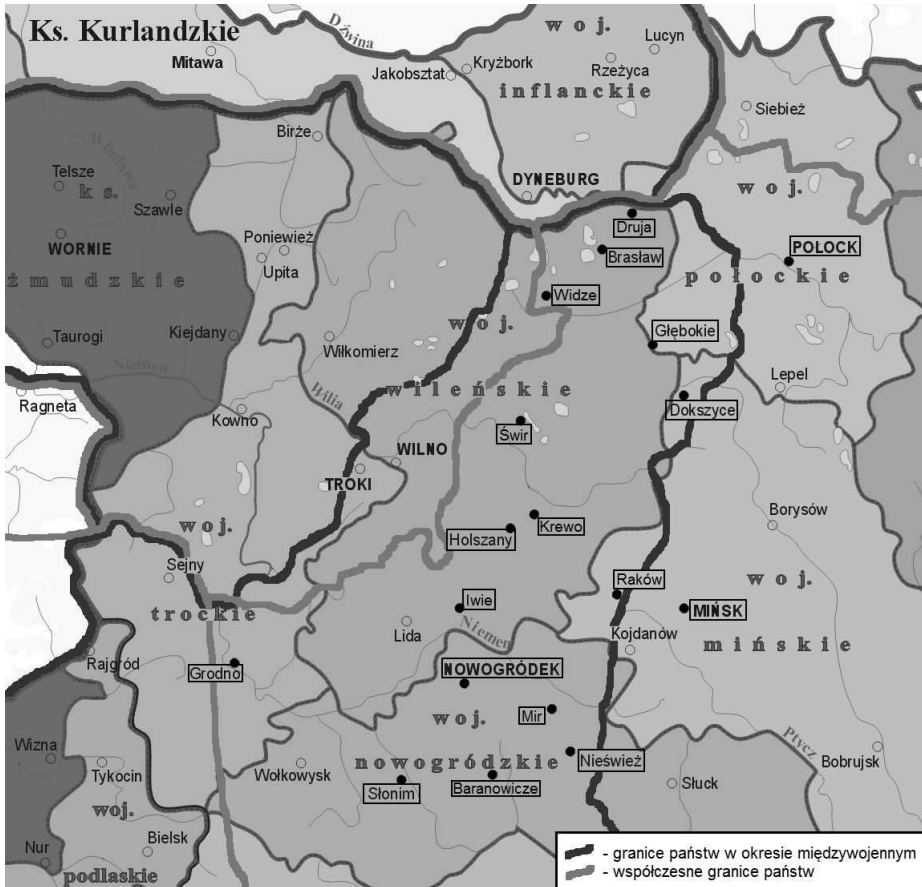
13. W zamkach, podobnie jak na Rusi koronnej, w końcu XVIII w. znajdowały się wyłącznie obiekty rzymskokatolickie: kaplica na zamku w Nieświeżu

i klasztor Bernardynów przy zamku w Drui. Do początku XVIII w. istniała jeszcze unicka kaplica na zamku w Nowogródku.

14. W bezpośrednim sąsiedztwie zamku lub pałacu wznosiły się również wyłącznie świątynie katolickie. Reprezentowały one po równo oba obrządku: rzymski (Nieśwież, Słonim) i grecki (Grodno, Połock), w czym widać różnicę wobec ziem ruskich Korony, gdzie niemal zawsze były to kościoły rzymskokatolickie.

15. Nie zaobserwowaliśmy reguły odnośnie usytuowania danego miejsca kultu na wzniesieniu. W wielu miastach rzeźba terenu jest mało urozmaicona i wręcz trudno uchwycić, która budowla sakralna znajduje się najwyżej. W tym przypadku różnica wobec ziem ruskich Korony wynika z odmiennych warunków naturalnych.

Artykuły dotyczące wszystkich miast odwiedzonych podczas objazdów na Ukrainę i na Białoruś wraz z analizą porównawczą oraz dokumentacją kartograficzną i fotograficzną zostaną opublikowane w książce pt. *Miasta wielu religii. Topografia sakralna ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej*, przygotowywanej przez SKNH UW we współpracy z Muzeum Historii Polski w Warszawie.



Ryc. 1. Ważniejsze miasta na trasie objazdu na mapie z oznaczeniem przed-rozbiorowych województw i późniejszych granic państwowych².

² Opracowanie własne na podkładzie mapy dostępnej w Internecie (dostęp 3 XII 2014): http://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/9/91/Administrative_division_of_the_Polish-Lithuanian_Commonwealth_in_1764.png.

Adam Kowalik

***Stare / nowe. Oblicza zmiany.* Sprawozdanie z konferencji naukowej (26–28 III 2015 r.)**

W dniach 26–28 III 2015 r., już po raz dwunasty, odbyła się Studencko-doktorancka Interdyscyplinarna Sesja Humanistyczna organizowana przez Studenckie Koło Naukowe Historyków Uniwersytetu Warszawskiego. Tegoroczna konferencja nosiła tytuł *Stare / nowe - oblicza zmiany*. Trzydniowym obradom, w których wzięli udział reprezentanci uniwersytetów z całej Polski, towarzyszyła również debata profesorska pt. *Oblicza modernizacji*, która uświetniła konferencję.

Prace nad przygotowaniem sesji naukowej ruszyły już w listopadzie 2014 r. Inicjatorem tradycyjnie był zarząd SKNH UW. Poprzez ogłoszenie, które dotarło do studentów Instytutu Historycznego UW za pośrednictwem tablicowych ogłoszeń i portali społecznościowych, szybko udało się zawiązać Komitet Organizacyjny. W jego skład ostatecznie weszli: Maria Pawlak (ówczesna prezes SKNH), Magdalena Butra, Patrycja Chimkowska, Bartłomiej Gajos, Krzysztof Grochowski, Melchior Jakubowski, Marta Jaworska, Maria Weronika Kmoch, Adam Kowalik, Piotr Okniński, Miłosz Omietoński i Piotr Skowroński. W wyniku długotrwałych dyskusji postanowiliśmy poświęcić tegoroczną edycję sesji humanistycznej zagadnieniom dotyczącym szeroko rozumianych zmian i wywoływanych przez nie reakcji. Natychmiast ruszyły prace promocyjne, kierowane głównie przez Marię Weronikę Kmoch. Ogłoszenia o planowanej konferencji dotarły do uczelni w całym kraju, przede wszystkim za pośrednictwem kół naukowych. Z otrzymanych ponad dwustu abstraktów udało się ułożyć spójne panele, a cały program konferencji zapełnił aż 3 dni. Obrady trwały od rana do późnych godzin popołudniowych. Do skutecznej promocji przyczynili się patroni sesji: Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Instytut Historyczny UW, TVP Historia, portal dzieje.pl, Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie, Otwarta Rzeczpospolita, „Mówią Wieki”, Archiwum Główne Akt Dawnych, Obywatele Nauki, portal histmag.org oraz Polskie Towarzystwo Socjologiczne.

Na obrady zawitali przedstawiciele wielu dyscyplin naukowych, czyniąc z nich prawdziwe forum wymiany pomysłów badawczych. Przyczyniła się do tego kompozycja paneli tematycznych, w których ważniejsza od przynależności instytucyjnej prelegentów była sama tematyka referatów, co pozwalało spojrzeć na podobną problematykę z perspektywy różnych metodologii. Oprócz historyków gościliśmy m.in.: historyków sztuki, politologów, lingwistów, literaturoznawców, etnologów, archeologów, kulturoznawców, medio-

znawców i muzykologów. Dyskusja po referatach toczyła się nie tylko w przeznaczonym na nią czasie, lecz także przy wszelkich możliwych okazjach: w kularach, podczas przerw obiadowych i po obradach.

Ważnym punktem programu była debata profesorska, która odbyła się drugiego dnia imprezy. O *Obliczach modernizacji* rozmawiali prof. dr hab. Michał Kopczyński z Instytutu Historycznego UW, prof. Maciej Janowski z Instytutu Historycznego PAN oraz dr Roman Chymkowski z Instytutu Kultury Polskiej UW. Debatę prowadził jeden z członków komitetu konferencyjnego – Krzysztof Grochowski. Badacze podejmowali takie zagadnienia jak problemy w definiowaniu „modernizacji”, jej usytuowanie chronologiczne, zasięg oraz metodologię badania owego procesu. W wydarzeniu uczestniczyli też czynnie prelegenci konferencji.

Konferencja cieszyła się dużą popularnością, która przerosła oczekiwania organizatorów. Świadczyły o niej wypełnione słuchaczami sale oraz konieczność dodrukowania programów obrad, która wystąpiła już drugiego dnia ze względu na zainteresowanie uczestników.

Poniżej umieszczamy program konferencji *Stare / nowe - Oblicza zmiany*. Z wybranymi referatami będzie się można zapoznać dzięki publikacji pokonferencyjnej, której wydanie planowane jest na 2016 r.

CZWARTEK 26.03 (Sala Kolumnowa, Instytut Historyczny UW, Krakowskie Przedmieście 26/28)

9.00–9.15: Powitanie uczestników konferencji

Panel I

9.15–9.30 – mgr Piotr Okniński (UW): Początki „kancelarii” miejskiej w średnio-wiecznym Krakowie

9.30–9.45 – Hanna Rajfura (UW): Bursa Węgierska przy Uniwersytecie Krakowskim jako ognisko kultury humanistycznej na przełomie XV i XVI wieku

9.45–10.00 – mgr Dawid Machaj (UW): Jezuici w Krakowie – Uniwersytet w obliczu zmian.

10.00–10.15 – Stanisław Witecki (UJ): Inercja kultury książki na prowincji Rzeczypospolitej. Próba wyjaśnienia przyczyn ograniczonej reakcji kleru parafialnego na oświeceniowe reformy biskupów w XVIII wieku

10.15–10.35 Dyskusja

Panel II

10.50–11.05 – mgr Weronika Kobylińska-Bunsch (UW): Pokolenie *soft focus*, czyli o niechęci polskich fotografików do zmian programu estetycznego w dwudziestoleciu międzywojennym

11.05–11.20 – Piotr Cyniak (UW): „Ku nowemu”: powojenna wizja odbudowy kraju na przykładzie wystawy fotografii „Pokój zwycięża” w Muzeum Narodowym w Warszawie (1949/50) i innych źródeł audiowizualnych z epoki

11.20–11.35 – Katarzyna Stępniaak (UW): Fotoreportaż – dokumentacja przemian. Stocznia gdańska w 1980 roku i Euromajdan w 2014 roku

11.35–11.55 Dyskusja

Panel III

12.10–12.25 – Magdalena Butra (UW): Eryk XIV między skrajnościami – renesansowy książe a wariat na tronie

12.25–12.40 – Krzysztof Grochowski (UW): Czy w Rzeczypospolitej panowali Wazowie? O przynależności dynastycznej Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza

12.40–12.55 – Iwona Górnicka (UMCS): Nowy władca, nowa droga? – stosunki polsko-tureckie w dobie rządów Zygmunta III i Władysława IV

12.55–13.15 Dyskusja

13.15–14.30 Przerwa obiadowa

Panel IV

14.30–14.45 – mgr Kamil Jakimowicz (UMCS): Przekształcenia struktury i zasad funkcjonowania magistratu lubelskiego w latach 1791–1792

14.45–15.00 – mgr Paweł Gofron (UPJP II): Dążenie do nowoczesności czy lęk przed nowym? Wysiłki posłów socjalistycznych na rzecz jednoizbowego parlamentu w świetle debaty konstytucyjnej Sejmu Ustawodawczego II RP

15.00–15.15 – mgr Olga Nowak (KUL): Ochrona dóbr osobistych w prawie cywilnym – uwagi na tle obowiązujących przepisów i projektu nowego kodeksu

15.15–15.35 Dyskusja

Panel V

15.50–16.05 – Adrianna Madej (UW): Nowe czy tylko dopracowane? Skanonizowane listy ofiar w Starym Państwie

16.05–16.20 – Cezary Bahyrycz (UAM): Czas niewidzianych zmian. Okres środkowohelladzki jako podwaliny europejskiej cywilizacji w świetle danych funeralnych i ceramicznych

16.20–16.35 – mgr Jan Bulas (UJ): Migracja Wandalów nad limes rzymski – przemiany kulturowe na terenie dorzecza górnej Cisy w świetle analizy źródeł archeologicznych i historycznych

16.35–16.55 Dyskusja

Panel VI

17.10–17.25 – mgr Dorota Masłej (UAM): Zależności między tekstami średniowiecznymi (na przykładzie odpisów Psalmu 50) – nowe spojrzenie

17.25–17.40 – Patrycja Chinkowska (UW): Brat czy matka? Relacje braterskie w *Podręczniku wychowania syna Dhuody*

17.40–17.55 – Beata Jabłonowska (UW): Strach, łzy, spokój – przemiana emocjonalna św. Romualda w dziele Piotra Damianiego *Vita beati Romualdi*

17.55–18.15 Dyskusja

PIĄTEK 27.03 (sala 200, budynek Zarządu Samorządu Studentów UW, Krakowskie Przedmieście 24)

Panel I

9.00–9.15 – Adrian Dzido (UW): John Howard (1726–1790) i brytyjska reforma więziennictwa. Początki nowoczesnego podejścia do więźnia

9.15–9.30 – Weronika Gońda (UW): Stare problemy – nowe rozwiązania. Zmiany w podejściu do ubóstwa w Polsce w I połowie XIX wieku

9.30–9.45 – Krzysztof Bobryk (UW): Bezdomna Warszawa doby dwudziestolecia międzywojennego

9.45–10.05 Dyskusja

Panel II

10.20–10.35 – mgr Łukasz Lewicki (UKSW): Nowy portret żołnierza polskiego w wojnie polsko-bolszewickiej

10.35–10.50 – Małgorzata Kulbaczevska (UW): Stare tradycje w nowych szatach. Prawosławne centra kultowe Chełmszczyzny utworzone w dawnych sanktuariach rzymskokatolickich

10.50–11.05 – Olga Lebedeva (UW): Obrazy Polski i Rosji w podręcznikach szkolnych

11.05–11.20 – mgr Julia Mazuryka (UW): Miejsce Ukrainy i Ukrainskiej Cerkwi Prawosławnej w *Ruskim świecie* Patriarchy Moskiewskiego Cyryła (Gundiajewa): nowe brzmienie starej idei

11.20–11.35 Bartłomiej Gajos (UW): Aleksandr Diukow o pakcie Ribbentrop–Mołotow

11.35–12.10 Dyskusja

Panel III

12.25–12.40 – Rafał Swakoń (UJ): Przełom w polskiej historiografii – III Zjazd Historyków Polskich w Krakowie w 1900 roku

12.40–12.55 – Emilia Rydel (UAM): Literackie wyobrażenia zwierząt. Od antropomorfizacji do „holocaustu zwierząt”

12.55–13.10 – Anna Dobrowolska (UW): „Solidarność” w perspektywie gender. Zmiana optyki badań po zastosowaniu kategorii płci kulturowej

13.10–13.30 Dyskusja

13.30–14.45 Przerwa obiadowa

14.45–16.00 Debata *Oblicza modernizacji*

16.00–16.15 Przerwa

Panel IV

16.15–16.30 – Kacper Ziemia (UW): Judejczycy/Aramejczycy. Czy członkowie żydowskiego garnizonu w perskim Egipcie zmienili tożsamość?

16.30–16.45 – mgr Monika Biesaga (UJ): Żydowskie biblioteki w obliczu Haskali – między tradycją a nowoczesnością

16.45–17.00 – mgr Anna Dawidowicz (UJ): Stare – nowe, tradycyjne – świeckie. Wpływ asymilacji i akulturacji na hebrajskie inskrypcje nagrobne

17.00–17.15 – mgr Aleksandra Ciecieląg (UW): Sabra – proces tworzenia „Nowego Żyda”

17.15–17.40 Dyskusja

Panel V

17.55–18.10 – mgr Joanna Roś (UJ): Refleksje z recepcji. Stare/nowe *Zasłubiny* i *Lato* Alberta Camusa

18.10–18.25 – Miłosz Jan Omietoński (UW): Oskar Miłosz – burzliwe życie twórcy i przemiany bohaterów jego dzieł na tle świata pogrążonego w chaosie

18.25–18.40 – mgr Marta Machowska (UAM): Od Nikifora do ludowego celebryty. Przemiany w pojęciu twórcy ludowego

18.40–19.00 Dyskusja

PIĄTEK 27.03 (sala 125, Instytut Historyczny UW, Krakowskie Przedmieście 26/28)

Panel I

16.15–16.30 – Katarzyna Osior (UW): Nowy język, stara norma – i co dalej? Spojrzenie na zmiany zachodzące we współczesnej polszczyźnie

16.30–16.45 – mgr Patrycja Krysiak, mgr Katarzyna Hołojda (UWr): Stare i nowe nazwy żeńskie – zjawisko feminizacji polszczyzny dawniej i dziś

16.45–17.00 – mgr Anna Andrzejewska (UO): Nowe metody kognitywne w nauczaniu języka polskiego obcego

17.00–17.20 Dyskusja

Panel II

17.35–17.50 – mgr Krzysztof Popek (UJ): Stare Bałkany – Nowe Bałkany. Społeczeństwa bałkańskie przed i po Imperium Osmańskim

17.50–18.05 – Witold Kunicki–Goldfinger (UW): Obrona amerykańskiej konstytucji w pismach politycznych Madisona ukazujących się w ramach cyklu *The Federalist Papers*

18.05–18.20 – mgr Julian Jeliński (UWr): Od „białych diabłów” do odkrycia „braci w wierze” o białym kolorze skóry. Ewolucja poglądów Malcolma X w czasach walki o prawa czarnych, w latach 1952–1965

18.20–18.35 mgr Maria Waclawik (UJ): Zbyt „białe”/ zbyt „żółte” – debata o przeszłości, terażniejszości i przyszłości społeczeństwa Kanady. Przykład Kolumbii Brytyjskiej

18.35–19.00 Dyskusja

SOBOTA 28.03 (sala 11, Instytut Filologii Klasycznej UW, Krakowskie Przedmieście 1)

Panel I

9.00–9.15 Adam Kowalik (UW): Ostatnie lata warszawskiego odpustu Emaus (1833–1865)

9.15–9.30 mgr Natalia Stala (UMCS): Gdy worek pełen zgnilizny staje się diamentowym pojazdem, czyli zmiana w podejściu do cielesności w buddyzmie

9.30–9.45 Tomasz Królak (UW): Przemiana szamana a przemiany szamanizmu. Inicjacja szamańska a New Age’owy neoszamanizm

9.45–10.05 Dyskusja

Panel II

10.20–10.35 – mgr Jan Burek (UW): Narodziny nowoczesnej władzy w żyrodowskiej osadzie fabrycznej (1855–1905)

10.35–10.50 – Maria Pawlak (UW): Modernizacja miast polskich na przykładzie Zakopanego i Gdyni w dwudziestoleciu międzywojennym

10.50–11.05 – mgr Hanna Gospodaryczk (UW): Plus ça change, plus c’est la même chose? – transformacja gospodarcza w biografiach robotników przemysłu

11.05–11.25 Dyskusja

Panel III

11.40–11.55 – Bartosz Krzywiński (UW): Powstrzymać egzekucję. Polityczna walka o ustrój Królestwa Polskiego w pierwszym dziesięcioleciu panowania Zygmunta Augusta

11.55–12.10 – Maria Weronika Kmoch (UW): II Statut Litewski i jego wpływ na parlamentaryzm Wielkiego Księstwa Litewskiego

12.10–12.25 – mgr Marta Jaworska (UW): Ewolucja znaczenia politycznego soboru ziemskiego w latach 1611–1612

12.25–12.45 Dyskusja

Panel IV

13.00–13.15 – Tomasz Kurzydło (UJ): Sekularyzacja – narodziny świeckiej nowożytności

13.15–13.30 – Rozalia Kosińska (UW): Mentalność szlachecka w świetle instrukcji poselskich 1766 roku

13.30–13.45 – Piotr Skowroński (UW): Trudne współzycie. Problem stacjonowania wojska rosyjskiego w Wielkim Księstwie Litewskim w 1773 roku

13.45–14.05 Dyskusja

14.05–15.15 Przerwa obiadowa

Panel V

15.15–15.30 – mgr Ewelina Tarkowska (UWM): Rozwój sieci kolejowej we Francji i jego wpływ na przemiany społeczno-gospodarcze w bretońskim departamencie Côtes-du-Nord na przełomie XIX i XX wieku

15.30–15.45 – Szymon Waszkiewicz (UWM): Przemiany technologiczne budowy dróg kołowych w Królestwie Polskim w latach 1815–1830 na przykładzie systemu komunikacyjnego województwa augustowskiego

15.45–16.00 – Melchior Jakubowski (UW): Przemiany krajobrazu w XVIII–XXI wieku na przykładzie wsi Wodziłki na Suwalszczyźnie

16.00–16.20 Dyskusja

Panel VI

16.35–16.50 – mgr Anna Paszczyk (UW): Obraz modernizacji przestrzeni miejskiej na XVI-wiecznych planach miast jako odbicie zmian politycznych i mentalnych we Francji

16.50–17.05 – mgr Joanna Wałkowska (UAM): Od cmentarza do cmentarzyska: przemiany przestrzeni nieczynnych cmentarzy ewangelickich w Wielkopolsce a ich odbiór społeczny

17.05–17.20 – mgr Joanna Klisz (UAM): Stadion: krajobraz śmierci, krajobraz zapomnienia

17.20–17.40 Dyskusja

SOBOTA 28.03 (sala 10, Instytut Filologii Klasycznej UW, Krakowskie Przedmieście 1)

Panel I

9.00–9.15 – Radosław Micka (UW): Propaganda komunistyczna w Polsce wobec Josipa–Broz Tity w latach 1948–1955

9.15–9.30 – mgr Szymon Pietrzykowski (UAM): Powojenne procesy nazistowskich zbrodniarzy wojennych w Polsce jako instrument legitymizacji nowych władz

9.30–9.45 – mgr Krzysztof Łagojda (UWr): Wyjście z ukrycia. Zarys działalności Dolnośląskiej Rodziny Katyńskiej po 1989 roku

9.45–10.05 Dyskusja

Panel II

10.20–10.35 – Emil Hoff (UW): Tramwajem do piramid, czyli wycieczki do Gizy w relacjach XIX–wiecznych polskich podróżników

10.35–10.50 – Agnieszka Dziki (UW): Między Rawenną a Wiedniem: „złoty okres” Gustava Klimta

10.50–11.05 – mgr Patrycja Operacz (UW): Wielki Szlak Jedwabny – stara trasa, nowe cele

11.05–11.25 Dyskusja

Panel III

11.40–11.55 – Martyna Kubicka (UWr): Funkcjonowanie tradycyjnych motywów w ramach nowych formuł stylistycznych w sztuce późnego średniowiecza

11.55–12.10 – Joanna Kaźmierczak (UWr): Granice przełomów. Środkowoeuropejskie wczesnonowożytne epitaforum obrazowe między biegunami konfesji oraz tradycji i nowatorstwa

12.10–12.25 – mgr Maria Staniszevska (UJ): Osiemnastowieczne modernizacje kościołów na Zamagurzu Spiskim. Przyczyny, forma, ikonografia

12.25–12.45 Dyskusja

Panel IV

13.00–13.15 – Michał Bruliński (UW, UMFC): Chopin socrealistyczny? Kilka refleksji o kształtowaniu pamięci twórczości i osoby Fryderyka Chopina w kontekście setnej rocznicy śmierci kompozytora (1949)

13.15–13.30 – mgr Agnieszka Dulęba (UW): *Jest to zjawisko niebezpieczne, które krytyka powinna zwalczać*. Wykluczenie członków przedwojennej „Grupy Krakowskiej” z życia artystycznego i politycznego w latach 1948–1955

13.30–13.45 – mgr Mikołaj Niedojadło (KUL): Plakatowość jako krótkotrwała formuła nowej sztuki realizmu socjalistycznego w Polsce, czyli jak plakat wyrwał się ze szponów socrealizmu?

13.45–14.05 Dyskusja

14.05–15.15 Przerwa obiadowa

Panel V

15.15–15.30 – mgr Izabela Mrzygłód (UW): Wokół autonomii. Postawy studentów Uniwersytetu Warszawskiego wobec ustawy o szkołach akademickich z 1933 roku

15.30–15.45 – Ignacy Masny (UW): *Toczyła się w nas walka między starym a nowym*. Przemiany w świadomości uczniów liceów pedagogicznych w Polsce w latach 1944–1970

15.45–16.00 – mgr Katarzyna Golik (ISP PAN): Reforma edukacji etnicznej w Chińskiej Republice Ludowej: Analiza szkolnictwa w Konfederacjach Alaszan i Kiliin Gol

16.00–16.20 Dyskusja

Panel VI

16.35–16.50 – Aldona Cupiał (UW): Stary styl kontra nowy styl – zmagania Europy z kalendarzem gregoriańskim

16.50–17.05 – mgr Katarzyna Szkaradnik (UŚ): Czy cezura dla Polski jest nią dla Ustronia? Interpretacja badań nad obrazem życia społecznego i kulturalnego w Ustroniu w okresie PRL i obecnie

17.05–17.20 – Marta Wiśniewska (UWM): „Wiadomości TVP” – serwis informacyjny, film, program publicystyczny, a może wszystko po trochu? Nowe oblicze jednego z najchętniej oglądanych programów informacyjnych w Polsce

17.20–17.40 Dyskusja

Patrycja Chimkowska

Sprawozdanie z konferencji *Relacje – więzi – zależności. Kontakty międzyludzkie w średniowieczu* (Warszawa, 17–18 kwietnia 2015)

To, w jaki sposób ludzie komunikowali się ze sobą, w jaki sposób zawiązywali więzi, a także jak tworzyły się wzajemne zależności między nimi, ma niebagatelne znaczenie dla funkcjonowania społeczeństwa – niezależnie od epoki historycznej. Jednak badanie relacji łączących ludzi jest zadaniem trudnym. Źródła często nie pozwalają na jednoznaczną ocenę. Często też niejednoznaczne było to, co ludzi ze sobą wiązało. I nie ma znaczenia, czy były to kwestie polityczne, handlowe, gospodarcze, religijne, kulturowe czy rodzinne, każdy z tych aspektów jest ważny i istotny dla historyka, który chce się pochylić nad społeczeństwem. Nie powinno więc dziwić, że członkowie Sekcji Mediewistycznej Studenckiego Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Warszawskiego postanowili podjąć to wyzwanie i zgłębić temat kontaktów międzyludzkim podczas dwudniowych obrad konferencji *Relacje – więzi – zależności. Kontakty międzyludzkie w średniowieczu*. Do udziału organizatorzy zaprosili studentów i doktorantów z całej Polski. Organizatorzy uważnie przyjrzeni się nadesłanym abstraktom i zaprosili do udziału w konferencji 23 osoby.

Obrady rozpoczęły się w piątek 17 kwietnia w budynku Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego w sali 125. Konferencję rozpoczęli prelegenci z Uniwersytetu Warszawskiego. Mgr Marcin Sałański wygłosił referat *Więzi rodzinne jako warunek sukcesu kupieckiego w średniowiecznym Płocku i Warszawie*, w którym w niezwykle ciekawy sposób opowiadał o zależnościach handlowych i ich wpływie na społeczeństwo oraz na tę najmniejszą komórkę społeczną, jaką jest rodzina. Patrycja Chimkowska wystąpiła z referatem *Relacje rodzinne w „Podręczniku wychowania syna” Dhuody*, w którym przedstawiła zawiłości relacji rodzinnych na przykładzie rodziny jednego z urzędników dworskich Ludwika Pobożnego. Pierwszy panel zamknęła mgr Sylwia Skiendziul z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, która zajęła się *Średniowieczną niechęcią mężczyzn do kobiet na przykładzie „Powieści o Róży”*, prezentując, jak może różnić się opis relacji damsko-męskich w zależności od autora tekstu i jego nastawienia do tematu. Po tym referacie prelegenci i słuchacze uczestniczyli w żywiołowej i niezwykle interesującej dyskusji, która przeniosła się do kularów.

Po przerwie na kawę uczestnicy pełni nowych sił powrócili na salę obrad. Drugi panel dotyczący zakonów referatem *Wzajemne więzi między*

dominikanami kontraty mazowieckiej w średniowieczu rozpoczął mgr Michał Skoczynski z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Z Mazowsza uczestnicy, za przyczyną mgr Michaliny Dudy i mgr Alicji Mutrynowskiej z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, przenieśli się do państwa krzyżackiego. Referaty pt. *Relacje w państwie zakonu krzyżackiego w związku z konfliktami na pograniczu krzyżacko-polskim oraz Euwer getruwer dyner... - relacje rycerstwa ziemi chełmińskiej z zakonem krzyżackim w XIII–XIV wieku* przybliżyły uczestnikom sposób funkcjonowania państwa krzyżackiego pod kątem relacji między zakonnikami a ludnością świecką. Przerwa obiadowa, która nastąpiła po dyskusji, stała się okazją do dalszych rozmów na temat wygłoszonych referatów. Jednocześnie stanowiła okazję do odejścia od formuły dyskusji naukowej na rzecz integracji uczestników konferencji i zadzierzgnięcia konferencyjnych przyjaźni.

Po przerwie obiadowej uczestnicy wysłuchali referatu gościa specjalnego konferencji, dr hab. Anety Pieniądz, która przedstawiła temat *Więzi społeczne jako problem badawczy*, koncentrując się na metodologicznym podejściu do badania relacji społecznych, co niezwykle zainteresowało uczestników konferencji.

Po krótkiej przerwie rozpoczął się przedostatni panel pierwszego dnia konferencji. Zapoczątkował go referat *Egzorcysta czy medyk? O średniowiecznych sposobach leczenia opętania na przykładzie wybranej ikonografii epoki* mgr. Marcina Młynarczyka z Uniwersytetu Łódzkiego, wzbogacony o bardzo ciekawe materiały ikonograficzne. Tuż po nim interesujący referat *Relacje między spowiednikiem a penitentem w świetle traktatu „La specchio della vera penitenza” Iacopa Passavantiego* wygłosił mgr Piotr Białecki z Uniwersytetu Warszawskiego.

Ostatni panel otworzył referat Mikołaja Wojciechowskiego z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Poznaniu, który mówił o *Stosunku króla Kazimierza Wielkiego wobec żydowskich poddanych*. Następnie głos zabrała Ewa Nowak z Uniwersytetu Wrocławskiego (*Co król Artur myślał o Anglosasach? - czyli obraz relacji między Brytonami a innymi ludami w „Historii Brytonów”*), wzbudzając wielkie z zainteresowanie słuchających. Nie inaczej było w przypadku zamykającego pierwszy dzień konferencji wystąpienia Magdaleny Butry z Uniwersytetu Warszawskiego w referacie *Majus – magowie z północy. Obraz relacji wikingów z Arabami na podstawie kroniki Ibn Qutyi i Ibn Dihi* prelegentka przedstawiła historię relacji między dwoma dalekimi od siebie, w sensie kulturowym i geograficznym, ludami.

Drugi dzień obrad otworzył referat Adama Lubockiego z Uniwersytetu Gdańskiego *Mieszko I jako amicus imperatoris – sojusznik czy poddany cesarza Ottona I*. Tuż po nim wygłoszone zostały referaty studentów Uniwer-

sytetu Warszawskiego. Krzysztof Grochowski opowiedział o relacjach między seniorem a wasalem w utworze *Cantar de Mio Cid*. Panel zakończył mgr Piotr Goltz referatem *Relacje władcy z poddanyymi w świetle „De monarchia” Dantego Alighieri i „Defensor pacis” Marsyliusza z Padwy*, w którym porównał opinie na temat funkcjonowania państwa dwóch znanych myślicieli epoki.

Kolejny panel za przyczyną studentów Uniwersytetu Warszawskiego przeniósł słuchaczy do średniowiecznej Francji. Referaty mgr. Wojciecha Oczkowskiego (*Dwór wielkiego króla. Obraz relacji między elitą a władcą w czasach karolińskich w biografistyce Karola Wielkiego*) oraz mgr Anny Dryblak (*Rządzony czy rządzący? Budowanie więzi między monarchą karolińskim a księciem bretońskim i ich znacznie w kształtowaniu się władzy regionalnej*) dotyczyły czasów karolińskich. Wystąpienie Moniki Juzepczuk pt. *Hrabia i biskup – relacje Rajmunda VI hrabiego Tuluzy z biskupem Fulkiem podczas krucjaty przeciwko albigenom w świetle kroniki Gillaume’a de Puylaurens* przybliżyło nieco czasy panowania Kape-tyngów. Z uwagi na to, że po odpowiedniej dawce przyjemności intelektualnych zalecana jest proporcjonalna dawka przyjemności cielesnych, uczestnicy konferencji po tym panelu udali się na przerwę obiadową.

Trzeci panel skupił w sobie referaty odnoszące się do tekstów literackich. Otworzył go referat *Kto górą, kto dołem? Wędrujące relacje, czyli angielskie społeczeństwo przemian XIV wieku piórem Geoffreya Chaucera* Zofii Litwinowicz z Uniwersytetu Warszawskiego. Następnie uczestnicy wysłuchali mgr Julii Szczepanik z Uniwersytetu Adama Mickiewicza z Poznania (*Uczucie zazdrości w fin’amour na przykładzie kilku oksytańskich novis*). Panel zamknęła mgr Joanna Kowalewska z Uniwersytetu Gdańskiego, która wygłosiła referat *Seksualność rzecz ludzka. Rubaszność, śmiech i natura człowieka poprzez stereotypy społeczne ukazane we francuskich Fabliaux*. Dyskusja na temat referatów nie tylko trwała długo, ale była także niezwykle ciekawa i rozwijająca. Nie inaczej jednak stało się w przypadku referatów z ostatniego panelu konferencji.

Mgr Alicja Chojnacka z Uniwersytetu Wrocławskiego wygłosiła referat *Nauczyciel, współpracownik, przyjaciel? Relacje króla Wilhelma Zdobywcy i arcybiskupa Canterbury Lanfranka w świetle źródeł narracyjnych i korespondencji*. Następnie głos zabrała jedyna w gronie prelegentów archeolożka, Katarzyna Szymbert, która swoim referatem *„Kość z kości moich i ciało z ciała mojego” – o archeologicznych możliwościach rekonstrukcji relacji społecznych we wczesnym średniowieczu na podstawie badań cmentarzysk* zafascynowała obecnych na referacie historyków. Drugi dzień obrad, a tym samym konferencję, zamknął referat Melchiora Jakubowskiego *Znaczenia zawarte w architekturze zespołu zamkowo-katedralnego w Kwidzynie*, który tylko pozornie okazał się nie być związany z tematem kontaktów międzyludzkich. Dyskusji po ostatnim

panelu nie było końca, wszyscy obecni zaangażowali się w zadawanie pytań referentom, co pozwoliło na poszerzenie poruszonych wątków.

Spotkania młodych adeptów historii to zawsze świetna okazja do dyskusji, a także poszerzenia perspektyw badawczych i skonfrontowania własnych opinii z innymi znawcami bądź amatorami tematu. Często burzliwe, ale zawsze rozwijające dyskusje, które odbywały się w czasie konferencji mediowistycznej, dały temu wyraz. Jednocześnie też pokazały, że prelegenci byli świetnie przygotowani, a atmosfera towarzysząca obradom sprzyjała wymianie poglądów.

Na koniec sprawozdania nie można zapomnieć o osobach, bez których konferencja nie mogłaby się odbyć. Komitet Organizacyjny stanowili poza pisać: Samuel Domański, Karolina Jakubiak, Monia Juzepczuk, Maria Weronika Kmoch, Damian Kwapisiewicz, Wiktor Łupij oraz Krzysztof Mikulski. Serdeczne podziękowania chcielibyśmy złożyć także portalowi Histmag.org, który objął konferencję patronatem medialnym. Dziękujemy także Polskiemu Towarzystwu Historycznego za patronat honorowy oraz Muzeum Etnograficznemu w Warszawie za współpracę. Szczególne podziękowania składamy także Otwartemu Repozytorium Nauk Historycznych *Lectorium* za współpracę i pomoc w przygotowaniu materiałów dla prelegentów. Największe podziękowania należą się prof. Stefanowi Ciarze, opiekunowi Studenckiego Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Warszawskiego, który wspierał nasze wysiłki organizacyjne na każdym etapie naszych przygotowań.

Hanna Rajfura

Sprawozdanie z XI Studenckiej Konferencji Starożytniczej pt. *Ziemia obiecana* (Łódź, 8–10 maja 2015 r.)

Studenckie Konferencje Starożytnicze (dalej: SKS) to coroczne, odbywające się od 2004 r., studencko-doktoranckie konferencje naukowe, eksplorujące rozmaite zagadnienia epoki starożytnej, począwszy od dziejów Mezopotamii i Egiptu, a skończywszy na osiągnięciach ludów Ameryki prekolumbijskiej. Interdyscyplinarny charakter SKS wynika z różnorodności zainteresowań jej uczestników: historyków, historyków sztuki, archeologów, filozofów oraz filologów klasycznych i nowożytnych. Organizatorem SKS są studenckie starożytnicze koła naukowe z całej Polski. Każdego roku inne koło (a zatem inne miasto) jest gospodarzem konferencji. Większość spotkań ma zasięg ogólnopolski, ale V SKS (Poznań) i jubileuszowa X SKS (Warszawa) miały charakter międzynarodowy i gościły zagranicznych starożytników, w tym samego prof. Oswyna Murraya (University of Oxford).

Tegoroczna, XI SKS, odbyła się w dniach 8–10 maja w Łodzi. Gospodarzem spotkania było Koło Antycznej Translatoryki (dalej: KAT) UŁ, a obrady prowadzono w okazałym gmachu Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Łódzkiego. Poza KAT UŁ spotkanie współorganizowało dziewięć innych kół naukowych: Koło Starożytnicze UW, Studenckie Koło Naukowe Filologów Klasycznych i Mediteranistów UG, Koło Starożytnicze Studentów KUL, Studenckie Koło Naukowe Miłośników Języków i Kultury Basenu Morza Śródziemnego „Oikumene” UW, Studenckie Koło Naukowe Archeologii Śródziemnomorskiej UG, Studenckie Koło Naukowe Historyków Starożytności UW, Koło Naukowe Klasyków UAM w Poznaniu, Koło Naukowe Filologów Klasycznych UJ oraz – świeżo przyjęte w poczet organizatorów SKS – Koło Naukowe Młodych Klasyków Instytutu Filologii Klasycznej UW.

W tegorocznym spotkaniu udział wzięło 51 studentów i doktorantów z Gdańska, Katowic, Krakowa, Lublina, Łodzi, Opola, Poznania, Warszawy i Wrocławia. Wygłoszone referaty dotyczyły historii, historii sztuki, archeologii, filologii klasycznej oraz filozofii. W wystąpieniach dominował temat starożytnych pochówków oraz wizji zaświatów. Prelegenci prezentowali, jak wyobrażano sobie ziemię obiecana oraz jak przygotowywano się do swojej „ostatniej drogi” (referaty dotyczące kultur: grecko-rzymskiej, żydowskiej, judeochrześcijańskiej i wczesnochrześcijańskiej, ale także egipskiej, perskiej,

chińskiej i indyjskiej). Na podstawie analizy zabytków materialnych zaprezentowano wizję ziemi obiecanej Majów, Mykeńczyków oraz ludów Barbaricum. Zainteresowaniem cieszył się także temat pielgrzymek, któremu poświęcono oddzielny panel. Kolejnym często poruszonym tematem były wyobrażenia nt. utopii oraz dystopii nie tylko w literaturze antycznej, ale również w skandy-nawskiej oraz współczesnej kulturze popularnej. Na konferencji poruszono także temat relacji między *sacrum* a *profanum* (referaty dotyczące Mezopotamii, Rzymu oraz Bizancjum). Pojawiły się też – rzadko spotykane – referaty z zakresu teorii utopii oraz językoznawstwa.

XI Studencką Konferencję Starożytną zainaugurował prof. Maciej Kokozsko (UŁ), który ze swadą i dowcipem opowiadał o korzyściach płynących z picia wina na podstawie dzieła *De materia medica* Pedaniosa Dioskurydesa (I w. n.e.). Pierwszy panel, pod hasłem „Pielgrzymki do ziemi obiecanej”, zawierał referaty Aleksandry Pawlikowskiej (UW): *Podążając Via Maris* i mgr. Barbary Zając (UJ): *Starożytna Marea – przystanek przed ośrodkiem kultu Świętego Menasa w Abu Mena*. Podczas drugiego panelu pt. „Językowy opis miejsc świętych” uczestnicy wysłuchali referatów mgr. Katarzyny Kuszewskiej (UŁ): *Gaj święty – „nemus” czy „lucus”?* oraz Michała Warzochy (UJ): *Świętość Indoeuropejczyków – analiza leksemów opisujących sferę sacrum w najważniejszych językach indoeuropejskich*. W ramach trzeciego, a zarazem ostatniego w pierwszym dniu, panelu „Przestrzeń sakralna” prezentacje wygłosili: mgr Marcin Stankiewicz (UWr): *Przestrzeń sacrum rzymskich świątyń Izidy na przykładzie Iseum Campense w Rzymie oraz iseum w Pompejach* oraz mgr Maciej Waclawik (UJ): *Sprowadzając niebo na ziemię. Społeczności monastyczne na Negewie w okresie bizantyńskim*.

Drugiego dnia konferencji obrady odbywały się w dwu salach jednocześnie. W ramach panelu „Egipskie zaświaty” referaty wygłosili Daria Białobrzecka (UJ): *Pochówki towarzyszące w Starożytnym Egipcie*, Adrianna Madej (UW): *Menu z grobowca, czyli co po śmierci jadaliby Egipcjanie* oraz Marta Kaczanowicz (UAM): *O sobowtórach, sługach i niewolnikach w egipskich zaświatach*. Kolejny panel, „Mityczne krainy w oczach cywilizacji chińskiej”, obejmował wystąpienia Agnieszki Pawlak (UWr): *W pogoni za życiem wiecznym, czyli poszukiwanie Wysp Nieśmiertelnych przez cywilizację chińską – od wielkich wypraw do tworzenia symbolicznych imitacji*, mgr. Wojciecha Knagi (UO): *Ziemia przeklęta Goga i Magoga. Spojrzenie z drugiej strony spiżowej bramy Aleksandra – Chińczycy a koczownicy Azji Centralnej do VIII w. n.e.* i mgr. Łukasza Byrskiego (UJ): *Wyspy Nieśmiertelnych na Oceanie Wschodnim w świetle chińskiej mitologii i źródeł historycznych*. W ramach panelu „Utopia jako miejsce, utopia jako czas” prelekcje wygłosili Piotr Zeman (UAM): *Hiperborea – grecka*

kraina wiecznej szczęśliwości na dalekiej północy, mgr Bartosz Kołoczek (UJ): *Idylliczne i infernalne oblicza Afryki w „Joannidzie” Flawiusza Kreskoniusza Koryppusa*, mgr Karolina Frank (UW): *Upadek czy powrót? Motyw „złotego wieku” w komedii staroattyckiej* oraz Ewa Nowak (UWr): *Królestwo podziemne jako kraina szczęśliwości i złoty wiek jako czas gnuśności, czyli obrazy à rebours w „De raptu Proserpinae” Klaudiana*. W następnym panelu „Zaświaty / mityczne krainy w oczach ludów Barbaricum” zaprezentowali się: Martyna Kucińska (UG) z tematem *Tajemnica wierzeń społeczeństw Barbaricum na ziemiach polskich w dobie późnego cesarstwa rzymskiego* oraz Patrycja Amrozińska (UŁ) i Anna Kubicka (UŁ) z wystąpieniem pt. *Koniec życia początkiem nowej drogi. O pochówkach kultury wielbarskiej z terenów ziem polskich*.

W drugiej części dnia podczas panelu „Utopie i dystopie w literaturze antycznej” uczestnicy wysłuchali prelekcji Wojciecha Kopka (KUL): *Egipt Ptolemeuszów w mimach Herondasa – propaganda czy „ziemia obiecana”?*, mgr. Grzegorza Zyzika (UO): *„Kosmiczna Odyseja”. Lukian i opis pierwszej podróży na Księżyc*, Tomasza Babnisa (UJ): *Rzym i Italia w I księdze „Tristiów” Owidiusza* i Doroty Marciniuk (KUL): *Ewolucja obrazu Wysp Szczęśliwych w epoce archaicznej i klasycznej literatury starożytnej Grecji na podstawie wybranych źródeł*. Następnym panel „Wizje zaświatów” zawierał referaty mgr Pauliny Nicko (UWr): *Mezopotamski świat podziemny i jego znaczenie dla relacji żywych ze zmarłymi*, mgr. Tomasza Kunickiego-Goldfingera (UW): *Grób Achillesa – antropologiczne wizje zaświatów w obrębie dzieł homeryckich*, Katarzyny Wiśniewskiej (UW): *Wśród cieni i nadludzi – o homeryckich zaświatach*, a także Iwony Zakrzewskiej (UŚ): *„Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów” – wizja piekła w wierzeniach Żydów i chrześcijan w starożytności. Próba porównawcza*. W panelu „Mykeńskie zaświaty” prelekcje wygłosili Cezary Bahyrycz (UAM): *Tolosy jako brama do Ziemi Obiecanej. Ostatnia podróż Mykeńczyka* oraz mgr Katarzyna Dudlik (UAM): *Studia nad zwyczajami pochówkowymi wczesnomykeńskich elit – wybrane aspekty*. Ostatni panel tego dnia, dotyczący Mezopotamii, składał się z wystąpień Stanisława Wójcika (UAM): *Wyobrażenie zniszczonego miasta w pięciu lamentach sumeryjskich* i Damiana Przybyłowskiego (UAM): *Władca jako łącznik między sferą sacrum a profanum – analiza problemu na podstawie źródeł z okresu panowania Asarhaddona*. Drugi dzień obrad zakończył pasjonujący wykład *Ziemia obiecana – śmierć w służbie religii* na temat ofiar składanych z ludzi podczas rzymskich obrzędów sakralnych, który wygłosiła opiekun KAT UŁ, dr hab. Idaliana Kaczor (UŁ).

Na trzeci, a zarazem ostatni, dzień konferencji zaplanowano osiem równoległych paneli. Pierwszy panel inauguracyjny, pod hasłem „Cesarze Rzymu a dążenie do utopii”, składał się z referatów Romana Deikslera (UAM):

Zwycięstwo w Judei fundamentem panowania Flawiuszy, Jakuba Sawickiego (UW): „*Qui scelerum inventor et malorum machinator fuit*” – o utopii politycznej Dioklecjana w preambułach konstytucji cesarskich oraz Barbary Szelaż (UAM): *Droga Oktawiana ku wieczności. Analiza „Res gestae divi Augusti”*. Podczas drugiego panelu inauguracyjnego („Utopia jako koncept”), prelekcje wygłosili Wojciech Sobiecki (UWr): *Utopia czy motywy utopijne?* i Jakub Wolak (UW): *Orygenes a raj utracony. Upadek bytów i stworzenie równoległych światów według traktatu „Peri archon”*. W ramach kolejnego panelu, „Ziemia Obiecana 1”, uczestnicy wysłuchali prezentacji mgr. Sebastiana Malkusza (UO): *Sodoma – „ziemia obiecana” Lota, bratanka Abrahama* i mgr. Jerzego Fatygi (KUL): *Ziemia Obiecana Izraelitów widziana w perspektywie wyprawy faraona Szeszonka*. Podczas panelu „W drodze na kraj świata” uczestnicy zapoznali się z prezentacjami mgr. Kajetana Jagodzińskiego (UAM): *O obfitość wody – pielgrzymki o obfitość wody w klasycznej kulturze Majów (250–900 n.e.) na przykładzie stanowiska archeologicznego Cara Blanca, Belize*, jak również (zespółowo) Aleksandry Mietły (UAM) i Dominika Stachowiaka (UAM): *Tartessos – przegląd propozycji lokalizacji starożytnego miasta na podstawie źródeł* i mgr. Filipa Taterki (UAM): *Kraina Punt – Ziemia Boga starożytnych Egipcjan*.

W ostatniej części konferencji podczas panelu „Ziemia obiecana 2” referaty wygłosili Andrzej Jędrzejczak (UAM): *W drodze do ziemi obiecanej. Miejsce akcji i jego symboliczny sens – analiza poszczególnych elementów przestrzeni*, mgr Aleksandra Wojtasik (UJ): *Egipt – nowa Ziemia Obiecana. Analiza twórczości wybranych autorów judeohellenistycznych* i mgr Kamil Choda (UJ): *Trzy ziemie obiecane i jedna zaniechana. Ziemia Święta, Galia, Bizancjum i Rzym u Grzegorza z Tours*. Panel „Droga w zaświaty na przestrzeni wieków” składał się z prezentacji Stanisława Chmielowskiego (UAM): *Zwyczajne pochówkowe asyryjskich królowych w I tys. przed Chr.*, Magdaleny Kaliniak (UŁ): *Kult duszy oraz kontrowersyjne rytuały pogrzebowe w starożytnej Grecji* oraz mgr. Oktawiusza Kornobisa (UJ): *Metoda traktowania zmarłych według Zaratusztry, czyli o wystawianiu ciał w Imperium Perskim w relacji greckich autorów*. W ramach panelu („Legendarne krainy”), uczestnicy wysłuchali prezentacji Dominiki Lewandowskiej (UW): *Krainy płodności, czyli gdzie natura promuje rodziny wielodzietne*, mgr. Przemysława Stawarza (UŁ): *Legendarne krainy w mitologii skandynawskiej* i mgr. Barbary Kokurewicz (UWr): *Indyjski Olimp, czyli mityczna góra Meru i jej odbicia w sztuce starożytnych Indii*. Podczas panelu pt. „Świat w zwierciadle utopii”, równoległe zamykającego XI SKS, prelekcje wygłosili mgr Fryderyk Kwiatkowski (UJ): *Gnostycka wizja świata we współczesnych filmach dystopijnych* oraz mgr Katarzyna Grabarczyk (UW): *Dlaczego*

zachowanie dziewictwa, a nie małżeństwo otwiera bramy raju? „Liber de virginitate servanda” Hieronima.

Niestety do skutku nie doszło pięć z zaplanowanych wystąpień, ponieważ prelegenci nie zdołali dotrzeć na miejsce obrad. Były to prezentacje mgr. Damiana Domańskiego (KUL): *„Itinerarium Burdigalense” – najstarszy zachowany łaciński opis Ziemi Świętej*, mgr. Anny Szarek (Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie): *Dwoistość zaświatów w wierzeniach ludów Barbaricum*, mgr. Emilii Smółki (UAM): *Wędrówka Gotów. Relacja ze szlaku do krainy Oium*, Alicji Górskiej (UŁ): *Eden jako świat antynomiczny w kontekście utopii, czyli o Rajskim Ogrodzie i pierwiastku ludzkim: pierwszy mężczyzna i jego trzy partnerki* oraz mgr. Katarzyny Bagrowskiej (UO): *Biblijna „Ziemia Obiecana”*.

Mimo rekordowej liczby referatów na tegorocznej SKS zabrakło prezentacji dotyczących neolatynistyki oraz filologii nowożytnych. Mała liczba wystąpień poświęcona była Bizancjum, starożytnym Persji i Indiom oraz Ameryce prekolumbijskiej. Można mieć jednak nadzieję, że na kolejnych SKS braki te zostaną uzupełnione. Najlepsze spośród referatów zaprezentowanych w tym roku opublikowane zostaną w kolejnym tomie *ΣΧΟΛΗ (Schole)* – publikacji pokonferencyjnej, zawierającej materiały z kolejnych SKS; nad jej wydawaniem czuwa Koło Starożytnicze UW.

Coroczne SKS to wyjątkowe wydarzenia na mapie polskich konferencji naukowych. Cykliczność spotkań przyczynia się do integracji środowiska młodych starożytników. Poza wykładami i referatami nieodłączną częścią SKS są też spotkania towarzyskie referentów – dzięki nim uczestnictwo w konferencji umożliwia nie tylko zaprezentowanie wyników swoich badań, ale również poznanie wielu inspirujących osób.

Na zakończenie sprawozdania pragnę podziękować organizatorom XI Studenckiej Konferencji Starożytniczej, którzy przez wiele miesięcy dokładali wszelkich starań, aby spotkanie odbyło się zgodnie z planem, a podczas samej konferencji moderowali liczne panele. Dzięki nim to wydarzenie naukowe, będące przecież fascynującą przygodą intelektualną, toczy się w wyjątkowej, przyjacielskiej atmosferze. W skład komitetu organizacyjnego, poza piszącą te słowa, weszli: mgr Katarzyna Kuszewska (UŁ) i mgr Helena Sygnet (UŁ) – główne organizatorki tegorocznego spotkania, Tomasz Bednarek (UAM), mgr Adam Ciołek (UW), mgr Joanna Dzik (UWr), mgr Jerzy Fatyga (KUL), mgr Maria Gierszewska (UAM), mgr Aleksandra Krauze-Kołodziej (KUL), Dominika Lewandowska (UW), Maria Maciejewska (UAM), mgr Maciej Paprocki (UWr), Dorota Sakowicz (UG), Wojciech Sobiecki (UWr),

Łukasz Szelaż (UWr) oraz nasza nieodżałowana Przyjaciółka i Koleżanka – śp. mgr Agnieszka Heinrich (UJ).

Dziękuję również Gabrieli Gajdzie (UWr), Damianowi Miszczyńskiemu (UJ) oraz Pawłowi Wisiorkowi (UJ) za pomoc w ocenianiu nadesłanych abstraktów. Podziękować chciałabym również Patrycji Abramian, Weronice Masiarek, Aleksandrze Pawłowskiej i Marcie Trębskiej, studentkom Uniwersytetu Łódzkiego, które przez te trzy dni wspomagały nasze siły na stanowisku rejestracyjnym. Wyrazy podziękowania kieruję także do Profesor Idaliany Kaczor, opiekun KAT UŁ, oraz Profesora Macieja Kokoszki za wzięcie udziału w obradach, a zwłaszcza za wygłoszenie niezmiernie interesujących wykładów. Dzięki składam też Uniwersytetowi Jagiellońskiemu i Uniwersytetowi Wrocławskiemu za finansowe wsparcie tegorocznego spotkania, jak również Radzie Kół Naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, która objęła je swoim patronatem. W naszym wspólnym imieniu dziękuję także Radzie Konsultacyjnej ds. Studenckiego ruchu Naukowego Uniwersytetu Warszawskiego, która od lat umożliwia nam publikowanie kolejnych tomów *ΣΧΟΛΗ*.

XII SKS odbędzie się na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu wiosną 2016 r. Informacje o minionych oraz przyszłych edycjach SKS znaleźć można na stronie internetowej konferencji (<https://studenckakonferencjastarozytnicza.wordpress.com/>; dostęp 17 VIII 2015 r.) oraz na Facebook'u (*Studencka Konferencja Starożytnicza – The Annual Student Conference*; dostęp 17 VIII 2015 r.). Do zobaczenia za rok!

Piotr Goltz

Kościół a wojna. Między wczesnym a późnym średniowieczem. **Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji mediewistycznej** **w Bydgoszczy (26–27 VI 2015)¹**

W 2015 r. Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy zaproponował konferencję zatytułowaną *Kościół a wojna. Między późnym a wczesnym średniowieczem*. Refleksja nad stosunkiem duchowieństwa do wojny jest w nauce obecna od dawna. Jednocześnie Organizatorzy zwrócili uwagę na istnienie zagadnień nie dość opisanych, analizowanych na zbyt wąskim tle problemowym i nierówne rozłożenie intensywności badań pod względem geograficznym. Badania dotyczące Europy Zachodniej są znacznie silniej reprezentowane w historiografii, niż dotyczące obszaru na wschód od Łaby. Najczęściej spotykane są studia nad ruchami krucjatowymi, zakonami rycerskimi oraz papieskimi prerogatywami krucjatowymi. Nie dość uwagi poświęcono wpływowi Kościołów regionalnych na przebieg konfliktów o zasięgu lokalnym. Mimo istnienia wielu uznanych prac o znaczeniu Kościoła i chrześcijaństwa dla wytworzenia się idei krucjatowych, słabo rozpoznane są powiązania obrzędowości militarnej i wyobrażeń religijnych z wojną. Aktywność militarną kleru zwykło się analizować z pominięciem funkcji religijnej. Celem konferencji była próba, choćby częściowego, zaspokojenia wymienionych postulatów badawczych w odniesieniu do pełnego średniowiecza, w zakreślonym przez Organizatorów okresie ok. 850–1350.

Konferencja odbyła się w dniach 26–27 VI 2015 r., w jej trakcie zaprezentowano osiemnaście referatów, językiem wszystkich wystąpień – poza jednym, wygłoszonym po angielsku – był polski. Po każdej sesji odbywała się dyskusja, w której mogli brać udział uczestnicy, jak również inni słuchacze, konferencja miała bowiem charakter otwarty. Referaty podzielono

¹ Doktoranci Wydziału Historycznego UW – mgr Anna Dryblak, mgr Piotr Goltz i mgr Maksymilian Sas – wzięli udział w konferencji w ramach projektu pt. „Udział w międzynarodowej konferencji naukowej pt. *Kościół a wojna. Między wczesnym a późnym średniowieczem* w Bydgoszczy (26–27 czerwca 2015 r.)”, zorganizowanego przez Koło Naukowe Doktorantów WH UW. Uzyskali wsparcie finansowe od Rady Konsultacyjnej ds. Studenckiego Ruchu Naukowego UW, Zarządu Samorządu Doktorantów UW, Fundacji na Rzecz Studentów i Absolwentów Uniwersytetu Warszawskiego „Universitatis Varsoviensis” oraz Fundacji Uniwersytetu Warszawskiego. Najserdeczniejsze podziękowania należą się profesorom Andrzejowi Karpińskiemu i Mirosławowi Nagielskiemu, którzy gorąco poparli wnioski o wsparcie projektu składane ww. instytucjach.

na bloki tematyczne. W niniejszym sprawozdaniu zrelacjonowano główne tezy wykładów oraz najważniejsze wątki dyskusji.

Pierwszego dnia słowo wstępne wygłosił prof. Jacek Maciejewski. Pierwszy referent, prof. Jerzy Strzelczyk (UAM), opowiedział, jak szeroką i niejednoznaczną sferą badań są krucjaty oraz jak zróżnicowaną, mniej lub bardziej wyrazistą, była ich krytyka. Obok potępiania pogromów – dokonywanych tak w Europie, jak i w Ziemi Świętej – na Żydach, poddawano w wątpliwość – zwłaszcza w kręgach saskich – celowość udawania się aż do Jerozolimy w celu walki za wiarę, skoro tuż za Łabą sąsiadowali z chrześcijanami poganie. Pamiętano, iż powstanie Słowian z 983 r. z trudem powstrzymano. Prof. Strzelczyk przywołał świadectwa Wincentego z Pragi i Helmolda, zdaniem których czyny panów saskich stały na przeszkodzie chrystianizacji Słowian. Wynik krucjat, ich sromotna klęska – mimo początkowego powodzenia – w oczach wielu średniowiecznych autorów stanowił dowód na to, iż sprawa, za którą walczono, nie była właściwą. Przytoczył m.in. fragmenty roczników würzburskich, gdzie mowa o tym, jak Bóg doświadczył ciężko chrześcijan za grzechy, o pojawieniu się fałszywych proroków, synów Beliala, którzy przymusili lud do działania błędnymi naukami, kierując ich religijny zapał na manowce, a ich samych na zatracenie.

Mgr Maksymilian Sas (UW) swoje wystąpienie poświęcił średniowiecznej refleksji teologicznej nad sensem wojny misyjnej w końcu VIII w., tj. podboju w celu chrystianizacji i poszerzenia granic świata chrześcijańskiego. Według przywoływanych przez niego duchownych Bóg, skoro panuje nad wszystkimi ludźmi, swoją władzę obejmuje także pogan. Jeśli zaś życie w świecie ziemskim toczy się wedle boskiego planu stworzenia, to jest w nim także miejsce na to, by we właściwym czasie łaska chrztu dotarła do ludów pogańskich. Tym samym cała zasługa chrystianizacji jest po stronie Boga, zaś misjonarze pełnią ważną, ale wyłącznie służebną rolę wobec wyroków Najwyższego Sędziego. Referent przytoczył przykład Alkuina z Yorku twierdzącego, na przekór polityce prowadzonej przez Karola Wielkiego – na dworze którego aktywnie działał – że decyzja o przyjęciu chrztu powinna być dobrowolna, zaś przemoc powinna służyć stworzeniu warunków do nawracania, tj. zapewnienia bezpieczeństwa misjonarzom.

W dyskusji po pierwszej turze wystąpień pytano, czy średniowieczni autorzy – świadomi przecież dualizmu jednostki ludzkiej, wyrażającego się w podziale na duszę i ciało – dostrzegali dylemat trudności w dotarciu do dusz, gdy zalecano karanie ciała za odmowę przyjęcia chrztu. Innymi słowy: o czyje dobro bardziej chodziło? Pogan, aby uratować ich przed wiecznym potępieniem, czy o zbawienie chrześcijan podejmujących trud krzewienia chrześcijaństwa? Stwierdzono, iż z czasem sposób postrzegania konwersji ludów pogańskich

uległ zmianie, choć nawracanie zawsze było fundamentalnym imperatywem chrześcijaństwa. Najpierw w średniowiecznych tekstach pojawiły się refleksje o dobrowolności konwersji, później zaczęto zwracać uwagę na świadomość osoby przyjmującej chrzest, na dojrzałość decyzji. Zgodzono się, że zdecydowanie lepiej było wykazać się nadgorliwością w egzekwowaniu przykazań nowej wiary, jak czynił to Bolesław Chrobry w relacji Thietmara – który w końcu był odpowiedzialny jako władca za zbawienie swoich poddanych – niż sprzymierzać się z poganami, jak cesarz Henryk II, potępiony przez św. Brunona z Kwerfurtu (co i tak nie przeszkodziło w kanonizacji Henryka w 1146 r.). Prof. Strzelczyk, odnosząc się do referatu mgr. Sasa powiedział, że ideologię zawsze można dostosować do aktualnych potrzeb, tym samym, gdy mowa np. o wojnie misyjnej z Awarami, tak naprawdę szło bardziej o podbój, niż o chrystianizację.

W drugiej sesji dr hab. Wojciech Mruk (UJ) przedstawił poglądy dwóch franciszkańskich autorów, Fidenzia z Padwy i Rogera Bacona, na strategię i taktykę walki z Saracenami. Refleksja Fidenzia, będąca przemyślanym i szczegółowym planem wielkiej wyprawy zbrojnej, poparta była dwudziestoletnim – lub dłuższym – pobytem autora na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej. Z kolei Roger Bacon nigdy nie przebywał w krajach muzułmańskich, co nie przeszkodziło mu snuć plany wojny z niewiernymi. Uznał, że działalność militarna nie poparta akcją misyjną i ewangelizacyjną powoduje jedynie wzrost nienawiści muzułmanów wobec chrześcijan, oddalając perspektywę nawrócenia. Jednocześnie nie wykluczał akcji militarnej, jeśli misje i ewangelizacja okazałyby się niewystarczające. Wtedy operacja wojskowa byłaby potrzebna, ale musiałaby być skuteczna. Co przez to rozumiał? Zakładał zastosowanie zupełnie nowych – bądź przejętych od innych ludów – środków prowadzenia walki. Miano użyć materiałów wybuchowych w celu ogłuszenia, wystraszenia i oślepienia przeciwnika – lecz już nie po to, by go wysadzać (!) – oraz wykorzystać zwierciadła optyczne do skupiania światła słonecznego, aby wiązką promieni palić Saracenów i tym samym oszczędzać chrześcijan, zazwyczaj o wiele mniej licznych niż ich przeciwnicy. Wreszcie za pomocą licznych luster miano obserwować wroga bądź oszukiwać go poprzez optyczne zwielokrotnianie liczebności własnej armii. Nie wolno też pominąć – w związku z przynależnością obu autorów do zakonu braci mniejszych – paradoksu zachodzącego między źródłami duchowości franciszkańskiej (postać św. Franciszka, pozdrowienie franciszkańskie *Pokój i dobro!*) – a uprawianiem twórczości mającej na celu szybką i skuteczną wojnę z niewiernymi, tak by zginęło jak najmniej chrześcijan. Rozstrzygając ów dylemat była zasada posłuszeństwa wobec papieża, co zmuszało ludzi Kościoła do akceptacji idei krucjatowej i włączenia się w nią.

Dr hab. Krzysztof Guzkowski (USz) mówił o barwnej postaci Absalona (1128–1201), duńskiego biskupa Roskilde, późniejszego arcybiskupa Lund (od 1178). Na kartach *Gesta Danorum* pióra Saxo Gramatyka jawi się Absalon jako wykształcony duchowny oraz zwycięzca pogan i piratów jednocześnie, walczący z toporem w ręku, organizujący wyprawy zamorskie i dowodzący flotą wojenną. Był to człowiek silny zarówno duchowo, jak i fizycznie, okreśłany mianem *światła Danii*, swoimi zasługami przyćmiewający dokonania królów duńskich. Absalon działał w myśl przytoczonego przez referenta poglądu, iż *Bogu jest miłe zabijać bezbożnych ludzi*; typowego przykładu stosowania przez średniowiecznych odmiennych postaw etycznych w stosunku do chrześcijan i pogan.

Prof. Jacek Maciejewski (UKW) sięgnął do *Kroniki polskiej* Wincenego Kadłubka w celu przesłedzenia relacji o bitwie pod Mozgawą (1195). W świetle narracji polskiego dziejopisa biskupi mogą prowadzić wojnę, jeśli władza świecka zawiodła. Obecność biskupów na ówczesnych polach walki była normą, zazwyczaj nie jako czynnych uczestników bitwy, a jeśli już musieli walczyć, to były to przypadki ekstremalne.

W dyskusji najwięcej uwagi poświęcono ewentualnemu konfliktowi między etosem rycerskim a użyciem machin wojennych, także pozostających do dziś w sferze *science-fiction*. Ich zastosowanie musiałoby wymusić odejście od tradycyjnego sposobu walki, gdzie dwaj uzbrojeni wojownicy walczyli wręcz, a bitwa składała się z wielu takich pojedynków. Dr hab. Mruk odpowiedział, że obaj autorzy przytoczeni w referacie byli wolni od podobnych wątpliwości, podając za przykład Fidenzia postulującego przygotowanie na wyprawę możliwie wielu tysięcy strzał – środek walki tradycyjny, choć wciąż jego użycie zaprzeczało rycerskim ideałom – jako skutecznej broni przeciwko muzułmanom, którzy podczas walki mieli odsłonięte barki i nie mieli zwyczaju zakładania zbroi na golenie.

W trzeciej turze mgr Monika Michalska (UJ) opowiedziała o wczesnych dziejach opactwa Sankt Gallen. Był to okres, gdy zbrojne zaangażowanie opatów było zgodne z ich funkcją duchową, a w pewnych sytuacjach było wręcz pożądane. Założone w VIII w. opactwo benedyktyńskie – wokół którego wyrosło miasto o tej samej nazwie – zobowiązane było do pomocy panującemu w myśl zasady, że od utrzymania władzy i autorytetu panującego zależy dobro Kościoła. Udział opatów w walce – częściej bierny, rzadziej czynny – był usprawiedliwiany na różnych płaszczyznach. W aspekcie etycznym szło o ukaranie grzeszników, zaś w sensie prawnym nie zgadzano się np. z zaborem dóbr opactwa, co godziło w funkcjonowanie wspólnoty mniszej i oznaczało brak szacunku wobec św. Gawła. We wzmiance o pewnym opacie, który odmówił udziału w wyprawie, jeden z kontynuatorów kroniki opactwa nie tylko wspo-

mniał o stratach materialnych i prestiżowych opactwa, lecz także nazwał opata leniem (!). Według referentki także dziś badacze piszący biografie niektórych opatów – zwłaszcza tych uznanych za świętych, bądź zmarłych w opinii świętości – wolą wspomnieć o dziejących się za ich sprawą cudach, niż akcentować ich wojowniczość, aby uniknąć kolizji pomiędzy przekazem źródłowym a dzisiejszym wyobrażeniem o świętości.

Dr Jacek Zinkiewicz (Muzeum Historyczne Miasta Krakowa) poświęcił prelekcję Wilhelmowi Zdobywcy (ok. 1028–1087), któremu o wiele łatwiej przyszło podbicie Anglii niż ujarznienie jej. Zaakcentował rozbieżność między źródłowym i rzeczywistym udziałem duchowieństwa w bitwie pod Hastings (1066) oraz sprawę jej faktycznego znaczenia. Zwycięstwo księcia Normandii i jego koronacja nie oznaczały opanowania kraju, w którym do ok. 1070 r. tlił się bunt. Opór przed najeźdźcami wynikał z polityki Wilhelma, ustanawiającego nową elitę. Pojawiły się grupy zyskujących i tracących na podboju. W źródłach tworzonych w środowiskach zadowolonych z nowej sytuacji możemy przeczytać o buntownikach, rabusiach i złoczyńcach, lecz dla innych byli to powstańcy, słusznie walczący o wolność i buntujący się przeciwko doznany krzywdom, z racji dysproporcji sił prowadzący nierzadko wojnę podjazdową. Drugim podniesionym elementem była polityka króla nakierowana na zmianę charakteru Kościoła w Anglii, określonego przez dra Zinkiewicza mianem „zmonachizowanego”. Przed podbojem dominującą rolę – tak w sensie autorytetu, jak i zamożności – odgrywały w nim wspólnoty zakonne. Wilhelm chciał zostać nieformalnym „królem opatów”. Ostatni bunt, o jakim wiemy, nastąpił w 1075 r. Jak pisał Oderyk Vitalis, podnieśli go „niektórzy biskupi i opaci”. Epilogiem poruszonych wątków były postanowienia synodu z 1102 r., gdy wszedł w życie kanon, na mocy którego zakazywano mnichom walki. Ów zakaz nie dotyczył jednak biskupów.

Mgr Piotr Goltz (UW) na podstawie traktatu *Policraticus* Jana z Salisbury streścił doktrynę polityczną (zwłaszcza prawa i obowiązki władcy oraz innych elementów wspólnoty), a następnie przedstawił fragmenty poświęcone sprawom wojennym. W ciele społecznym opisywanym przez Jana miejsce rąk zajmowali urzędnicy i wojownicy. Książę miał rządzić zgodnie z zasadami (I) sprawiedliwości i służebności władzy wobec poddanych oraz (II) zasadą dobra publicznego. Dla Jana wojna *sensu largo* oznaczała walkę dobra ze złem (także egzekwowanie przez władzę sprawiedliwości), zaś *sensu stricto* szło o obronę społeczności przed wrogami. Próżno szukać w *Policraticusie* koncepcji o imperialnym charakterze, choć w czasie powstawania tekstu Henryk II z wielkim rozmachem realizował politykę ekspansji. Brak idei wojny sprawiedliwej; Jan traktował wojnę jako zło (nie tylko w sensie moralnym, podkreślał jej rujnący dla dobro-

stanu poddanych charakter), należało jej unikać, a prowadzić tylko w razie konieczności. Wskazywał podobieństwa służby urzędniczej i żołnierskiej, omówił kryteria selekcji rekrutów do służby wojskowej, znaczenie przysięgi żołnierskiej (zdaniem Jana nikt nie powinien służyć w wojsku bez złożenia jej; wówczas byłby żołnierzem jedynie z nazwy), którą porównał do ślubów składanych przez duchownych oraz „prawo wojenne” (*ius armorum*), które należało wpoić wojownikom.

Prof. Maria Starnawska (AJD) mówiła o różnych „przygodach” będących udziałem relikwii od XII do XVI w. i o tym, co na ich podstawie można powiedzieć o przemianach duchowości średniowiecznej. Wspomniała o potrzebie zapewnienia przez duchownych bezpieczeństwa relikwiom z racji potencjalnych najazdów. Przywołała przykłady źródłowe wojennych tułaczek relikwii, m.in. opis translacji szczątków św. Wojciecha dokonanej przez Brzetyśława (1038; w narracji Kosmasa pozyskanie relikwii to wyłączny cel wyprawy), a także opowieść Długosza o podmienieniu przez Polaków zwłok Wojciecha na ciało Gaudentego, gdy Czesi leżeli porażeni po pierwszej, nieudanej próbie zabrania relikwii, wreszcie o tym, jak uniknięto rabunku ciała św. Wojciecha przez Krzyżaków w 1331 r. Stwierdziła, iż przywołane przez nią opowieści nie zawsze zawierają wątki militarne, zaś autorzy fabuł posługiwali się wzorami znanymi z wcześniejszych utworów. Zainteresowanie budzi przewijający się w źródłach motyw niesłyszanej wody przy translacji relikwii, gdyż przekroczenie choćby najmniejszego ciekłu wodnego w drodze powrotnej umożliwiałoby zerwanie więzi relikwii ze wspólnotą, z której zostały zabrane.

W dyskusji po trzeciej turze skupiono się na znanych uczestnikom wypadkach translacji relikwii, opowieściach pochodzących z różnych kręgów kulturowych, np. o Wilhelmie Zdobywcy walczącym z relikwiami na szyi, na które wcześniej wiarołomny Harold II przysięgał (tam też miała miejsce translacja relikwii przez wodę).

W części czwartej mgr Anna Agnieszka Dryblak zreferowała okoliczności założenia klasztoru w Redon. W 834 r. książę Bretanii – obszaru świeżo spacyfikowanego przez Karolingów – w szczególny sposób wyraził poparcie dla cesarza Ludwika Pobożnego, którego władza znalazła się wówczas w głębokim kryzysie. Na obszarze sobie podległym dokonał w intencji cesarza donacji na rzecz klasztoru w Redon, który dwa lata wcześniej założyć miał jeden z możnych bretońskich. Zamiast przysłać zbrojnych lub ruszyć z odsieczą, w dokumencie fundacyjnym zalecił mnichom modlitwę za cesarza. Niedługo później sam cesarz dokonał *ex post* niejako re-fundacji Redon. Fundacja dokonana dwa lata wcześniej przez bretońskiego możnego została mu odebrana. Klasztor stał się miejscem modlitwy za władcę frankijskiego i jego rodzinę, lecz nie stał się przez to klasztorem *stricto*

karolińskim. Na podstawie materiału dyplomatycznego – zawartego w klasztornym kartularzu powstałym w połowie XI w. – można opisać relacje między cesarzem a księciem bretońskim. Przy zachowaniu wszelkich proporcji książę stał się dzięki młodziutkiemu klasztorowi i modlitwom tamtejszych mnichów sojusznikiem cesarza. Redon stało się symbolem odzyskania władzy przez Ludwika, a także współpracy władców, złączonych specyficzną więzią duchową.

Dr Radosław Kotecki (UKW) mówił o religijnym charakterze wyprawy Kazimierza II Sprawiedliwego przeciwko Połekszanom (ok. 1192 r.), opisaną przez Wincentego Kadłubka w *Kronice polskiej* (IV, 19). Wówczas biskupi zwyczajowo uczestniczyli w wyprawach wojennych, z własnym orszakiem zbrojnych, co dotyczyło nie tylko wypraw przeciw poganom. Wedle opowieści Kadłubka Kazimierz nakazał biskupowi, by udzielił wojownikom Komunii przed spodziewaną bitwą. Biskup Wit z Chotela odprawił mszę osobiście, co było rytmem stosowanym powszechnie podczas ówczesnych wojen, nie związanym bezpośrednio z ruchem krucjatowym. Referent wspominał, że msze i kazania zwyczajowo praktykowano na granicy dnia i nocy, przed świtem, co stanowiło nawiązanie tak do zmartwychwstania Chrystusa, jak i do tradycji łączącej zwycięstwo z jasnością oraz do rzymskiego rytuału tryumfu.

Mgr Łukasz Fabia (UJ) przedstawił przejawy koncepcji władcy jako *militis Christi*, przede wszystkim w dziełach Anonima zwanego Gallem (zwłaszcza w kontekście postaci Bolesławów Chrobrego i Krzywoustego; drugiego z nich opisywano w tym charakterze również w żywotach św. Ottona z Bambergu), Kadłubka (zwł. Bolesław Kędzierzawy i Kazimierz Sprawiedliwy) i Długosza (np. rycerze Mieszka I podczas mszy wyjmujący miecze do połowy pochwy). Wspominał też pośmiertną sławę Henryka II Pobożnego poległego pod Legnicą (1241; opisaną m.in. w *Żywocie św. Jadwigi*) oraz Władysława III Warneńczyka, który poniósł śmierć prowadząc krucjatę antyturecką (1444). Pierwotnie *rycerzem Chrystusowym* można było zostać nie wyjeżdżając ze swojego kraju, zasłużyć na to miano mogli także prowadzący walkę duchową, lecz owa idea nabrała szczególnego znaczenia w dobie wypraw krzyżowych. Mgr Fabia wskazał na Jana z Salisburii jako jednego odpowiedzialnych za stworzenie teoretycznej podbudowy ideału rycerza Chrystusowego.

Dr Dalibor Janiš (Ostravská Univerzita) opowiedział o funkcjonowaniu biskupstwa w Ołomuńcu w odniesieniu do stosunków wojskowych na ziemiach czeskich. Biskupstwo, erygowane w 1063 r., którego zasięg pokrywał się zasadniczo z regionem Moraw, początkowo funkcjonowało jako diecezja w ramach metropolii mogunckiej. W 1344 r. utworzono archidiecezję praską, której podporządkowano Ołomuniec. Wcześniejsza przynależność oznaczała obowiązki wynikające z zależ-

ności lennej Czech w stosunku do Cesarstwa, m.in. dostarczanie kontyngentów wojskowych, choćby na wyprawy włoskie.

W piątej, ostatniej sesji, mgr Marcin Sumowski (UMK) na przykładzie kazań XV-wiecznych z terenów krzyżackich omówił rozważania dotyczące pokojów po przegranych wojnach z Polską. Autorzy tekstów wskazywali na potrzebę najrychlejszego unormowania stosunków z Polską z racji zniszczeń wojennych i braku środków na odbudowę. Pisali o wiarołomności Zakonu, np. o niedotrzymaniu przysięg złożonych królowi polskiemu przy zawieraniu I pokoju toruńskiego. Władca polski bywał opisywany jako bicz boży za grzechy zakonu, porównany do biblijnego Nabuchodonozora. Referent przytoczył refleksje typowe dla epoki, jak krytykę idei pokoju wiecznego (uważano, że takowy może ustanowić tylko Bóg, nie człowiek za pomocą traktatu), bądź że pokój powinien dotyczyć tylko pobożnych i pokutujących, ale już nie grzeszników, z którymi walka powinna trwać aż do końca świata. Ciekawym świadectwem było dzieło Jana Plastwicha (Plastwiga), pierwsza kronika warmińska, w której wyrażono wręcz wrogi stosunek do Zakonu.

Mgr Kamil Kajkowski (Muzeum Zachodniokaszubskie w Bytowie), omawiając wczesnośredniowieczne przekazy o religii Słowian nadbałtyckich, zwrócił uwagę na barbaryzację, jakiej ulegały owe wierzenia pod piórem chrześcijańskich autorów. Była to metoda walki ideologicznej i legitymizacja zbrojnej konwersji. Skupił się na dwóch etapach wprowadzania chrześcijaństwa opisanych w źródłach: (I) *abrenuntiatio diaboli* (niszczenie idoli) i (II) *confessio fidei* (wyznanie wiary). Przedstawił sposób postrzegania idoli i aktywności demonów w świecie ziemskim przez duchownych kronikarzy, zwłaszcza Thietmara, Adama z Bremy i Helmolda.

Dr Paweł Babij (UWr) zreferował znaczenie Kościoła dla walk na Połabiu do 1147 r. i rolę duchowieństwa w systemie wojskowym monarchii wschodniofrankijskiej i niemieckiej. Owa organizacja militarna była dwuczęściowa: pospolite ruszenie (mogące występować jako obrona terytorialna, siły ekspedycyjne bądź flota wojenna) oraz zawodowi żołnierze (*milites*), tworzący stałe oddziały w służbie (a) panów świeckich i (b) dostojników kościelnych (zauważalny jest wzrost znaczenia tych drugich za panowania dynastii Ludolfingów). Rzesza była podzielona na kraje (regna), z których każdy wystawiał kontyngenty wojskowe. Na podstawie źródeł jak *Indiculus loricatorum Ottoni II in Italiam mittendorum* – co ważne mamy do czynienia z dokumentem, a nie z kroniką – możemy poznać m.in. liczebność saskich oddziałów kościelnych w 981 r. Arcybiskup Magdeburga mógł wystawić 60-80 pancernych, możliwości Kościoła saskiego to 600 *loricati* przy 1500 wojownikach – tą wartość znamy ze źródeł narracyjnych – idących w wyprawie z 982 r. Dr Babij wyodrębnił trzy podstawowe role duchownych w walkach

na Połabiu (wymienione według częstotliwości pojawiania się w źródłach): kapłani, dowódcy (w razie potrzeby także chorążowie) oraz bezpośredni uczestnicy walk.

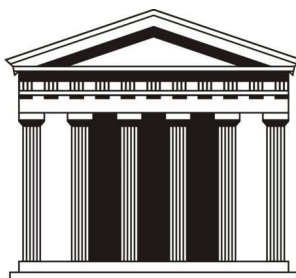
Zdaniem dr. hab. Kazimierza Grażawskiego (UWM) podbijani i chrystianizowani Prusowie byli – jako poganie – postrzegani jako emanacje Szatana. Walki z nimi, prowadzonej w imię wiary, nie łączono z łamaniem ideałów chrześcijańskich. Ów pogląd był szeroko rozpowszechniony i tak zakorzeniony, że jeszcze np. Piotr z Duisburga, autor *Chronicon terrae Prussiae* (1326), konsekwentnie sięgał do przebrzmiałej już wówczas idei krucjatowej.

Mgr Marcin Męcina (UŁ) mówiło o kolejnych uniach wyznaniowych i próbach likwidacji wielkiej schizmy wschodniej, wielkiej rozgrywce politycznej między papieżstwem, Bizancjum i innymi zainteresowanymi stronami – np. Andegawenami snującymi plany krucjatowe przeciwko Konstantynopolowi. Wystąpienie rozpoczął od interesującego fragmentu z pism Piusa II (Eneasz Sylwiusz Piccolomini), poświęconego konfliktowi nad Bosforem.

W dyskusji skupiono się na desakralizacji bałwanów widzianej przez obie strony, tj. przez pogan – nawet jeśli ich relacje istniały, to dziś nie mamy żadnych zachowanych przekazów – oraz autorów tekstów źródłowych, czyli chrześcijańskich duchownych. Spekulowano też o motywach nawoływań duchowieństwa z terenów krzyżackich do zawarcia pokoju z Polską. Próbowano wskazać, czy autorzy przywołanych źródeł byli świadomi, jakie konkretnie przykazania łamano (wskazywali sprzeniewierzenie się misji zakonu i krzywoprzysięstwo) oraz jakiego pokoju chcieli bądź dlaczego byli przeciwni wojnie (czy dlatego, że ją przegrywali, czy też uważano ją za z gruntu złą)? W drugiej kwestii odpowiedź każdorazowo zależała od osoby autora i perspektywy, którą przyjmował. Słowo podsumowujące konferencję wygłosił prof. Jacek Maciejewski.

Udział w konferencji był niezwykle cennym doświadczeniem dla nas, początkujących badaczy średniowiecza, umożliwił nam wzbogacenie wiedzy, udział w interdyscyplinarnej wymianie doświadczeń i poszerzenie horyzontów badawczych, poznanie wybitnych mediewistów polskich i zagranicznych². Pragniemy gorąco podziękować Organizatorom i uczestnikom obrad za serdeczność, z jaką zostaliśmy przyjęci oraz za otwartość na pytania i wszelkie uwagi krytyczne, gdyż doktorantów WH UW traktowano jako partnerów w naukowej dyskusji. Epilogiem przywołanych obrad będzie wydanie publikacji pokonferencyjnej, w której znajdują się artykuły przygotowane na podstawie wygłoszonych referatów.

² Po zakończeniu obrad doktoranci reprezentujący WH UW udali się do Europejskiego Centrum Pieniądza – tam zobaczyli interesującą i nowocześnie zaaranżowaną wystawę pt. *Dzieje pieniądza. Średniowiecze* – oraz do Muzeum Okręgowego w Bydgoszczy – Zbiory archeologiczne, gdzie zapoznali się z niezwykle wciągającą i składającą się z mnóstwa ciekawych elementów ekspozycją pt. *Na pograniczu Wielkopolski i Pomorza. Bydgoszcz i region u zarania dziejów*, w której ukazano najdawniejsze dzieje regionu o początków osadnictwa (ok. 12–10 tys. p.n.e.) aż do okresu wędrówki ludów (V–VI w. n.e.).



**Rada Konsultacyjna
ds. Studenckiego Ruchu Naukowego**

